w Warszawie dnia 4 Listop. 1858.

Przyprowadzony z aresztu Karol Majewski

Na zapytania Komissyi odpowiedział co następuje:

Nazywam się Karol Konstanty dwóch imion Majewski. — Mam lat 32, wyznawam religię rzymsko katolicką, stanu szlacheckiego. Urodziłem się w miasteczku Denkowie, w powiecie Opatowskim, z ojca Józefa i matki Agaty z Niegodzieńskich małżonków Majewskich dziś już nie żyjących. — Do szkół chodziłem początkowo w Radomiu a następnie w Kielcach, gdzie nauki ukończyłem roku 1852. — Potem skończyłem Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie pod Warszawą r. 1854 po dwóch zaś latach praktyki w okolicach Częstochowy spędzonych i po zdaniu odpowiednich egzaminów, dostałem patent na wykwalifikowanego gospodarza-agronoma, z

przyję-

od poborowojskowego r: 18[illegible] połowy

tego roku do połowy następneg

1857go podróżowałem po Królestwie

i poza jego granicami w celach

naukowych, mianowicie po

Prusiech, Austryi i części

bliższych Niemiec – dalej

na Zachodzie nigdy nie byłem. –

Powróciwszy do kraju, przez

rok gospodarowałem na wsi

w okręgu chełmskim, w powiecie

Krasnostawskim, w majętności

Żmudź i Klesztów. – Przy

końcu r: 1858, przybyłem do

Warszawy w celu poświęcenia

się zawodowi naukowemu

oddawna przezemnie zapra-

gnionemu i w następnym

1859 r. wstąpiłem do Akademii

Medyko-chirurgicznej,

w której, i po tym na utwo=

rzonym z niej wydziale me=

dycznym przy szkole Głównej

aż do ostatniego mego aresz=

towania w przeszłym roku

w marcu, jako student

Kandydat Medycyny pozo=

K. Mainz

stawa

-stawałem. — Wywieziony w głąb Rossyi w 11tym maju 1864 r. przemieszkiwałem tam w mieście Nowochopersku, w Gubernii Woroneżskiej pod dozorem policyi. Nakoniec aresztowany tamże w końcu Stycznia r. b: i osadzony w miejscowym zamku turemnym, z tamtąd w końcu 11go czerwca t. r: zostałem odtransportowany do Warszawy i osadzony w obecnym areszcie.

Processów żadnych, prócz kilkokrotnych śledztw politycznych w życiu swoim nie miałem. — Pod sądem nigdy nie byłem, kryminalnie nie karany. —

Z rodzeństwa mam następujących sześciu braci:
1) Wincenty, Mecenas obrońca przy Warszawskich Rządzącego senatu Departamentach właściciel ziemski 2.) Stanisław były wojskowy polski wychodziec z roku 1831. obecnie zamieszkały w Bordeaux we Francyi. 3) Józef p. prokurator przy sądzie apellacyjnym Królestwa w Warszawie. 4) Alexander adwokat przy

Sądzie

trzeci zaś 5/ Maksymilian
były lekarz wojskowy na Kau=
kazie, obecnie Doktor w
mieście Ciechanowie w Pro=
snyszkiem – 6/ Władysław
właściciel ziemski i gospodarz
w piotrkowskiem, obecnie
niewiadomy mi z pobytu. –
Sióstr mam cztery – Eleonorę
żonę urzędnika Leśnego
w opatowskim, Elżbietę
za Zawiadowcą Górnictwa
rządowego pod Kielcami,
tudzież Annę i Maryannę
niezamężne, pozostające
przy familii w Warszawie.
Dobro rodzeństwa liczne
wzjatęzione, osobistych zaś
węzłów familijnych niemam,
nie jestem bowiem żonatym.
Majątku nieruchomego nie
posiadam żadnego. –

Ponieważ zostałem wezwany
do wyznania jak najszczerszego
całej prawdy moich czynów
politycznych, i udziału w
dawniejszych, tudzież ostatnich
wypadkach publicznych
mego kraju –
Ponieważ z zaskarżeń
ogółowo przeciwko mnie
stan

K. Mlicki

3/

stawionych pokaże się, że wszystkie dawniejsze śledztwa są uważane za niedostateczne. Gdy przybywają nowe zarzuty daleko więcej rzecz wyjaśnić usiłujące, i nie jako szczegółowych historycznych dopełnień potrzebujące. — Gdy zeznania spólników niegdyś moich niektórych czynności, a mianowicie Daniłowskiego, Janczewskiego, i Oskara Awejde, tudzież wiadomości jakie Komisya o mnie posiada, zarzucając mi wiele bardzo nie jasnych określonych działań, w fałszywym świetle wystawiają nie tylko te działania ale nawet charakter mój osobisty i zasady dla mnie święte. Gdy zwłaszcza do rzeczywistych, urojonych zarzucanych, dowieszane zostało mnóstwo najpotworniejszych plotek emigracyjnych i posądzeń dla uczciwego człowieka nader przykrych. —

Zraniony do głębi duszy temi ostatniemi i wstrząśnięty

w

w mojem sumieniu w tym
wszystkiem co mi jest w życiu
najdroższym — Czując w sobie sku-
tek różnych nieszczęść i długich
dotychczasowych więzień, rozwijające
się zarody bardzo groźnych dla
życia mego cierpień, tak, że
może wkrótce zamkną się
na wieki te usta, co fałszem
najstosowniej i najlepiej mogą
zaprzeczyć. —
Pragnąc jak najrychlejszego
rozstrzygnięcia mego i spólni-
ków moich procesu — a ulże-
nia zbolałej duszy całego przy-
szłego losu — Mając przedewszyst-
kiem wzgląd na to, żeby nie winni
ludzie za rzeczywiście winnych
nie cierpieli, a potęga zwycięzkiej
władzy aby jasno mogła zawy-
rokować o znaczeniu ostatnich
w ojczyznie mej wstrząśnień
i wypływającem stąd obecnym
położeniu Kraju. —
Ufny w tę zasadę i zapew-
nienia badających mnie,
że tylko rzetelna prawda
jest drogą najwłaściwszą do
pożądanego przezemnie celu. —
Po pewnym wahaniu się,
po dostatecznym namyśle
i

K. Maciey

i gruntownej rozwadze, postano-
wiłem jak najotwarciej i jak mogę
najdokładniej, własnoręcznie
wyznać wszystko, com tylko
czynił, z jakich pobudek i na
jakich zasadach, w jakim celu
i w jakiej formie – nie wsty-
dząc się i nie zapierając ca-
łej mojej przeszłości i stosunków
z ludźmi już historycznie
ze sprawą moją i rozwojem
ostatniej narodowej rewolucyi
skombinowanymi, tak, jak
nie chciałbym niczem zbrudzić
i pohańbić choćby najcięższych
przeżytych moich losów. –
Niech wyrok, jaki na mnie
wyrzeczony będzie, zastanie (mię)
przynajmniej wolnym od zarzutu
że honoru swego i sprawy naro-
dowej nie potrafiłem czy nie
chciałem bronić, środkami
jakie są dziś w mej mocy. – =

Umyślnie używam tutaj for-
my kronikarsko-historycznej,
aby od razu z przyznaniem
czynów i ich doniosłość
w stosunku do przestępstw
ogólnych mogła być okre-
śloną. – W potoku bowiem
wy

wypadków, jedne działania
były bodźcem, prąd cały ożywia-
jącym, inne zaś były już
tylko drugorzędnym takowego
prądu rezultatem. – Sądzę
że ta krótka uwaga, w usta-
nowieniu opinii Wysokiej
Komisyi tudzież przy ozna-
czeniu winy i kary, będzie
bardzo pożyteczną, a co naj-
ważniejsza, że może być naj-
lepszym probierem szcze-
rości i nie trwożącej się
już niczem otwartości mojéj
wszystkich zeznań. —

Od najpierwszych chwil mego
życia, kiedy zaledwie do
rozumu zacząłem przy-
chodzić, położenie polityczne
mego kraju, z różnych
stron i w najrozmaitszy spo-
sób a po największej części
w bolesny, oddziaływało na
moją duszę. – Matka opłaki-
wała syna emigranta, tułacza
po 1831 roku, którego chociaż brat
rodzony nawet nie znałem. –
Po wypadkach 1846 i 1848 r. wi-
działem mnóstwo kar i karanych,
w liczbie których miałem i
krewnych swoich, jak szwagra
zesłanego do ciężkich robót na
Syberyą, jak brata ciotecznego,

[illegible] na

zmarłego w skutku cierpień więziennych
na żółtaczkę, i innych. Po nad
tem wszystkiem unoszą się we
wspomnieniach moich groźne wy=
razy: Emigracya, emisaryusze,
agitacye, Konspiracye,
spiski, bunty, powstania, wyg=
nania, więzienia, książki
zabronione i.t.p. – Nie rozu=
miałem ich mocy dokładnie
ale zawczasu już zacząłem się
zastanawiać, nad położeniem
Polski, nad jej historyą i przy=
czynami tylu boleści, tak blizko
mię nawet dotykających.+
Jeżeli więc nie co innego, to
przynajmniej westchnienia
za lepszą przeszłością i gorzkie
wyrzekania na czasy obecne,
na nieszczęścia narodowe
i ucisk surowych ówczesnych
rządów, towarzyszyły mojemu
dzieciństwu. —

W szkołach jak wiadomo
ciągłe jakoweś wzburzenia,
bractwa i związki tajne,
to w celu czytania gazet,
książek i pism zakazanych,
spisywanie i uczenie się
cichaczem pieśni patryotycz=
nych, w które nowoczesna
polska literatura tak obfituje

nareszcie jakieś sekciarstwa
religijne, zupełne lekcewa=
żenie bardzo często nie moral=
nej jawnie zwierzchności itp.
i.t.p. — Wszystko to w prawdzie
dziecinne i przemijające,
kończące się na kozach
szkolnych lub na pokucie
kościelnej — ale wyraźnie
tendencyje ~~[illegible]~~ zupełnie ściśnio=
nego ducha narodowego znamio=
nujące i normalnemu rozwojowi
młodzieży przeszkadzające, a
raczej rozwój ten u nas charakte=
rystycznie cechujące. —

Jak wiadomo środki rządowe
jako nienarodowe, były albo
żadne, albo dla kraju i młodzieży
wcale nie ręczące — nie raz za=
miast ~~o~~ uspokojenia umysłów
gorszą niechęć i wzburzenie
wywołujące. —

W Marymoncie, w pośród ~~star~~
starszej już młodzieży, ~~tu~~ bardziej
zjawiska te jeszcze wyraźniej
postrzegać się dawały, zwłasz=
cza że to były pamiętne lata
wojny wschodniej, która wstrzą=
sając całą wschodnią Europą,
bardzo widocznie przedstawiała
się w swych dla Polski skut=
kach — pomiędzy młodzieżą
naturalnie dając powód do
dyskussyi, do najżywniejszych

[illegible] nie

nieraz pomysłów i projektów,
do wychodztwa na Zachód i ku
Turcyi, do wzburzenia umysłów
i różnych awantur szkolnych. –
Nigdzie zaś w owych czasach
nieznałem jakichś stanow=
czych działań politycznych,
a zatem i udziału w nich
żadnego nie miałem;
chociaż zaprzeczyć nie mogę
i niepowinienem, że nie=
waliśmy z różnych stron zaw=
sze u siebie książki i gazety
zabronione – że ja należałem
do tych, cośmy je chętnie czyty=
wali i rozpowszechniali; i
że we wszelakich młodzień=
czych nierozważnego ducha obja=
wach, czyli koleżeńskich zawsze
miałem udział – Co większa
gdy ideje i zasady głośnego w swie=
cie Towjańskiego, zaczęły powoli
propagować się między mło=
dzieżą Marymoncką, wy=
stąpiłem przeciwko nim
do walki i wraz z niewielą
memi przyjaciółmi ochroni=
liśmy cały Instytut od gan=
greny, jak uważałem wtedy
najszkodliwszej moralnej –
więcej ku praktycznym naukom=
literackim niż ku abstrakcyjnym
skłaniając umysły kierunkowi.

Po

Potem co wyssałem z piersi matki, przy zasadach cichego na wsi a polskiego, wśród ludu wiejskiego wychowania, przy nauce i książkach, przy widoku tego wszystkiego co się działo w kraju — w źródłach owych pierwszych szkolnych, wyrabiały się moje popędy i wyobrażenia polityczne, coraz bardziej utrwalające ~~dziadów~~ to tradycyjne dziadów i ojców naszych przekonanie, że niepodległy byt samodzielnej Polski, jako państwa odrębnego i jednolitego w dawnych swych granicach, jest koniecznością przyszłości i potrzebą szczęścia całej Europy a nawet państwa Rossyjskiego. Główną zaś pobudką i sprężyną mych działań i mego całego dotąd życia, była czysta miłość ojczyzny i ta wrodzona każdemu uczciwemu człowiekowi chęć, oddania choćby ostatniej kropli krwi dla jej ~~szczę-~~ ~~ścia~~ szczęścia i pomyślności. A że upadek i wszystkie nieszczęścia Polski są klęską nietylko jej samej ale klęską całej słowiańszczyzny i Europy a zatem klęską ludzkości.

Przyczynić się więc choćby

[illegible]

7/

w najmniejszej cząstce do
naprawienia tego złego, sądzę
że nietylko jest obowiązkiem
każdego Polaka, ale nawet
powinnością jego jako Chrześ-
cijanina i człowieka. —
Te były główne powody mie-
szania się mojego w działa-
nia politycznego. —
W prawdzie nie byłem ich
inicyjatorem na wielką skalę
nigdy — ale gdy wszelkie po-
czątki są zwykle nie bardzo
wielkie, to i moje działania
tym sposobem w ogólnym
biegu wypadków nabierają
może nie zasłużonego
znaczenia, gdyż jak słyszę,
(nie wiem czy dla żartu
czy też przez szyderstwo), nie
jednokrotnie nazywano
mnie ojcem ostatniej pol-
skiej rewolucyi — Niestety
kto inny zupełnie był pia-
stunem tego dziecięcia ....
Za całe jego losy i za cały
charakter nie mogę brać
na siebie odpowiedzialności
przed historyą; za wszystkie
też błędy i winy w teraźniej-
szości pokutować nie
powinienbym — co będę
starał się bliżej w tłu-
ma

=mierzeniu tem oto wyjaśnić.
Wszelkie początki trudne
są do określenia, zwłaszcza
też w Polsce ruchu rewolucyj=
nego źródło ostatnie, gdy
naród ten i kraj cały od swo=
jego upadku nie można
powiedzieć inaczej, tylko
że jest w ciągłej rewolucyi,
w ciągłej i nie przerwanej,
na krótkie tylko termina
ukrywającej się czyli odpo=
czywającej, aby przy zda=
rzonej sposobności wybuchnąć
w postaci tej lub owej, cho=
ciażby nie koniecznie
w postaci zbrojnego ruchu
i insurekcyi całonarodowej,
to przynajmniej w formie
powstania stronnictw go=
rętszych. — Jak dalece przy
początkach ostatniego
wstrząśnienia miałem
czynny i twórczy udział,
to trudno dziś a ~~szczególniej~~ tembardziej
mnie wyrokować. — Tojed=
nakże jest pewna że jako
student akademii w War=
szawie, w tem ognisku ca=
łego kraju, wpośród mło=
dzieży żywiołu najbardziej

Kukliński   się

się rozpalającego i naprzód
gwałtownie pędzącego —
z natury rzeczy i położenia
musiałem być pociągnięty
dość głęboko w ten wir strasz=
liwy, o którym ten tylko może
mieć wyobrażenie kto się go
z blizka dotykał. — A raz
już weń wpadłszy jak to zwykle
bywa w działaniach po=
litycznych i w czasach ogól=
nych wstrząśnień, nie po=
dobna się było wydobyć,
aż chyba przez śmierć, przez
pozbawienie wolności lub
przez ogólne wstrząśnienie
i upadek prądu rewolu=
cyjnego. — Co właśnie jak
dla mnie, zdaje mi się,
dziś stanowczo ma miejsce.
Akt ostatni dramatu
mojego dziwacznego i
nieszczęśliwego życia
i całego stosunku z losami
kraju, dziś już jest na
ukończeniu — co jeszcze
jednym więcej jest po=
wodem do dokładnych
objaśnień z mojej strony —
Przy początkach ruchu

 n

9./

umysłów, kiedym przybył do stolicy, nie byłem już młodzieniaszkiem; miałem przeszło lat 25; posiadałem tedy swoje własne, dość gruntownie wyrobione zdanie. Nie potrzebowałem cudzemi oczami patrzeć ani innych ludzi uchem słuchać. Do czego wchodziłem, w czem miałem udział i jak postępowałem sam z siebie to czyniłem. —

Nikt nigdy nie kierował mojemi politycznemi działaniami. Nikomu też nie dawałem przyrzeczeń ani czyniłem zobowiązań we względzie takiego lub innego z mej strony kierunku. Nie potrzebowałem tedy być czyimś tam ajentem. Sam za siebie jestem odpowiedzialny tak jak dziś odpowiadam przed prawem i potęgą władzy, jak kiedyś ostatecznie odpowiem przed Bożym i świętą Jego sprawiedliwością. —

Ani mój wiek ani doświadczenie

=czenie i wykształcenie, ani
pozycya socyalna, nie
upoważniały mnie do
tworzenia jakiegoś syste=
matu politycznego dla mej
ojczyzny, stawania na
jego czele i przemawiania
do ogółu w imie tegoż
ogółu. Jednakże duch
mój zawsze się podnosił
do wysokości idei narodo=
wej i starał się pomimo
wszelkich trudności pędzić
mnie ustawicznie
ku jakimś czynnościom
i działaniom politycznym
które wedle mego zu=
mienia tylko szczęście
kraju miały na widoku. –
Jako student głównie obra=
całem się między młodzieżą
głównie też oddziaływałem
śród niej. Bo zawsze pierwszą
zasadą moją było, aby trzy=
mać się właściwej podstawy
mej pozycyi, a nigdy się nad
siły na nie właściwe sta=
nowisko nie wspinać. –
Pierwsze też działania
moje według tej zasady
były wśród młodzieży aka=
de

Kellner

=demickiej i tej ze szkół wyższych
która z munduru i wieku
swego najbliżej dotykała
się Akademii. - Gorący
ten element młodej polski
był niejako fermentem agi=
tacyjnym, rozgrzewającym
wszystkie warstwy lud=
ności, których się wszędzie
dotykał. A gdy usiłowa=
niem wszystkich stronnictw
krajowych i zagranicznych
było, aby tę młodzież ku
sobie pociągnąć, zwłasz=
cza też akademicką, z
tradycyi i postępowania
swego w kraju najsym=
patyczniejszą, pełną
nadziei lepszej przyszłoś=
=ci - zyskawszy sobie wśród
tej młodzieży zaufanie,
nic dziwnego żem miał do
różnych ludzi przystęp,
żem się o różne koła ich
obcierał, w różnych działał
i żem o wielu rzeczach wiedział
lub je widział, nie koniecznie
abym ze wszystkiemi sta=
nowczo miał się wiązać.
Następnie zapoznawałem
się z kołami młodzieży cy=
wilnej, biurowej i obywatelskiej
niosłem tam swój udział

czyn

czynny lub doradczy i później
z działaniami coraz szerszemi,
które powoli kojarzyłem i łą=
czyłem ze sobą, będąc przez
jakiś czas w ich środkowym
punkcie i przy osi niejako
obrotu konspiracyjnego; ~~ani~~
nareszcie ciągle zostający w sto=
licy i powoływany do najrozmaj=
tszych publicznych funkcyj, wie=
działem mniej więcej dokładnie
co się w całym kraju dzieje, gdy
zwłaszcza potok wypadków wy=
wiósł mnie na coraz wyższe
w narodowych pracach stano=
wisko i wkrótce, jak wiadomo,
w jawnych ruchach ogarnął całą
naszą społeczność. — Z małych
początków, nie będąc jedynym
twórcą objawów życia polityc=
znego śród stolicy, byłem wszakże
świadkiem i spólnikiem różnych
czynności jawnych i tajnych. —
Czy moja działalność była
bardzo wpływowa i o ile charak=
ter mych zasad wprowadzony
został w krew i soki pierwiast=
kowego ruchu, niepodobna
jest mnie samemu osądzić;
mogę tylko szczerze kilka słów
o tych moich zasadach tutaj po=
wiedzieć, aby następnie przy
opowieści czynów i działań już
więcej nie zajmować miejsca

[illegible] i

i czasu na teorye i poglądy wew=
nętrzne. —
Gdym jeszcze nie był w Akade=
mii, mieszkałem po większej
części na wsi, trudniąc się
gospodarstwem i głównie sty=
kając się z ludnością wiejską.
Miałem licznych kolegów z Ma=
rymontu i dosyć znajomych oby=
wateli. Na wsiach, jak wiado=
mo, trudno napotkać zbytecz=
nych zapaleńców. Po wię=
kszej części żywioł ciężki, kon=
serwatywny, albo obojętny, prze=
maga a czerwonych radyka=
listów bardzo mało. Kto
u nas prowincyi nie zna,
a chciałby brać miarę do
swych postępowań z ognisk
ruchliwych miejskich, ten
popełniał by niezawodnie sa=
me tylko błędy. —
Kilka razy podróżowałem po
kraju w celach naukowych,
po większej części pieszo, aby
poznać naocznie stan
mej ojczyzny; stykałem się
więc z różnemi warstwami
narodu zblizka. Bez za=
przeczenia miało to znaczny
wpływ na moje zasady i sposób
widzenia rzeczy. W wycieczkach
zagranice Królestwa ogra=
niczałem się głównie do
prowincyi dawnej Polski
i

i innych ziem słowiańskich – na
zachodzie ani śród emigracyi naszej
nigdy nie byłem; z pojęć cudzo-
ziemskich mało korzystałem.
Rossyi też blizko nie znałem.
Na czysto więc rodzinnem. Ale
wyrabiały się moje poglądy.
Tradycya narodowa, historya i
praktyczny mój zawód życia,
oraz żywe stosunki i obcowa-
nie z ludźmi były skarbnicą,
z której czerpałem zasoby poli-
tycznych wyobrażeń, gładząc
je i oświecając za pomocą książki
i nauki, o jakie zawsze usilnie
się starałem i mniej więcej
zawsze posiadałem. Nigdy też
nie byłem wyznawcą abstrak-
cyjnych anarchistów, albo płas-
kich marzycieli teoryi: we
wszystkiem i zawsze starałem
się o czystość moralną i zdro-
wą praktyczność – o rzeczy-
wistą utylitarność, nie zaś
o mrzonki, ułudne utopije,
albo o niezgodne z charakte-
rem narodowym tendencije
i doktryny. —

Widziałem ten fakt, dotąd
dobrze jeszcze nie wyjaśniony
przez naukę historyczną,
że chociaż Polska upadła
głównie z winy i wad swoich
własnych, z choroby organizmu
państwowego swego i społecz-

Kellner

ne

=nego ustroju – to przecież
od upadku swego ciągle oka=
zuje niesłychaną żywotność,
chęć niezłomną bytu i
uparte dążenie do całkowitej
niepodległości, a choć poli=
tycznie nie istnieje, to na
idei swojej i literaturze
coraz potężniejsze zdobywa
sobie, pomimo najstar=
liwszych przeszkód stano=
wisko. Narodowość prześla=
dowana i tępiona, a prze=
cież nie ginie i nie prze=
radza się w coś innego,
obcego, i owszem ileż to na=
siąkniętej w nią obczyzny
powoli absorbuje się i prze=
kształca na zupełną polskość.
Widziałem że kraj mój jest
ubogi, w masach swych
ciemny, zrójnowany – w
różnych elementach swoich
nie jednolity – pełen prze=
sądów i zacofania się
pod wielu względami; że
nędza moralna i zgnilizna
zepsucia przy braku jaw=
ności i światłości opinii
publicznej głęboko w na=
rodzie starały się zapuścić
korzenie – a z drugiej strony
spostrzegałem tyle pragnień,
tyle chęci, tyle najszlachetniejszych

zaw

zawsze nadziei – tyle cnót i zdolności, tyle w ogóle potężnych skarbów ukrytych – że ani wątpić jako nam przed sobą przyszłość lepszą, byle popracować, byle nam się osmielić i mieć szerszą wiarę a wytrwałość niezłomną. Widziałem że wszystkie usiłowania dotychczasowe patryotów na rozmaitych drogach, a mianowicie na drodze spisków i tajnych dorywczych organizacyi, wprawdzie łatwe do usprawiedliwienia, po większej części kierowane przez emigracyą zdala na kraj poglądającą i rozpaczną miłością ojczyzny uniesioną. – same tylko klęski a nie wiele pożytków na kraj sprowadzały i powszechny ~~niegdy~~ niegdyś zaufanie narodu postradały, tak, że chcąc coś na tej drodze zrobić, trzeba zupełnie o innych podstawach pomyśleć – Zgadzając się już na to, że gdy nie można jawnie, potajemnie zmuszeni jesteśmy przygotowywać swoje narodowe prace. Stanowczo byłem przekonany, że się nic w historyi wszechności nie powtarza, a zatem i forma nowego polskiego ruchu musi być nową, do-

tąd

K. Mauni

=tąd jeszcze nie znana —
nie jednostronna, ale pow=
Uwg. ~~szechną~~ całą [społeczność] ogarniającą. —
Spostrzegałem także że od czasów
wojny wschodniej i traktatu
paryzkiego, od nowych Rządów
w Rossyi i od różnych znanych
zmian w sąsiednich państwach
nowe życie, zupełnie na innych
podstawach i w innych kie=
runkach zaczęto się objawiać
w całej słowiańszczyznie a
mianowicie też w Polsce.
W Wielkiem księstwie poz=
nańskiem koło poselskie
polskie i grono najzac=
niejszych obywateli, których
samych i ich zasady w czasie
podróży miałem sposob=
ność poznać osobiście, po=
stanowili w granicach
prawnych i konstytucyj=
nych domagać się gwaran=
cyi narodowości polskiej.
Skąd poposłów najpiękniejszy
ruch umysłów i działań naj=
szlachetniejszych, we wszystkich
kierunkach, ~~we wszystkich~~
~~kierunkach,~~ odbijających się
wpływowo w całej Polsce. —
W Galicyi nawet pod pano=
waniem Austryackiem na=
stępowały powolne zmiany
i zupełnie nowe życie, przy=
gotowywujące reformy

kon

konstytucyjne i ku stan tak
następnie sprzyjający roz-
wojowi narodowości naszej.
Nakoniec w Rossyi nowe
reformy tak potężne, jak
w kwestyi włościańskiej i
we wszystkich gałęziach
administracyi, w przemyśle
w finansach, kredycie —
pewne ulgi w zachodnich
prowincyach a następnie
w Królestwie założenie Towa-
rzystwa Rolniczego, Akademii
medycznej — coraz bardziej
wznoszący się ruch w lite-
raturze i opinii publicznej
dowodziły, że na szeroką
drogę życia duch narodu d[ł]u-
go drzemiącego wydostaje się.
Równocześnie łatwo było za-
uważyć, że ruch w emigracyi, a
mianowicie w jej literaturze,
coraz potężniej puka do Kraju,
namiętnie pobudzając go do
rozbudzenia się. — Skutkiem
ułatwień paszportowych, po-
różowanie stało się powszechne.
Wkrótce też Warszawa zrobiła
się środkowym punktem
między zachodem a wscho-
dem i południową częścią
Europy. Mnóstwo obywateli
z rozmaitych części Polski

w różnych kierunkach wędru=
jących, to jadących za granicę,
to powracających, długie chwile
poświęcało na pobyt w stolicy,
na porobienie znajomości,
na udzielenie nowin, co słychać
w świecie, na dowiedzenie co
się tu u nas dzieje i na strez=
czenie sobie w myśli całego
~~obrazu~~ zaczynającego żyć
kraju. Z porównań z obcemi
wolnemi i dobrze urządzonemi
krajami płynęła gorzka kry=
tyka miejscowych rządów
i całego stanu politycznego
i społecznego Polski – zwykły
początek poczucia się do
obowiązków oddziaływania
przeciwko temu złemu, jakie
uważano w rządzie u nas.
Młodzież masami garnę=
ła się do nauki – w wielkiej
liczbie rzucała nawet biura
i posady a wyjeżdżała albo
do uniwersytetów rossyj=
skich, albo zagranicznych.
Niesłychany dotąd ruch w
prassie perjodycznej, ście=
ranie się opinii w kwestjach
najżywotniejszych, jak we
włościańskiej i żydowskiej –
olbrzymi ruch księgarski,
wydanie w Warszawie dzieł

Ad

dania Mickiewicza, Gołu-
chowskiego i innych dotąd
zakazanych – a przytem
handel pokątny bardzo ko-
rzystny pismami zabronio-
nemi wszelkich odcieni
zalewały Warszawę i przez nią
kraj cały potokiem nowych
idei, nowych dążeń i kierunków,
tak, że moralne i umysłowe
wrzenie jeszcze przed r. 1858, potężnie
już dawało się chociaż w cicho-
-ści uczuwać. A wszystko
to odbywało się bez tajnych
związków i wyraźnych
spisków, bez dawnych i
przestarzałych już form
konspiracyjnych – bez
organizacyi specyalnych
i nie pośpiesznie, nie
gorączkowo – co dowodziło
pewnego zaufania w sobie
i tej niedbitej w szerszych
działaniach jawnej śmia-
-łości – Rząd ówczesny
Królestwa nic nie
pojmował i nie zwra-
cał uwagi należytej
na to wrzenie umysłów,
chociaż mógł się domyślać,
że wstrzymanie poboru
wojskowego i stosunki
z zagranicą, dozwalając
młodzieży i w ogóle krajo-

[signature]

bez

bez odetchnąć i nabierać wia=
domości ogólniejszych,
opozycya prędsza lub
późniejszą sprowadzać; —
W czasie pierwszych bytności
w Warszawie panującego
Monarchy, rapporta mu
złożone o stanie kraju
były w jak najpochlebniejszej
barwie. Uwagi miejscowych
obywateli i prywatnie pod=
suwane projekta do Rządu,
były przez miejscową władzę
źle tłumaczone, lekceważone
i wyjąwszy tylko projektu
Akademii Medycznej,
tudzież Towarzystwa rol=
niczego, uważane za
niepotrzebne i odrzucone.
chociaż już wtedy byli
ludzie, wśrzód których
o ile wiem i Margrabia
Wielopolski, który o urze=
czywistnieniu statutu
organicznego, jak wiadomo
nadanego po 1831 roku, przy=
pominać ośmielali się.
Nic więc dziwnego że dla
legalnego stronnictwa,
które choć maleńkie, ale
zawsze znajdowało się w kraju
nie było możności uprzedzić
pracy i działania innych

kierunków patryotycznych!
Tak więc kraj cały rozbudza-
jący się pod łagodniejszemi
niż paskiewiczowskie rządami
a nie mający wylotu do urze-
czywistnienia swych pragnień
i nadziei na jakowychś praw-
nych drogach, zwracał się
do innych sposobów
i szeroko pod powierzchnią
jawności kopał sobie
koryta tajne, aby kiedyś
zatrząść ściskającemi go
obręczami, z nadzieją rozka-
mania ich całkowitego —
Był doświadczeńszy i mą-
drzejszy niż dawniej — miał
cierpliwość i wytrwanie
spokojniejsze — powoli posta-
nowił wygrzebywać się z pleśni
zastoju ~~[illegible]~~ trzydziestoletniego.
Mimowoli przychodziła każ-
demu na pamięć ta sławna
zasada narodowa, zręcznie
przez Maurycego Mochnackiego
wyłożona, „że Polska pod
ostremi surowemi rządami
powstaje bo musi, a pod łagod-
niejszemi dlatego, że może.
Kto żył wtedy w Polsce,
a mianowicie w Warszawie,
musi się zgodzić na to, że
niepodobna było ani stać
z założonemi rękami, ani
też

też bawić się w jakieś stare
formy z pod rządów Paszkiewi=
czowskich spiskowców – ale
koniecznie coś trzeba było
przedsięwziąć – żyjąc w sto=
licy widziałem i uczuwa=
łem z bliska to wszystko,
Zasady moje przybrały
charakter odpowiednio do oko=
liczności umiarkowany. –
Nie gorączkować się nie
spieszyć, ale statecznie, pra=
cowicie i wytrwale dążyć
przedewszystkiem do konspi=
racyjnego odrodzenia narodu
we wszystkich jednocześnie
kierunkach. Rozbudziwszy
go za pomocą ciepła elementów
młodszych z miłością, wiarą i
świadomością tego wszystkiego,
co się dzieje i dziać będzie na
całej przestrzeni polski, nie
dać się zawładnąć jednemu
jakiemuś kółku ludzi, po
większej części ambitnych, za=
ślepionych miłością własną
i często bardzo młodych – ale
ku szerszym widokom swoje
i opinii publicznej poglądy
naginać; nie zakopywać
się z niemi głęboko pod zie=
mię, ale, ile możności tylko
dozwoli w obliczu Boga i
ludzi, w świetle słonecznym
na

na jawie starać się je urze-
czywistniać, tworzyć objawy
i fakta publicznie ogół wstrząsa-
jące — choćby cierpienia i
boleści miały być takiego
postępowania udziałem. —
Bez nawet zemsty i nie-
nawiści, tak niewłaściwych
dzisiejszemu wiekowi i cha-
rakterowi Polski, nie wprze-
dzać się do żadnego stanu,
do żadnej w Kraju warstwy
społecznej i do żadnych wie-
towań, zwykle szlachetny
cel mających, choć nieraz
błędnie prowadzonych — ale zbli-
żając się do nich i w nie wni-
kając, starać się kojarzyć,
jedne przez drugie równoważyć
i upotężniać, do jedności i do
harmonii nakłaniać — bo na tej
tylko drodze siłę i zaczność
zdobyć jest podobieństwem.
W takim tylko razie z niemi
walczyć i rozbijać, jeżeli wy-
raźny brud i hańbę dla
Kraju przynoszą. Wszystko
zaś czynić z tem przekonaniem,
że kraj rozbudzony i pragnący
życia szerokiego, niepodległego,
powoli z konspiracyjnych
podstaw wynajdzie najwłaś-
ciwszą dla siebie wewnętrzną
organizacyą — wystąpi śmielej
z żądaniami do władzy

o

17/

o uszanowanie i uwzględnienie jego praw nie zwietrzałych nigdy, a w danym razie znajdzie środki i siły właściwe do poparcia swych żądań, chociażby zmuszony został do chwycenia się drógi najostateczniejszych zbrojnego powstania, nie w czasie i terminie, jakich w początkach ruchu politycznego nikt nie jest w stanie dokładnie oznaczyć, ale jako ostatni akt zmuszony jest przewidywać. —

Jakiś głos tajemny wewnętrzny pędził mnie ku uznaitym zajęciom i czynnościom, prowadząc od kółek maleńkich do coraz szerszych działalności mówiąc mi ustawicznie że jestem powołany do do oddziałania przeciwnadużyciom rewolucyi tam, gdzie sam rewolucyonistą być muszę. Myślałem wtedy że przyczyniamy się do rozpoczęcia reformy moralnej w narodzie a myśmy wraz z ogółem rozpoczynali wielką na wschodzie Europy socyalno-polityczną rewolucyą. Jak mogłem kierowałem swe kroki śród

po

początkowego chłodu wedle zrunu i praktyczności nie wygórowanie ambitnej – a porywany wirem okoliczności, stawałem się coraz czynniejszym. Raz ugruntowawszy się śród młodzieży akademickiej i związawszy się z jej organizacyą, różne fazy i zmiany, jak się to niżej okaże prze=chodząca, o ile mogłem trzy=małem się tej podstawy – wszelako stykałem się z wy=bitniejszemi postaciami w innych kołach i stronnictwach, wpływałem na nie, one mnie do swych czynności wprowa=dzały i zbliży swoim spólnikiem czy to w jawnych czy tajnych robotach, dążąc zawsze do jed=nego zawsze celu – do szczęścia ukochanego kraju, które to szczęście tylko w niepod=ległości polski widzieliśmy. Pogodzić bowiem przy z dotych=czasowemi jej rządami, zdawało

Kelly: ~~...~~ się tylko albo czczą rzeczą, albo bardzo trudną a w krótce zupełnem niepo=dobieństwem, gdy zwłaszcza rządy te stanowczo przeciw tendencyom narodowym zaczęły występować, albo ubu=nemi środkami publicznemi tylko drażnić i rozmamiętniać

k Mainz
ziemi

ambicyjac już poruszonych
wszystkich sprężyn publicznej
opinii.— Poglądy moje
albo wpływały na czynność
ruchu ówczesnego, albo też
sam ulegałem wpływowi
ludzi wyższych odemnie=
zawsze jednakże ludzi jawnie
działających, krajowych,
powszechnie ze zdolności i
zacności charakteru zna=
nych.— W tajnych zaś pra=
cach, zdaje mi się, tylko z
czystemi charakterami
miałem spólnictwo, im
dopomagałem i podpierałem,
dążąc aby jak najprędzej
na jaw wyszły i żeby się
nie powstydzić nigdy bliż=
szego z niemi powinowactwa.—
Wreszcie ponieważ oddawna w
sobie wyrobiłem to przeko=
nanie, że nie krajowi emi=
gracyi, ale przeciwnie emi=
gracya krajowi winna
być podległą i posłuszną,
w tym kierunku zawsze oddzia=
=ływałem — żadnego więc bo=
żyszcza poza krajem nie
miałem, względem nikogo
się ani we własnym ani
w innym imieniu bez=
względnie nie zobowiązywałem,
nie znając zaś gruntownie

sób, na żadnego kalumnij
ani potwarzy nie rzucałem,
przeniewierstwa więc nie
popełniałem, do brudnych
intryg i zdradzstownictw jednych
względem drugich nie uciekałem,
chociaż od wielu ludzi od dziś
dnia dużo goryczy musiałem
doświadczać i doświadczam.
oto były podstawy, na których
opierał się cały mój udział
w wypadkach i działaniach
politycznych mojej Ojczyzny.
Jako jeden z założycieli sto=
warzyszenia tajnego aka-
demickiego i stały człon=
nek jego Komitetu w różnych
fazach i przemianach;
Jako stały członek Komi=
tetu i podskarbi stowarzy-
szenia oraz koła, tak zwanego
dotąd Jankowskiego – tudzież
kół młodzieży ze sztuk pięk-
nych, marynarskiej i innych
z akademiją i Jankowskim
powiązanych. –
Jako spólnik przez pewien
czas JuryeWa i z nim razem
usiłujący w stolicy do jednego
kierunku sprowadzić cały
ruch konspiracyjno-mani-
festacyjny. –
Następnie czynny udział
mający w czasach Delegacyi
miej-

K Mali[illegible]

miejskiej członek Dyrekcyi i
Konstablów, członek Komi=
tetu jawnego pomnikowo=
wsparciowego – znaczny
udział potem mający
przy utworzeniu się orga=
nizacyi czerwonej – na
krótko nawet członek Komi=
tetu centralnego –
Spółdziałacz przy tworzeniu
się organizacyi obywatelskiej,
członek jej Delegacyi a na=
stępnie Dyrekcyi tak zwa=
nej Białej – przez czas pewien
wreszcie członek Rządu
Narodowego i spólnik
ludzi na czele w powsta=
niu narodowem działa=
jących aż prawie do ostat=
nich chwil jego. –
Wszędzie wnosiłem moje
jednakowo jak sądzę czyste
zasady – wszędzie starałem
się bronić mój naród od
hańby i brudnych obcych
zarzutów. — Niegdyś zdrów
i silny, dziś chory, złamany
nieszczęściami wszelkiego
rodzaju i znękany, przywa=
lony gruzami tak usilnie
dźwiganego gmachu – zaś=
tą śmiałością i szczerością,
na

na co tylko pamięć dozwoli, tułajopowiem, bez względu na siebie i na całą przeszłość moją, aby tylko służyć prawdzie i rozjaśnieniu tych błędów, które bezsumnie zdaje mi się nie mogłyby były nigdy usunięte. —
Będąc rok w Rossyi, naczytałem się i nasłuchałem najpotworniejszych opinii o narodzie i o ruchu naszym obowiązkiem Rządu byłoby powinno, aby opinię publiczną z błędu wyprowadzić. —
Niech to będzie ostatnim i dla mnie powodem, aby wyjmując prawdę swych i moich spólników win wszystkich, do zwycięstwa owych błędów, choć w części przyczynić się. —

Cała kronika moich własnych zeznań da się podzielić na następujące trzy periody, według charakteru czynności politycznych i mojego w nich udziału:
1º Period konspiracyjno-manifestacyjny od 1858 do 1861 r.
2º Period Manifestacyjno-organizacyjny od 1861 – 1863 r.

K. Malecki

3. Period Organizacyjno powstańczy, cały rok 1863 i część r. 1864 zamykający. W tymże też porządku opowiadanie moje tutaj poprowadzę. —

Rok 1858 — 1861. —

Przybyłem do Warszawy przy końcu r. 1858. Aż do czerwca 1859 r. przygotowywałem się do egzaminów w celu wstąpienia do Akademii Medycznej i nie byłem jej studentem lecz tylko wolno-słuchającym niektórych prelekcyi. Nie znałem tedy dokładnie co się wpośród młodzieży dzieje, chociaż powoli zapoznawałem się z wielu studentami. Między innymi zbliżyłem się głównie ze Stanisławem Maszewiczem, zaprzyjaźniłem się z nim i razem mieszkaliśmy. Od niego dopiero dowiedziałem się że w Akademii pośród studentów zawiązuje się Towarzystwo tajne, pod przewodnictwem dwóch najwybitniejszych ze swych zdolności kolegów t: j: Jana Kurzyny i Jasieniewskiego — ale że dotąd to-

że

jest do początku 1859 r. nie mużę się zorganizować, gdyż wyraźnie przewódcy ci i tendencye młodzieży przedstawiają dwa różne kierunki nie mogące się z sobą pogodzić. Jasiewski czysto naukowo-humanitarny, umiarkowany, spokojny, a przeciwnie Kurzyna radykalny, gorętszy z wyraźną dążnością polityczną. — Ponieważ nie byłem studentem nie znałem osobistości i gdy widziałem, że tam miesza się niejaki Wilski agent policyjny, razem z Warszawiczem stałem na boku. Koleje tego stowarzyszenia, wkrótce zupełnie rozbitego i zniktego nie znam gdyż jak wstąpiłem do Akademii, już całkowicie inny stan i inny jej skład zastałem. Na wiosnę 1859 r. poznałem się z Janem Kurzyną na lekcyach Akademickich czysto naukowe były pierwsze nasze stosunki. — Był to człowiek wykształcony starszy niż wielu z młodzieży przechodził już wiele kolei w życiu — Posiadał kilka języków, w liczbie których na

nawet wschodnie, jak turecki i arabski, miał liczny zbiór książ naukowych — Korzystałem więc z tej strony z jego znajomości. W pojęciach społecznych i politycznych nie zgadzaliśmy się wprawdzie wybitnie, był on bowiem zagorzałym radykalistą — poznawszy się jednak bliżej, widziałem w nim dużo zalet, które pod pokrywką zewnętrznego szorstkiego, i dumnego charakteru oświecone gorącą miłością ojczyzny, czyniły miłym jego towarzystwo — Nie wtajemniczał mnie z początku w swoje plany i widoki, gdyż nie byłem studentem — nieraz jednak ogólnie, dotykaliśmy w rozmowie, najżywotniejszych kwestyi narodowych i wspólnie wedle młodzieńczych widoków narzekaliśmy że z powodu systemu edukacyjnego owczesnego, pomiędzy kolegami mało jest ludzi sprzyjających wyższym kraju widokom i odpowiednich przy tym jego potrzebom politycznym — stąd i o środkach zaradzenia temu z tem często rozprawialiśmy. Zdawało nam się już wtedy, że za powszech-

kło

stosownego urządzenia Akademii i życia bardziej koleżeńskiego jakiemu w możności znaczny pożytek krajowi oddać. W krótce zaledwie po trzech miesiącach znajomości, w skutek [sprawy] Akademickiej miałem się z nim na zawsze rozłączyć, tylko w biegu wypadków politycznych w różnych czasach, jak to niżej objaśnię z nim się komunikować. —

W Czerwcu 1859 r. gdy zbliżały się egzamina pół-medyczne Władza Edukacyjna ogłosiła nową bardzo ścisłą ustawę examinacyjną dla Akademii. Prezydent Szczurym dał się słyszeć, że przecież raz oczyści tę Instytucyę z wichrzycieli różnego rodzaju i dla tego tak niespodziewanie ustawę nową wprowadza. Młodzież na innych prawach wstępowała a teraz raptem czego innego od niej żądano. Krok taki Władzy uważany za najniewłaściwszy wywołał zgubniejsze niż sądziła skutki. —

Studenci zaczęli się burzyć i wprowadzeniu w życie ustawy sprzeciwiać. Pod przewodnictwem główniejszych

pred

K. Majewski

D. 4. czerwca 1859.

przedstawicieli, a mianowicie
Kurzyny, zaoponowali w ten
sposób, że prawie wszyscy
podali prośby o uwolnienie
z Akademii. Wywołało
to wstrząśnienie w opinii
publicznej (w Warszawie całej) a nawet w kraju.
Krytyka ówczesnych Rzą-
dów Królestwa, szerokie
znalazła pole do wyjawia-
nia swych ~~dzień~~ żądań,
we względzie edukacyi pu-
blicznej i policyi szkolnej.
Pisma zagraniczne i emi-
gracyjne explotowały także
ten fakt w swój sposób.
Naznaczone zostało śledztwo,
nastąpiły aresztowania,
wskutek których Kurzyna
i Jaśniewski zostali rele-
gowani z Akademii i odda-
ni pod dozór policyjny,
z przeznaczeniem zamiesz-
kania pierwszy w Lublinie
a drugi w Płocku. Kurzyna
zażądał spieniężenia przed
wyjazdem, swych książek
i rzeczy Akademickich,
gdyż mu były potrzebne
fundusze, jako człowiekowi
nie zamożnemu, utrzymującemu
się

się dotąd z udzielania prywatnych lekcyi. Ponieważ mnie, jako mającemu wstąpić do Akademii, potrzebne były te książki i te przedmioty – części ich zaraz kupiłem a razem z dołączoną zapomogą przez śp. professora Lesińskiego odesłałem Kurzynie do Lublina pewną kwotę, przyrzekając że pozostałe utensylia, razem z kolegami po wakacyach na jego korzyść sprzedamy. – Sprawa Akademicka ukończyła się w ten sposób, że znaczna część młodzieży w liczbie przeszło 100 wspryснęła się po rozmaitych uniwersytetach Rossyjskich i zagranicznych, szeroko i daleko roznosząc niechęć do Rządu i nie przestając utrzymywać związków koleżeńskich z Warszawą; reszta zaś mniejszości powracała do Warszawskiej Akademii. Po wakacyach i ja wstąpiłem do tej szkoły, już jako rzeczywisty student. – Kurzyna i Jaśniewski wkrótce zbiegli zagranicę, pierwszy przez

K Maciny

W

Warszawę, gdzie przezemnie
i kółko młodzieży Narcyza
Jankowskiego, wspólnego na-
szego znajomego i przyjaciela
miał sobie ułatwioną
podróż do Paryża, gdzie
stale osiadł — drugi raz wprost
z Płocka udając się do uni-
wersytetu w Hejdelbergu. —
Jasiniewskiego nigdy nie znałem,
i nie wiem dokładnie co się
z nim stało. — W politycznych
ruchach nic o nim nie słyszałem
i zapewny wiernym swym
politycznym zasadom
i potrzebujący być pomocą
biednej rodzinie, nie
mieszał się do niczego. —
Myśmy go nie naśladowali.
Przeciwnie, przy pożegnaniu
z Kurzyną daliśmy sobie
słowo, że ja w kraju a on
wpośród emigracyi na co
siły nasze wystarczą będziemy
pracować i wspólnie się pod-
pierać na drogach dążących
do odrodzenia Polski. —
Jesienią późną 1859 r. gdy
już Kurzyna za pomocą ko-
legi mojego marymonckiego
Agronom. — Ignacego Maciejowskiego, ba-
wiącego wówczas w Paryżu
do

do którego dałem mu rekomendacyą.
dobrze się rozejrzał w emigracyi -
odebrałem list od tegoż Kurzyny,
w którym mi doniosł, że jest
na uniwersytecie, że poś=
więca się ulubionym ję=
zykom wschodnim, a następnie
ma nadzieje umieścić się
przy Ambasadzie Francuzkiej
czy w Carogrodzie - czy też
w Teheranie - że wkrótce
udzieli mi wiadomości
przez jaką okazyą obszer=
niejszych, tymczasem piszą
pocztą prosił, aby za resztę
spieniężonych jego książek
i rzeczy, przesłać mu jaki
taki fundusz, gdyż jest
bardzo potrzebującym.
Nakoniec nadmieniał że
czy zostanie w Paryżu - czy
będzie na Wschodzie zawsze
rad chętnie krajowi nieść
swoje usługi. Przy pomocy
Narcyza Jankowskiego, sprze=
daż rzeczy uskuteczniłem,
książki koledzy także rozku=
pili i zebraliśmy przeszło 400 f.
Kupiłem weksel u Bankiera
na imie Kurzyny w Paryżu
takowy pocztą wraz z krótkim
listem posłałem. Nie prze=
wi

K. Al. Kajmus

widywałem wtedy dokładnie co z owego ucznia języków wschodnich kraj mieć będzie. Gdy przytem ani Akademija, ani kółko młodzieży Jankowskiego nie były jeszcze wtenczas urządzone i nie wiedziałem dobrze, jakiego odcienia w emigracyi mój przyjaciel i kolega chwycić się zamierza, żadnych więc zobowiązań względem Kurzyny i Mierosławskiego nie miałem i nie czyniłem. Później także Kurzyna pisał do mnie parę razy listy

W ciągu r. 1860.

te dostały się do śledczej komissyi co spowodowało pierwsze moje aresztowanie. –

D. 8. Lutego 1861.

Następnie odwoływał się do mnie i pukał o bliższe stosunki, to przez Adama Asnyka

Akademik

który był na uniwersytecie we Wrocławiu i na ferye przybywał do Warszawy, to przez wyżej wzmiankowanego Ignacego Maciejowskiego, podróżującego za granicą, i sprzyjającego działaniom Mierosławskiego. Że zaś ja, wierny swojej zasadzie, że do pracy

kraj

krajowej w kraju samym trzeba szukać pierwszych podstaw i stosunków — a emigracya może im być tylko pomocą, nie zaś kierownicą, nie mogłem przeto nic ważnego kuszynie przyrzekać, prosiłem go zatem jedynie, żeby mię stosunkami swemi nie narażał, że w przyszłości jak będzie potrzeba, to się z komunikujemy i właściwej pomocy zażądamy i jemu co będzie można pomożemy, a jak to było w dalszym ciągu wyjaśnię szczegółowiej. — W tym bowiem czasie t: j: do wiosny 1860. nie podobieństwem mi było mieć z zagranicą jakowychś ściślejszych stosunków, chociaż początkowe prace konspiracyjne, juz od roku samorodnie rozwinięte nie były mi obce. —

Kiedym wszedł do Akade

Kl[illegible]

=demii zupełnie nowy jej stan zastałem. Z dawniejszej młodzieży, ci co pozostali po aferze Akademickiej przedsta=wiali rozmaitość najdzi=waczniejszą, a żadnej spój=ności. Po większej części życie miejskie, rozproszone i próżne, pochłaniało chwile wolne od lekcyi. Wedle urzędowego naz=wania władzy całość Akademii dzieliła się na trzy części: *czerwoni* t.j.: ci którzy podali byli prośby o uwolnienie i protestowali przeciw ustawie, a tylko przy=muszeni zostali nadal jej studentami; *biali* t.j.: ci którzy nie poda=wali próśb lub naj=wcześniej je cofnęli; i nakoniec *obojętni* t.j.: ci wszyscy którzy nowo wstąpili – w liczbie których ja byłem. – Wcześ=nie zaraz zaczęliśmy myśleć o jakowemś urządzeniu się wewnę=

Zaraz we wrześniu 1857.

trzny

=trzym, o organizacyi kole=
żeńskiej. Przy tem urządze=
niu czynny miałem udział,
sądziłem bowiem że mło=
dzież pod wpływem naj=
rozmaitszych opinii stolicy
nie może zostać w przykrem
nieładzie, bezowocnie mar=
nującym najszlachetniejsze
jej popędy i zamiary. —

W październiku 1859.

Jesienią 1859 r. resztki śladów
stowarzyszeń Jasińskiego
i Kurzyny zostały zniszczo
ne. Natomiast z inicyatywy
i za poradą moją, poro=
zumiawszy się z kilku=
dziesięciu kolegami
zawiązaliśmy <u>stowarzy=
szenie bratniej pomocy</u>
w którego komitecie urzą=
dzającym ja byłem. —
Celem tego stowarzysze=
nia była pomoc tak
materyalna jak i moralna
we wspólnym koleżeń=
skim życiu. Komitetowi
zaś polecono zaprojektować
i wprowadzić w życie
stosowną organizacyą ko=
ła akademickiego. — W ko=
mitecie tym o ile pa=
mię

[illegible]

=miętam, oprócz mnie zasiadali najdłużej Haffner, Biernacki, Szczodrowski, Koska, Wład. Krajewski. — Postanowiliśmy urządzenie następujące: = Została utworzoną kasa koleżeńska z dobrowolnych składek kolegów, chętnych i mogących dawać — z celem bratniej pomocy nie zamożnym towarzyszom, z celem dojścia do bibliteki i czytelni wspólnej akademickiej, a głównie z celem życia bliższego koleżeńskiego i zorganizowania się około tej kasy wzamian jednolity, w koło i kółka akademickie, mogące sobie wystarczać, opierać się wpływom zewnętrznym i w działaniach publicznych patryotycznych, przyjmować właściwy udział. Chcąc uniknąć wszelkich przestarzałych form spiskowych, a jednakże konspiracyjnie oddziaływać na ludność stolicy, zorganizowanie nasze nastąpiło w krótce w ten sposób: Kilku kolegów, a przedewszystkiem członkowie Komitetu, co

zen

pewien czas zmieniającego się
przez wybory stowarzyszonych i
płacących składkę, co sobota
i co każda wigilija święta
jakiego, przyjmowało po kilku=
nastu kolegów u siebie na
herbacie. Na takim kółku
rozprawiano o wszystkiem,
zbierano składki, uwiada=
miano o rachunkach –
wzajemnie sobie udzie=
lano wiadomości, poży=
czano książek i nakoniec
projektowano czy na takie
a takie nabożeństwo iść,
czy tę lub ową manifestacyę
urządzić i na nią udać się;
radzono jak o wypadkach bie=
żących sądzić, co potępiać
a co pochwalać – jakie teorye
i zasady dla odrodzenia Polski
są najwłaściwsze – z resztą
w ważniejszych okolicznościach
postanawiano zostać całą
Akademią i na ogólnym
posiedzeniu po lekcyach
czy to we względzie
nie dobrze widzianego ja=
kiego profesora, czy we wzglę=
=dzie jakiego innego faktu,
jak się zachowywać. ~~Tłum~~
Tłumnych zebrań w ogólności
unikać, krzyków śpiewów
[illegible] domach i burzonady po
ni

niezkie wystrzegać się – do kawiarni i bilardów nie uczęszczać, młodzież z tamtąd odciągać – pożyczki tylko w kasie koleżeńskiej zaciągać – dowiadywać się co się tylko dzieje w Warszawie a w czasie feryi i po prowincyach w rozmaitych kołach ludzi – dostawać pism i książek chociarby zakazanych, żywotne kwestye narodowe traktujących – kolegom rozpożyczać i zachęcać do pracy umysłowej ogólniejszej i do czytania rzeczy politycznych. Nie dawać się wciągać bez wiedzy Komitetu do żadnych zewnętrznych tajnych związków, bo w krótce jak będzie potrzeba sami się w silniejsze stowarzyszenie młodzieży i związek potężny organizujemy, jak się tylko kursa wszystkie napełnią i jak kraj cały dokładnie się rozbudzi i owszem przeciwnie, na swoje posiedzenia już pośród siebie wprowadzać młodzież z Marymontu ze Szkoły sztuk pięknych i starszą z Gimnazyów i ku wspólnemu życiu i trzymaniu się gromady mundurowej zachęcać i skłaniać.

Ukr

Wkrótce liczne takie kółka młodzieży potworzyły się i trzymały w jedności za pomocą wzajemnej i ciągłej na lekcyach lub prywatnej komunikacyi. – Osobiście i za pomocą koła Jankowskiego o którym niżej, gdzie takie standwery miałem udział, rozprzestrzeniałem takowe kółka i w nich starałem się utrzymać jedność zasad i kierunku działalności. – Bez ustaw pisanych starsze i wybitniejsze głowy oraz charaktery dyrygowały wszystkim i każdy fakt, każda wiadomość lub przynajmniej projekt jak by iskrą elektryczną w mgnieniu oka nas obiegał i wspólnie się wypełniał lub odrzucał. Przez postępowanie moralne i czyste, przez naukę i wybitne examina, przez nieznorodowaną czynność i uczynność dla kolegów, przez znajomość w różnych kołach miejskich, można było dojść do znacznego wśród tej młodzieży wpływu. Co do mnie już w r. 1860. nie przeczę, że udało mi się zaufanie kolegów i wpływ ten coraz szerszy pozyskać. – Za pośrednictwem

kół

W. Maciejewski

kilku z bliższych przyjaciół
i sam chwile wolne od
nauki na czytanie rzeczy
publicznych i odwiedziny
znajomych poświęcając,
wiedziałem co się wśród wię=
kszej części kół młodzieży
dzieje – byłem pomiędzy
niemi pośrednikiem, do
jedności pomagającym,
wiadomość lub projekt
puszczony w kurs szybko się
na kołach rozdyskutowały
i wzajemnie do wykonania
udzielały. –
Taki był organizm początko=
wy i mniej więcej mecha=
nizm podstawy mojej
głównej życiowej Akademii.
Jego się trzymając prześ=
kaliśmy do kół innych
miejskich, o których ile
mogę dziś pamiętać i
jak je wtedy pojmowałem
trzeba zdać tutaj dokładną
relacyę, aby potem udział
mój i stanowisko dokład=
nie określić. –
Przystępowałem wszędzie
z tą jedyną zasadą, że ma=
jąc dźwigać wielką sprawę
narodową, trzeba przede=
wszystkiem do tej najwyższej
dla nas świętości przystępować
moralnie czystym i odrodzonym

post

postępowo aby wodddziaływaniu na opinję kierunek ten stanowczo uwydatnić. —

Jak powiedziałem wyżej w całym kraju życie nowe i pręzenie polityczne już od dawna wzrało. Przedewszystkiem rozbudzała kraj po prowincyach niezmordowana działalność Towarzystwa Rolniczego, stanowczo odradzającą element szlachecko-obywatelski, budząc go do nowego życia. To jednak nie należy do mojej kroniki, gdyż w tym czasie nie mogłem mieć udziału w działaniach podobnych, przedewszystkiem ekonomicznie społecznych.

W samej Warszawie zaś stan ruchu początkowego kół różnych był bardzo żywy. Nie podlega wątpliwości że nie jeden człowiek, ani też jedno jakieś koło ludzi ruch ten wywołało. Wypadki Europejskie, jak wojna Włoska jak ruchy w różnych stronach południowej słowiańszczyzny i kwestya węgierska, tudzież działania i wypadki w Poznańskim, w Galicyi w prowincyach zabranych i w samej Rossyi przemiany bar

W r. 1857, 58, 59.

bardzo ważne – wszystko to odbijało się w całej społeczności naszej i wszystkie koła Warszawskie elektryzowało. Redakcye gazet i pism publicznych – cukiernie i wszystkie miejsca zabaw – oraz zebrań publicznych, jak resursy, gospody cechów rzemieślniczych, posiedzenia artystyczne i literackie, które wkrótce dały początek Towarzystwu Zachęty Sztuk pięknych, Instytutowi Muzycznemu i t. p. stały się ogniskami rozmaitych kół ludzi, często się widujących i peryodycznie się komunikujących – z kąd powstawały dyskussye, obrady, zastanawiania się nad kwestyami publicznego znaczenia, pomysły, projekta i wyjawianie się ducha narodowego na zewnątrz, to w strojach rodzinnych, to w muzyce i teatrze, to w obchodach uroczystości pamiątkowych, nabożeństwach – w krytyce działań rządowych i wreszcie w początkowych manifestacyach. Nie ma wątpliwości, że my młodzież gorąca pędziliśmy naprzód te objawy, w czem ja miałem także

bardzo czynny udział. Nikt jednak nie może sobie w początkach r. 1860 rości prawa, że jedynie oddziaływał na uspiony naród, a tem bardziej, że ruchem jego i opiniją wyłącznie kierował. Wszyscy więcej mniej więcej bez wyjątku, z wiedzą czy instynktowo tylko przyczyniali się ~~tylko~~ do tego, tak pozostający w kraju, jak podróżujący, jako też emigracya która przedewszystkiem z odcienia Mierosławskiego, zarzucała kraj tysiącami broszur, pism, instrukcyi, krytyk, i książ całych, w liczbie których rozprawy energiczne z godłem „Narodzie przebudź się!” i rozbiór możliwości, tudzież konieczności powstania narodowego, bezwątpienia pierwsze zajmuje miejsce. Gorąca potęga świetnego słowa jakiem Mierosławski wołał o przebudzenie się i o sięgnięcie po oręż Bolesławów i Batorych, po kosę i pikę Racławicką, po bagnet Grochowa i armaty Bema tudzież Sowińskiego — po

porywała stanowczo wszystkie
młode umysły. Poważne
rozprawy Koła Poznańskiego,
Towarzystwa Rolniczego i prasy
Hotelu Lambert, nakłaniały
więcej zastanawiające się ~~umy~~
umysły do zimniejszych nieco
poglądów. W pośrodku tych
dwóch prądów, prasa kra=
jowa i kilku wysoko wy=
kształconych doktrynerów
napróżno szukały jakoś te=
oretycznego środka, a masy
młodzieży, jeszcze w wir
ten nie wciągniętej przez
nasze początkowe koła,
i masy narodu obojętnie
jeszcze drzemiącego, stały
się tylko celem najroz=
maitszych experymentów,
najrozmaitszych pociągów
i powodywań, potrząsane
i przechylane to w tę, to
w ową stronę, dopiero kie=
dyś jak się rozstrzygnie zwy=
cięztwo jednemu kierunko=
wi nad drugiem zapew=
niły– niestety! nieprzyno=
sząc wymarzonego i przez
wszystkie dusze szlachetne
pożądanego szczęścia,
całkowicie misyą swą
kie–

historyczną wypełnić powo=
łanej Polski, jakeśmy to wszyscy
w owym czasie z pełną wia=
rą szeroko głosili. —
Dwa główne kierunki w ko=
łach miejskich widziałem
i znałem. —

1858 — 1859, 60. Pierwszy bardzo racyonalny,
umiarkowany, bez żadnej
specyalnej organizacyi, apostol=
skim nie jako sposobem dzia=
łający, zaraz po wojnie wschod=
niej w porozumieniu się z
Odcieniem Elżanowskiego
w emigracyi rozpoczęty, kie=

Urzędnik z Komissyi Spraw Wew. runek Edwarda Jurgensa,
zasadzający się na huma=
nitarnym odrodzeniu klassy
oświeceńszej, na poruszeniu
jej naprzód do życia, na
wpojeniu w nią zasad ro=
zumnych i postępowych,
aby stając na czele narodu
innemi warstwami mądrze
kierowała. Unikając agitacyi
zbytecznych mass ludności i
młodzieży, kółko nie wielu
jego przyjaciół obracało się
tylko między skończonemi
wykształconemi i przyczyną już
ustalaną znajomemi osobisto=
ściami — Najbliższemi jego
byli professorowie szkół Adolf

M Malewsky

Pen

Pieńkowski i Władysław Go=
łemberski. – Sam Jurgens
żył po największej części z u=
czonemi, literatami i artys=
tami – Do młodzieży zbliżał
się zwykle jako mentor, zachęca=
jący do nauki i gorąco krytyko=
wał tendencye Mierosławskiego.
Co większa, wykładał po prywat=
nych zebraniach ekonomiję
polityczną – professorowie jego
znajomi historyę polską
i powszechną i w ten spo=
sób powoli przez długi czas
propaganda zasad Jurgensa
coraz bardziej się szerzyła.
Bliższych działań jego
koła nie znałem. U niego
zaś samego bywałem często,
lubiłem jego uczone i miłe
towarzystwo – nie jedną
szlachetną myśl i zasadę
przejąłem – zawsze świeże
książki i gazety mieć u
niego było można: z tych
nie wiele potrzebowałem,
bo on sam był najuczeńszą
księgą. – Przyjmował on zwykle
samotnie, mówił cicho,
na większych zebraniach
rzadko bywał i zwykle mil=
czał. Jakie miałem z nim

stosunki w 1861 i 1862 r. to poniżej
wykażę. — Tu tylko nadmienię,
że ostatni raz widziałem się
z nim w komissyi Śledczej
w Cytadeli w Marcu 1863 r.
Gdzie potem w Czerwcu tenże
Jurgens umarł w kazamatach.
Jeżeli kogo z pojedynczych
ludzi podoba się historyi na=
zywać ojcem ostatniej re=
wolucyi Polskiej, to pomiędzy
kandydatami do tego miana
jedno z najpierwszych praw
zdaje mi się powinien mieć
Jurgens. — Drugi kierunek
wyraźnych działań poli=
tycznych był kilku kółek pod
wpływem Mierosławskiego
i Kurzyny działających. Po
większej części koła te za=
wiązywane pośród młodzieży
cywilnej biórowej i luźnej
Warszawskiej, sięgające do
rzemiosł i w massy ludowe,
starające się wciągnąć pod
swój wyłączny wpływ i akade=
mię i inne szkoły, nie są
mi wszystkie szczegółowo
znane, bo były bardzo
liczne i tajne. Ale główne
ich ognisko było przy nie=
zwykle czynnym kole

Nar

b. oficer wojsk rossyjskich, obywatel ziemski.

Narcyza Jankowskiego i jego przyjaciół. Koło to miało oddawna stosunki z Paryżem, a w końcu 1859 r. głównie z Kurzyną i z Mierosławskim — odbierało instrukcye, tysiące ksiąg i broszur sprowadzało z zagranicy — urządzało fechtunek i strzelanie do celu, gymnastykę a następnie musztrowanie się. Przechodząc różne fazy i przemiany, nareszcie doszło do urządzenia się w komitet miejski w r. 1861. w Komitet Centralny w 1862; wydało całą organizacyą Czerwoną, a pochłonąwszy inne koła i organizacye w następnych latach, przytem zdobywając na czoło swoje coraz nowych ludzi, doszło do powstania, do stania się Rządem Narodowym i do wszystkich znanych rezultatów. —

Ponieważ od samego początku miałem w tem kole przez pewien czas czynny udział, to więc co sam robiłem i niektóre inne znane mi szczegóły dokładnie mogę przedstawić. W

W miesiącu Wrześniu 1859 r. było to wieliczne koło młodzieży cywilnej grupującej się około Jarkowskiego. Ponieważ to kółko zaczęło ku sobie pociągać i młodzież akademicką, a cele i zasady jego nie były nam dokładnie znane, wiem tedy tylko, że na zewnątrz czynności jego były następujące, w których nie mieliśmy jeszcze udziału, ale postanowiliśmy zbliżyć się do czego Komitet Akademicki mnie delegował. Głównie sprowadzano tam massy książek zakazanych, po większej części powstańczych i takowe rozpowszechniano. Następnie zbierali składki i różnemi drogami pieniądze dla wysyłki za granicę, na wydawnictwo dzieł, broszur, na założenie szkoły wojennej i t. p. przedewszystkiem Mierosławskiemu i Kurzynie. W miesiącu Listopadzie r. 1859, gdy już Akademija była urządzona i gdy mnie przeznaczono do porozumienia się z Jankowskim, zbliżywszy się

do

do niego więcej niż przedtem, dowiedziałem się że zamierzają koło całe zamienić na Stowarzyszenie tajne z celami konspiracyjnemi. Za moją poradą, przyjęło ~~rad~~ zasadę urządzenia się podobnego jak w Akademii i Szkole sztuk pięknych. Na zebraniach kilkunastu młodzieży u mnie przy Chmielnej ulicy, gdzie mieszkałem, wybrano Komitet do którego weszli: 1) Narcyz Jankowski, 2) Bolesław Demel, 3) Stan. Krzemiński, 4) Julyan Wereszczyński i ja, jako podskarbi czyli Kassyer Stowarzyszenia. Między założycielami i wyborcami pamiętam: Jana Bauzemera, Stanisława Löwenhardta, Rafała Krajewskiego, Karola Nowakowskiego, braci Frankowskiego, a głównie Jankowskich, innych zaś dalszych nie pamiętam. Komitetowi naszemu polecono, określić sposób organizacyi kółkowej, co została wkrótce przez nas urzeczywistnione w formie jak to wyżej opisałem przy Ak

1.) b. oficer. wojsk rossyjsk.
2.) Urzędnik z konsystorza ewangel. potem urzęd. kolei żel. petersb.
3.) Student z Heidelbergu
4.) Urzędnik w banku polsk. potem student Uniwer. Kij.

Studenci różnych zakładów —

Akademii, z tą głównie różnicą, że kółka tej organizacyi miały się rozwijać pomiędzy młodzieżą cywilną w Warszawie, a z nami Studentami tylko ~~[illegible]~~ za pomocą mnie i na zebraniach u Jankowskiego się komunikować. Składki miesięczne i dobrowolne ofiary przeznaczone zostały na pożyczki i zapomogi biedniejszym, na bibliotekę tajną miejską, która została pod zarządem Krzemińskiego, na wszystkie podróże, za sprowadzeniem z zagranicy książek i.t.p. Denel, jako powstaniec z r 184[8] z pod Mierosławskiego w Poznańskiem, mający po za granicami Królestwa różne i stosunki, tudzież na kolei żelaznej wpływy największej czynności zagraniczne wypełniał. Ja stróżowałem funduszów — zdawałem rachunki utrzymywałem związki z kołami młodzieży szkolnej. Wereszczyński porozumiewał się z Uniwersytetem Kijowskim, a przez Löwenhardta, Bauemena i Asnyka, który wkrótce także się z nami złączył, mieliśmy stosunki z

Krakowem

z Krakowską, Wrocławską,
Berlińską i po innych Uni=
wersytetach osiadłą młodzież.
Głównym zadaniem tych
wszystkich stosunków było
zachęcanie i rozwijanie
odpowiednich marzeń, sto=
warzyszeń bratniej pomocy,
oddziaływających konspira=
cyjnie moralnie i poli=
tycznie na opinię narodu.
Sam zaś Jankowski w domu
swoim, urządzał tygodniowe
herbaty i przyjęcia, na
których odbywało się pozna=
nie ludzi i zasad, werbo=
wanie do stowarzyszeń
kółkowych i ich działal=
ności, które to kółka po=
czątkowo z liczby nas 19. pocz=
te, wkrótce szeroko pokryły
całą Warszawę tak, że
tylko pośrednio my z ko=
mitetu o nich wiedzie=
liśmy, nie starając się
i nie mogąc znać wielu
bardzo osobistości, zostawia=
ne dla ostrożności umyślnie
tylko pojedyncze osoby róż=
nych kółek z sobą się ko=
munikowały. Na zebraniach
u Jankowskiego naturalnie

ale

często, chociaż nie zawsze by-
wałem. Do cywilnych
stosunków mniej się
mieszałem, bo głównie
zajęty byłem Akademiją
i kołami młodzieży studenckiej.
Fundusze mieliśmy nie
wielkie nawet na tysiące
złp. liczyć się nie dały;
głównie pochłaniały je
książki, bo w owym czasie,
ani Ederu, ani drukarni nie
mieliśmy. Za granicę oprócz
małej pomocy kurzynie,
pieniędzy nie wysyłaliśmy.
Osobiście ja starałem się
utrzymywać zasadę, ażeby
przez pewien jeszcze czas,
żadnych ściślejszych form
organizacyjnie spiskowych
nie dopuszczać. Zaleca=
jąc raczej manifestacyjne
jawne działania, jako
środek do orientowania
się o ile opinja pu=
bliczna może być przez
koła te nasze zajęta i
o ile duch narodu sposobny
dążeniom politycznym.
Z tąd wyrodził się charakte-
rystyczny obraz początko-
wego ruchu manifestacyjnego. –

[illegible] St

35

Stan taki koła Jankowskiego i moje tam obowiązki trwały do miesiąca kwietnia 1860 r. W tym czasie policya zaczęła zwracać uwagę na mieszkanie Jankowskiego. Równocześnie zobowiązania jego względem Korzyny i Mierosławskiego wymagały jego wyjazdu za granicę; co wszystko wpłynęło na stanowczą zmianę i losy owego stowarzyszenia. Jankowski był to ho' dobra i zacna dusza, ale charakter miękki, na tle politycznym wkrótce ulegający wpływom zagranicznym i tendencyom bardzo gwałtownym, już wtedy bezpośrednio o zbrojnym powstaniu myślącym. Z tego powodu wpośród wielkości stowarzyszonych, powoli uważany był za szkodzącego długim jeszcze przygotowawczym robotom. Z okoliczności więc policyjnych, z przyczyny zamierzonego wyjazdu za granicę Jankowskiego i. t. p. większość stowarzyszonych sko=

rzy

=rzystała, postanowiwszy roz=
wiązać dotychczasowe uorgani=
zowanie się, jakoż rzeczywiście
w M[cu] Kwietniu R. 1860. Komi=
tet nasz został rozwiązany i
skasowany, fundusz Jan=
kowskiemu na książki itp.
za granicę, dane i całe stowarzysze=
nie uznane za nie istnie=
jące a przynajmniej za
nie mające Centralnej władzy.
Przy wejściu się bowiem,
daliśmy sobie słowo że każdy
w swojej sferze kółka po=
dobne rozszerzać będzie. —
Ja tedy wróciłem wprost
do mojej podstawy akademic=
kiej. Jankowski wkrótce znik=
nął z widowni politycznej,
Krzemiński pojechał do
Uniwersytetu do Hejdelber=
ga, Wereszczyński do Kijowa.
W Sierpniu 1860 r. Jankowskiego
aresztowano w Krakowie,
następnie w Grudniu t. r.
przywieziono go do Cyta=
deli Warszawskiej — więc
go już nigdy nie widzia=
łem. Na miejsce Jankow=
skiego z instrukcyami od
Mierosławskiego, przyje=
chał z zagranicy Franciszek
God

pracował on w redakcyjach gazet —

Godlewski. Ten wkrótce z Denelem i Frankowskim Janem, z elementów pozostałych po kołach Jankowskiego utworzyli bardzo energiczne stowarzyszenie między młodzieżą cywilną w Warszawie. Koła tego stowarzyszenia, do których i szkoła sztuk pięknych przechyliła się nie są mi znane. Wiem tylko że w Komitecie kierowniczym był Denel i Godlewski, z którymi jako znajomemi komunikowałem się, aby i działalność ich i koła Akademickiego w jedności i wzajemnej pomocy utrzymywać. — Następnie w ciągu r 1860 koła te wszystkie cywilne, przez pamięć dla pierwszego założyciela zawsze nazywane kołami Jankowskiego niesłychaną rozwijały czynność, tak w rozprzestrzenieniu pism i instrukcyi zagranicznych wyraźnie do powstania zbrojnego dążących, jakoteż w urządzaniu musztry, str

strzelania, zbierania składek i posyłania pieniędzy za granicę. Ignacy Maciejowski głównie tym kołom ułatwiał stosunki z zagranicą.

Myśmy w Akademii nie mieli wielkich funduszów, bardzo więc mały udział wzięliśmy w tych wszystkich. Zresztą od czasu zniknięcia Jankowskiego stanowczo żadnych nie chciałem mieć i nie miałem żadnych bliższych stosunków z Kurzyną ani Mierosławskim.

Wiosną czy latem 1860.

Około połowy 1860 r. na propozycyę Jurgensa zawiązaliśmy tajny tryumwirat, którego celem miało być utrzymanie jedności w kierunku już wyraźnie manifestacyjnym, wszelkich objawów i działalności kół politycznych. Do tego tryumwiratu wchodził Jurgens, ofiarując swoje stosunki z Tow: Rolniczem i inteligencyą miejską, Władysław Gołębiowski

profesor szkół

z licznemi stosunkami wpośród ciała edukacyjnego

z Mazowsza

Król

Królestwa; ja zaś jako wyobraziciel
Akademii i dawne mający sto=
sunki z kolegami po Jankowskim
pozostałemi. Godembeski
przytem utrzymywał korespon=
dencyą z Chrzanowskim w emi=
gracyi i z jego przeglądem
Rzeczy polskich, Jorgens
z księstwem Poznańskiem
i Galicyą, nakoniec ja jako
student z Uniwersytetami
Cesarstwa i zagranicą.
Za główną zasadę przy=
jeliśmy, nie podawać prac
wzbudzających narodu pod
kierunek kogoś z emigracyi,
ale dążyć do krajowej ogólnej
organizacyi. Z gorących kół
Denel i w części Godlewski zga=
dzali się na tę samą zasadę,
za pośrednictwem moim
mieli się komunikować
z nami trzema — lecz wkrótce
porwani wirem wypadków
odrębną i tajną więcej poszli
drogą, dyskredytując mnie
mianowicie stanowczo u
Mierosławskiego i Kuryny.
Od tego to czasu datują roz=
maite plotki i wieści o
mnie. —

My

My we trzech nie byliśmy żadnym komitetem, nie zbieraliśmy w swoich rękach żadnych funduszów, tylko porozumiewaliśmy się peryo=dycznie, jak mamy w swoich sferach oddziaływać. Roz=budzony naród chcieliśmy doprowadzić do zupełnego jawnego zamanifestowania swych żądań, a następnie do zorganizowania się w powszechny narodowy wszyst=kich stanów związek, któ=ryby władając całością mógł wedle okoliczności i środków w danym czasie kroki wał=niejsze przedsięwziąść. — Ruch stanowczy a mianowicie zbrojny żdala nam się tylko ukazywał. — W myśl porozumienia się takiego z Jurgensem i Gołem=bevskim w komitecie Aka=demickim przyjęliśmy zasady następujące. —
Przedewszystkiem prowa=dzić się moralnie i żyć pomiędzy sobą, głównie przy=kładać się do nauki, bo cały=tora ludzie i obywatele będą z tej młodzieży, która zawczasu porzuca książkę a udaje się na pola dojrzal=szym umysłom właściwe. Do

W. Malin[illegible]

Dopóki jesteśmy studentami stanowczo nie dać się wciągać w żadne związki obce całą młodzież na [illegible]rową od tego chronić i pilnować. Ponieważ zaś jesteśmy Polakami i chcemy zawsze niemi być, to miejmy tę śmiałość i odwagę być niemi wszędzie jawnie i otwarcie w obliczu Boga i ludzi, nie chowając się zbytecznie pod ziemię. Uczucia szlachetne narodowe nie powinny być potępiane nigdy i przez nikogo. A zatem: nie robiąc sobie celem życia codziennego ciągłych agitacyi politycznych, bo te do młodzieńców nie należą — uczucia te gdzie sposobność się nadarzy szlachetnie wyjawiać, jasno je stawiać i bronić, chociażby przykrości za to doświadczać. Pamiątki historyczne obchodzić — na pogrzebach ludzi zacnych i zasłużonych krajowi, oddawać cześć cnocie i patryotyzmowi należną — na nabożeństwach narodowych bywać i takowe z funduszów składkowych

na

urzędzi. W teatrze w zebraniach publicznych, popierać wszystko co narodowe, a wyśmiewać jaką bądź cudzoziemszczyznę. Muzyki polskie i Węgierskie grające melodye narodowe popierać, a niemieckie i inne obce krytykować i do słuchania ich nie zachęcać. Słowem wszędzie w literaturze, sztuce i obyczajach, a nawet w strojach tańcu i zabawie każdej narodowy charakter podnosić. Pomiędzy klassy ciemniejsze ludowe, na ich spacery i zabawy chodzić, zachęcać do moralności, pracowitości i do szanowania tradycyi narodowych dla mundurów Akademickiego i dla klass oswieceńszych zyskiwać, szacunek i zaufanie. Działania Towarzystwa Rolniczego i wszystkich tym podobnych dzieł popierać. W kwestyach stanowczych spornych dzisiaj i propagować zasady uwłaszczenia włościan, uobywatelenia żydów, wolności sumienia i religii — starać się o oswo=

bo

Mallarm

=bodzenie z pęt monopolu pracy rzemieślniczej — zachęcać do za=wiązywania stowarzyszeń naukowych, przemysłowych, bratniej pomocy i.t.p. Wszystkie nadużycia złych urzędników w opinii publicznej chłos=tać, złodziei, łapowników, co sił starczy prześladować — zacnym zaś i szlachetnym czynom oddawać cześć na=leżną. W czasie feryi po kraju podróżować, naukowo i obyczajowo go badać i pomiędzy ludem propagan=dę patryotyczną szerzyć. — Przeciw podróżom bezcelowym zagranicznym, przeciw mo=dom obcym i małpowaniu głupstw cudzoziemskich, głośno się oświadczać. Nareszcie wszystkie blagerye i kłamstwa polityczne, kłam=ne oszukaństwa o zbrojnej pomocy obcej i z księżyca, o geniuszach przywódcach i o sympatyi Europy dobrze wyjaśniać i prostować — trzymając się tej zasady, że o Polsce tylko Polska sama u siebie i sama

z

z siebie może decydować w widokach swego szczęścia, tylko na siebie samą liczyć po=winna. Podłością bowiem jest najpaniebniejszą, ugdrna u cudzych żebranina, a cóż dopiero na blageryi i kłam=stwie oparta. – To wszystko ja sam i przyjaciele oraz koledzy moi robiliśmy. Te i tym podobne bowiem zasady tak wpośród kół młodzieży studenckiej, jako też i wpośród kół miejskich, nie poczerpnięte z jednej jakiejś głowy – ale z duchem czasu w powietrzu nie jako wzlane, wszędzie dawały się spostrzegać i myśmy też wybieraliśmy co najzdrowsze i najczystsze, aby w siebie je zapomocą naszego trium=wiratu i wszystkich stosun=ków urzeczywistniać im społ=eczności rozszerzać. – Nie śmiem twierdzić żeśmy wszystkim kierowali; był bowiem wielki chaos i taka mieszanina politycznie fermentująca, że koła jed=ne z drugiemi się plątały i nikt nie wie, które na które stanowczo wpływały – wszystkie oddziaływały na siebie wzajemnie – to

Kelcaïeus	tył

tylko pewna, że wyraźnie nosiły charakter konspiracyjno-manifestacyjny – co wkrótce się już na jawie pokazało. Wszystkie porządkowe organizacyjki kół i kółek były czasowe, zawiązywane i rozwiązywane, aby przygotować materyał do uplanowanej w idei naszej wielkiej kiedyś organizacyi narodowej. Cały rok 1860 choć ogólnie biorąc spokojny, jednak wydał kilka większego już znaczenia faktów – o czem ponieważ po większej części z pośród nas trzech, projekta tych faktów a głównie manifestacyi wychodziły, trzeba tu powiedzieć. –

Początki i rozwój manifestacyi narodowych.

Nikt chyba nie jest zdolny określić dobrze początku tak nazwanych narodowych manifestacyi. Jak Polska Polską zawsze uczucia religijne i patryotyczne, tak jako i w innym każdym narodzie, objawiały się na zewnątrz w nabożeństwach i w obchodach różnych uroczystości. Jak

pa-

pamiętam i w szkołach i w Ma=
rymoncie, pamiątka 3go Maja,
rocznica oblężenia Wiednia
i jego oswobodzenia przez
Sobieskiego, rocznica połącze=
nia Litwy z Polską itp. zawsze
były przez młodzież i przez
naród w czci, chociaż
nabożeństwami obchodzone
jednak nie wywoływało to
nie porządków, zaburzeń,
ani też nazywało się ma=
nifestacyjami. W roku zaś
1858 i 1859, gdy różne kółka
Warszawskie szukały środka
wstrząsania opinii publicz=
nej w tendencyach polityczn=
ych, obchody takie i uro=
czystości uznano za najsto=
sowniejszy sposób próbo=
wania o ile duch naro=
dowy jest rozbudzony. Nie
pamiętam dobrze kiedy, ale
jeszcze przed sprawą Aka=
demicką więc w początk=
kach 1859 r. ktoś ogłosił w Kur=
jerze Warszawskim zdaje
mi się z koła Jurgensa to
wyszło że tego a tego dnia,
o tej i o tej godzinie, w kościele
X. X. Pijarów odbędzie się ża=
łobne nabożeństwo za dusze
Julijusza, Adama i Zygmunta
Ustwina Cenzura zawiadomiła

[illegible] po=

pana Muchanowa ówczesnego kuratora, że to ze Słowackiego Mickiewicza i Krasińskiego, trzech największych poetów polskich nabożeństwo. Zabroniono księżom odprawiać go – pomimo to tłumy ludności zapełniły kościół i właśnie takie postąpienie władzy nadało rozgłos faktowi bardzo niewinnemu. Wszyscyśmy rozprawiali o tem, o ucisku policyi, o niezgrabności władzy miejscowej etp. Corocznie jednak wszystkie narodowe uroczystości młodzież w cichości nabożeństwami obchodziła w Warszawie, a zkąd się brały projekta i jak się rozpowszechniały to nie potrzebuje określać, bo wśród ruchu kół tylu różnych, cóż było łatwiejszego, jak fakt nczg. podobny wywołać. To tylko pewna że w tych projektach ja i moi przyjaciele oraz koledzy mieliśmy udział. A chociaż sam osobiście ani składek, ani obrazków, ani druków nie zbierałem i nie rozpowszechniałem

na tych manifestacyach, to jednak będąc członkiem komitetu Aka=demickiego i wspólnikiem innych kół nie raz z urzędu mego i pozycyi czynić to wszystko polecałem, jak również niektóre odezwy i ogłosze=nia na prowincyę przezna=czone pisywałem, lub przy=najmniej poprawiałem. Po większej jednak części wśród kolegów i znajomych moje zasady żywem słowem wy=głaszałem i wolałem każdą walkę opinii ustnie pro=wadzić, aniżeli gorzącą naród polemikę i zawiść stronnictw z katedry, z ambony, lub z bi=buły drukowanej ogłaszać. — Drugą z kolei manifestacyę była owa głośna sprawa Aka=demicka, będąca jak to wyżej określiłem już wyraźną opozycyą i buntem niejako przeciwko miejscowej w królestwie władzy, a raczej przeciw brakowi na=rodowych podstaw w edukacyi naszej. W r. 1860 dwa liczne i wielkie pogrzeby stały się głośnemi manifestacyami t.j: około 10 czerwca pogrzeb ś.p. Sowińskiej powszechnie szanowanej zacnej matrony, wdowy po zasłużonym i popu=

w czerwcu 1859

(kilkakroć)

lar

=larnym polskim bohaterze, i
pogrzeb s.p. Lesińskiego już w jesieni
1860 r. przypadły. Ponieważ obie=
wie te manifestacye były zaa=
gitowane przez młodzież aka=
demicką i wszystkich innych
kół miejskich, naturalnie
i ja w urządzeniu ich mia=
łem udział, chociaż z po=
wodu examinów osobiście
na pogrzebie Sowińskiej
nie byłem. Że zaś
było z tego powodu śledztwo
policyjne, szczegóły więc
władzy i Komissyi są za=
pewne dobrze znane. —
W czasie zjazdu monarchów
w październiku 1860 r. na=
stąpił szereg najrozmaitszych
manifestacyi. Niechęć
ku niemieckim dworom
wyraźna, a przeciwnie
sympatya ku reprezen=
tantowi familii Bona=
partych, budziły żywe
uczucia narodowe na
widok munduru ułańskiego
w jakim Najjaśniejszy Król
i Cesarz pokazywał się
zebranym tłumom w parku
Łazienkowskim i Belwederze
wywołały okrzyki o wojsku
polskim itp. co nazwano

manifestacyę Łazienkowską. W dalszym ciągu objawy bardzo dziecinne i brzydkie, oraz nieporządki w teatrze, jako to: rozlanie płynów i gazów smrodliwych i t.p. z kąd by pochodziły nie jest mi wiadomo, zdaje mi się jednak, że policya wykryła jakichś dzieciaków rzemieślniczków i studencików. Młodzież starsza a tem bardziej Akademicka z pewnością nie miała w tem czynnego udziału, chociaż my w swoim śledztwie komitetu Akademickiego, wykryliśmy, że część płynów w teatrze wylanych pochodziła z laboratoryum chemicznego przy Akademii się znajdującego, przez kogo by zaś były wydane ani wtedy ani dzisiaj nie umiem powiedzieć. Nakoniec obchód rocznicy 29 Listopada, jako wspomnienie wojska polskiego, z przed 31 r. i walki następnie wynikłej, odbył się w ten sposób: W wigiliję tego dnia i w sam dzień uroczystości było rozgłoszone po mieście za pomocą małych karteczek pisanych i drukowanych, a zatem i wśród młodzieży, że będzie nabożeństwo na Lesznie w

Ullmann

w kościele x.x. Karmelitów (w zabu=
dowaniach tego kościoła jak
wiadomo były więzienia po=
lityczne przed 1830 r.). – Rozgło=
szenie to wynikło zdaje mi się
z koła po Tańkowskim pozostałego,
kartki zaś wykonane i rozpow=
szechniane przez różnych stu=
dentów a mianowicie ze
szkoły sztuk pięknych i Aka=
demików. Drukowanie kar=
teczek jest ważnym faktem his=
torycznym, bo to dało początek
pierwszym drukarniom tajem=
nym jak to zaraz objaśnię.
Na nabożeństwie na Lesznie
które się odbyło zupełnie cicho,
było mnóstwo ludu i ja i
Akademicy prawie wszyscy.
Karania żadnego nie było.
Wieczorem jak zwykle lud
śpiewał nabożne pieśni
tamże przed figurą Matki
Boskiej, rzęsiście oświetlonej,
tłumy ludu przechodziły i
przejeżdżały ulicą. Młodzież
a mianowicie Karol Nowa=
kowski głośny potem we wszyst=
kich manifestacyach i ze swego
procesu, zaintonował pieśń
„Boże coś Polskę..!“ która wcześniej
po rozmaitych kołach miejskich
była już rozpowszechniana–

na

następnie inne nabożne śpiewy.
Tłumy ludności nagromadziły
się jeszcze większe, a gdy się już
późno w noc rozchodzono, w
pochodzie tym aż do kościoła
śpiewaliśmy pieśń narodową
„Jeszcze Polska nie zginęła”...
i na tem się wszystko skoń=
czyło. – Lud i młodzież ro=
zeszli się spokojnie, bez nieładu
i bez mieszania ~~~~ się
policyi, a nawet nie spowo=
dowało to żadnego śledztwa.
Prassa zagraniczna podno=
siła ten fakt do wielkiego
znaczenia. Muszę tu wspomnieć
że i ja, jakąś korrespondencyę
do Przeglądu Rzeczy Polskich
za pośrednictwem Gołemberskiego
wysłałem. – Przy końcu
r. 1860, pokazały się pierwsze
druki tajemne, mianowicie
odezwy, plakaty, i o ile pamię=
tam broszurka z kilku kart
źle drukowanych, zamazanych
złożona. Tytuł jej był „Adwent
Polski” i zawierała opis uro=
czystości 29 Listopada, wyjątki
z księgi rodzaju Mickiewicza i
Lammenais, pieśń „Boże coś
Polskę” tudzież: „Jeszcze Polska
nie zginęła” oraz w końcu

Umarłemu

Odezwę zachęcającą do posłu=
szeństwa Jenerałowi Wysockiemu
i Mierosławskiemu, jak wia=
domo w owym czasie współ=
nie występującym. Bro=
szurkę tę utworzyli i wyko=
nali bracia Frankowscy,
którym ja dostarczyłem
pewną kwotę na tę ope=
racyję. Przez jakoweś nie
porozumienie Gołem=
berski chociaż mój wspólnik,
mimo mojej wiedzy i na=
wet mej chęci przeszkadzał
rozwinięciu się tej pier=
wszej drukarni, lękając
się aby dzieciństw nie pu=
blikowano. Za to do dziś dnia
przez prawdziwych czerwonych
rewolucyonistów, nie ma sobie
darowanej winy i uważany
jako wsteczny, co nawet odbi=
ło się w czasie jego działal=
ności w Rządzie Narodowym.

W skutku tych wszystkich
wypadków nastąpiły dość licz=
ne aresztowania. Toczyła się
także w Cytadeli sprawa
Jankowskiego. Adam Asnyk.
Denel i wielu z młodzieży

mia

mianowicie ze sztuk pięknych
byli również osadzeni w X pa=
wilonie. Gdy Asnyk był u=
wolniony, widział się ze mną
i mówił mi, że pytano się
o mnie w Komissyi, że
listy kurzyny u Jankowskiego
zabrane o mnie wspominają=
jące są tam także — że on sam
Asnyk, wyjeżdża za granicę i
radzi mi także chronić się przed
odpowiedzialnością. Stanowczo
odrzuciłem tę myśl, abym miał
kraj opuszczać, nie chowałem
się bowiem nigdy zbytecznie
podziemnie i nie myślałem
unikać odpowiedzialności.
W działalnościach moich ówczes=
nych chodziło mi bardziej o odro=
dzenie społeczne kraju i o zmia=
nę w duchu postępu miejsko=
wych instytucyj i zarządu
królestwa, a niżeli o jakiś sta=
nowczo określony systemat
polityczny, zarazem podkopu=
jący prawa panującego i
zasadniczy stosunek narodo=
wości polskiej do Państwa Ros=
syjskiego i dwóch rządów Nie=
mieckich. Nie sądziłem więc
abym wtedy mógł być tak karany, że
kilkalennis

żeby z obawy kary na dobrowolne tułactwo się skazywać. Pojęcie takie powinna następnych większych przestępstw moich aż do ostatnich chwil mnie nie odstępowało. —

Rok 1861. —

Od października 1860.

Już od zjazdu Monarchów w Warszawie, od patentów konstytucyjnych w Galicyi i głośnej Wystawy Towarzystwa Rolniczego w Lublinie, chodziły w śród publiczności wieści o ważnych zmianach w Zarządzie kraju, o jakichś spodziewanych reformach, nadaniach i.t.p. Do ruchu jaki już panował w umysłach, dodawało się tylko materyałów bardzo palnych. — Naznaczony wielki zjazd Towarzystwa Rolniczego na Luty 1861. nowe wybory do jego komitetu, [illegible] mająca się debatować i rozstrzygnąć tak ważna kwestya, jak kwestya włościańska — głośna i energiczna polemika prassy w kwestyi żydowskiej, zamknięcie „Słowa" w Petersburgu, rozpowszechnienie się nawet w Warszawie „kołtkoła" itp. krytyk krańcowych stronnictw Europejskich. — coraz gorętsze ataki

Ma

Mierosławskiego, Przeglądu Rzeczy polskich Elżanowskiego, oraz wszystkie objawy spraw w całej Europie, spowodowały ruch nieznany i nie słychany dotąd w Warszawie.

Stan kół i kółek tajemnych na początku r. 1861. był następujący: 1° Tryumwirat mój, Jurgensa i Gołemberskiego, uważał się za naczelnie dyrygującego. 2° Wrzeczywiście drugie koła Daniela, Godlewskiego i braci Frankowskich stanowcz zobowiązały się być mojemu wskazaniom posłusznemi. Mianowicie Frankowski Jan periodycznie komunikował się ze mną i chętnie przyjmował wszelkie polecenia i wskazówki – toż samo Daniel, Józef Grabowski i inni z kół miejskich. 3° komitet Akademicki a przez niego młodzież studencka cała, były także pod naszą dyrekcyą. 4° Liczne stosunki moje i Jurgensa pomiędzy szlachtą pozwalały nam urządzać czasowe kółka obywatelskie w Warszawie, na których przygotowaliśmy cały program dnia 25 Lutowych, mianowicie co do parcia na całe Towarzystwo

Rol

Kurkiewicz

Rolnicze, a mianowicie na jego komitet, aby z duchem rozbudzonego kraju, w kwestyach swoich obrad i wystąpieniem do Rządu śmiało i jawnie zajął stanowisko. 5° W Wilnie przez Franciszka Dalewskiego, z którym oddawna miałem stosunki a w Kijowie przez Tomasza Burzyńskiego mego kolegę, bawiącego w Uniwersytecie, tudzież na Wołyniu przez braci Dobieckich, następnie w Poznaniu przez Guttrego, Niegolewskiego i.t.p. A w Galicyi przez nieznane mi stosunki Jurgensa — wreszcie w całym Królestwie i po całej Polsce przez liczne listy bezimienne, odezwy i wysłańców zaagitowaliśmy całą opinię publiczną, aby licznym zjazdem do stolicy poparła kroki narodowe, przez nas zamierzone. 6° Nakoniec przez wysłańców i listy prywatne zażądaliśmy deputacyi młodzieży uczącej się z Petersburga, Moskwy, Dorpatu, Kijowa, Krakowa, Berlina i innych Uniwersytetów zagranicznych. 7° Co do emigracyi: wysłałem odezwę przezemnie napisa-

obyw. ziemscy.

napisaną, do Mierosławskiego, Wysockiego i Ebionowskiego, którzy przez Gasztyńskiego w Grudniu do mnie się udawali po objaśnienia, w której to odezwie objaśniałem całą emigracyę, a w prywatnem liście i kurzynę jakie jest położenie rzeczy, że kraj zdołył się już na swój własny kierunek (za który ambitnie nasz tajny tryumwirat uważałem,) że w krótce wynikną kroki bardzo ważne aby więc przez pewien czas byli cierpliwi, zostawili nam możność dojścia do organizacyi narodowej, żeby przyjęli stanowisko względem nas pomocnicze, a za to zapewniałem ich że na wydawnictwa dzieł i książek, na zakłady naukowe na szkołę wojskową i Ajentury polityczne będą mieć sobie od nas dostarczane fundusze. Stosunki z hotelem Lambert i z Gałęzowskim Sew. zostawiliśmy na później, gdy zbiegiem wypadków uda nam się porozumieć tu w kraju z odcieniami odpowiedniemi tamtym emigracyjnym stronnictwom, a mianowicie z tak nazwaną Zamojszczyzną i z jej filiami we

Milowicz

we wszystkich prowincyach. —

Teorytycznie tak zakreślony program i jego organiczne pod=stawy na naszych stosunkach oparte zobaczemy ~~się~~ jak się urzeczywistniły w praktyce, w owych wypadkach luto=wych w Warszawie. —

Rzeczywiście nastąpił liczny zjazd obywatelski z całej Polski. — Młodzież także z Uniwersytetów Zagranicznych i Rossyjskich dopi=sała. Wszystkie Hotele już w Stycz=niu były pozajmowane, a wszędzie narady, zebrania, dysku=sye, wyprawy — projekta adresów, deputacyi do Petersburga, mani=festacyi itp. Naczelnicy Towarzys=twa Rolniczego, podawali pierw projekt adresu do Tronu ale nie ufaliśmy aby mieli śmiałość z nim wystąpić. Margrabia zaś Wielo=polski podawał projekt inny — prak=tyczniejszy, bo nad Statut Organiczny nie wznoszący się. Miasto także o swoich interesach w Resursach i zebraniach różnych dyskuto=wało, popierane przez liczny zjazd deputatów miast różnych, którzy także zjechali się do Warszawy. Gdy szlachta wahała się czy to na obradach w kwestyi włoś=ciańskiej, czy w kwestyi wystą=pienia do Rządu, postano=

wi

=wiliśmy wspierać przez ruch miejski na nią coraz silniejsze parcie, dlatego Jurgens, Golemberski i Józef Grabowski po porozumieniu się z Kronenbergiem w resursie kupieckiej rozpoczęli kroki dążące do wytworzenia delegacyi z stanu mieszczańskiego, któraby wraz z deputacyami młodzieży udała się do Naczelników Towarzystwa Rolniczego i ofiarowała swoją pomoc i poparcie w niedozwolonym już kroku, jaki do władzy trzeba było uczynić. Ja zaś sam dużo miałem do czynienia wpośród młodzieży. Ta młodzież bowiem, była szarpaną na wszystkie strony i zapalone i gorętsze koła w stolicy, nie pojmując dokładnie stanu rzeczy i nie nie znając środków bardzo nijakich, jakiemi dotąd konspiracyjne roboty wyporządzały, zbytecznie agitowały massy, projektując jakąś wielką manifestacyę na polach Grochowa, w rocznicę bitwy 1831 r. Plakaty i wezwania zaczęły się w początkach Lutego pojawiać; zaledwie byłem w mocy ten ruch powstrzymać a skierować go raczej na

K. Mlacewicz

man

manifestacyjne poparcie kroków Towa=
rzystwa Rolniczego. Uważałem bowiem
za błąd największy przedwcześnie
wyprowadzać massy na ulicę, massy
bezbronne, a rozznamiętnione, je=
dynie mogące służyć za materyał
przeznaczony na pogruchotanie
kartaczami. Łatwo bowiem
można było przypuszczać, że Rząd
nieznając dokładnie sprężyn
tajemnych i kierunku li tylko
adresowego, uzna znak podobny
za początek zbrojnego buntu i
użyje najenergiczniejszych środ=
ków. Niestety! ani my, w zupeł=
ności teoryi swojej wykonać
nie mogliśmy, ani też Rząd
ówczesny nie zdecydował się
stanowczo, co mu czynić wy=
padało, a co w opisie poniżej
chaosu z 1861. jasno się pokaże.
Do deputacyi młodzieży Uni=
wersyteckiej, która miała się
udać do wszystkich obywa=
teli poważniejszych i do Arcy=
biskupa z przedstawieniami,

ul/ aby w adresie potrzebę reformy
edukacyjnej a mianowicie
założenia Uniwersytetu w

ul/ Warszawie (wykazać) i ja także byłem
wybrany z łona studentów
Akademii. Tymczasem d: 8. Lu=
tego t:r: zostałem aresztowany
i osadzony w Cytadeli. Sprawa

mo

moja. Dotyczyła stosunków z Jankowskim i Kurzyną. Denel także był aresztowany, — Ja wprawdzie byłem w krótce uwolniony bo około 20 Lutego, ale Denel pozostał w Cytadeli aż do Kwietnia. Śmiało mogę dziś powiedzieć, że przez nasze aresztowanie koła gorące i najżywiej się krzątające pozbawione związku i kierownictwa z całością umiarkowaną, za gwałtownie poruszyły massy, tak, że już nie można było nad ruchem ich zapanować. — Po wyjściu z Cytadeli, zostając pod dozorem ścisłym policyjnym, zwłaszcza że tylko byłem wypuszczony, za poręczeniem hypotecznym, trudno mi było z całą dawniejszą czynnością i wpływem występować — przez pewien więc czas bieg wypadków lutowych wysunął się z pod kierownictwa naszego tryumviratu. Dopomagaliśmy tylko jawnym działaniom delegacyi miejskiej, która powstała z owej deputacyi przez Jurgensa, Goldenberskiego i Kronenberga przygotowa

Ulrichowski

=wanej, jako też komitetu Towarzystwa Rolniczego, który mimo wiedzy i woli, nie zna=jąc głębiej nurtów Warszawskich i krajowych znalazł się w trudnej konieczności prze=wodniczenia, całemu nie jako narodowi i bycia pośrednikiem między nim, a również nie świadomym gruntu dobrze Rządem.

Nic więc dziwnego, że popeł=niono dużo bardzo błędów, a w Petersburgu i w całej Eu=ropie długo nie wiedziano co rzeczywiście dzieje się w Warszawie. –

Dnia 23 Lutego w Sobotę za=padła historyczna uchwała Towarzystwa Rolniczego o uwła=szczeniu włościan, przyno=sząca zaszczyt Tomaszowi Potockiemu i szlachcie polskiej, że sama wolność ekonomiczną chłopów wyrzekła. Tak była jedno=myślnie zadecydowana, że opozycya komitetu Rol=niczego i Andrzeja Zamoy=skiego wkrótce upadła, a tylko jeden z obywateli kraju, obecnych na zebraniu a mianowicie

pa

Piotr Walewski z Wieluńskiego, ośmielił się głośno protestować. Manifestacyi na Grochowie nie było — ale miasto wzburzone dnia 25 Lutego w Poniedziałek wieczorem, odprawiało nabożeństwo dziękczynne u Paulinów i z procesyą oraz chorągwiami narodowemi, tudzież z pieśniami szło na obrady Towarzystwa Rolniczego; do Namiestnikowskiego pałacu, aby braterstwo i równość stanów, oraz wolność wyznań wszelkiem politycznym ze szlachtą potwierdzić i prosić o podanie adresu do Tronu i o kwestyę miejską we względzie urzędów municypalnych, szkolnych cechowych i co do Żydów. — Tymczasem tłumy te spokojne zostały wstrzymane przez policyą i żandarmeryą na starem mieście, gdzie nastąpiły krwawe ze starcia się z siłą zbrojną sceny. Na czele tego ruchu ludowego była młodzież ze sztuk pięknych i Akademicka, z nazwisk wybitniejszych wówczas zanotować: Frankowscy, Ciełecki, Szachowski, Godlewski, Blaszewicz, Krajewski Władysław,

Studenci — Uczniowie

Wa

50. Wasilewski Gustaw z Kijowa
Bakcer, aresztowany tego dnia
za przylepianie plakat[ów] itp.
Ja sam będąc chory, zdala
tylko ze swego mieszkania
miałem doradczy udział.

Miasto chcąc koniecznie za=
miar swój faktycznego zbrata=
nia się ze szlachtą uskutecznić
i w wystąpieniu jej do Rządu,
projektującej adress i deputacyą
z nim do Petersburga, poprzeć,
powtórzyło nich swój proce=
syonalny z Leszna dnia 27
Lutego we środę, z kąd wynikły
znane starcia i strzelania
pierwszy raz na ulicy Kra=
kowskie przedmieście, gdzie przy
zbieraniu trupów i różnych
porządkujących czynnościach
wraz z kolegami miałem
osobisty udział. Fakta te
wszystkie, znane Komissyi
z kądinąd dokładniej, tak wstrzą=
sły krajem, że go już nic w
ruchu następnym wstrzy=
mać nie było w stanie.
Powstał chaos i zamieszanie i
wylał się cały zapęd kół roz=
maitych na zewnątrz, nasz
tryumwirat i wszystkie czasowe
organizacyjki zostały potar=
gane i zerwane. Podany
został Adress do tronu sygnowanie
reda

zredagował go Edmunt Stawiski
członek Komitetu Rolniczego) —
Nadeszły reformy — Margrabia
Wielopolski chwycił rządy w swe
dłonie, samotny i przez nikogo
niepoparty — na śliskiej wa=
żył się pozycyi. Ani Dele=
gacya miasta, ani Komitet
Szlachecki Rolniczy, nie miały
śmiałości stanąć na czele
rządu. My też podziemni
konspiratorowie niemogliśmy
sięgać tak wysoko. — Zmuszeni
byliśmy patrzeć na tonącego
niejako w rzece przez nas wzbu=
rzonej; z całego serca ofiarowa=
liśmy słabą naszą pomoc,
ale deski ratunku nie umie
liśmy stworzyć. Błąd przez
historyą niedarowany, który
Jurgens ~~mnie~~, a ja Cytadeli
wyrzucałem, za który jednak
dzisiaj z całą pełnością żalu,
biję się w piersi. — Cały rok
1861 pełen manifestacyi i
wstrząśnień po całym kraju,
był także początkiem różnych orga=
nizacyi. O ile wiem, i o ile
do nich dopomagałem, to
o tychże organizacyach po=
niżej nadmienię. — Tutaj
przedewszystkiem muszę
nakreślić co ja sam i wraz
z Akademiją robiliśmy

K. Mlec[illegible] Wraz

51/ Wróciłem bowiem do tej dawniej-szej mojej podstawy. Koła go-rące po Jankowskim pozostałe zajmowały się manifestacyami i ruchem ogólnym, a gdy większość Akademii i ja wraz z Jurgensem i Gołembewskim przechyliliśmy się na stronę porządku i działań uspoka-jających, łatających jak ~~rany~~ można było wstrząśnieniem chaotycznem zadane — czysto czerwoni odsu-nęli się od nas, nazwano nas policyantami i przez pewien czas nie wiedziałem dokładnie co się tam działo. — Godlewski Wereszczyński, uwolniony Denel, Frankowscy i Gustaw Wasilewski główni naczelnicy kół czerwonych wprawdzie jako znajomi komunikowali się ze mną, ale gdy wpływ mój uważali za zbyt uspa-kajający, kierunku mego nad sobą nie przyznawali. Mnie chodziło o jakie takie ujęcie w pewną porządniejszą Organizacyą na pół chciałbym jawną, całego ówczesnego ruchu i dla tego uważałem za stosowne powstrzymywać chaotyczny przed bezpłodnych manifestacyi — oni tymczasem, krytykowali działania dele

delegacyi i nawet nie tworząc się
o następstwa zupełnego zamie=
szania publicznego. Wkrótce
przybył tam Ignacy Chmie=
liński, którego nigdy nie znałem
Następnie utworzyło się nowe
koło najgwałtowniejszych
Mierosławczyków po większej
części z emigrantów złożone.
Udało mi się przez Józefa Gra=
bowskiego również emigranta
jako tako zapędy tego koła po=
wstrzymać, ale takie kierowa
niem nie potrafiliśmy.
Tyle tylko przez Frankowskich,
Godlewskiego i Grabowskiego
mogłem uczynić że przyrze=
czono nam nie przeszka=
dzać i zgodzono się na tę zasadę
że Warszawa zbytecznie
jest rozpłomieniona w sto=
sunku do powolnie organizu=
jących się prowincyi i że trze
ba ze stolicy wysyłać liczną
ludność rzemieślniczą na
propagandę po tychże prowin=
cyach, aby z jednej strony
zmniejszyć kłopotu stolicy
a z drugiej strony aby ruch
Warszawski ciepłem swojem
ogrzał kraj cały. To było
rzeczywiście uskutecznionem,
Co zresztą o tych czerwonych
kołach i następnie komitetach
Mellery
we

wiem, to poniżej przy wyjaśnie=
niu czerwonej organizacyi o=
kreślę — w tym czasie postępo=
waliśmy odrębnie. Myśmy
płynęli po otwartym morzu
na jawie, a oni murowali
tam gdzieś po podziemiach
i w ukryciu. —

Na drugi dzień po strzałach
na Krakowskim Przedmieściu
i po zabiciu owych pięciu
poległych, gdy miasto w Re=
sursie utworzyło Delegacyą,
która razem z Komitetem
Towarzystwa Rolniczego była
w nocy u Księcia Namiestni=
ka i oddano jej pod opiekę spo=
kojność miasta — Akade=
mia zebrała się cała w Salach
Klinicznych u Dzieciątka Jezus
i tam została wezwana przez
członka Delegacyi profesora
D=ra Chałubińskiego do pomocy
w utrzymaniu porządku
miejskiego, tudzież do zajęcia
się pogrzebem owych ofiar 27
Lutego, gdyż wojsko było
cofnięte i policya była
usunięta z ulic Warszawy. —
Skorzystałem z tej okoliczności
i położyłem zasady no=
wego zorganizowania
Akademii z celem

prze

przedewszystkiem koleżeńskim a następnie i polityczny, aby mieć zastęp początkowy do wzięcia w organizacyą całej stolicy. - Wtedy nastąpiło pogodzenie się i zlanie zupełne dawnych odcieni białych i czerwonych Akademików i zaprowadzona kompletna organizacya młodzieży. — Przedewszystkiem zażądano od Władzy, aby nie moralnego prowadzenia się uczniów wydalić - ich samych odsunęliśmy a następnie na mój wniosek urządziliśmy się w ten sposób. Wybrany został ze wszystkich kursów Komitet Akademicki złożony z 15 kolegów - w liczbie których ja byłem, tudzież Krajewski, Hasfewicz, Biernawski, Stankiewicz, Sorzołowski, Adolf Chmielński, zdaje mi się Danitowski i inni których nie pamiętam. Fundusze wsparciowe i cały zarząd Akademickiej młodzieży, tudzież kompletne kierownictwo powierzono temuż Komitetowi. Składki i ofiary prywatne wpływały do kassy, którą kolejno jeden z członków utrzymywał. Posiedzenia Komitetu odbywały się

codziennie, a ogólne zebrania w Amfiteatrze Anatomicznym po prelekcyach. Na te zebrania wolno było przychodzić studentom innych zakładów Naukowych i nawet osobom prywatnym z miasta.
Tym sposobem jawno-tajne stowarzyszenie dosyć silne i samodzielne stanęło na czele porządku miejskiego i powoli ogarnęło wpływem na wszystkie warstwy społeczne, wyjąwszy zapalonych głów czerwonych agitatorów, tudzież głośnych już w owym czasie Mierosławczyków, którzy zgromadzali się w Tivoli na przeciw Zielonego placu, ciągle i burzliwie projektujące manifestacye i krytykujące działania delegacyi, szlachty, podanie adresu i konstablów. —

W pierwszych dniach po urządzeniu się Komitet Akademicki zajął się organizacya konstablów ze wszystkich szkół studentów — Posiedzenia swoje dzień i noc odbywał naprzemian po pierwsze w dolnych salach resursy kupieckiej, w której na górze obradowała ustawicznie Del

Delegacya miasta, a tylko zebra=
nia Akademickie prowa=
dził w Amfiteatrze kolega
i członek Komitetu Henryk
Kurzkowski był równocześnie
członkiem Delegacyi Miasta
jako właściciel nieruchomości,
i utrzymywał związek
między temi dwiema kor=
poracyami. Podzieliliśmy
miasto na wydziały, wy=
działy na okręgi i Sekcye
a Studenccy konstablowie
porządek w niej utrzymy=
wali dzień i noc chodząc po
mieście, wnikając w lud=
ność i uczciwie ją objaśnia=
jąc ku zaufaniu i pewnym
drogom działania nakła=
niając. Tak było przez
kilka dni aż się odbył
pogrzeb poległych. Nie prze=
czę przy tem czuwaniu nad
porządkiem, niedość patryo=
tycznie agitowała ludność,
ale nigdy nie burzliwie
nie impetycznie; bo chociaż
czerwoni krzyczeli że ludność
chce iść na Cytadelę i wojsko
Cesarskie — to myśmy nigdzie
nie widzieli tego pędu; zresztą
w tenczas w Warszawie kawałka
broni by nie wynalazł,

[illegible]

a

a lud w ogólności był wzbu=
rzony, ale nie bardzo wzięty
organicznie i wcale nie
świadomy co się porobiło.
Sądziłem wtedy że rozlew
krwi mógł łatwo nastąpić,
ale wątpiłem, aby jakie większe
rezultaty można było na
drodze ruchu wyskać — Po
pogrzebie w kilka dni
młodzież wróciła do nauki.
Odrębna organizacya Akade=
micka została, dla samej
siebie, a ja z Jurgensem i
Gołembiowskim zaprojekto=
waliśmy urządzenie nowej
organizacyi konstablów
całego miasta z celem
owładnięcia i popierania
działań Delegacyi — Utwo=
rzyła się tedy <u>Dyrekcya kon=
stablów</u> z rozmaitych sta=
nów złożona; Przy różnych
jej zmianach i ja byłem
w końcu jej członkiem — Po
8 kwietnia po prawie o
zbiegowiskach i po strzałach
przed zamkiem, po rozwią=
zaniu Towarzystwa Rol=
niczego tudzież Delegacyi
Dyrekcya konstablów i sama
ich organizacya zniknęła i
rozsypała się. —

Miasta

Miała już one przy końcu pod sobą całe miasto — jawnie przestała istnieć w dawnej swej formie, ale gorące jej elementa, pokryły się podziemie — urządziły się w tajną organizacyę: zaczęły się kojarzyć z kołami czerwonych agitatorów, zaczęły się wiązać w dziesiątki, setki, piątki i następnie wprowadziły wśród siebie przysięgę — i to jest początek organizacyi Czerwonej — całej Organizacyi Rewolucyjnej i powstańczej w kraju, która go tak potężnie w okowy swoje ujęła. — O całej tej organizacyi będzie szerzej na właściwem miejscu. —

Raz pociągnięty i wplątany w wir publicznych wypadków, ściśle związany z organizacyą Akademicką, nie mogłem nic nie robić. Ale raz przechyliwszy się z kolegami, wśród których większość głosów zawsze decydowała, a ta była umiarkowaną — na stronę adresowo legalnego działania, tą drogą już dalej przeszedłem.

Po wypadkach Lutowych i po znanych manifestacyach w których naturalnie miałem zawsze czynny udział, młodzież stolicy była wstrząśnięta, pozbawiona po większej części za-

rob

=robku; mnóstwo rodzin o=
sieroconych, chorych, potłuczonych
i poranionych — a w ogólności
zrozpaczonych, potrzebowały
ratunku. — Rząd ze swej
strony, słabe dawał środki i kroki
jego były w ogóle nie pewne.
Otworzył jednak publiczne ro=
boty, jak plantacye na Pradze,
roboty około wybrzeży Wisły, itp.
Kraj cały i obywatelstwo z pro=
wincyi tudzież miejskie, pośpieszyli z pomocą. Po rozprzy=
nięciu się wszystkich chwilowych
korporacyi, nikt nie brał kie=
runku swoje ręce, ale my
w różnych kołach w Warszawie
krzątający się prywatnie rozpi=
sywaliśmy odezwy i wezwania
aby kraj cały przychodził
z pomocą stolicy, kiedy ta
stolica ciepło patryotyczne
swoje po kraju roznosiła.
Wkrótce zaczęto dostawiać zboże
i różne wiktuały w naturze,
a głównie nadsyłano do miasta
liczne składki pieniężne,
które w Warszawie publicznie
po cukierniach, hotelach,
kościołach itp zbierano, do Re=
dakcyi Gazet nadsyłano i
wszystkie w pismach pu=
blicznych ogłaszano. Tym sposobem

oprócz pomocy, oprócz podpisów
adresu do Tronu, kraj cały ma=
nifestował swoje uczucie zgodne
z ruchem Warszawskim. Wielu
ludzi przemawiało powiększając
w imieniu ludu – ale mniej
daleko faktycznie zajmowano
się jego losem i jego potrzebami.
Wprawdzie i ta strona nie=
była zaniedbaną, dawano
ofiary i składki – ale mało
było takich coby się gorąco
zajęli wypełnieniem postanowie=
twa już nie tylko dobro=
czynnego ale i patryotycznego
względem tego, tak poczciwego,
a tak niebacznie wzburzonego
i wstrząśniętego ludu. Ja chcia=
łem wraz z mojemi kole=
gami do tej czynnej mniej=
szości należyć. Zawiesiłem
na pewien czas szerokie plany
organizacyjne, czekając uspo=
kojenia się fal manifesta=
cyjnych, a zająłem się jak
następuje: Dowożone zboże
i wiktuały w naturze wraz
z młodzieżą rozmaitą, wy=
szukując prawdziwie poszko=
dowanych, rozdzieliliśmy
i do więźniów oraz do wi=
łości dla braci obywateli
z prowincyi nakładaliśmy.
Kiedy raz został utworzony

Ko

Wiśniewski

Komitet wsparciowo pomnikowy, którego celem było wydysponowanie fundoszów składkowych na cele wyżej wskazane, tudzież na postawienie pomnika na powązkach, na grobie pięciu poległych. (co z początku przez Władzę dozwolone następnie w skutek wyższego rozkazu wstrzymane zostało) — ja i koledzy moi przyjęliśmy udział w działaniach tego Komitetu.

Początek w marcu działania w kwietniu i następ. 1861. r.

Był on pod prezydencyą członka Delegacji ks. kanonika Wyszyńskiego. Kassyerem był członek Delegacji Jakób Piotrowski; członkami zaś: Karol Bejer, Wambach, Kurz, Lewiński tudzież ja, jako młodszy znający Warszawę, przytem Medyk do sprawdzania prośb, chorób, ran, i wnoszenia zadecydowanych wsparć — Następnie dla rozgałęzionych czynności był przyzwany do pomocy Student Szaniawski i kolega jego Vogt, których imion nie pamiętam. Obradował Komitet ten publicznie w Resursie, potem w Hotelu Europejskim, następnie zamieniony w Sekcyę

Obywatele warszawscy.

Tom

Towarzystwa Dobroczynności w Gma-
chu tegoż Towarzystwa — a z czyn-
ności swoich zdał Rządowi
rachunek. O ile pamiętam
fundusze w rękach tego Komi-
tetu będące nie przenosiły
summy 260,000 złp. Z tych
160,000 złp. zdaje mi się rozdyspono-
wane zostały na wsparcia
i zapomogi biednym ro-
dzinom, a 100,000 złp. ulokow-
wano w Towarzystwie Dobro-
czynności jako summę sty-
pendyalną dla celujących w
Szkołach Warszawskich młodzieży.
Przez całą wiosnę i lato początek
byłem tam zajęty, w chwilach
wolnych od nauki — a Komitet
czynności swoje później bo aż
jesienią t. r. zakończył. Zajęcia
te moje były bardzo dziw-
przyjmowałem prośby, na miej-
potrzeby i choroby sprawdzałem
mieszkanie moje i nazwisko
stało się bardzo głośnym. Na
moje imię podawano mnóstwo
próśb, w których najdziwaczniej
nieraz mnie tytułowano, jak
np. Jaśnie Wielmożnym członkiem
kiem Komitetu Narodowego,
Komitetu Patryotycznego,
członkiem opieki narodowej itd.
Dawało to tylko rozgłos że jakiś
Akademik Majewski jest

czł

Wielkowiejsky

członkiem jakiegoś Komitetu Narodo=
wego, co przy śledztwach w następnym
aresztowaniu, tylko mnie jak naj=
niewłaściwiej obciążało. — Od tej
epoki wszakże datuje się dosyć
wielka popularność moja w War=
szawie. Nic dziwnego że do wszystkich
Organizacyj i czynności na różne
strony mnie pociągano. —
Przez cały Czerwiec 1861 byłem chory,
tudzież w początkach Lipca za=
jęty egzaminami. Nie miałem
więc dosyć czasu zajmować się
wypadkami politycznemi. —
Korporacya Akademicka pozostała
w takim stanie jak wyżej opisałem
Na czele jej stał Komitet którego
ja ciągle byłem członkiem. —
Zebrania odbywały się po lekcyjach
w Amfiteatrze Anatomicznym. —
Gdzie jawno głośno i wspólnie
dyskutowały się różne kwestye
bieżącego ruchu, zbierano dobrowolne
składki i ofiary i takowe rozdawano
potrzebującym; wszystko to za wiedzą
policyi i władzy szkolnej. —
Gdy miasto żądało pomocy młodzieży,
czy to do porządku czy do wyborów
Rady miejskiej — czy inne jakie
kroki coś projektowały — na tych
zebraniach postanawiano co i jak
wykonać. We względzie pamię=

jących nabożeństw i uroczystości
przez cały rok 1861 tam się udziałnasz decydował. Nakoniec
w początkach 1861 r. i na wiosnę
tegoż aż do Czerwca, na takich
zebraniach toczono polemikę
i utarczki polityczne we
względzie Organizacyi różnych,
a zwłaszcza gdy niektórzy z kolegów
stanowczo połączyli się z Orga=
nizacyą Rewolucyjną Tajną,
Czerwoną i ku tym kierunkom
młodzież pociągali. Większość
i w 1861 i w następnym 1862 zawsze
się od tej tajnej organizacyi
odchylała – W liczbie kolegów tę
większość stanowiących ja sta=
tecznie byłem. – Natomiast,
utrzymaliśmy stosunki z ludź=
mi umiarkowańszemi, po=
pieraliśmy wybory do Rady
Miejskiej, przyjęcie i wprowa=
dzenie w życie wszystkich na=
danych reform w całym kraju, i
usiłowania jak się później okaże
organizacyi Powszechnej Obywa=
telskiej nazwanej później Białą. Zawsze jednak trzymaliśmy
się gromady koleżeńskiej – Ja też
w tym czasie żadnej innej organi=
zacyi czynnym członkiem
nie byłem. Gołembeski wy=
jechał zupełnie z Warszawy,

Kołaczkowski Jan

58.

Jurgens wrócił do swoich dawniej=szych podstaw: tak więc i tryum=wirat nasz został zupełnie ro=zerwany – i na zawsze. – Do wy=borów do Rady Miejskiej War=szawskiej utworzył się był na wiosnę 1861 r. Komitet wyborczy miejski, który publicznie zebrania odbywał w obszernych apartamen=tach kupca Józefa Kwiatkow=skiego aż do końca 1861 r. a przynaj=mniej do późnej jesieni, na tych zebraniach mnóstwo gro=madziło się ludzi i głośno kan=dydatów wyborczych wybierano. Każde stronnictwo chciało swoich przeprowadzić: bywa=łem i ja tam często i wielu moich kolegów tudzież Jur=gens. Chodziło nam o kandy=daturę Józefa Grabowskiego, ażeby mieć w Radzie miejskiej swojego politycznego przy=jaciela – już bowiem wtedy zamierzaliśmy nowy tryum=wirat tworzyć do czego i Gra=bowski się nakłaniał, aby gdy czas będzie właściwy, wielką organizacyę narodową na zu=miarkowanych podstawach rozpocząć. Koła czerwone nie mogły się w jakąś całość

spo

jednolitą urządzić; odwoływały się
przeto do mojej pomocy. Zale=
ciłem im na pewien czas cier=
pliwość, a sam legalnym czyn=
nościom dopomagałem. —
Gdy się odbywały wybory w War=
szawie i przy nich wynikły pewne
nieporządki, wraz z Akademiją
stanowczo zwyciężyliśmy, broniąc
tych wyborów i utrzymując ten
porządek aż się zupełnie wy=
konały. Tak więc zajęcia moje
w ciągu r. 1861, tak w Komitecie
wsparciowym, w Komitecie
i zebraniach Akademickich,
przy Komitecie Miejskim wybor=
czym i w stosunkach z rozbitem
Towarzystwem Rolniczem itp. cały
czas wolny od nauki i egzaminów
mi pochłaniały, że przyznać muszę
że mi się pozwalały wpatrzeć
we wszystkich elementach
wzburzonego kraju i we
względzie mających się rozwinąć
Organizacyi ~~kraju~~ dopomagały
do wymierzenia podstaw
najwłaściwszych. Kurzynę
i Mierosławskiego zawiadomiłem
o stanie rzeczy, jak również inne
odcienia emigracyjne i przy=
rzeczono mnie i Jurgensowi
że emigracya nie będzie nam
przeszkadzać, tylko zaręka na

[illegible]

słow

inżynier z kolei żelaz. warszaw.-wiedeńs.

stałe urządzenie się nasze w kraju co większa udało mi się uzyskać polecenie od Mierosławskiego do kół Czerwonych, przysłane przez Marczewskiego, ażeby te koła moich rozkazów słuchały. Ja ze swej strony przyrzekłem Mierosławskiemu w ciągu tego roku przesłać pewne fundusze na wydanie dzieł wojskowych i na szkołę początkową – które to fundusze koła czerwone zobowiązały się na moje ręce dostarczyć. — Rzeczywiście w ciągu 1861 r. parę tysięcy Rubli, byłem w stanie na ręce kuryera wysłać, co uskuteczniłem przez Ignacego Maciejowskiego w lecie t. r. — Tym sposobem powstrzymałem na czas pewien parcie gwałtowne emigracyi, a w kraju głównie za pośrednictwem Frankowskich, Wereszczyńskiego i Marczewskiego niktyzowałem szalone anarchiczne zapędy takich Ignacych Chmielińskich etc. — Sławna instrukcya Mierosławskiego z d. 1 Marca 1861 r. (zaczynająca się od słów „przelecieć tylko przez Warszawę..") była przysłaną na moje ręce. Z właściwemi komen=

-ta

karzami zastosowanemi do okolicz-
ności krajowych, przeważnie usk-
becznionemi, zostało w małej
tylko liczbie między przywódcami
ków czerwonych rozpowszechnione.
Ultra białych i obojętnych stro-
nnictw: dziewiczą tej instrukcyi
i tym sposobem nakłaniałem
do podania ręki i porozumienia
się w konieczności wytworzenia
porządnej krajowej Organizacyi.
Żadnych innych czynności
ani jawnych ani tajemnych
nie odbywałem. – W rozdaw-
broszur, pism, plakatów i
odezw, mały miałem udział.
W Manifestacyach i nabożeń-
stwach jak cała publiczność
uczestniczyłem, pieśni nabożne
i narodowe śpiewałem –
składki gdy zbierano w kościele
dawałem, nie pytając się
o ich cele, fundusze bowiem
gromadziły się w tych kołach,
które zobowiązały się dawać
im wszelką pomoc i objaś-
nienia. – Sam więc rze-
czywiście nigdy żadnych fun-
duszów nie zbierałem. O dru-
karniach i pismach tajnych
nic też powiedzieć nie umiem,
choć je czytywałem dostając aż do
zbytku wśród moich kolegów.
Zapraszany byłem abym do niekt-
rych pisywał – tego nie czyniłem

Włodzimierz Apoll

Literat.

Apollonowi Korzeniowskiemu i
Jurgensowi wolałem dawać szkic,
notatkę z myślami i uwagami,
a oni obrobiwszy myśl rzuconą i
takową wystylizowawszy, bibule
i drukarniom powierzali. Sam
bowiem nieumiem świetnie wła=
dać piórem i byłem wtedy bardzo
zajęty innemi czynnościami.
Nakoniec nigdy nie uważałem
za stosowne namiętnej polemiki
i zawiści stronnictw na jaw
wyprowadzać, zwłaszcza w
prassie tajemnej. – Gdzie
zaś potrzeba było tam wcho=
dziłem i otwarcie a jawnie
żywem słowem polemikę toczy=
łem; czyto na zebraniach
Akademickich, czy w Komi=
tecie Wyborczym, gdziem
przedstawianych kandydatów
cnoty lub zarzuty rozbierał –
czy wreszcie w kołach innych
zgromadzeń na których się
znajdowałem, tak w Ressursie
nawet w Tivoli wśród za=
gorzałych emigrantów,
jako też u osób prywatnych.

Obywatele warszawy.

Z tych ostatnich muszę tu wspom=
nieć Jana Wernickiego i ko=
ło posiedzeń u Mikołaja Epsztajna.
Nie pamiętam dobrze czy jeszcze
w r. 1860 czy dopiero w 1861 Jan
Wernicki przybywszy zdaje
mi się z Paryża i odwiedzając
się

się na rekomendacyę bardzo nie=
wyraźną Kurzyny, zapoznał się
ze mną. Wkrótce tenże Wer=
nicki w domu swym na
przeciw S[go] Krzyża, zgroma=
dzał kółko różnych ludzi
do którego i młodzież zaczął
wciągać. Zachęcany do u=
czestniczenia i ja tam
wszedłem. Poznałem tam
na krótko kilka osób jak
np. Bąkowskiego urzędnika
sądowego, Winnickiego Urzędni
ka poczty i Jeziorańskiego
głośnego później dowódcę
Jenerała powstańców — właś
ciciela domu na Solcu. —
Dziwne zasady społeczne i
gwałtowne dyskusyje wojenne
nie przypadały do mego smaku
projekta jakichś komitetów i
organizacyi tajemnych —
w których kastety, sztylety i
osęki miały grać główną rolę,
toż samo. Wkrótce dowiedzia
łem się że poczciwy Bąkowski
ztamtąd się usunął, że pan
Wernicki ma bardzo złą
w mieście opinię, że prowadzi
życie nierządne, że trudni się
podobno lichwą, itp. — przerwałem
z nim wszelkie stosunki
i jego oraz ludzi tam spot=
kanych nigdy już więcej w ży=
ciu nie widziałem. — Młodzież

[illegible]

od

od kojarzenia się z nim stanowczo odwodziłem — U Mikołaja Epsztajna od dawna mi znanego byłego ucznia Marymontu, w domu narożnym Chmielnej i Nowego Świata w r. 1861 czasem bywałem. Tam najczerwieńszy żywioł, z których wyżej wskazani i nieznajomi Wereszczyński, Godlewski, Drewnoski, Frankowski, Szachowski, Narzymski, Wasilewski, Marczewski itp. zgromadzali się i układali manifestacye najrozmaitsze, rozdawali plakaty, gazety ogłaszające reformy palili, i zapraszali Akademików oraz różne odcienia ludzi nawet najumiarkowańszych na dyskusyje i bezpłodne rozprawy. — Było to niejako publiczne miejsce, gdzie się wchodziło i wychodziło bez nieśledowania prawie, a dobrze było dowiedzieć się o tem lub o owem. — O bliższych Epstajna i Wernickiego związkach, robotach i stosunkach nie dokładnie niewiem. Jak Wernickiego od 1860 czy 1861 tak Epstajna od 1862 r. wcale nie znałem,

to

to tylko pewna że razem z Jurgensem i całą Akademją uważani byliśmy za białych, umiarkowanych, legalistów, teoretyków czy coś podobnego. Mało tam było takich jak Frankowskich Dusze, z któremi zawsze jakoś potrafiliśmy się porozumieć. —

Z resztą ze wszystkiemi wymienionemi tutaj osobistościami, nie miałem bliższych organicznych stosunków w mieście głównie i wyłącznie trzymałem się korporacyjnej Organizacyi Akademickiej, z której większością narażającą się na swych sejmikach, postanowiłem płynąć aż do końca i rzeczywiście też płynąłem. Nie zaprzeczam bezwzględnie żeby i Akademicy i ja sam nie dzielilismy ruchu manifestacyjnego. Owszem, tak nie raz bywało, że my u Epsztajna, lub gdzie indziej zgodnie szliśmy wszyscy za jednym jakim prądem; ale do komitetów tajnych, do Organizacyi zbrojnie się musztrujących i do przekładania Działaniom Wielopolskiego, kudzież legalnemu rozwojowi kraju, nie dawaliśmy się bez-

K. Maciejewski

zor

=względnie pociągać. Nie po=
wiadam także, że ja byłem
zimnym – arcy-rozumnym
stotystą, i owszem byłem
zawsze dosyć gorącym i czyn=
nym kolegą. Ale trzymając
się związku z Jurgensem
i układając plany szerokiej
narodowej organizacyi, umia=
łem cierpliwość czekać, prze=
dewszystkiem urządzając Aka=
demię i porozumiewając
się z obywatelstwem z pro=
wincyi, byłem nieprzyja=
cielem ciemności, podrie=
miów zbyt głębokich, kłamstw
i wszelkiego rodzaju blagergi
oraz samozwańdztwa. Sta=
rałem się tajnych, nie jasnych
ścieżek unikać, a razem
z większością narodu ku
umiarkowanym odcie=
niom stronnictw kra=
jowych, ku pracy dodatniej
i pożytecznej, a nie kupczym
teoryom i anarchicznym
wzburzeniom się przechy=
lać. – Gdy widziałem nie=
słychany chaos naokoło, chcąc
mieć dokładną podstawę do
swych przekonań, w Lipcu
1861 r. przed wyjazdem na
wakacye, jako członek
Aka

Akademickiego Komitetu
członek zawiązującego się
nowego Tryumviratu z Jur=
jensem i Józefem Grabow=
skim, będzie mający sto[sunki]
sunki ze wszystkiemi ko[ło]
łami Warszawskiemi, za[...]
proponowałem wszędzie,
aby ci, którzy się rozjadą
po prowincyach, dobrze
obserwowali co się dzieje
po kraju; jak wypadki i
ruch Warszawski odbijają
się na umysłach włościan
i innych mieszkańców, i aby
po przyjeździe po wakacyach
relacye dokładne z różnych
stron kraju na posiedzeniach
Akademickich i innych zło[...]
żyć, czy ustnie, czy też w wy[...]
pracowaniach pismiennych.
Zarazem polecono było for=
mę manifestacyjną Warszaw=
ską po całym kraju urupeł=
nić. Co zostało przyjęte i
wprowadzone w wykonanie
nie w zupełnej całości ale
przynajmniej częściowo. Roz=
jechaliśmy się tedy w znacz=
nej liczbie po kraju. Na
czas mojej nieobecności, w

Lato 1861. r.

tryumwiracie zostawiłem Apollo
Korzeniowskiego — za granicę
wy[...]

[illegible]

wysłałem Maciejowskiego z odpowiedzią, funduszami i wskazówkami dla emigracyi. On i Frankowski Jan wiedzieli gdzie będą i zobowiązali się do Buska przyjechać i o zagranicy, tudzież o Warszawie zdać mi relacyę.— Wiadomości z prowincyi Zabranych miał zebrać Korzeniowski i Jurgens, ten ostatni z Galicyi i Poznańskiego. Braci

Obywatele ziemscy —

Siemieńskich i Kołaczkowskiego tudzież Włodzimierza Trepkę zobowiązałem uwiadomić w Królestwie kadry byłego Towarzystwa Rolniczego aby około Września mógł nastąpić liczny zjazd w Warszawie szlachty, w celu naradzenia się z nami, miastem i Zamojszczyzną nad ogólną organizacyą kraju. Dotąd nawet mowy nie było nigdy o dwoistości kierunku czerwonych i białych. Koła ruchliwsze i emigracya goręcza, stanowczo mnie upoważniły do wszystkich powyższych w imieniu swojem kroków, z małym bardzo wyjątkiem.— Jako chory przepędziłem całe lato w Busku u wód. W wycieczkach spacerowych po jego okolicy, po nabożeństwach i odpustach

więcej

wiejskich, przyglądałem się od z-
dawna nieznanym stronom.
Należałem do postawienia
pomnika braterstwa stanów
w Busku, uczestniczyłem do-
radzczo w nabożeństwie mani-
festacyjnym za Lelewela i
Czartoryjskiego u S^{go} Krzyża na
Łysej górze przy końcu Sierpnia
odbytem itp. Następnie po
wracając do Warszawy odwiedziłe
rodzinę moją w okolicy Często-
chowy i Radomska umyślnie
dłuższą wybierając drogę. —
Wszędzie widziałem że kraj
cały manifestuje się w nabo-
żeństwach i śpiewach, w
strojach narodowych i nadzie-
jach najszlachetniejszych — al
że obywatele bardzo zajęci
kwestyą włościańską która ich
przedewszystkiem obchodzi, a
włościanie bardzo mały przyj-
mują udział w manifestacyach
nawet dosyć niechętnie spo-
glądają na agitatorów sur-
dutowych — Miasta i mias-
teczka są bardzo ruchliwe
ale w ogólności kraj cieszy się
z reform, uradowany urządz-
eniami edukacyjnemi, widzą
w nich nadzieję lepszej przyszło-
i początek swojego odrodzenia
na

Kellanowicz

narodu. Przy postawie włoś=
cian jednak i dwuznacznym
stanowisku Żydów, obawiać
się należało skutków boles=
nych jakiegokolwiek gwał=
townego ruchu. Toż samo mniej
więcej poprzywozili ze swych
obserwacyi inni moi ko=
ledzy — toż samo nadesłano
ze wszystkich prawie prowin=
cyi, toż samo nareszcie wi=
dzenie przywiózł Jurgens,
który już po mym powrocie
do Warszawy, jako urzędnik
Komissyi spraw Wewnętrznych,
był delegowany na wsie do
odczytania Włościanom prawa
nowego wprowadzonego w
życie przez Rząd Margrabiego
Wielopolskiego o skupie pań=
szczyzny i o urządzeniach
Gmin. — Nie potrzebowałem
tedy być niczyim ajentem,
ani członkiem tej lub owej
dorywczej organizacyi — na
własne oczy przyglądałem
się zawsze rzeczom i sam sobie
o nich zdanie wyrabiałem.
Jeżelim kiedykolwiek w
Warszawie w wirze najgo=
rętszych teoryi i porywów, nie
widziałem jasno położenia

moj

mojej ojczyzny, jeślim wpośród zapalonych pojęć nie tak twardo opierał się prądowi łatwych i nie obrachowanych ~~podnie~~ podniszczeń — teraz nie miałem już najmniejszej wątpliwości, ani skrupułu w pilnowaniu się rozsądnej drogi. —

W owym czasie także t.j. w lecie 1861 r. emigracya, korzystając z moich przez Maciejowskiego wysłanych objaśnień i z mnóstwa podróżujących za granicę, starała się urządzić jakowyś zjazd i narady patryotów. Maciejowski po powrocie zachęcał mię, aby jechać za granicę i jako reprezentant młodego ruchu Warszawskiego przyjąć udział w mającym nastąpić zjeździe. Chętnie bym to był uczynił, gdybym nie przekładał podstaw krajowych nad zagraniczne, wód mineralnych naszych nad cudzoziemskie, przypatrzenia się własnemu krajowi nad bruki paryzkie i gdybym czuł się na siłach, że coś znakomitego reprezentuję, i że wpływu na namiętne stronnictwa emigracyjne wywrzeć potrafię; zważaćca też że jednocześnie

prza

Kelleixiung

przybyły do Buska Frankowski, usilnie żądał powrotu do Warszawy, gdzie w kołach zagorzalców uważał za potrzebną moją bytność. Wolałem więc pozostać w kraju i pozostałem. Zjazd ów odbył się za granicą w Homburgu. *(w sierpniu 1861 r.)* Z emigracyi tylko Mierosławski i Kurzyna byli reprezentowani – dla tego do żadnych stanowczych rezultatów na zjeździe tym nie doszło. Z kraju było wielu podróżujących, z moich znajomych zdaje mi się Siemieńscy i Kołaczkowski *(obywatele ziemscy –)* którzy w duchu moich zasad żądali nie kierownictwa ale poddania się emigracyi krajowi. Od tego czasu datuje upadek wpływu Mierosławskiego, a dla mnie tysiące goryczy i kalumnii, żem ośmielił się wraz z krajem nie uznawać żadnych zewnętrznych wpływów. Jakoby zjazd ten miał być początkiem białej organizacyi z tego się pokazuje że jest nieprawdą. —
Poniżej dokładnie objaśnię że organizacya ta, wcześniej i na rodzimych zupełnie podstawach zaczęła się formować. —

Powróciwszy do Warszawy
po wakacyach, leżałem długi
czas chory w domu. Ani przy
wyborach do Rady miejskiej,
ani na obradach Akademii nie
byłem. Na głośnem pogrzebie
Arcy-biskupa Fijałkowskiego
i na przyjęciu chłopów także,
tyle tylko, żem powozem prze-
wlókł się do Hotelu Europej-
skiego, zkądz okna od moich
znajomych, ten wspaniały
pochód, wszystkich warstw na-
rodu widziałem. Tembardziej
ani na Łysej górze we Wrześni
ani pod Horodłem w Paź-
dzierniku nie byłem. Zdala
tylko, doradczo i funduszami
uroczystości te wspomagałem.
Były tam wysłane deputacye
z Akademii i z innych kół
młodzieży — odezwom i ogło-
szeniom dopomagałem i
relacyą o odbytych uroczystościach
odebrałem. Pod Horodłem
dyrygował głównie ksiądz
Barylyanin i Rusin Stanisław
Laurysiewicz, mój kolega
szkolny i przyjaciel. Akt
podpisów Województw, ory-
ginalny był mi złożony,
zaginął bezpowrotnie
przed rewizyą policyjną

Kellner[illegible]   u

u mnie wypadkiem spalony). — Na Łysej górze oprócz Biskupa Juszyńskiego, ruchem wewnętrznym i urządzeniem kierowali Warszawiacy jak np. Włodzimierz Wolski — tam

Literat

nie miałem udziału — Równocześnie z mojego polecenia w Płockiem i w Podlaskiem obchody podobne wielkie, jak również w Częstochowie i w Augustowskiem oraz w zabranych prowincyach, powinny były mieć miejsce, — szczegółów jednak dziś nie pamiętam. — Celem tych masowych uroczystości było zak zakończenie wspaniałe peryodu religijno manifestacyjnego, gdyż kraj już wchodził na drogę organizacyi. Były plany dorywczo zrobione zrobić ten koniec manifestacyi niespodziewanym początkiem w jakiemś umówionym miejscu lub miejscach, zbrojnego powstania — plan nawet taki jeden, szczegółowo wypracowany był mi przedstawiony do przejrzenia. — Naturalnie ani dowódców, ani środków nie było; przy zasadach więc moich, plany te wszystkie odrzuciłem i innym wyperswadowałem — Na

1861.

nabożeństwie 14go Października za Kościuszkę nie byłem ale fundusz na druko-

wa

=iwanie życiorysu i portretów
wspierałem. – Tu wogólności mu-
szę się oskarżyć, że niektóre
tajne drukarnie w ciągu 1861 r.
funduszami czy to z Komitetu
Akademickiego, czy z innych
kół mogłem wspierać i za-
pewne wspierałem, oskarże-
niom w tej mierze nie prze-
czę, ale zdaje mi się że to
bywało zawsze pośrednio, prze-
z moich podkomendnych – Dla-
tego nie pamiętając szczegółów
udzielić ich tutaj nie potrafię.
Przeciwnie dla dokładniejszej
charakterystyki moich dzia-
łań muszę nadmienić że z
Apollonem Korzeniowskim
i Godlewskim oraz innemi
przyjaciołmi, postanowiliśmy
wydawać jawne pismo, po-
święcone głównie miastom
i kwestyi reform nowo
wprowadzonych – że ten nasz
„Dwutygodnik" już uzyskał
pozwolenie i niezmierną licz-
bę prenumeratorów, ale nastą-
pione aresztowanie Korzeniow-
skiego i wysłanie go do Wołogdy
plany nasze literacko-poli-
tyczne zniszczyły. – Dwutygod-
nik ów miał się stać jaw-
nym organem już rozpoczętej
organizacyi narodowej,

Kellekeny

kto

67. które dopiero pod następnym
rokiem szczegółowo określę. —

Z nastąpionym stanem wo-
jennym mniej więcej wszyst-
ko się uciszyło przynajmniej
zewnętrznie. Po znanych wy-
padkach w kościele S.go Jana,
po śmierci Gubernatora Gersz-
tenzwejga, żadnego faktu głoś-
niejszego nie pamiętam —

14. października 1861.

Wszystko życie narodu wzbu-
rzonego schowało się pod zie-
mię. Rząd nie oceniał
należycie stanu kraju. —
Co do Margr. Wielopolskiego
opinija narodowa streszczała
się w tej znanej frazie: że
Margrabia chce przyłączyć
kongresówkę do Ordynacji
Pińczowskiej!! — naturalnie
więc kraj na innych drogach
szukał punktu oparcia. Na-
czelnicy byłego Towarzystwa
Rolniczego, podawszy adres,
bezczynnie stojąc nic nie
podawali narodowi. Orga-
nizacye niedawno bardzo
potężne delegacyi wybor-
czych po wszystkich mias-
tach, które garnęły się chętnie
pod delegacyę Warszawską —
w grzesznej obojętności wy-
puściły wodze ze swoich rąk. —
Reformy Rządowe uważane
w ogóle za ciasne szmalardy

w

w swojem przyjściu się gwałtow-
nie opozycyą stronnictwo ruchu.
Koniecznie trzeba było coś radzić
i odważyć się choć raz na niezależ-
nych drogach powiódz krajowi
do wyjścia z tego chaosu. Stanąć
po stronie Rządu i Wielopolskiego
wbrew opinii publicznej było
niepodobieństwem. Jedyny tedy
środek zwołać zjazd do War-
szawy różnych odcieni owczes-
nych wyobrażeń, wspólnie się
naradzić i wybrać koło ludzi,
którzy by zobowiązali się wska-
zać narodowi czego się ma
trzymać. Myśl tę oddawna
przezemnie i Jurgensa powzię-
tą, już na jesieni 1861 r. zaczęliśmy
urzeczywistniać. – Oto przy-
czyny i powody które nas
zmusiły być dalej nie zależ-
nemi przewódcami. –

Co do Akademii

Pomimo stanu wojennego,
wdzia podstawa najbliższa
Akademija, jako naukowa
korporacya, zawsze odbywała
swoje narady i posiedzenia
w Amfiteatrze Anatomicznym
lub w Auli głównej, zajmu-
jąc się swojem wewnętrznym
urządzeniem i uspokojeniem
tudzież potrzebami biedniejszych.
Komitet jej kadencyami po pięciu
zmieniał się i nie miał
wiel

Kullmer

wiele do roboty. W nim zawsze
czynnym członkiem byłem.
Na mój wniosek polecono nam
ułożyć projekt Ustawy i gruntow=
niejszej Organizacyi Koleżeńskiej.
Uskutecznionem to zostało do=
piero w następnym roku,
jak to określę niżej. —

Początki organizacyi Ogólnej a mianowicie tak nazwanej białej

Wspomniałem już wyżej,
że zaradzając koniecznie i nie
przypuszczając nawet rozdziału
kraju na jakieś nie przyjazne
sobie obozy, ale chcąc całość
jego ująć w jednolitą organi=
zacyę narodową, już na wiosnę
1861 r. związałem się z Jurgensem
i Grabowskim Józefem w
Tryumwiracie, którego celem
właśnie było doprowadzenie
onej organizacyi do skutku.
Upoważniały nas do zaufania
w swe siły następujące oko=
liczności: 1° Cała młodzież
stolicy i stosunki z różnemi
Zakładami naukowemi
w kraju i zagranicą były mniej
więcej w moich rękach;
2° Wszystkie koła czerwone
i dzieci Mierosławskiego
w emigracyi tudzież Ebra=
nowski i Wysocki mnie i Józefowi
Grabo

Grabowskiemu, jako tako daty votum zaufania, 3° Grabowski w Radzie miejskiej i wśród stolicy z Kronenbergiem, a ja z Jurgensem w stosunkach z byłemi Naczelnikami Towarzystwa Rolniczego mieliśmy możność do porozumiewania się z najpoważniejszemi obywatelami 4° Nakoniec ja przez Sienieńskiego, Kołaczkowskiego i Michała Proborowskiego, tudzież Włodzimierza Trepkę, znaglałem szlachtę, księży i umiarkowańsze elementa po miastach, do czynnego uczestniczenia w pracach Organizacyjnych.

Obywatele ziemscy.

Kiedy bowiem Towarzystwo Rolnicze zostało rozwiązane obywatelstwo wiejskie znalazło się w chaosie większym nawet niż miasta; przywykłe odbierać wskazówki postępowania z góry od komitetu Towarzystwa, za pośrednictwem korespondentów po powiatach i okręgach, którzy zostali skasowani - tłumnie zjeżdżała się do Warszawy, prywatnie naradzała się między sobą, a widząc że w dawniejszym swojem ognisku u członków 6. komitetu Rolniczego nie znajduje chęci nawet do czynnego kierownictwa

Kellner

pomiędzy nami znanemi od dawna
konspiratorami zaczęła szukać środków
zaradczych, zwłaszcza, że już zbyt
spokojne i jednostronne zasady. b
Komitetu Rolniczego i jego prezesa
nie wystarczały. Z mojej i Kołacz=
kowskiego inicyatywy Trepka i
Michał Bobrowski objeżdżali
Województwa i myśl naszego Tryum=
viratu pomiędzy szlachtą rozpow=
szechniali. Gdy nie można było
z góry organizować (po miastach
i odcieniach czerwonych łatwiej to
przychodziło) trzeba się było zgodzić
na charakterystyczną Polską formę
wyborczą z dołu. — Już około początku
lata 1861 r. w skutek naszych zabiegów,
po okręgach i powiatach, dawnym
polskim obyczajem sejmiki szla=
checkie, naradzając się nad kwes=
tyą włościańską, nad Radami
powiatowemi i Gubernial=
nemi mającemi być wpro=
wadzonemi, — powybierały
sobie ludzi zaufania i takowych
po kilku a przynajmniej po dwóch
z każdego Województwa przysłano
na miejsce dawnych korresponden=
tów Rolniczych do Warszawy,
po świadomości i wskazówki
czego się mają trzymać pro=
wincye — Ci ludzie zaufania
swych okolic komunikowali
się z sobą w stolicy, bywali po
różnych kołach, kółkach i u ludzi
wysoko położonych tak w Rządzie
jak i w społeczeństwie — Na

przy

prywatne swoje herbaty, zebrania i narady, wciągali pośród siebie młodzież rozmaitą, narażali ją pojęciami wiejskiemi, żądali objaśnień co się dzieje w tajnych nurtach i kierunkach ruchu politycznego, nie zostając już zaś pod bezwzględnym wpływem upadłej w opinii Delegacyi i byłego Komitetu Rolniczego, ku niemu się więcej przechylali i rozwozili tym sposobem, czy rozsyłali po kraju do swych okolic, wiadomości czego się trzymać należy. Stronnicy Rządu, przy zmianach ciągłych Namiestników i przy osamotnionym Wielopolskim, ze szkodą naturalnie tego Rządu, byli kompletnie nie czynni. Nie myśimy więc winni że Rząd nie potrafił spełnić dokładnie swego obowiązku, bo przy zupełnej prawie jawności z jakiemi działali, powinien był widzieć, że mu obojętnymi i tylko na bagnet liczącymi zostawić nie wypadało. Gdy mówię Rząd bez żadnej ukrytej myśli mówię o Administracyi miejscowej, ani korony ani Petersburga nie dotykając. — W skutek tych wszystkich naszych usiłowań, w skutek narad, zebrań i porozumiewań

K. Mai[illegible]

sie

się wypadło: we Wrześniu 1861 r. została wybrana w czasie mojej nieobecności a zatem nie wiem gdzie, bo mnie zastępował Jurgens i Grabowski tudzież Kołaczkowski (Korzeniowski nie uczestniczył). Delegacya Narodowa jako extrakt ciało krajowy, której polecono wypracować program polityczny i zasady Organizacyi Narodowej mającej władać całą Ojczyzną. Po wyborze rozjechano się po prowincyach dla uzupełniania wyborów mężów zaufania, naznaczając zjazd na Grudzień a zostawiając czas Delegacyi do spełniania mandatu. — Gdym wrócił do stolicy uwiadomiono mnie że jestem członkiem tej Delegacyi, jako reprezentant wszystkich czerwonych odcieni i młodzieży naukowej. Oprócz mnie byli członkami: Jurgens, Kronenberg, Alexander Kurtz, Adam Goltz i Tadeusz Ejdziatowicz (reprezentant usiłowań Sieniwińskich, Bobrowskiego Trepki i Kołaczkowskiego) obywatel ziemski z Gub: Lubelskiej. — Delegacya ta w skutek chaosu ogólnego, powinna najenergiczniejszych z mojej i Jurgensa strony usiłowań — przy

Obywatele ziemscy-

różnorodności elementów i przy stanowczym oporze Kurtza, Goltza i Kronenberga (który nie chciał w jednym pokoju nawet z jakimś Mierosławczykiem Karolem Majewskim zasiadać) nigdy się nie zeszła i żadnego posiedzenia nie odbyła.

Nie rozpaczaliśmy jednak. W skutek najusilniejszych naszych starań, w skutek prywatnych narady usiłowań osobistych, w Grudniu dopiero zjechali się mężowie zaufania ze wszystkich Województw jakoto: Tytus Wojciechowski i Lucyan Horodyński z Lubelskiego, Stanisław Karski, Jędrzej Załęski i Bocheński z Sandomirskiego; Jacek Lisieniński, Markowicz z Krakowskiego; Kołaczkowski, Krysiński z Kaliskiego; Władysław Zamojski, Hornowski, Trzebrzewiński z Mazowieckiego, Goltz i później Szydłowski pamiętam z Podlaskiego; z Płockiego początkowo Smoliński Maciej, następnie chwilowo Ujazdowski i Sonenberg; a z Augustowskiego Starzyński, Eugieniusz Rembieliński i Julian Paszkiewicz; z Warszawy byli mężowie zaufania Jurgens Kronenberg i

Obywatele ziemscy.

Kołaczkowski

i ja – my dwaj równocześnie wyobraziciele niejako emigracyi i prowincyi dalszych Polski, bo Dalewski z Wilna, Wasilewski i Burzyński a nawet Antonowicz z Rusi, Guttry i Miegolewski z Poznania, a Smolka i Zyblikiewicz z Galicyi nas dwóch do początków organizacyi upoważnili. – Oprócz tego Frankowscy, Marczewski, Wereszczyński i Leon Królikowski, Grabowski Józef itp. koła miejskie początkowo zupełnie w nie przyrzekli uznawać ze swojego wyobraziciela. –

Po różnych naradach i dyskussyach w całym i zmniejszonych kompletach, głównie na posiedzeniach u Hornowskiego, Starzyńskiego i Aleksandra Rembielińskiego została wybrana nowa Delegacya Narodowa, do której weszli: Tytus Wojciechowski, Wład. Zamojski, Kronenberg, Kołaczkowski, Jurgens i ja. Polecono nam wygotować program postępowania na koniec Stycznia 1862 r. na który to termin był naznaczony zjazd nowy, mężów zaufania, rozdyskutowanie programatu, takowego sankcyonowanie i przyjęcie, porozumienie się ostateczne z odcieniem byłego prezesa Towarzystwa Rolniczego i z nim samym, tudzież

tudzież stanowcze wybranie do wyko-
nania programatu Dyrekcyi, jako
władzy naczelnej Organizacyi. —
Mężowie zaufania zaraz się roz-
jechali, Było to w Wigilię
Wigilii Bożego Narodzenia
1861 r. — Taki był początek w owym
czasie ogólnej a w krótce tak
nazwanej białej Narodowej
Organizacyi. —

Odnoga tej całej Organizacyi, prze-
ciwnie z nią skojarzona, która
następnie oderwała się i dała po-
czątek Organizacyi Czerwonej, pierw-
szą swoją historyą ma następu-
jącą:

W cześniejsza znacznie, sięga pier-
wszych działań Jurgensa ~~pod~~ po
traktacie paryzkim 1856–1858 r.
tudzież niejakiego Jankowskiego
od 1859 r. które już wkrótkości nasz-
kicowałem. Stan tej gałęzi w r.
1861 był następujący: Zaraz po 8
Kwietnia z 1861. w chaosie ogól-
nych wypadków, gdy Delegacya
Miasta i Dyrekcya Konstablów
zostały jawnie skasowane,
wszystkie gorące koła i elementa
rewolucyjne, na podstawie
dawnych kadrów Konstablowskich
zaczęły się pod ziemią, wiązać ze
sobą i kojarzyć. Pierwszy impet
do tego dał Borelowski znany w
powstaniu jako dowódca Lelewel,
który przeszło 1,000 ludzi przysięgą
zawiązanych miał pod swojemi

in zynier pompiarz w Warsz

be-

bezwzględnemi rozkazami we
wszystkich manifestacyach
i ruchach Warszawskich. Podobne
gromady ludzi wkrótce potwo=
rzyli inni naczelnicy z Wydzia=
łów lub Sekcyi Organizacyi Kon=
stablowskiej. — Chcąc po rozbiciu
Dyrekcyi konstablów stworzyć
Naczelną władzę tych gromad
czekających na jakieś jednolite
rozkazy, zawiązywały się liczne
Komiteta Rewolucyjne Miejskie,
z samozwańców po większej części
politycznych powstałe i
te powoli zlewając się w
jedną całość pod siebie tajnym
sposobem werbowały owe
gotowe gromady i zastępy
różnych ludzi, których na=
stępnie wciągano w setki,
dziesiątki, i zobowiązano do
tajemnicy przysięgą. Gdy
dawniejsze koła czerwone
nie mogły sobie dać w tym
chaosie rady, jak już wyka=
załem udało się do mnie,
abym dopomógł do Naczelnej
Miejskiej ich władzy stworzenia.
Utworzyłem więc tymczasowy
Komitet ze mnie, Denela, God=
lewskiego, Wereszczyńskiego
i Frankowskiego Jana zło=
żony, który całe początki ga=
łęzi organizacyi czerwonej jako
tako ujął w porządek i kie=
row

=rownictwo. Będąc równocześnie
członkiem Tryumwiratu, któremu
cały powyższy komitet zobowiązał
się podlegać i pomagać do dal=
szego w całym kraju rozwijania
organizacyi, przez cały czas
utrzymywałem wszystko w jedności
fundusze nawet z kół tych go=
rących zebrane, przez moje
ręce szły za granicę i na różne
potrzeby miejscowe, jak to
już na swojem miejscu wy=
żej wykazałem. Na wszystkie
strony jednak rozrywany w swoich
czynnościach i tylko przez
Naczelny ów Komitet ogółowo
mogący wiedzieć o tej tajemnej orga=
nizacyi, dziś szczegółów wielu
pamiętać nie jestem w stanie
To tylko pewna że charakter
jej działań był ciągle mani=
festacyjny — po miastach całego
kraju na wzór Warszawy orga=
nizujący gromady sprzysiężo
do posłuszeństwa zobowiązywane
i propagujące resztę masy
ludności narodowej w kie=
runku opozycji Rządowi
która nareszcie zbrojną stać
się miała. Wiele sił moich
było, mitygowałem gwałtowne
w Komitecie Miejskim
i po prowincyach zapędy,
przedewszystkiem składając
aby przyjęciu reform nie
pre

Kuczarewny

przeszkadzały i że szlachta
innych stanów nie różniły=
żeby raczej stowarzyszenia bratniej
pomocy, fechtunkowe, gimnas=
tyczne zawiązywały, a chociaż
dozwalałem uczyć się regula=
minów i musztrować, pole=
całem aby o bliskiej walce
zbrojnej nie myślano — bo
krok ten jedynie za zgodą całości
kraju i przy środkach wszyst=
kich prowincyi w imieniu tegoż
kraju można dopierożby zadecy=
dować. — Byłem przekonany
że może reformy i działania
Wielopolskiego, popychane
naprzód przez rozumną opo=
zycyą całego kraju, nie docho=
dzącą aż do ostatecznego za=
targu z koroną zmuszą Rząd
do coraz obszerniejszych i więk=
szych
ustępstw — a wtedy przy
porządnej organizacyi kraj
cały nie zaś jedno stronnictwo
może być odpowiedzialnym
za kroki chociażby najryzyk=
towniejsze. — Zaufanie ultra=
czerwonych do mnie i Tryum=
viratu dopiero po zjeździe Hom=
burskim zaczęło się chwiać —
ale do końca 1861 r. jako tako
w jedności się wszystko utrzy=
mywało — Ale gdy przy końcu
tegoż roku, twórcy początko=
wej organizacyi ze szlachtą

ca

cały czas nie pochłaniały - nie mogłem na Komitecie Miejskim ciągle bywać, upoważniłem tedy Marczewskiego aby więc stanowczo tam zastępował, a on i Frankowscy aby tylko periodycznie jako już z członkiem Delegacyi Narodowej ze mną się komunikowali. Stanowcze się przechylenie moje do Działalności Dyrekcyi i rozpoczęte przez Kurzynę i Mierosławskiego pociąganie do siebie Marczewskiego etyp. Sprawiły że Komitet Rewolucyjny Miejski powoli od działań moich i Szlachty zaczął się odsuwać, a nawet Akademicką organizacyę nurtować. Taki był początek tak nazwanej czerwonej organizacyi, o której kolejach coraz mniej już wiedziałem.—

I tak się zakończył rok 1861 cały period w kraju konspiracyjno manifestacyjny przeważnie już manifestacyjno organizacyjny. —

Rok 1862.

1º Udział mój w Organizacyi białej i jej historya. —

Delegacya Narodowa złożona ze mnie, Jergena Kronenberga, Włod. Zamoy-

ski

skiego, Tytusa Wojciechowskie=
go i Kołaczkowskiego, przez
cały Styczeń zbierała się na
różnych miejscach, a najczęściej
u Kronenberga, lub w Re=
dakcyi Polskiej, po dwa lub
trzy razy na tydzień. Po dłu=
gich rozprawach i dyskussyach
zgodziliśmy się nareszcie na
program następujący: Celem
Organizacyi jest ujęcie kraju
pod jednolity kierunek i dopro=
wadzenie go, do najwyższego
możliwego szczęścia — tak we
we względzie społecznym jako
też i politycznym. Gdy obecne
położenie Polski jest takie
że jest narodem pod trzema
obcemi Rządami zostającym
– po stronie żadnego z tych
Rządów nie stając, przez
Narodową organizacyę wszyst=
kie trzy zabory zamienić
w całość Narodową, a nie=
wypowiadając walki Rządom
materyalnej – postępowaniem
i działaniami całego narodu
tak kierować, aby gwarancye
dla narodowości Polskiej coraz
większe uzyskać. – Całość na=
rodu społecznie na zasadzie
wolności sumienia i równości
w obliczu prawa ujednostaj=
nić, a Rządy miejscowe czysto
polskiemi uczynić – jednem
słowem urzeczywistnić myśl
od

Dla tego oparła się ta Orga=
nizacya głównie na
szlachcie że:
1° z zasadniczych była
Konserwatywną i szuka=
ła dróg legalnych. —
2° Że w różnych częściach
całej Polski przedroz=
biorowej szlachta sta=
nowiła jednolity ele=
ment narodowy — a
masy ludu jak
wiadomo są
rozmaite. —

adresu podanego przez naród w
Lutym 1861 r. — Przedewszy-
stkiem więc uzupełnić organi-
zacyą w Królestwie, wybrać
Dyrekcyą i polecić jej zawiązać
stosunki ze wszystkiemi pro-
wincyami aby podobną orga-
nizacyę na węzłach zaufania
opartą po całej Polsce rozszerzyć
o ile się da pod tęż Dyrekcyą pod-
ciągnąć wszystkie odcienia
krajowe i całemu narodowi
zasady postępowania następu-
jące polecić.
W Kongresówce: Przedewszyst-
kiem nie dać się porwać tajnym
niejasnym jakimś kierunkom.
Reformy wszystkie przyjąć z tą
myślą że są początkiem coraz
szerszego rozwoju narodowości
krajowej. Wybory wszędzie do
Rad Gubernialnych, powiatowych
i Miejskich z podkomendnych
ludzi uczciwych, fachowych i
pracowitych dopełnić i wpro-
wadzić w życie, pomimo opo-
zycyi innych stronnictw, które
stanowczo pokonywać należy.
Do urzędów publicznych sta-
rać się wchodzić i zajmować
stanowczo pracę Administra-
cyjną, we wszystkich bez
wyjątku szczeblach machiny
rządowej. Kwestyą włościań-
ską w kierunku uwłaszcz-
czenia chłopów całemu
sz

(siłami) stanowczo naprzód popychać. Oświatę pomiędzy ludem przez ochronki, zakładanie szkółek, stowarzyszenia wstrzemięźliwości itp. urządzenia rozpowszechniać. Wydawnictwo dzieł ludowych funduszami ogólnemi wspierać. W duchowieństwie i Miastach jakie organizacyje rozprzestrzeniać, pociągając żywioły umiarkowańsze od strony kół czerwonych, chociażby już zaagitowane do siebie. — Co do żydów i wszelkich innych wyznań oraz stanów, prawie już wyrzeczoną tolerancyę i równość zupełną, w obyczaj wprowadzać. Komicya Rolnicze, przez Rząd po skasowaniu Towarzystwa Rolniczego dozwolone, urzeczywistnić i w ogóle Rolnictwo, przemysł, handel, domy zleceń i rzemiosła, całą potęgą czynności praktycznych rozwijać. Zawiązywać spółki i stowarzyszenia postęp ekonomiczny kraju na celu mające, a zatem do dróg żelaznych, kanałów itp. ulepszeń Komunikacyjnych. Do zamierzonej reformy Banku i kredytu krajowego

dawać poparcie. Takie stowa-
rzyszenie jak „Tellus" w Poznań-
skiem w całym kraju pod-
pierać, rozbierać jego akcye
i podobne mu w innych
punktach Polski, miano-
wicie w zagrożonych przez
germanizm i wszelką obczyzną
zakładać. – Literaturę i pisma
publiczne rozszerzać, żądać od
Rządu reform w cenzurze i pra[sie]
i dochodzić do coraz większej
jawności i śmiałości w
rozbieraniu potrzeb kra-
jowych i tendencyi narodo-
wych. Organ właściwy pu-
bliczny z odpowiednią redak-
cyą urządzić i wydawać. –
Nad szkołami i młodzieżą czu-
wać, nie pozwalać jej odry-
wać się od nauki – ale Dyrekcyi
polecić, aby stosowną odnogę
organizacyjną młodzieży na-
ukowej wytworzyć, a przez sto-
sunki między professorami
do starszych i poważnych oby-
wateli przygarniać i postro-
dany porządek społeczny na-
prawiać. Stypendya naro-
dowe z funduszów publicznych
ustanawiać. Składki tylko
z rozporządzenia Dyrekcyi
dawać i zbierać i jej zostawić
bliższe określenie w tym

[illegible]

wzg

względzie. – Wieści alarmujące
o poborze do wojska itp. uspokajać
tem, że organizacya narodowa
jak będzie potrzeba przez Rządy
prowincyonalne i Radę Stanu
starać się będzie u Rządu
o pozostawienie poboru w straży
wewnętrznej kraju i w półkach
w Polsce konsystujących. Zresztą
z postępem pracy i rozwoju
kraju może nie dojdzie do
innych form politycznych
i szerszej autonomii kraju może
się dojdzie do innych form poli=
tycznych i szerszej autonomii
kraju, w których w przyszłości
przy Rządach miejscowych
z Polaków złożonych dokład=
niej uzupełniona organi=
zacya nowe zasady programatu
działania będzie mogła
dodać. Tymczasem zaś zosta=
wić Dyrekcyi na jej odpo=
wiedzialność kroki jakie
uzna ~~[illegible]~~ za stosowne. –

<u>Co do innych prowincyi Polski i emigracyi</u>. Wy=
brać się mająca Dyrekcya
obowiązana będzie zawiązy=
wać ~~wła~~ właściwe stosunki i
na zasadzie ogólnej cen=
tralizacyi całej Polski z 1772
w Warszawie odpowiednie

wz

rozgałęzienia Organizacyjne i ich Działania w stosownym programacie nakreślić. Nakoniec Dyrekcya teraz mająca się wybrać trwać będzie tylko dotąd, dopókąd owe stosunki z prowincyami i niedostarczą materyałów w nowych osobistościach, dopóki Margrabia Wielopolski nie wróci z Petersburga i Rząd nowej pozycyi swojej nie uwydatni. —
Cała więc organizacya uważa się za tymczasową. —

Co do mnie muszę nadmienić że po mimo energiczniejszych i dalej sięgających moich projektów, byłem w Delegacyi przegłosowany a z miłości kraju dla dania przykładu zgody ja i moi przyjaciele bliżsi przyjęliśmy za obowiązujący cały ten programat. Nie sądziłem nawet wtedy, że do jego wykonania, do dyrekcyi, będę znów powołany. —

Forma działania dla organizacyi została zakreślona następująca: Dyrekcya jest władzą projektującą i polecającą. Składać się ma z pięciu członków przez mężów zaufania Województw i miasta

Wa

Warszawy wybranych z całego kraju, a nie koniecznie ze swego łona. Taka Dyrekcya stanowi większością głosów – decyzyę swoją przedstawi przed wprowadzeniem w życie wyobrazicielowi całonarodowych tendencyi Andrzejowi Zamojskiemu, którego uważa za pośrednika między narodem a Rządem. – Za jego zgodą decyzya bezwzględnie wchodzi w życie. Na przypadek jego niezgadzania się, odwołuje się Dyrekcya do koła mężów zaufania całej Polski, a tymczasowo tych, którzy już istnieją – zamienia się z tym kołem ~~–~~ w jeden tymczasowo obradujący komplet i większością głosów bezwzględną, kwestyą sporną rozstrzyga. – Przeciw takiemu postanowieniu nikt już nie ma prawa wystąpić. Posłuszeństwo ma być bezwzględne.

O ile pamiętam w początkach Lutego nastąpił zjazd mężów zaufania. Na wspólnych w ciągu jednego tygodnia obradach, cały programat wyżej opisany, został przyjęty – z uwagą bardzo ważną i charakterystyczna

=nąże: sprzeciwo się koło całe wy-
bierające, daleko większej i szerszej
działalności niż programat zakre-
la, a mianowicie, uwzględnie-
nia prądów gorących kraju—
co jednak zostawia się dyskre-
cie władzy do której wybo-
rów zaraz przystąpiono.—
Ci sami mężowie zaufania
których wyżej wskazałem,
byli teraz obecni, z małym wy-
wyjątkiem, którego dziś dokład-
nie - nie pamiętam.—

Dyrekcyą nowo wybraną
składali, Tytus Wojciechowski
Władysław Zamojski, Leopold
Kronenberg, Edward Jurgens
Karol Majewski. W tym
składzie istniała do Lipca
1862 r. Kołaczkowski zaś przez ca-
łe koło został wskazany Dy-
rekcyi jako najwłaściwszy
pośrednik z prowincyami
pod zaborem niemieckim
będącemi i zagranicą.—

Na tem jeszcze zebraniu przy-
jęto za ogólną zasadę, że żad-
nych instrukcyi pisanych,
ani poleceń, ani kwitów, ani
pieczęci, ani symbolów żadnych
nie będzie, ale wszystko wprost
i ustnie załatwiać należy.—
Czynności Dyrekcyi w ciągu

ca

całego mego w niej udziału były następujące: 1° polecono zaraz rozjechać się mężom zaufania i w duchu przyjętego programatu wypełnić organizacyą po powiatach, okręgach, Miastach i miasteczkach, uważając siebie za Naczelników Województw a innych wszystkich za podwładnych wykonawców, którzy jednak mają prawo zbierania się w koła wyborcze kandydatów na owych mężów zaufania Dyrekcyi przedstawiać. — W duchu tegoż programatu, propagandę uspakajającą w kraju szerzyć, urzeczywistnienie nadanych reform wykonać — Dokładne dane statystyczne o stanie kraju zebrać a mianowicie o stronnictwie ruchu i takowe dane na zjazd w Kwietniu naznaczony do Warszawy przywieść; nakoniec na tymczasowe potrzeby organizacyi ofiary pieniężne dobrowolne zgromadzić z terminem aż do Czerwca do jarmarku świętojańskiego. 2° Następnie został wysłany Kołaczkowski w Poznańskie i do Paryża, aby skłonić Wielkopolskę i emigracyę

do

do podania swoich uwag i do
przystąpienia do Organizacyi
Narodowej, w charakterze podległych
Dyrekcyi. Emigracyi z góry przy-
rzeczono: na zakłady naukowe
Polskie we Francyi i na prassę
zagraniczną dać środki ma-
teryalne — a równocześnie
członek Dyrekcyi Zamojski
zobowiązał się Hotel Lambert
do jedności Organizacyjnej
doprowadzić. —
Członkowie zaś Wojciechowski
i Kronenberg przyjęli obo-
wiązek porozumienia się
z byłemi Naczelnikami Towa-
rzystwa Rolniczego i z Galicyą
tudzież z zabranemi prowincyami.
Jurgens miał położyć podstawy
rozgałęzień organizacyjnych
po miastach Królestwa, a mnie
postawiono trudne zadanie ujęcia
kół czerwonych do całości Dy-
rekcyjnej i urządzenie młodzieży
Akademickiej w duchu naszego
programatu. Na wykonanie
tego wszystkiego, był ~~oznaczony~~ naznaczony
termin na koniec Czerwca. —
Zjazd kwietniowy wzrósł zaj-
nia dostarczył trochę funduszów
do rąk Dyrekcyi — że zaś skarbo-
wością organizacyi zajął się
Kronenberg i Zamojski.

K. Mak[illegible]

szedł

szczegółów w tym względnie ani
cyfr żadnych nie pamiętam.
Zjazd ten dostarczył danych sta=
tystycznych także, o stanach, o szkół=
kach, szkołach, postępie kwestyi
włościańskiej i przerażające no=
winy o szerzeniu się czerwonej
Działalności. Po rozdyskutowaniu
wszystkiego bez żad=
nych nowych poleceń rozje=
chano się, czekając na Czer=
wiec, bo już wtedy spodziewano
się Margrabiego z Petersburga
i nowego stanowiska Rządu,
tudzież zakreślonych członkom
Dyrekcyi relacyi co do prowincyi
innych wyżej wskazanych czynnoś=
ci, od czego wszystkiego, zale=
żały dopiero stanowcze kroki
Dyrekcyi. My tymczasem
schodziliśmy się dość często i
powoli gromadziliśmy ma=
teryały do owego Czerwcowego
zjazdu. — Niestety nic ważnego
nie zadecydowaliśmy — gdyż trud=
ności moje z czerwonemi a
moich kolegów Dyrekcyjnych
z oporem 6 Naczelników
Towarzystwa Rolniczego i
Miastami, pochłaniały nam
cały czas. Gdy Margrabia
Wielopolski powrócił a spo=
dziewano się Księcia Kon=
stantego, w organizacyi tej

brak

białej powstało zamięszanie. — Kronenberg za granicę a Wojciechowski i Zamojski do majątków swoich na długo przed Czerwcem wyjechali. — zresztą na stronę Rządu większość szlachty zaczęła się przechylać, gorętsza zaś część całej Organizacyi ze mną okazywała chęć radykalnych przemian — a mianowicie aby odstępujących na stronę Rządu, stanowczo usunąć, a porozumiawszy się z Czerwonemi, nową wspólną władzę tajniejszą i żywszą niż Dyrekcya utworzyć. — Stosunki emigracyjne nie odpowiedziały zamiarom przez Kołaczkowskiego rządanym — znów tedy powstał chaos i zamieszanie. W takich to okolicznościach nastąpił zjazd Czerwcowy, który zaledwie rozpoczął swoje ogólne obrady i odbieranie relacyi, kiedy ja zostałem aresztowany i nie wiem odtąd do czego ten zjazd doprowadził i jakie były losy następne aż do powstania tej białej organizacyi. — Nie mogąc więc dzisiaj zdać sprawy o całości ani też o czynnościach moich kolegów Dyrekcyjnych, bom się już nigdy z niemi nie widział muszę tu tylko powiedzieć, co sam robiłem od Lutego do Czerwca

K. Majewski

1862r. i jaki zmiatam udział oraz dla czego, z czerwoną organizacyą, tudzież przy wytwarzaniu się Komitetu Centralnego. —

Gdy porozumienie Dyrekcyi z prezesem i naczelnikiem Towarzystwa Rolniczego nie przychodziło do skutku; gdy cała Dyrekcya przez rozjazd Członków i oczekiwanie prawie nie funkcyonowała, — jedyną więc jej zasługą w tym czasie jest że przechyliła opinię krajową na stronę przyjęcia reform i takowe rzeczywiście zaczęły wchodzić w życie — z tego powodu można ją śmiało nazwać Komitetem Wyborczym przeprowadzającym Rady powiatowo gminne i miejskie, zwyciężcza usiłowań czerwonych, które przeciwnie nic wspólnego z Rządem mieć nie chciały i prosto do walki dążyły. — Zdaje się, że większość Członków Dyrekcyi nie zamierzała już dalej organicznie pracować. — Sądzili że prezesowie i Jurgensa owładną i zniweczą ruch groźny rewolucyjny — tymczasem i ninie zniwelowali i ruchu nie powstrzymali: tem się zupełnie nawet odemnie oddalił. Zniechęcony tem wszystkiem wróciłem wy-

ta

tycznie do podstawy Akademickiej
i co mogłem dla kraju, to ze swojej
strony robiłem. Zgodnie z mojem
pojęciem i z obowiązanym
względem programatu Dyrekcyj=
nego, uważałem się i byłem
uważany za bardzo białego.
Jawnie i otwarcie zdania swoje
w kierunku tego programatu
wygłaszałem wszędzie, a gdy go
Akademii na zebraniach pu=
blicznie wykazałem, większość
pragnąca tylko spokojnej na=
uki stale mu przyklasnęła
i przyrzekła jak najczynniej=
szą dla mnie pomoc w tych
czynnościach, które były
w naszej mocy. Jakoż wkrótce
mieliśmy dosyć zajęcia. —
Naprzód w utarczkach na posie=
dzeniach Akademii, ze stronni=
kami przeciwnych zasad, a
powtóre razem z Akademi=
kami i temi przyjaciołmi
w kółkach miejskich, którzy
jak ja, zniechęceni teoryami
i gadaninami chcieli cokol=
wiek robić. Czyniliśmy więc
co następuje: Wyszukiwa=
liśmy w mieście zdolnych
i pracowitych, oraz moralnych
rzemieślników i takowych
obywatelom na prowincyą
polecaliśmy, którzy im dawa=
li posady u siebie lub u zna=
jomych i przez takowych właśw

[illegible]

orga

organizacya biała na prowincyach powinna była i zobowiązywała się w kierunku umiarkowanego programatu w miastach i miasteczkach oddziaływać. Toż samo starzliśmy się o ucierników, geometrów itp. do czynności przy szeroko rozpoczętych, pomiarach i urządzeniach włościańskich. Umiarkowana propaganda między włościanami, była tu na celu. Nakoniec wpośród liczniej młodzieży stolicy, zachęcałem i nachęcaliśmy wielu do udania się na wieś, na nauczycieli elementarnych i prywatnych, na oficyalistów, pisarzy, wójtów Gmin itp. – Przez te moje kroki, zapełniałem przepaść, jaka się między białemi i czerwonemi tworzyła. Na tych punktach obiedwie organizacye się schodziły bo im obudwom szło o ujęcie massy narodowej w swoje ręce. Zdawało mi się że jestem pożytecznym krajowi, gdy z jednej strony broniłem go od niedwięć rewolucyjnych, a z drugiej strony ciężki element szlachecki popędzałem do jakich takich czynności. – W samej Warszawie przy ochronkach, szkółkach i kassach przycerkiewnych,

liczn

licznie przez księcia Lubo=
mirskiego i innych obywa=
teli urządzanych, pomagałem
i pomagaliśmy do tworzenia
bibliotek popularnych, do odczy=
tów i lekcyi wieczornych. Wielu
z nas wykładało różne przed=
mioty. W czasie feryi i
świąt po miastach i mias=
teczkach postanowiliśmy i
odezwami zachęcali, te same
urządzenia Resurs rzemieślniczych
bibliotek wspólnych, wykładów, sto=
warzyszeń i kass. oszczędności. —
Wszystko naturalnie z polityczną
tendencyą odrodzenia kraju we
wszystkich warstwach narodu
i z celem podciągnięcia tego
wszystkiego pod organizacyą białą,
którą choć w początkach, bardzo
słabą, sądziłem że przecież kie=
dyś upołężnić się potrafi. —
I ca[ł]ość Dyrekcyi nic nie miała
przeciw moim czynnościom
i młodzież najruchliwsza chętnie
im dopomagała. — Widząc
zaś że młodzież w ogólności
garnie się chętnie do fechtunku
do jazdy konnej i władania
bronią, utrzymywaliśmy
i ten kierunek umysłów w
niej, zwłaszcza gdy powszechną
ówczas była wiara, że wkrótce
nadaną będzie konstytucya

Kolmieny   i

i wojsko Polskie, jak było przed
rokiem 1831 i że tymczasem cho=
dzić na gimnastykę i uczyć się
fechtować i siły fizyczne wzmac=
niać nic nie szkodzi. A nawet
rzuciłem pomysł, aby po
miastach i miasteczkach na
wzór Anglii i Niemiec zawią=
zywać stowarzyszenia strzeleckie
i gimnastyczne — odzwyczaić
zniedźniałe, sedentaryjnym
życiem warstwy mieszczań=
skie — ośmielać i zachęcać
naród do jawnego działania
przez stowarzyszenia, nie zaś
do pokątnych przysiąg, mus=
trować się kijami i do
studiowania niejasnych bro=
szur o kosynierce i armatach,
co należy do specyalnych woj=
skowych. — Różne te
czynności i pomoce oby=
watelstwu, sam wykonywałem,
w Dyrekcyi proponowałem,
na zebraniach koła mojego
zaufania wygłaszałem — kole=
gów i znajomych po kołach
Warszawskich zachęcałem — sto=
sunki z innemi Uniwer=
sytetami, jakie oddawna mia=
łem tak z Kijowem, jako też
z Krakowem z Lwowem w tym
celu i kierunku powoli sobie
i dla Dyrekcyi utrwalałem

i

i do tychże zasad zasad postępowania skłaniałem. — Robiąc to wszystko i Dyrekcyi doradzając, która w komplecie nie zawsze wszystko potwierdzała, miałem na celu błogie owoce, jakie z takiego postępowania krajowi powinny były wyniknąć, ale jeszcze uważałem to za najskuteczniejsze lekarstwo przeciw gwałtownym nurtowaniom sprzysiężonych rewolucyonistów, o których, gdy się coraz bardziej odemnie oddalały, nie znając szczegółów, tylko najdziwniejsze wieści słyszałem. Widząc tam bardzo dużo blagieryi, kłamstwa i podstępnych wciągań nieraz gorzko się przeciwko nim skarżyłem, wśród kolegów. Komitet miejski Marczewskiego i wkrótce głośnego tam nieznanego mi Chmielińskiego Ignacego, oddawna zerwał ze mną wszelkie stosunki, zwłaszcza gdy Frankowscy rozbiegli się po prowincyach a Jan był w kwietniu aresztowany i Godlewski także, a Wereszczyński i Wasilewski rzadko bywali w Warszawie, nakoniec gdy Daniel przeniósł się do Białego-Stoku — tak, że ani o składzie nowego komitetu ani o jego działaniach dobrze nie wiedziałem. Sam Marczewski i Leon Królikowski przy komitecie miejskim bardzo czynny wtedy

Kurmierz

ciągle

ciągle wprawdzie do mnie się odwoływali i żądali jedności Orga=nizacyjnej, ale ja już nie miałem siły dopomódz wiele w tym względzie. Oni mnie też o szczegółach swej organizacyi nie uwiada=miali. — Niestety nazwisko białego, legalisty i różne tysiącz=ne przykrości nawet posądzanie były moim udziałem. — Tu miej=sce zdaje mi się najwłaściwsze szczere i stanowczo zaprzeczyć, że z panami Wielopolskiemi w ży=ciu mojem, ani słowa nie mó=wiłem, ani im żadnych memoryja=łów nie podawałem. Bywałem tylko u ś.p. Tomasza Potockiego i synów jego moich kolegów z Mary=montu, ale to czysto prywatne i koleżeńskie były stosunki. Zwyczajna rzecz w takich czasach, że zawiść stronnictw, do różnych niedorzecznych oskarżeń doprowadza. — Jednakże byłem zawsze wierny zasadom zdrowego rozsądku — i mego sumienia. — Trzymałem się stosunków z oby=watelstwem, jak wykazałem bardzo umiarkowanym i w owym czasie do zbrojnego powstania ręki nieprzykładałem. — Ponieważ nie należałem do sprzysiężonych, nie znałem już bliżej ani osób ani osta=tecznych rewolucyjnych tendencyi.

Mły.

Gdy

Gdy o zbrojnym ruchu mi gadano, wszędzie widziałem, że nic nie ma gruntownego zapasowego i jasnego — ale wszystko na czczych nadziejach oparte. — Zresztą jako nie wojskowy, ani sądzić, ani zrozumieć dokładnie wiele rzeczy niemogłem. — Zdobycie Cytadeli, Modlina itp. prawie gotowemi rękami, do cudów mogłem tylko zaliczać. — Jako medyk i realista w cuda nie bardzo wierzyłem, nie przypuszczałem nawet, aby kto w nie wierzył, ztąd zdawało mi się że to kłamstwa tylko i blagerye umyślnie naumyślnie puszczane. —

W tym czasie miałem stosunki z niektóremi wojskowymi — o ich charakterze muszę tu nadmienić. —

Na wiosnę 1861 r. o ile pamiętam poznałem Zygmunta Sierakowskiego. Wracał on z zagranicy i kilka dni bawił w Warszawie; za pośrednictwem Stanisława Krzemińskiego poznał się ze mną i zaprzyjaźnił. Oddawna ze słyszenia on mnie a ja jego znaliśmy. Szacunek dla jego zdolności i obietnice że wkrótce znowu będzie w Warszawie obiecywały bliższe i poważniejsze

Kellner sto

stosunki. Tymczasem ja ze swej strony tylko go objaśniłem o stanie kraju, a on długo nie będąc w Petersburgu przyrzekł dopiero po powrocie do niego, wiadomości o polakach wojskowych mi udzielić. Zupełnie nie wtajemniczał mnie w swoje stosunki i stanowisko. Przyrzekł także, że jadąc przez Wilno opowie Dalewskiemu, co odemnie słyszał, skłoni go do bliższych ze mną stosunków w myśl ówczesnych planów ogólnej organizacyi. Wyjechał z Warszawy i nikogo z wojskowych nawet mi nie wskazał. — Od tego czasu nigdy go już nie widziałem, o robotach jego nic powiedzieć nie umiem. Dopiero przy końcu 1861 r. czy na początku 1862, zdaje mi się z rekomendacyi Dalewskiego potwierdzonej, przez Jurgensa zjawił się do mnie Bazyli Kaplinski oficer nie pamiętnego mi stopnia i broni. Żądał odemnie pomocy oraz wskazówek, czego narodowe prace tajne wymagać mogą od polaków wojskowych i przyrzekł być początkiem kółka wojskowego, już jak mówił z dziewięciu oficerów po różnych punktach

Kord

królestwa powstającego. — Powo=
ływał się i na znajomość Siera=
kowskiego, a odemnie odebrał
następną odpowiedź: W myśl
zasad organizacyi obywatelskiej,
nie przypuszcza się prędkiego
potrzebowania fachowych
wojaków — a zatem rzecz ma
koło wojskowych o tem zawia=
domić — założyć kassę składko=
wą, bibliotekę ruchomą patryo=
tyczną i na podstawie tylko
nadziei, że wojskowi polscy
kiedyś mogą być potrzebni,
kształcić się w języku i stra=
tegii oraz taktyce, polskę ma=
jących na widoku. Usiłowań
dezorganizowania armii
Rossyjskiej a tem bardziej pocią=
gania do zdrady swojej przysięgi
stanowczo unikać — dosyć
będzie gdy się od polaków żąda
być polakami, nawet w sze=
regach armii nieprzyjacielskiej.
Łagodny i umiarkowany
charakter Kaplinskiego zu=
pełnie był odpowiedni tym
zasadom. Wkrótce uwia=
domił mnie, że jego kółko
wojskowe rozwija się i całe
zgodziło się na te skromne
początkowe zasady. Żądał, aby
oprócz niego i inni jego
koledzy mogli bywać w kół
kach Warszawskich — dla ostroż=
ności nigdym nie żądał i
nigdym nie nie wiedział
na

nazwisk jego przyjaciół. – Przyrzekłszy pomoc w książkach itp. poznałem Kaplińskiego z Frankowskiem i tych zobowiązałem, aby w mojem imieniu mu dopomagali. Jemu samemu powiedziałem, że jak będzie miał 50 lub 100 oficerów w swoim kole, w całym kraju, to wtedy niech się do mnie zgłosi, a wspólnie utworzymy podstawy do związania wojaków z organizacyą narodową. – Tymczasem ku wiośnie został aresztowany Kapliński [osądzony i wysłany na Sybir do robót i nic już nie wiem jaki stan swoich stosunków pozostawił. –

1862.

Gdy w zimie jeszcze 1862 r. (w Styczniu czy Lutym.) przybył do Warszawy Jarosław Dąbrowski, pomiędzy innemi i do mnie miał rekomendacyę od Sierakowskiego, przysyłającego mi swoje broszury i przecież od nieznanego mi zupełnie Okrzyki, ale zapewne słyszącego tylko ~~od~~ o moich usiłowaniach, jego „Volumina Legum." Zaprosiłem do siebie Frankowskiego i Kaplińskiego, poznałem ich z Dąbrowskim i poleciłem jego zdolności i szerokie plany we wspólnej naradzie zbadać i następnie mnie uwiadomić. –

Wkrótce mianowicie po zniknię-
ciu Kaplińskiego — wszystkie woj-
skowe stosunki zostały w ręku
Dąbrowskiego. — Frankowski
zawiadomił mnie, że Dąbrowski
stanowczo związał się z ich komi-
tetem miejskim — że nie poprze-
staje na zasadach moich i Ka-
plińskiego, ale stanowczo zmie-
nia charakter działań woj-
skowych, tworząc, jakiś Słowiański
polsko-Rossyjski demorgani-
zujący armią związek — Za-
wezwałem do siebie Dąbrow-
skiego i gorzko naganiałem
jego blagerye, tudzież chęć, do
praw polskich narodowych
wciągania Rossyan i zni-
eważania idei narodowej po-
jęciami Hercena itp Herosz-
tratów Słowiańskich — Od tego
czasu datuje się zerwanie
kompletne moich stosunków
z Dąbrowskim i bezwzględne
zdyskredytowanie mnie
w komitecie miejskim — w
którym już wtenczas Dąbrowski
przeważną zajął rolę. Nawet
i Marczewski już nie
widywał się ze mną — O innych
jakichkolwiek bądź robotach w
wojsku nic nie słyszałem i
nie wiem. —

[illegible]

W Lo

W takim położeniu i okoliczno-
nościach przypadły moje sto-
sunki i udział chwilowy w
zawiązującym się Komitecie
Centralnym — W początkach
Czerwca 1862 r widząc z jednej
strony rozkładanie się orga-
nizacyi Białej — gdy większość
szlachty przechylała się na
stronę Rządu Wielopolskiego —
a przeciwnie znowu Chmieliński
i Dąbrowski w Komitecie
Miejskim zaczęli głosić termin
powstania na Sierpień b. r.
postanowiłem raz ostatni
użyć swojego wpływu i
nieszczędzić pracy, dla dojścia
do jednej i jednolitej organizacyi
narodowej. — Przez Wereszczyń-
skiego i Władysława Kra-
jewskiego poleciłem wyrzu-
cić z Komitetu Miejskiego
Chmielińskiego i jemu po-
dobnych; porozumiawszy się
zaś z Paszkiewiczem i Jackiem
Siemieńskim i przez nich
z żywotszą częścią szlachty, po-
stanowiłem z Dyrekcyi oddalić
Kronenberga, Wojciechowskiego,
Zamojskiego i Jurgensa,
który dobrowolnie miał już
paszport gotowy zagranicę i
dopiero z pozostałem osobistości
jedną naczelną władzę utworzyć. —

Za racej poradziłem.
Kuz.

W tym celu zawezwałem Guttr=
go z Poznańskiego, jako naj=
właściwszego pośrednika,
mającego największe zaufanie
u Czerwonych i Józefa Grabow=
skiego również wśród Mierosław=
czyków wpływowego — Na wspól=
nych naradach u mnie z Guttry,
Grabowskim, Marczewskim i
Paszkiewiczem, zgodziliśmy
się, że należy przedewszystkiem
zbadać stan komitetu miej=
skiego i organizacyi Czerwonej
i unicestwić blagerye Dąbrow=
skiego o wielkich związkach i
siłach w zdezorganizowanej armii
Modlina i Cytadeli, a następnie
w czasie zjazdu koła mężów
zaufania i wezwanych przez mnie
reprezentantów miast Ko=
mitet miejski i Dyrekcyą
rozwiązać i wspólnie przy=
stąpić do (wyboru) nowej naczelnej
jednolitej władzy. —
Oto są powody dwumiesięcznej
dotąd dla Komissyi jedno=
czesnego udziału mego i w
Dyrekcyi i w Komitecie Cen=
tralnym. Powoli mającesię
spełnić zamiary, przyspie=
szyły działania Daniłow=
skiego i Janczewskiego, kudział
nowy udział Gillera, i gwał=
p. Maciej. towne przez Dąbrowskiego wzbu=
rze

rzenie miasta. Nim bowiem miałem czas sprowadzić do Warszawy Wereszczyńskiego, Frankowskiego, Wasilewskiego itp. występowych wysłańców Komitetu miejskiego, znajdujących się po prowincyach. Daniłowski i Janowski koło

1862. 20 Czerwca wskutek przewrotu miejskiego, zawezwali mnie i Paszkiewicza do udziału w obradach nad wytwarzającym się Komitetem Centralnym. Niestety, Guttry i Grabowski byli na pewien czas wtedy nieobecni w Warszawie, a z deputatów miejskich tylko dopiero przybył Władysław Janowski z krakowskiego (z Kielc), z emigracyi zaś tylko Milowicz, który dla powodów policyjnych, odebrawszy odemnie 6,000 R: s: tj. całe jakie miałem fundusze publiczne, zaraz wyjechał, z poleceniem użycia tych pieniędzy na prasę i pomoc Wysockiemu, jak wiadomo mitygującemu działania Mierosławskiego w emigracyi - bo tych działań głośnego Jenerała Dyktatora, za wspólnem porozumieniem z Miastem i szlachtą, już nie mieliśmy wspierać. ——

Jan=

Janczewski zaprowadził mnie do domu przy Alei Jerozolimskiej do mieszkania nieznanego mi Kowalskiego – poszedłem razem razem z Paszkiewiczem. Zastałem tam o ile pamiętam Maj-czewskiego, Daniłowskiego, Kuskowskiego i Okęckiego – tych dwóch pierwszy raz widziałem. Czy Gilier był nie pamiętam. Powiedziano nam że z tego zlepionego z nas kompletu ma się wysnuć dopiero Komitet Centralny. Pragnąc zyskać na czasie po krótkim posiedzeniu odłożyłem zebranie do jutra, bez żadnej przedwczesnej mnie zobowiązującej decyzji.

Czy to na drugi czy następny dzień zeszliśmy się w domu mi nie pamiętnym przy Ulicy Leszno, w tym samym komplecie, gdzie już z pewnością pamiętam był Gilier i Dąbrowski. Przedewszystkiem zażądałem objaśnień na jakich podstawach tak gwałtowne zamiary szybkiego powstania zbrojno, chcą urzeczywistniać. Ze stanu organizacyi i środków jakie mieli w rękach, widziałem że są tylko chęci, błyśnięcia orginalnością i nic więcej.

Kimmel

Gd[illegible]

Gdy zaś spostrzegłem że główną sprężyną jest alarmista Chmielinski i kłamliwe Dąbrowskiego o związkach wojskowych przechwałki, zaprojektowałem komissyą do zbadania stanu Wojsk i takowa zaraz miała się udać z Dąbrowskim do obozów i Cytadeli — co rzeczywiście nastąpiło — O ile pamiętam Giller był głównie do zbadania przeznaczony, kogo do pomocy przybrał nie pomnę. Na tem się skończyło drugie nasze posiedzenie. — Wieczorem zdaje mi się tego dnia prosiłem Daniłowskiego, by był u mnie, aby mnie wytłumaczył na przyszłem zebraniu; że ani moje zasady, ani moje zobowiązania względem ogólnej w kraju organizacyi, ani usposobienie i zdolności, do takich robót nie czynią mnie zdatnym — że jeżeli nie zgodzą się na moje umiarkowańsze zasady i o powstaniu w owym czasie nie przestaną myśleć a nie poddadzą się właśnie zbierającemu się zjazdowi z całego kraju — to ja nie chcę wcale

wcale się w ich komiteta mięszać.
Wtedy on odpowiedział mi żeby iść
jeszcze raz i samemu to co jemu
dziś na zebraniu tem powiedzieć.
Następnego więc czytrzeciego dnia
w naznaczonym domu przy Chm
nej Ulicy gdym się znów zszedł
z temi osobami, i gdy Giller zdał
sprawozdanie że wszystkie stosunki
wojskowe są kłamstwem i nie
można nic na nie liczyć
powiedziałem im, że jeżeli
chcą niech się porozumią z
całemi kołami miejskiemi,
następnie niech przystąpią
do narad szerszych — tymczasem
zaś mojem zdaniem jest aby
się przez pewien czas zupełnie
uważał za nie będącego człon-
kiem ich komitetu — że pow-
stanie mam za grożące nie-
szczęście krajowi i im radzę
tego zaniechać — a lepiej
organizacyę tajną zaprzysię-
żoną w większej choć części
rozwiązać i wziąść się do
nauki, do oświaty ludu,
i do pracy gruntownie
pożytecznej. Marczewski
przyrzekł mi, że nie ostatni
raz się widziemy, że co zaś mo
starszy będzie chciał do poro-
zumienia się doprowadzić [illegible]

Kuczaline

Gdym już wychodził przybył dopiero Dąbrowski oświadczając że miasto a raczej połowa jakaś organizacyi przysyła go z upoważnieniem, rozwiązania naszych narad i do utworzenia prawdziwego Centralnego Komitetu — mnie zaś osobiście powiedział, że wkrótce się ze mną zkomunikuje i porozumi, gdyż nie jest tak w zupełności jak Giller rzeczy przedstawia. Tak się skończyło trzecie i ostatnie dla mnie posiedzenie w komitecie tak nazwanym Centralnym. Wkrótce bo na drugi czy trzeci dzień t.j. 26. Czerwca byłem aresztowany i nic więcej o organizacyi Czerwonej, o organizacyi komitetu Centralnego nie wiem. Jak się on potem utworzył w Lipcu 1862 r., jakie rozwijał działania i z kogo się składał nie jest mi dokładnie wiadomo.

Co do Akademii i czynności moich w jej organizacyi jest do nadmienienia co następuje. Pozostała się Akademija tak, jak to opisałem pod rokiem 1861.

Lecz

Lecz jako pod stanem wojennym, zebrania jej ogólne odbywały się krótko i tyczyły się wsparcia, zapomogi biedniejszych kolegów, lub też ostrzeżeń wzajemnych, gdy gwałtowna organizacya czerwona zaczęła młodzież ku sobie pociągać — Z tego względu bywały polemiki i rozprawy gorętsze — ja zawsze stałem przestrzegaczem czynności w kierunku działań pewniejszych obywatelstwa i tak też młodzież w większości postępowała, jak to powyżej nakreśliłem. — Gdy w owym czasie dowiedziałem się o różnych projektach do Rady Stanu mających się przedstawiać o Towarzystwie przyjaciół Nauk (Alexander Kurtz i Mecenas Majewski tudzież inni obywatele projektowali i ustawę obrabiali), o Towarzystwie pomocy Naukowej (Jurgens i Dyrekcya) itp. na wielką skalę obmyślonych działaniach; gdy to wszystko zajmowało nam wiele sessyi Dyrekcyjnych — gdy przytem młodzież targana na wszystkie strony, zażądała jakiegoś gruntowniejszego urządzenia się, zważam że po wakacyach 1862 r. miała powstać Szkoła Główna, ze

Kumcięte wszystkiemi fakultetami

i jakto nadmieniłem pod koniec 1861. polecono Komitetowi Akademickiemu, w którym ja kassyerem byłem, wygotowanie ustawy porządnej Organizacyi młodzieży Akademickiej i takową jako projekt mnie specyalnie rozkazano napisać — powziąłem wtedy myśl szerszą, jak sądzę płodną ~~w nast~~ w następstwa użyteczne ~~a~~ dla mnie wówczas pokutną a drogą, założenia

Wiosną 1862.

Stowarzyszenia naukowo-narodowego wszystkiej młodzieży uczącej się polskiej. Celem jego miało być zespolenie wszystkich uczelni i wzajemna pomoc młodzieży, tak w potrzebach materyalnych jakoteż i naukowych, — przestrzegać czystości obyczajów i moralności — wydanie pisma publicznego na wzór studentów Uniwersytetów Petersburskiego. — zachęcanie koleżeńskie talentów i wybitnych zdolności — przytem zwrócenie się do oświaty ludu wiejskiego i miejskiego, rozpowszechnianie dzieł popularnych i trudnienie się w czasie feryi podróżami po kraju, badaniem go naukowem tudzież

budziu nauczycielstwem elemen=
tarnym. Z główną centralną repre=
zentacyą w Warszawie, miało to
stowarzyszenie mieć, fillije swoje
po wszystkich Uniwersytetach Cesarstwa
i zagranicznych, gdzie tylko mło=
dzież Polska jest na naukach, a po=
woli objąć we właściwy sposób i
Gimnazya. Jako członek Dy=
rekcyi mogłem liczyć na po=
parcie przez cały kraj. Ustawę
ogólną i wszystkie z niej pły=
nące Instrukcye, przez kilka mie=
sięcy w cichości wypracowywując
już w Czerwcu miałem prawie
gotową, a część jej zastosowaną
do Akademii tylko Warszawskiej
oddałem już wcześniej do użytku
kolegów i takowa na posiedze=
niach akademickich dysku=
towała się, rozbierała i miała
niedługo wejść w życie. —
Zamierzyłem w czasie wakacyj
sam i za pośrednictwem kolegów
porozumieć się z innemi Uni=
wersytetami i plan mój przy=
wodzić do skutku — gdy właśnie
w tym czasie zostałem aresztowany
i na rok cały — a potem na zawsze
widoki moje i plany stworzenia
w ten sposób krajowi zostały uni=
cestwione. — Bezwnie ani
ustawa Akademii, ani inne
urządzenia nie zostały urzeczy=

Kuliński

wi

wistniczek. — Następne wypadki porwały młodzież w inny kierunek — ze Szkołą Główną zaledwie się zacząłem poznawać; wciągu r. 1863 i 1864, żadnego urządzenia wśród młodzieży nie widziałem, ani o niem, czyby było jakowe nie słyszałem. O zachowaniu się Akademii w stosunku do Komitetu Centralnego i całego wybuchu powstania zaledwie ogólnie wiem, że była oporną; J. Daniłowski, Jaczewski i Aweyde dokładnie to już zapewne objaśnili. —

Od dnia 26 Czerwca 1862 r. do dnia 3 Maja 1863 siedziałem w Cytadeli, naturalnie nic nie wiedząc co się na świecie działo. Tak więc się dla mnie smutno i dla całego kraju zakończył peryod prac narodowych manifestacyjno-organizacyjny. —

Dopełnienia o działaniach Dyrekcyi Białych w pierwszej połowie 1862 r.

Dla uzupełnienia krótko nakreślonego obrazu organizacyi Białej jest do nadmienienia co następuje:

Od Lutego aż do Czerwca nie chciałyś uznać władzy

Dyr

Dyrekcyjnej trzy zdzienia krajowe
1° Byli Naczelnicy Towarzystwa
Rolniczego i jego prezes, z kąd i
trudności z Idzieniem emi-
gracyjnem hotelu Lambert,
takie były nie do zwalczenia.
Za mojej bytności na świecie
przed aresztowaniem, ani usiło-
wania Kotarzkowskiego w emi-
gracyi, ani nasze wspólne obrady,
Dyrekcyi z byłem Komitetem Rol-
niczym (Fr. Węglińskim, Goltzem
Ludwikiem Górskim etp.) do żadnych
rezultatów nie doprowadziły.
Co się potem stało nie mogę
wiedzieć. – 2° Duchowieństwo
również stroniło od porozumie-
nia się z organizacyą. Mężowie
zaufania po Województwach,
mieli przez nas poleconem, wejść
w układy z biskupami –
że do Czerwca do niczego nie
doprowadziły. Do porozumie-
nia się z Arcybiskupem Feliń
skim był delegowany przez
nas Dyonizy Skarzyński. ks. Feliń
ski w owym czasie zbliżony
był głównie z Margrabią Wielopol
skim, a następnie i z Za-
mojskim, starania więc
Skarzyńskiego nie wydały
owocu. Kronenberg i Ja-
geus zobowiązali się porozumieć
z Naczelnikami Duchowieństwa

K. Majewski

rzyd

żydowskiego i w ogóle z wybit=
niejszemi żydami. znaleźli
tam podobno chętnie dla Dyrek=
cyi uznanie, ale o ostatecz=
nych rezultatach i stano=
wisku żydów nie jest mi
wiadomem. – Kościół protestancki
przez Jurgensa porozumie=
wający się, nie był uznany
kompletnie. – 3º Odcień rządowy
Margr: Wielopolskiego w kole
mężów zaufania reprezento=
wany chwilowo przez Marko=
wicza z Krakowskiego, a na
wewnątrz przez Alexandra
Ostrowskiego, nie tylko sta=
nowczo od dyrekcyi się odsunął,
ale faktycznie i racyonalnie
starał się Organizacyą tę
zupełnie rozbić. Sądzę
że odcień ten mnie ka=
zał aresztować, Jurgensa
ku professurze Uniwersyteckiej
pociągnął, z Kronenbergiem
się zbratał, a resztę i całą szlachtę
groźbami przerażał – nadzie=
jami łudził, tudzież dy=
gnitarstwami w Radzie
Stanu itp. przynęcał. – 4º Całe
stronnictwo czerwonych,
wchodziło od czasu do czasu
z nami w układy – do czego
one doprowadziły, tom już przy
określeniu udziału mego

w Ko

w komitecie Centralnym umieścił. Moje aresztowanie sprowadziło stanowcze oderwanie się go i wykopało nie mogącą się już zapełnić przepaść między białemi a czerwonemi. Tak więc biedna Dyrekcya została osamotnioną na czele garstki szlachty i miast nie wielu – jakie późniejsze jej losy – z kądinąd zapewne Komissyi wiadomo.

Posiedzenia swoje Dyrekcya najczęściej odbywała u Kronenberga na Długiej Ulicy. Szczerze oświadczam bez żadnej ukrytej myśli, jak to już wyżej nadmieniłem, że obrady nasze do żadnych ważnych rezultatów nie doprowadziły. Z pamiętniejszych jednak sessyi są następujące: Kilkanaście posiedzeń poświęconych kwestyi włościańskiej, które raczej zamieniały nas w kongresik ekonomiczny, niż zaś w Dyrekcyą polityczną narodu. Kilka zebrań, przy pomocy Józefa Kraszewskiego, zajęło nam program pisma polskiego, który posłaliśmy do Paryża Elżanowskiemu, przyszłemu Redaktorowi tegoż organu. Jednocześnie obradowaliśmy nad jawnym organem w kraju – naturalnie

Ukraiec Kraszewski przyrzekł słowo

zo

ponowe – Dwie sessyi zeszło na odczytywaniu relacyi z różnych punktów Polski, które to relacye coraz obfitsze zaczęły do rąk naszych dochodzić – najciekawsze były sessye na których statuta Towarzystwa Przyjaciół Nauk itp. inne plany były przeglądane. Dla rozświecenia kwestyi Rusi, Kraszewski i Aleksander Potocki z pomocą moją, przyrzekli wygotować memoryał. Ja w tym celu przez Burzyńskiego w Kijowie zażądałem od Antonowicza Włodzimierza uwag prawdziwie rusińskich – alem się ich zupełnie nie doczekał. – Dalewski w Wilnie a Zyblikiewicz w Galicyi zobowiązali się przysłać relacyą o swoych prowincyach – część ich już przy mnie nadeszła, ale całości już nie doczekałem się. – Nakoniec Guttry, Kosiński Nestor itp. osobiście bywali w Warszawie i dawali materyał do obrad naszych Dyrekcyjnych we względzie zaboru pruskiego. – Było to już w Czerwcu, Dyrekcya nie była w komplecie, prywatnie tylko i osobiście naradzaliśmy się. – Więcej już o Dyrekcyi Białej za ~~[illegible]~~

mno

mych czasów, nie potrafię dzi-
siaj już powiedzieć. —

Rok 1863 — 1864.

Siedząc zamknięty w Cytadeli, do-
wiedziałem się o poborze do wojska
i o wybuchłem w kraju pow-
staniu, w miesiącu Lutym
1863. Od współtowarzyszów więzien[ia]
którzy świeżo byli aresztowani i
razem ze mną siedzieli, jak np.
Ks: Drewnowski z Płocka, komi-
sarz komitetu Centralnego (zwany
Ks: Rewolwer.) Następnie z dzien[nika]
urzędowego, którego mi dozwalano
czytać. ~~dnia 3 Maja~~ — Gdym wy-
szedł na wolność, (dnia 3 Maja,)
byłem chory i znękany — nad-
myślałem się w długiej samotności
bardzo wiele, nad najważniej-
szemi zagadnieniami ludzko-
ści i nad położeniem mojej
ojczyzny. — Zostając przytem
pod najściślejszym dozorem
policji, — nie byłem więc
najzupełniej usposobiony do
gwałtownych hazardów życia.
Z zadziwieniem spostrzegałem, że
po roku tylko nieobecności na
świecie już prawie jestem
obcy (wśród stolicy i gwałtownego
Kuj ówczesnego ruchu. — Ani
mi przez myśl przechodziło
ażebym się jeszcze na coś przyd[ał]

Kudaiem w

w tym ruchu, do którego kiedyś
wprawdzie rękę przykładałem,
ale to co się stało i działo,
wcale chyba nie mojem ani
przyjaciół moich było dziełem.
Jednak sumienie moje i
dusza cała, kiedy kraj mój
w walce, kiedy chorągiew
polska powiewała wśród krwi
bratniej potoku, kiedy poru-
szone były wszystkie nerwy
patryotyczne narodu... kiedy
tyle okropnych scen co dzień
się widziało... nie pozwalały
mi stać z założonemi rękami
i obojętnie patrzeć na to wszystko,
bo jestem polakiem. — Zacząłem
się więc bliżej wśród kolegów i
znajomych dowiadywać, pisma
tajemne czytywać i swoje uwagi
oraz poglądy o postępowaniu
rewolucyi zarzucać. Dawniejsza
nazwa białego i wiele bardzo
niechęci z samego już początku
były powodem różnych przykrości.
Jednakże zaczęto mnie z różnych
stron ku zajściom rewolucyjnym
pociągać i do wejścia do orga-
nizacyi zachęcać. Mianowicie
Tytus Zienkowicz ówczesny pełniący
obowiązki Naczelnika Miasta
i Józef Grabowski nadzwyczajny
komissarz R.du N.go stale się

ze

że mną porozumiewali. Koledzy moi, jak Tomasz Czerwiński kolega szkolny, Zygmunt Laskowski kolega Akademicki obydwa naczelnicy wydziałów Organizacyi miejskiej, tudzież Aleksander Waszkowski pomocnik wydziałowy Laskowskiego – dali mi dokładne wyobrażenie o stanie Miasta i o machinie całej organizacyi stolicy. – Narzekając na niedołęstwo jak się wyrażali Rządu Narodowego, na jakoweś nie znane mi intrygi to paraliżującego energiją powstańczą Kronenberga, to na szaleństwa gwałtownych anarchistów, już wtedy prosili, aby się zbliżyć do Rządu i osobistość swoją zaznaczyć w jego czynności. Pomiędzy uwagami jakie czyniłem, wyraziłem się raz, że bez pieniędzy grubych nic bywa ważniejszego nie potrafi zrobić – że Moskale (dosłownie moje wyrażenie) są bogaci nawet narodu ~~swego~~ nad niego pieniędze w swych rękach mają, a my ~~bez~~ bez wielkich środków pompatycznie Rząd Narodowy ogłaszamy wtedy, kiedy jeszcze

Uły.

Ulluiny

skar

skarb krajowy jest w rękach nie=
przyjaciół. Już wtedy Laskowski
i Waszkowski odezwali się zna=
cząco, że wkrótce spodziewają się
dostarczyć Rządowi wielkich
środków. Było to w drugiej
połowie Maja, 1863 r. – Bliższych
szczegółów mi nie powierzali.
Na propozycyę bowiem
wejścia do Rządu odpowie=
działem im wówczas odmownie. –
W tym także czasie widywałem
się ze znanymi mi od dawna
Ruprechtem i Awejde – od
których jako członków Rządu
dowiedziałem się chociaż ogólnie
o całym stanie rzeczy. –
Z Awejde widziałem się parę
razy u Bawernsera gdzie miesz-
kał i u ks: Żulińskiego,
gdzie także zbliżyłem się
z Józefem Janowskim, także
członkiem Rządu. Tam parę
razy bez wielkich zachodów,
ani z mej strony zobowiązań,
czytywali mi wspólnie różne
papiery – ale nie propono=
wano mi nawet wejścia do
organizacyi. Gillera nie było
wtedy w Warszawie a ostatniego
członka Rządu Siwińskiego,
znałem tylko zdaleka. –

Wyż

Wprawdzie Ruprecht, Grabowski
i Zarmund (Nadzwyczajny komisarzom)
stanowczo żądali wkrótce abym
komisarką się przynajmniej
zajął ale mu stanowczo odmówił. —
Wielu z moich przyjaciół i stronni-
ków Jurgensa jeszcze w ten czas po-
zostawało na boku np. Pieńkowski
Woll, Krzemiński, Truszyński itp.
toż samo prawie całe grono
Dyrekcyjne białych. Nie widząc środ-
ków, a zatem nie czując sił swo[ich]
a przytem widząc ogólną niechęć
ku mnie i białym, ówczesnej
Organizacyi Rewolucyjnej, tu-
dzież nie aprobując wielu kroków
i nadużyć w karze śmierci itd.
nie chciałem siebie, ani przez
całego odzienia Jurgensa i
wielu białych zamurzać w nie-
pewne mury powstania. — Nigdy
bowiem nie łudziłem się na-
dziejami pomocy obcej, którą
wtedy tylko sądziłem przybyć moż[e],
gdy my sami własnemi środkami
na poważne stanowisko zdobyć się
potrafiemy. Nakoniec student
Medycyny, nie mógł mieć żadnych
zbyt ambitnych zamiarów. —
Do pierwszych dni Czerwca zupełnie
byłem na boku, ~~tak że~~ tak że nawet
o zmianach przez Rząd, o czasach
Kobylańskiego itp. przewrotach
nie jasno tylko dowiadywałem

Wiadomy

W tym czasie Paszkiewicz i Mero=
dyński, byli członkowie Dyrekcyi
białej (już nie za moich czasów)
jako dawni znajomi, widywa=
li się ze mną i gorzko krytykowali
cały bieg rewolucyi. Stosunki
moje z niemi zwróciły baczność
policyi narodowej, co tylko nie=
zasłużone przykrości dla mnie
spowodowało. Znowu nazwa
białego itp. zmuszała mnie
do coraz mniejszego wiedzenia
co się w Rządzie Narodowym
dzieje. — Wpośród przewrotów
odebrałem nawet ostrzeżenie
i groźbę Trybunału Rewolu=
cyjnego. Bóg świadkiem
że niezasłużenie — mogłem
więc tylko owo ostrzeżenie
w obliczu oddawcy i jego szty=
letu podrzeć i podeptać, co rze=
czywiście uczyniłem i samego
wręczyciela (zdaje się był to
Eckert pomocnik Lempkego
a następnie Pawła Landowskiego)
za drzwi wyprosić. Rozżalony
i tym bardziej zniechęcony
postanowiłem się do niczego
nie mieszać — inaczej się
jednak wkrótce stało. Nastąpił
około połowy Czerwca, tak straszny
chaos i zamieszanie w organi=
zacyi Narodowej, że dnia nie
było, abym nie był przez kogoś

wzy

wzywany i proszony do pomocy w wy=
brnięciu z tego przykrego poło=
żenia. — Miłość kraju w obliczu
największych nawet niebezpie=
czeństw zwyciężyła. W tym
czasie Burzyński, Łaskowski
i Warszawski uwiadomili
mnie, że posiadają w swojem
ręku summy z kommisyi Skarbu
zabrane, wogólnej summie
przeszło 24 milijony złp. i stanow=
czo dodawali, że tylko temu
Rządowi oddadzą, którego ja
będę twórcą lub członkiem.
Równocześnie zapewniali,
że cała organizacya miejska,
dowiedziawszy się o mojem wyjściu
z Cytadelli, jednogłośnie daje
mi votum zaufania, nako=
niec żądali, abym się po=
rozumiał z Oskarem Awejde
i razem z nim Rząd nowy
utworzył gdyż takie zapadło
postanowienie, na zebraniu
miasta, podobno u Wagnera
odbytem. Bliższych szczegó=
łów o przewrotach, o zabranych
pieczęciach itp. nie wiem, gdyż
żadnego w nich nie miałem
udziału, a na zebraniu u
Wagnera nie byłem i jego
samego nawet nie znałem.
Wkrótce sam Awejde przybył

do

do mnie i zdanie miasta, oraz swoje nalegania, dorzucony na szalę mego wahania się, stanowczo przeważył i mnie do zajęcia się utworzeniem Rządu skłonił. —

Przedewszystkiem zgodziliśmy się na *krótki program*: kiedy już walka zbrojna jest, bić się będziemy do upadłego z honorem i uczciwością jak można najenergiczniej. —

Od nadużyć rewolucyjnych co sił starczy nam, chronić będziemy naród — Celem walki naturalnie Polska wolna i niepodległa w granicach 1772 r. z godłem: Niepodległość, Wolność i równość w obliczu prawa. Środkami: zawezwanie narodu do największych chociażby ofiar — Urządzenie machiny Rządowej i całej organizacyi tak, aby masy ludowe, dekretem z dnia 22 Stycznia usamowolnione, w ogniu armatnim nieprzyjacielskim popchnąć do uobywatelenia się — tymczasem nie zaczepiając Pruss i Austryi, zabory polskie tamtejsze traktować jednakże jako kadry tworzące siły zbrojne dla zaboru Rossyjskiego. Nakoniec

ink

interwencyą obcą uważać za ewentualność możebną, ale wtedy, gdy siły nasze i sukcessa na polu boju, pozwolą nam zyskać terytorialną szerszą podstawę i dojść do jawności Rządów. Uważaćsię więc należy za formę przejściową, a zatem tak wszystko przygotować, aby owa jawność jak najprędzej urzeczywistnić. —

Z rewolucyą Europejską o tyle się skombinować, o ile oddziały zbrojne ochotnicze, można na tej drodze wyszukać, które jednak na żołdzie polskim i pod dowództwem polskim zostawać mają. —

Nim wyglądamy ludzi do wykonania tego programatu wraz z nami wyznaleźć — należało przedewszystkiem uspokoić miasto, symbola Rządowe w swoje ręce dostać, do czego też zaraz przystąpiliśmy, a w celu uspokojenia i prowincyi oraz poparcia naszych usiłowań wezwaliśmy wszystkich Komissarzy do Warszawy. —

Czynności przedwstępne w mieście były następujące: Awejde zbierał rozproszone papiery i Arywat zaczątki Wydziałów Rządowych, już wtedy istniejące, w ufności że wkrótce ład nastąpi — ja

zaś podjąłem się porozumieć
z anarchistami w których ręku
były pieczęcie i takowe odebrać.
Przytem trzeba było dać jawne
miastu zapewnienie, że bierzemy
na barki swoje Rząd powstania
a publiczność uspokoić, że
summy uważane za
skradzione prywatnie z Kommissyi
Skarbu są w rękach organizacyi
Narodowej. ——

Oto krótko moje ówczesne:
1° Wraz z Oskarem Awejde około
10 czy 12 Czerwca udałem się
na zebranie miejskie do domu
przy Długiej Ulicy (gdzie zakłady
Fajansa) do mieszkania tajnego
na 1em piętrze, będąc zaprowadzo=
nym tam przez Tytusa Zienko=
wicza. W obliczu bardzo licznego
zgromadzenia, oświadczyłem,
że bierzemy Rządy w swoje
ręce i zażądałem oddania
pieczęci. Zgromadzenie wska=
zało Lempkego, tamże obec=
nego, od którego owego
pieczęcie miałem dostać. —
Ten oświadczył, że dopiero po
porozumieniu się z Chmu=
rzyńskim, pieczęcie będą
oddane. Po dwóch dniach
zwłoki i różnych pertraktacyi,
d. 14 Czerwca o ile pamiętam

w

w mieszkaniu Chmurzyńskiego w domu Wszystkowskim naprzeciw Saskiego placu, stanowczo i zaraz przyrzeczono oddać dawne te pieczęcie. Co nastąpiło w mieszkaniu ks. Zulińskiego tegoż dnia. — Chmurzyński żądał paszportu i funduszu na podróż za granicę w celu bycia pośrednikiem między Rządem a Jenerałem Mierosławskim, który jak mówił, dowiedziawszy się o mojem wejściu do Rządu, oświadczył chęć do ~~wstąpi~~ wystąpienia na pole działalności zbrojnej. Przyrzekłem Chmurzyńskiemu, że jak się tylko Rząd ukonstytuuje, w ten moment we właściwy sposób skorzysta z usług Mierosławskiego. —

2º. Następnie porozumiałem się ze Stanisławem Krzemińskim, ówczesnym referentem w tworzącym się Wydziale spraw Wewnętrznych i skłoniłem go do wejścia do Rządu. Był on już kiedyś ze mną w komitecie tak zwanego Jankowskiego. — Pełen zapału i gorącego pióra, zdał mi się najwłaściwszym do kierowania prasą Narodową. — Równocześnie porozumiałem się z Józefem Grabowskim, członkiem Rady miejskiej i moim kolegą z prac wspólnych niegdyś z Jurgensem, Zwierzchnikiem w części wojskowym emigracyjnym, który wszedł do Rządu jako kierujący

Miller [signature]

Wy

Wydziałem Wojny. Nakoniec
wezwałem Władysława Gołember=
skiego, Naczelnika Cywilnego Wo=
jewództwa krakowskiego i ten
zgodził się być członkiem Rządu,
przyjmując kierownictwo Spraw
Zagranicznych. Awejde miał so=
bie powierzony nowo tworzący
się Wydział prowincyi t.j.: Litwę,
Ruś, Zabór pruski i Austryacki.
Zawezwany z zagranicy Włodzi=
mierz Milowicz (jako piąty członek
Rządu) później dopiero bo przy
końcu Czerwca przybył. Sekre=
tarzem Rządu (Sekretarz Stanu)
kierującym zarówno oddzielnym
Wydziałem Sekretaryatu został
przy mnie Józef Janowski budo=
wniczy & członek dawniejszego
Rządu. — Sekretarzem Litwy
przy Rządzie naszym pozostał
jak dawniej Wacław Przybylski,
a Sekretarzem prowincyi Rusi
dotychczasowy Sekretarz tejże
Rusi Maryan Dubiecki. Ja
wreszcie sam objąłem Wydział
Skarbu i Wydział Spraw Wew=
nętrznych czyli Wydział Admini=
stracyjny. — Rząd w tym składzie
zaczął funkcyonować komplet=
nie około 17 i 20 Czerwca. —

3o. W tym takie terminie
skompletowaliśmy i pomiano=
waliśmy za pomocą wręczonych

przez

przez Sekretarza Stanu nomi-
nacyi, Wydziały czyli Minis-
terya Rządowe — jako to:

a) Wydział Wojny: Dyrektor Zach-
kowski (Kot-Dębiński) Referenci
Gałęzowski Jan, (Gałęzowski miał
pseudonimy: Golański, Gałkowski) Gro-
lewski — Referent Jakób Kozietło-
czy więcej członków Wydziału
Wojny było, dziś nie pamiętam

b) Wydział Skarbu: Dyrektor
Dyonizy Skarżyński; Referenci
Toczyski, Iluicki, Sommer; i
później bojowi w Lipcu Henryk
Wohl — Nominalnym kasyje-
rem Rządu Narodowego, tylko
z Dyrektorem Skarbu komuni-
kującym się został Ksawery
Norwid. —

c) Wydział Spraw Wewnętrznych
Dyrektor przez kilka dni
~~Stanisław~~ Witold Łagunna; Refe-
renci: Rafał Krajewski, wyrzy-
zaraz Krzemiński, Brzeziński
czy Zbrzeziński, tudzież Józef
Narzymski. Rafał Krajewski
wkrótce został po Łagunie
Dyrektorem tego wydziału —
zmian Referentów nie
pamiętam. —

d) Wydział Prassy: Dyrektorem
Wacław Przybylski; Referenci
i pomocnicy oprócz Sabowskiego

Sie

Siwińskiego i chwilowo Rupratta nie są mi znani. —

e) Wydział spraw Zagranicznych: Dyrektor Henryk Krajewski, bez Referentów, głównym pomocnikiem jego był Growski Gerwazy. —

f) Wydział prowincyi: skupiony w Oskarze Awejde i Sekretaryacie Rządu. Nigdy nie urządzony. —

g) Zamierzony Wydział prawodawczy, nie jako Rada Stanu Rządu Narodowego, tudzież Wydział Spraw Duchownych i Wyznań, nigdy nie przyszły do skutku. Sprawy Duchowne pozostały jako sekcya Spraw Wewnętrznych. —

4° a) Wydział Rządowy prowincyi Litwy, zasiadający w Wilnie, za czasów moich składali o ile pamiętam: Gejsztor jako prezes; Du Laurans, jako Komisarz pełnomocny Centralnego Rządu Narodowego; i członkowie Jeleński, Oskierko, Kalinowski, tudzież Naczelnik Miasta Wilna Małachowski — Sekretarz w Warszawie jak wyżej wskazano Wacław Przybylski. —

b) Wydział prowincyi Rusi

w

w Kijowie i Żytomierzu zasiadający:
Prezes z tytułem następnie het=
mana i atamana Rusi, na=
czelnie dowodzący w tych pro=
wincyach Edmund Różycki —
Kommissarz pełnomocny Rządu
Centralnego Chamiec, inne
członkowie o ile pamiętam:
Kopernicki, Czapski i Jabłonowski.
Sekretarz Rusi w Warszawie
Maryan Dzbiecki. —

5ᵗᵒ a) Na cały zabór pruski
mianowany został przez nas
i wysłany jako pełnomocny
kommissarz Rządu Narodowego
Stanisław Frankowski, dotych=
czasowy kommissarz na Ma=
zowieckie. —

6.) Pełnomocnym kommissarzem
na całą Galicyą został miano=
wany i wysłany w początkach
Lipca członek Rządu Józef
Grabowski, Dotychczasowy
zaś kommissarz Rządowy Za=
chodniej Galicyi Seweryn
Elżanowski i wschodniej
Jan Majkowski zostali peł=
nomocnikami kommissarza. —

6.) Pełnomocnym Ajentem
przy Dworach Europejskich
został mianowany Władysław
Czartoryski z prawem i mocą mia=
nowania tymczasowo swoich po=
mocników zastępców w Londynie

Ulewicz

Carogrodzie i innych dworach — co następnie jak wkrótce okaże, uległo stanowczej przemianie. —

7º Główna komisya Rządu Narodowego do sprowadzania broni, początkowo w prost od Rządu zależna, a następnie poddana pod Wydział Wojny, rezydująca w Liège której prezesem był Aleksander Guttry — a pomocnikiem jego Leon Królikowski. —

Głównym ajentem do sprowadzania broni, dla formacyi Galicyjskiej był Józef Kwiatkowski działający między Krakowem, Wiedniem a Lwowem. — Dla sprowadzania przez Szląsk i księstwo poznańskie był wysłany jako Ajent Janczewski. W prusach wschodnich w Królewcu Kazimierz Szulz, a dla zamierzonej dostawy dla prowincyi Rusi, Różycki miał oddzielne ajentury w Mołdawii i Wołoszczyźnie budziez zobowiązana była do tego ajentura w Carogrodzie, mająca mieć filije swoje w Odessie itp. Szczegółów i osób tam działających nie pamiętam, przez pewien tylko czas Miłkowski Zygmunt był Różyckiemu w tem pomocnym. Gdy zaś wiadomo, że powstanie na Rusi nie rozwijało się, prowincye te nie dostarczyły Rządowi Narodowemu

żądnych funduszów, bo wszystko Różycki miał w swoim ręku; więc też i dostawa broni nie była znacząca. Wydział Litewski znaczną kwotę przez Bonoldego wprost wysłał po broń za granicę i sam miał swoich innych ajentów — ale szczegóły w tym względzie nie są mi znane i nie pamiętne — To tylko pewne i charakterystyczne, że pewnej chwili w Miesiącu Lipcu 1863 — podług ogólnego przybliżonego Rachunku Wydziałów Wojny i Skarbu oddziały zbrojne w Kongresówce miały w swym ręku 13,000 karabinów, nie licząc innej palnej broni, — mniej więcej drugie tyle stanowiące. — karabiny kosztowały nawet 13,000,000 złp. czyli w przecięciu karabin 1,000 złp. To daje miarę jakie fundusze były w sprowadzaniu broni. —

8° Zawiązane stosunki z Garibaldim i zamiar jego wystawienia zbrojnego oddziału z Włochów zniewoliły Rząd do mianowania Komisarza przy nim i tym był chwilowo Zygmunt Sarnecki. Wkrótce jednak Garibaldi usunął się od zobowiązania i fundusze narodowe zostały na Galicyjskie uzbrojenia zwrócone. —

9° Czynności i nie jakie usi-

-łowania Rządu Narodowego, w celu porozumienia kaukazu i ułatwienia oficerom polakom, przybycia z tamtąd na pole walki w polskę, prowadził Czartoryski i ajentura dyplomatyczna Carogrodzka — szczegółów mi nie znane. —

10° Ajentem Rządu Narodowego a głównie dla interesów Wydziału Litewskiego w Petersburgu był w tym czasie i ciągle potem Józefat Ohryzko. —

11° Dla dostawy broni ze Szwecyi i odebrania pozostałości po wyprawie Łapińskiego, oprócz ajentury Konstantego Czartoryskiego w Sztokholmie upoważniliśmy komisyję Guttrego i mianowali młodego Zienkowskiego czy Zienkowicza, który z Awejdą udał się do Wilna w celu porozumienia się z Wydziałem Litewskim i zawiązania stosunków na wybrzeżach Żmudzi — o czem szczegółów nie pamiętam i do Awejdego odwołać się muszę. —

12° Dla exploatowania stosunków Amerykańskich, gdy zgłaszało się wielu awanturników z projektami tworzenia oddziałów zbrojnych w Stanach zjednoczonych itp. staraliśmy się wysłać tam komisarza, ale nie pamiętam czy to za naszych Rządów czy za Traugutta przyszło do skutku.

13ᵒ O tak nazwanej flocie narodowej, o Admirale Magnanie itp. Komitetu Paryzkiego oraz Czartoryskiego usiłowaniach i urządzeniach nie pomnę szczegółów, zaznaczam że to tylko jako wiadomości i projekta były obrabiane w Wydziale Wojny i spraw Zagranicznych, a te do mnie nie należały. Zresztą miało to miejsce przy końcu mojej bytności w Rządzie i za czasów Traugutta. —

14ᵒ Do tajnych stosunków z komitetem Rewolucyjnym w Peszcie, w miesiącu Lipcu czy Sierpniu po objęciu przez Grabowskiego komisarstwa Galicyi, był mianowany i upełnomocniony za moich czasów Sewerya Ebiandowski i dokładną relacyą nadesłał. Jak wiadomo do pomocy zbrojnej Węgierskiej nie przyszło. —

Oto jest główna Centralna Organizacya machiny Rządowej i jej oddzielne rozgałęzienia w kraju i zagranicą. —

Co do Administracyi wewnętrznej wykonawczej podległej głównej machinie Rządowej. — Cała Polska z. r. 1772, uważała się za jednolitą całość. Tylko prowincye Litwy i Rusi miały nadaną sobie, pewną autonomię prowincyonalną wewnętrzną, bez

[illegible]

rep

reprezentacyi zagranicznej, Stolica
kraju Warszawa, również miała
wyjątkową organizacyą i prawo
przez swego naczelnika u-
czestniczenia w obradach Rządu,
na których oprócz Członków, tylko
Sekretarze Litwy i Rusi mogli
bywać, z głosem doradczym w
ogólnych kwestyach kraju, a sta-
nowczym liczonym przy obrachowa-
waniu większości głosów w
kwestyach ich właściwych pro-
wincyi dotyczących. Skład
Rządu samego, najmniejszy
mógł być trzech, a największy
wraz z Sekretarzami pro-
wincyi siedm. Naczelnik
bowiem miasta Warszawy
mógł na posiedzeniach bywać
i być obecny decyzyom ale
do głosowania już za moich
czasów nie należał. —

Cała polska dzieliła się
na Województwa, na czele
których stali Naczelnicy Cy-
wilni Województw — poniżej nich
zaś Naczelnicy powiatów, Okręgów
a następnie parafii i osta-
tecznych rozgałęzień aż do
wsiów i osad. Najkompletniej-
ta organizacya prowincyonalna
m

rozwinęła się i urzeczywistniła w Kongresówce, mniej dokładnie na Litwie i Rusi, a w Zaborze Pruskim i Austryackim zastosowała się do miejscowych dawniejszych rządowych obcych podziałów — chociaż na Litwie i Rusi zamiast Województw Gubernije były wzięte za podstawę. — Że strony Rządu i Wydziałów Rządowych Litwy i Rusi ~~zamiast~~ byli w każdym Województwie Kommissarze Rządowi czuwający nad Administracyą prowincyonalną i wraz z Naczelnikami cywilnemi Województw należący do Właściwych Wydziałów Rządowych, z kąd odbierali polecenia. —

Pod względem wojskowym Województwa pojedyńcze, albo większe terytorya militarne, miały Naczelników Wojskowych, w każdym zaś Województwie był jeszcze naczelny Organizator Wojewódzki. Ci wszyscy dygnitarze, dotąd wzmiankowani, jako to: Członkowie wydziałów Litwy i Rusi i przy nich kommissarze Rządu, Dyrektorowie i Referenci ministeryów Rządowych, Kommissarze zaborów Pruskiego i Austryackiego

lu

tudzież oddzielne władze
i komisarstwa za granicą;
wreszcie Naczelni Dowódcy
prowincyi (jak Różycki i Wy=
socki) i potem Jeneralny Organiza=
tor po za Zaborem Rosyjskim
Mierosławski) byli wprost mia=
nowani przez Rząd na przedstawie=
nie któregokolwiek z Członków
Rządu lub Sekretarza Stanu.
Godności zaś takie, jak komisarze
Rządowi po Województwach, ko=
missarze wojenni przy Dowódcach,
Naczelnicy Cywilni i Wojskowi
Województw, w tych organizato=
rowie, tudzież ajentury dy=
plomatyczne i ajentury broni
za granicą byli mianowani
przez Rząd na przedstawienie
właściwych Ministeryów. —
Jeden tylko Naczelnik Warszawy
był mianowany wprost przez sam
Rząd. — Centralny Rząd w War=
szawie dawał Administracyjne
i Wojskowe nominacye w Kon=
gresówce — na Litwie i Rusi
był zastępowany przez Wydziały
Rządowe tych prowincyi, które
były reprezentowane w Rządzie
przez właściwych Sekretarzy. —
O ile pamiętać mogę przyłożę
tu osobistości na różnych posadach
w Kongresówce funkcyonujące
aż do czasu wyjazdu Oskara
Awejde do Wilna — później zaś
za

zmiany niektóre zaszłe, w innem miejscu poniżej dopełnię:

a) Organizacya Miasta Warszawy. Naczelnikiem po Tytusie Dzieduszyckim w Warszawie był mianowany Wacław Przybylski. Przy nim naczelnikiem policyi był Jan Kartowicz, Naczelnikiem Straży Wewnętrznej Żandarmów Wykonawców, tudzież organizatorem i Intendentem był początkowo Lempke a po nim Paweł Landowski. Dyrektorem drukarni narodowych będących pod opieką miasta a pod zarządem Wydziałów prasy zostających był Wagner, a potem zdaje mi się Sabowski. Naczelnikami pięciu Wydziałów Miejskich Administracyjnych byli: Tomasz Burzyński, Zygmunt Laskowski, Piotr Umiński, Romanutti (?), tudzież Goldmann – na Pradze zdaje mi się Hennel. Kassyerem miasta aptekarz Stroński. Komissya podatkowa przez Naczelnika miasta mianowana nie jest mi w składzie swojem znana; wiem tylko że prezesem jej był kramarz Schenker. Rada opiekuńcza Dobroczynna, koła i kółka kobiet dostarczających bieliznę, i sprzęty dla Intendentury, i opiekuj

Killmann

kujących się więźniami poli=
tycznemi, oraz sierotami po pole=
głych – jak również pomocnicy
Wydziałowych, Okręgowi i Sek=
cyjni Miasta, naturalnie nie
byli mi znani i oprócz Wrsz=
kowskiego pomocnika Wy=
działowego Laskowskiego,
żadnego nazwiska nie pa=
miętam. – Komissarem Rzą=
dowym dla komunikacyi oso=
bno uorganizowanej na ko=
lejach i pocztach, podlegającym
Wydziałowi spraw wewnętrznych,
był Stanisław Olszański. Na=
czelnikiem Expedytury
głównej Rządu Narodowego
podlegającym wprost Sekre=
taryatowi Stanu, był zdaje
mi się któryś Rozmanith. –
W komissyi zdrowia i służby
lekarskiej dla oddziałów, byli róż=
nemi czasy różnie się zmienia=
jący Doktorzy, wzywani lub
mianowani przez Wydział
Wojny, z których jako kolegów zna=
mi tylko pamiętni Staukiewicz
i Roch Boryśik. —

Z komissarzy Rządowych i
Naczelników Cywilnych Województw,
dokładnie jedynie znanych
ze swojemi pseudonimami
i przekoślawceniami nazwisk
Dyrektorowi Wydziału Admi=

strucyjnego, a więcej jeszcze Referen=
tom właściwych wojewódzkich. =
zaledwie dziś pamiętam następu=
jących: w Augustowskiem Na=
czelnik Cywilny Akord, komissa=
rzem z początku Piotrowski, a
później Artew zdaje mi się
Awejde. W płockiem komis=
sarzem Chadzyński, czy Chodzyński. Naczel=
nikiem cywilnym zdaje mi
się Grabowski. Na podlasiu
tylko pamiętam Naczelnika
Ramicza, po którym był zarazem
i na Lubelskie Województwo
jeśli się nie mylę Kraków,
albo ks: Korolec. Komissarzem
na Lubelskie był Adam
Majewski — W Sandomier=
skim chaos i zamieszanie. —
Naczelnik wojenny Czachowski
był wszystkiem, Naczelnika
cywilnego ani Komissarza
nie pamiętam, bo z pewnością
pod pseudonymem Bielińskiego
i Krzyżaka nie znane mi oso=
bistości chroniły się. W Kra=
kowskim Naczelnikiem Woje=
wódzkim był Gołemberski a po
nim Mieczysław Chwalibóg —
komissarzem zdaje mi się krótko
Pieńkowski Adolf po którym
następcy nie pamiętam — w Woje=

Województwie

wództwie Kaliskiem Naczel=
nikiem Cywilnym Władysław
Majewski, komissarzem zaś
Alexander Biernawski — nako=
niec w Mazowieckim Naczel=
nikiem Cywilnym Świątkowski
a Komisserzem Kessler. —

Naczelnikami Wojennemi
byli znani komisyi dowódcy
jazdy jakoto: w Augustowskiem:
potem zaś w Augustowski i
część prowincyi Litwy nomi=
nalnie Traugut a jego zastępcą
czasowym a nakoniec rzeczy=
wistym ~~Nakoniec~~ Naczelnikiem
Jakób Koriello; w Płockiem
Sokolnicki-Turowski — w Ma=
zowieckiem Calier potem
Żychliński, w Kaliskiem
Taczanowski, w Krakowskim
Jordan a potem Chmieliński —
w Sandomierskiem Czachowski
po Jordanie na Sandomierskie
i Krakowskie Bosak (Hauke) —
w Lubelskiem Kruk (Hejdenreich)
na Podlasiu nakoniec począt=
wo Lelewel, chwilowo Krysiński,
a wkrótce na podlaskie i Lu=
belskie Kruk. —
Z Naczelników powiatów
oprócz jednego Smolińskiego Ma=
cieja z Prasnyskiego osobiście
mi znanego i każdra Kordeca
na podlasiu nikogo nie znałem
i

i dziś nie pamiętam. —

Z wprowadzonych przez nas w życie Trybunałów rewolucyjnych jeden tylko skład Trybunału Warszawskiego jest mi znany. Sędziami tego Trybunału byli: Alexander Pawłowski, Witold Moszyński i szewc pieniążek którego imienia nie pamiętam. Prokuratorem zaś Kosiński (Żegota) przez pewien czas przedtem referent w Wydziale Spraw Wewnętrznych. —

Forma działania Rządu Narodowego była następująca: Schodziliśmy się codziennie w oznaczonych na poprzedniej sessyi umówionych miejscach, czy to w mieszkaniach Członków Rządu i Sekretarzy, czy też przez Organizacyą i Policyą narodową wskazanych i strzeżonych miejscach. Sessye Rządu odbywały się między 9ą ra... no a 4ą po południu. —

W innych godzinach i miejscach, Członkowie Rządu osobiście kommunikowali się z Dyrektorami Wydziałów, którymi kierowali. — Odbierali od nich piśmienne lub ustne rapporta, które takowe na sessye przynosili, a wrazie zadecydowane z własnoręcznym ~~rapportem~~ odpisem na drugiej połowie rapportu oddawali. — Na sessyach Rządu był porządek nast...

następującej: Naprzód Naczelnik Miasta, zdawał najświeższą relacyą o stolicy i odbierał na bieżące wypadki szybką odpowiedź. Większe papiery zostawiał Sekretarzowi Stanu i zwykle się oddalał, a czasem w ciągu sessyi kilkakrotnie wracał. Następnie Sekretarz Stanu przedstawiał przygotowane przez siebie do decyzyi interessa. Potem każdy z członków z właściwego lub właściwych Wydziałów odczytywał raporta i wypracowane projekta. Te zadecydowane wspólnie, brał do oddania Dyrektorom, a większej odpowiedzi potrzebujące polecano Sekretarzowi wyrobić. Nakoniec ogólnego znaczenia postanowienia i dekreta były decydowane, do opieczętowania Sekretarzowi były oddane i do opublikowania za pomocą expedytury zalecone. Końcowe chwile sessyi poświęcone były przez nas na odczytywanie ciekawych depesz, na uwiadomienie przez kierującego prassę co słychać w Dziennikach i polityce Europejskiej i na rozebranie pomiędzy siebie specyalnych robót. Na te, chwile samotności nocnej i nie raz zupełnej bezsenności oddawaliśmy. ——

Wydziały pomiędzy sobą kommunikowały się za pomocą Sekretaryatu Stanu. każdy z Członków oprócz tego na swoją odpowiedzialność do szybkiego użycia brał na Sessyi od Sekretarza kilka blankietów numerowanych do wyrachowania się z pieczęcią Rządu Narodowego. — Oprócz małych kwot pieniężnych na dorożki itp, na co ze Skarbu pewna summa w Sekretaryacie była złożona, żaden z członków Rządu niepobierał płacy. Zresztą z małym wyjątkiem cała organizacya Narodowa nie była pensyonowaną. kwity i rachunki na ogólnej sessyi były potwierdzane i opieczętowywane; szczególniej miało to miejsce przy wydawaniu poleceń Rządu do uskutecznienia wypłat rozmaitych.

Zmiany w składzie Rządu do początku Sierpnia były następujące. — Gdy Grabowski wyjechał do Krakowa, chwilowo w kierowaniu Wydziałem wojny zastąpił go Janowski Sekretarz — czasem też na sessye był wzywany Gałęzowski vice dyrektor Wydziału Wojny, a następnie stale tym wydziałem dyrygował Golemberski, mając już pod sobą i Wydział spraw Zagranicznych. —

Killmin Mil

Milowicz chwilowo bawiący w Warszawie, zaledwie przejrzał papiery i stan rzeczy tyczący się spraw zagranicznych, gdy dla gwałtownych przyczyn policyjnych wyjechał na krótki czas do Galicyi, gdzie aresztowany już więcej nie wrócił. — Skład więc Rządu ze mnie, Krzemińskiego, Gołemberskiego, Awejdy i Janowskiego funkcyonował najdłużej.

Z czynności Rządu w tym ostatnim składzie od połowy Czerwca, do początku Sierpnia, główniejsze o ile pamiętam są następujące. —

1) Wydaliśmy uwiadomienie, że owe 24,000,000 Złp. z komissyi Skarbu przeniesione zostały do kassy Rządu Narodowego — Równocześnie zapewniliśmy osobiście ja i Awejde Waszkowskiego, że przez niego zdobyte te summy są z pewnością w naszym ręku. Opierając się na raporcie wydziału Skarbu i przy tem osobiście z Laskowskim wspólnikiem Waszkowskiego obrachowawszy ogółowo u tegoż Laskowskiego owe summy, przed oddaniem ich do Skarbu wydałem własnoręcznie napisany kwit opieczętowany przez Sekretarza Stanu, na posiedzeniu Rządu, przy przyrzeniu całego rachunku na

sessyi w mieszkaniu Swinskiego przy Ulicy Wiejskiej, temuż Aleksandrowi Waszkowskiemu. — Z Summy tej ogólnej, w gotówce, biletach i złocie około 4,000,000 zostały wydane na bieżące potrzeby. t.j. na broń i na zapomogi Województwom tudzież Wysockiemu i Różyckiemu. Wszystkie zaś listy zastawne, niestety z powodu przewrotów rządowych w Czerwcu, później oddane do dyspozycyi Rządu, dopiero w połowie Lipca zostały wysłane przez Komissarza Komunikacyi Olszańskiego Stanisława za granicę, na ręce Sewery(n)a Gałęzowskiego, Czartoryskiego i drugich stanowiących Komissyą długu narodowego, tudzież Ruprechta przy niej komissarzem będącego. — Summa nominalna listów o ile pamiętam wynosiła przeszło 20,000,000 Złp. —

2) Nie mogąc listów zastawnych zrealizować, wydaliśmy dekret stanowiący pożyczkę narodową w wysokości 21,000,000 Złp. z rozkładem: 7,000,000 Złp na Kongresówkę, 2,000,000 na Poznańskie i cały zabór Pruski, pięć na Galicyą a resztę siedm milyonów na prowincye Litwy i Rusi. Miała ona być piecio-procentowa, a komissyą Likwidacyjną i papiery oraz całą

Kulczy[cki] na

manipulacyą tudzież księgę długu Narodowego wyjątkowo- jącą, mianowaliśmy w Paryżu przez wyżtanego tamże Ruprechta jak wyżej powiedziałem złożoną z Gałęzowskiego Czartoryskiego i Ordęgi. — Przyszła ta pożyczka do skutku w Warszawie i w kongresówce — w Zaborze pruskim i Austryackim ciągnęła się za Rządów Traugutta — w prowincyach Litwy i Rusi, nie są mi jej rezultata wiadome zdaje się że były żadne. —

3.) We względzie Skarbowym także wydaliśmy mnóstwo szczegółowych instrukcyi buchalteryjnych i kontrolowych, których szczegółowo pamiętać nie mogę. —

4.) Wydaliśmy dekret ustanawiający monetę narodową, tak papierową jak i metaliczną — i w rozwinięciu dekretu szczegółową instrukcyę; co do formy i ogólnej summy początkowo na 40 czy 50 milionów zakreślonej, przeznaczenie i Wydział Skarbu wyrobioną posłaliśmy do wykonania Ruprechtowi, dodając mu do pomocy Banzemera i Laskowskiego. Dopiero za rządów Traugutta gdy mi było powierzonem przez

niego

niego powtórne przejrzenie i wypracowanie projektu monetarnego. niały się te plany urzeczywistnić o czem szczegółowiej, gdy będę mówił o Trzugucie nadmienię. —

5.) Wydaliśmy lub też tylko zaaktcyonowaliśmy dawniej przygotowane dekreta: kasujący loteryą klasyczną w królestwie Polskiem jako instytucyą nie moralną — dekret stanowiący zniszczenie petersburgsko-Warszawskiej kolei Dekret o własności Rządu Narodowego Dóbr i lasów Rządowo Skarbowych — dekret o sądownictwie i Trybunałach rewolucyjnych, mający na celu powstrzymanie zbyt srogo i doraźnie wykonywanej kary śmierci i ohydnego sztyletnictwa Dekret wprowadzający w życie kodeks wojskowy — dekret o prasie tajemnej, projekt prawa prasowego i zaczęliśmy wydawać jako organ urzędowy w Warszawie „Niepodległość" w Krakowie (niby w Warszawie drukowana) „Wolność" a w Poznaniu miała być „Równość" ta nie przyszła do skutku. W Kijowie (rzeczywiście w Żytomierzu) Wydział Ruski z naszego polecenia zaczął wydawać „Walkę", w Wilnie tytułu pisma urzędowego nie pamiętam. —

Innych postanowień, dekretów i rozporządzeń nie jestem w stanie

Kurmins pam

pamiętać. —

6.) Pragnąc Żandarmeryę Warszawską i inne luźne stolicy elementa ruchu, ująć w karby posłuszeństwa, a następnie, albo w samej Warszawie, albo też na prowincyi jako zastęp zbrojny wyjść do Walki z Wojskiem Rossyjskim, a tym sposobem, oczyścić stolicę od nadużyć tajemnych morderstw — zadekretowaliśmy i częściowo wprowadzili w życie Organizacyę Wojenną M^to^ Warszawy — oraz składy broni i ammunicyi — a głównie Centralną dla całego kraju Intendenturę. Komendantem i naczelnikiem Wojennym Warszawy został mianowany Członek Wydziału Wojny, od którego to Wydziału cała organizacya Wojenna zależała, Jakób Koziełło — z prawem osobnego codziennego posłuchania na posiedzeniu Rządu. — Rezultatem z tego naszego kroku było: wyprowadzenie licznych oddziałów zbrojnych z Warszawy do Walki prowincyonalnej, sprowadzenie komendy Żandarmskiej Warszawskiej do liczby 150 ludzi, pod dowództwem Landowskiego, a co najważniejsza wzmożenie Intendentury, która następnie wielkie usługi oddawała Organizacyi prowincyonalnej tak w rynsztunku, ubiorach,

jako —

jako też w siecznej i palnej bro-
nej broni. Ta ostatnia wy-
rabiana w Warszawie, lub też
nawet grubsza z lupów wojennych
zakupywana pokątnie od armii
rossyjskiej, była rozsyłana nia-
nowicie na podlasie, jako do
Województwa, najtrudniej mogą-
cego być transportami broni
zaopatrywanego. — Ujemną
zaś stroną tego kroku Rządo-
wego względem sztyletników,
eksploatowanych z tego powodu
przez rozmaitych anarchistów
wykażę poniżej, gdy o przyjściu
do władzy Chmielińskiego ludzi
o zamachu na Hrabiego Berga
wypadnie mówić. —

7.) W widokach ogólniejszych,
pragnąc wynaleźć wybitną
osobistość na Dyrektora Wy-
działu Wojny i na szerszego
Działacza na polu boju — za-
wiązaliśmy układy z byłym
Dyktatorem Jenerałem Mierosław-
skim, zawezwaliśmy do War-
szawy słynnego na Litwie Trau-
guta, tudzież przeznaczyliśmy
znaczną summę na ułatwienie
ucieczki Langiewiczowi, który listem
wystosowanym do Rządu Naro-
dowego oddawał się pod jego rozkazy.

Co do Traugutta.

Gdy przybył, poznałem się wraz
z nim w hotelu Drezdeńskim u

Knasty Po

Porozumiawszy się co do zasad i wi-
dząc w nim zdolności nie zwykłe,
gdy się zwłaszcza specyalnie skombi-
nować z Wydziałem wojny – mia-
nowaliśmy go Jenerałem, Naczelnie
dowodzącym w terytoryum Augus-
towskiego, Żmudzi i sąsiednich pro-
wincyi Litwy, gdzie tymczasowo
wysłał swego zastępcę do przygoto-
wawczej Organizacyi, swego Komen-
danta Warszawy Jakóba Koziełło,
a sam z naszego polecenia mia-
nowany Kommissarzem Wojennym
dla urządzenia Organizacyi oddzia-
łów w Galicyi i dla porozumienia
się z Różyckim, Krukiem oraz
Wysockim co do planów strate-
gicznych we względzie jednoczesnego
działania, został ~~upoważnio~~
ny wysłany do Galicyi z upowa-
żnieniem dotarcia aż do ~~Galicyi~~
Paryża i Liège, aby się naocznie
przekonał o środkach transporto-
wych broni i ożywił energiją
ślamazarnie działających ajen-
tów. – Ukrytym celem naszym
zapewno takie być musiało,
aby przeciw ambitnym dwóm
dyktatorom emigrantom
postawić czystą i zdolną rodzimą
krajową postać, i tym sposobem
uzyskać wyrzeczenie się praw
chwilowo w Dyktaturach nabytych.
Po powrocie miał być Traugutt
Członkiem naszego Rządu, kie-
rującym Wydziałem wojny

a

a z postępem powstania Naczelnym wodzem większego jakiego terytoryum wojennego. —

Co do Mierosławskiego:

Wysłany przez nas Chmurzyński zawiózł mu wezwanie następujące:

v lipcu 1863.

Rząd Narodowy chce Ci otworzyć pole do wypełnienia obowiązków względem walczącej Ojczyzny — jesteś zdolny i głośny: pozwala Ci Rząd wybrać pozycyą, odpowiednią Twym zdolnościom. prawa nabyte przez Akt Komitetu Centralnego z 25 Stycznia 1863. zechciej złożyć na ołtarzu poświęcenia dla Ojczyzny — pod władzą Rządu Tobie przychylnego otwiera ci się pole dojścia do najwyższych zaszczytów i chwały. Środki potrzebne Rząd ci ofiaruje — termin odpowiedzi koniecznie przed pierwszym Sierpnia. — Odpowiedź Mierosławskiego późno nadeszła bo już w miesiącu Sierpniu, gdy już mój Rząd chwiał się w swoich podstawach. — Jak wiadomo został mianowany Generalnym Organizatorem sił zbrojnych Narodowych i cudzoziemskich ochotniczych poza zaborem Rossyjskim. Komissarzem Rządowym przy nim został mianowany Józef Grabowski, przyjaciel osobisty Mierosławskiego. —

Kamiński

Przewroty Rządów Wrześniowe i następne Rządy Traugutta pozbawiły Polskę (tego usługi głośnego krytyka wszystkich działań narodowych. —

Co do Langiewicza: —

Pomimo najusilniejszych starań i summy 39.000 reńskich, w większej połowie z prywatnych ofiar w Galicyi zebranych, nie mógł już nigdy główny antagonista Mierosławskiego z zamknięć Józefsztadu wystąpić na widownię zbrojnego powstańczego działania. —

8º Za naszych czasów Wydział Wojny zaprojektował, a Rząd potwierdził, mnóstwo postanowień i urządzeń co do siły zbrojnej, których szczegółów dziś pamiętać nie mogę. — Ogólny charakter ich był wprowadzenie porządku i rygoru militarnego w oddziałach, uregulowanie wymiaru sprawiedliwości, a co do celu strategicznego usiłowanie przeniesienia głównej walki na tył armii Rossyjskiej, do prowincyi Litwy i Rusi(xxx) a przynajmniej na prawy brzeg Wisły i Niemna — lecz było to już wtedy niepodobieństwem.! Obrachunek Wydziału Wojny wraz ze Skarbem zrobiony co do

pol

potrzeb walki żądał od Narodu w przeciągu czasu od 1go Lipca do 1 Października 1863 r. summy około 21 milijonów R: sr: – a tym czasem w kassie narodowej nigdy więcej nie było gotówki nad 3 do 5 milijonów Złp. –
Z ważniejszych postanowień były:
wprowadzenie kodeksu Wojskowego – urządzenie żandarmeryi powiatowej, jako początkowych kadrów zmierzających do pospolitego ruszenia – regulamina wojskowego i formularze ubiorów itp. – Instrukcye i etaty co do ilości i cen wszelkich dostaw dla powstańców. Instrukcye dla Organizatorów tudzież cały plan Organizacyjny dla Mierosławskiego – postanowienia zabraniające ucieczki do Galicyi i usiłujące utrzymać zasadę tworzenia oddziałów zbrojnych tylko na terytoryum walki itp. itp. –
Równocześnie Rząd wydał Dekret stanowiący Kommissarzy Wojennych przy naczelnikach sił zbrojnych – następnie postanowienie o stosunku władzy Cywilnej do wojskowej, tudzież rozkazał wypracować wydziałowi wojny plan pospolitego ruszenia, które

nał

naturalnie dla braku fundu=
szów i broni odwlekało się
ustawicznie. Nakoniec za=
wezwaliśmy Jenerała Kamiń=
skiego, Bosaka, Mierosław=
skiego i Langego z armii
włoskiej, ażeby złożyli plany
każdy oddzielnie co do całej
kampanii, mianowicie zi=
mowej – Langego przytem
aby wrócił do Ojczyzny (Lange
jako polak żądał tylko 4,000 Rs.
na zapłacenie długów i potrzeby
podróży.) – Wszystkie te plany
nadeszły i Wydział Wojny re
swoją krytyką później już
nieco takowe Rządowi
przedstawił. Bosaka plan
opierał się na górzystych
pozycyach Województw połud=
niowych. – Kamińskiego
zaś głównie i Mierosławskiego
brały za podstawę bagna i
lasy puszczyzny. –

9° We względzie spraw
Wewnętrznych poleciliśmy Wy=
działowi Administracyjnemu
wygotować projekt: rozwinięcie
dekretu o uwłaszczeniu włościan
dekretu, odezwy i obszernego
memoryału dla Wydziału
Litwy i Rusi, co do właściw
Wyznań, mianowicie ze wzglę=
dem na schyzmatyckie i

rom

równouprawnienie faktyczne
kościoła wschodniego w prowin=
cyach graniczących z Rossyą.
Nakoniec dekretu i postano=
wień co do poczt i komuni=
kacyi narodowych, co do za=
mierzonego planu Organi=
zacyi parafialnej i projektu
uproszczenia i skoncentrowania
Administracyi Wojewódzkiej
w rękach komissarzy Rządo=
wych pełnomocnych wprost
na naczelnikach powiatów
opartych. Naczelnik M^ta^
Warszawy z naszego rozkazu
utworzył komissyą pod swoją
prezydencyą, która to komissya
wygotowała plan reorgani=
zacyi stolicy. – Celem tej no=
wej Organizacyi było wypchnąć
Warszawę z wyjątkowego jej
dotąd stanowiska i zamienić
stolicę w jedno niejako tylko
województwo, którego by na=
czelnik odpowiadał godności
komissarza pełnomocnego Rzą=
dowego i Naczelnika Cywil=
nego, a Wydziałowi, Okręgowi
i Sekcyjni–powiatom, okręgom
i parafiom Wojewódzkim.
Żandarmerya i sztyletnicy
stawali się wtedy częścią policyi
Wykonawczej Miasta – już wtedy
powiatem także zamiar utworzenia

K. Mainy

Wyd=

Wydziału Rządowego policyi - ale
o tem będzie niżej. —

10º We względzie stosunków za=
granicznych, oprócz mnóstwa
depesz, instrukcyi dla agenta
pełnomocnego dyplomatycznego,
tudzież dla Komitetu paryzkiego
między-narodowego, głównie
rozwijaliśmy czynności w celu
ściągnienia podatków z pod=
różujących polaków i w zamia=
rze upoważnienia sprowadze=
nia broni. W komunikacyach
dyplomatycznych t.j: depeszach
itp rozwijaliśmy zasadę, że polska
wzięła się do oręża zmuszona
do tego kroku pogwałceniem
jej wszystkich praw przyrodzo=
nych i historycznych — że
bić się będzie do ostatniego
grosza i do ostatniej kropli krwi —
że gotowa się chwycić naj=
gwałtowniejszych środków re=
wolucyjnych mogących zbu=
rzyć cały porządek euro=
pejski - że musi istnieć jako
państwo oddzielne dla szczęścia
nie tylko swego ale ~~nawet~~
i Europy a nawet Rossyi —
że nie przesądza Rząd naro=
dowy zawczasu formy poli=
tycznej, ani też nie wyłącza
jakiejkolwiek bądź rodziny z
panujących dworów, od prawa
na

na wotum zaufania wolnego naro=
du, w którego ręce gotów jest Rząd
Narodowy po zwycięzkiej walce
złożyć losy przyszłości itp. itp.
Nie żebraliśmy pomocy obcej, ale
pewni, że Polska wolna i nie
podległa przynosi światu naj=
gruntowniejszą podstawę do równo
wagi i spokoju europejskiego, o=
strzegaliśmy Rządy i ludy że
groźbą jest dla cywilizacyi,
bezwzględne opuszczenie nas
w walce z potężnym wschodem,
który gdyby nas nie przygniatał
i nie wyczerpywał sił swoich
na niesprawiedliwe jak naród
w krańcowości zmuszony jest
sądzić, tępienie narodowości
Polskiej, dla tejże cywilizacyi
mógł by być najświetniejszym
apostołem i krzewicielem,
wśród głębin azyatyckiego po
za dzisiejszą Rossyą istniejącego
barbarzyństwa. — Ani więc
~~[illegible]~~ koteryjnych wi=
doków katolicyzmu, ani zawiści
plemiennej, ani też płytkich
uprzedzeń do dworów Peters=
burskiego i rodziny panującej
w naszych komunikacyach dy=
plomatycznych nikt nam
zarzucić nie może. Jak z jednej
bowiem strony tylko narodowa
myśl i zasady bojów wypowiadać

lis-

liśmy, tak z drugiej staraliśmy
się nie być sługami Na=
poleonidów a tymbardziej Habs=
burgów. – Że ajentura Czarto=
ryskiego lub pełnomocnika
jego (nigdy przez Rząd nie po=
twierdzonego) Zamojskiego wła=
dysława (Jenerała), mogła popeł=
niać nadużycia, tego nie prze=
czę, ale Rząd Narodowy starał
się stale czystość idei polskiej
po za wszystkiemi koteryami
utrzymywać. – Ostatecznie od=
wołuję się w tym względzie
do zasad w odezwie naszej do
narodu i do Rządów oraz lu=
dów Europejskich z 31 Lipca 1863. r.
przez Rząd nasz wydanej. –
Program krótko tu nakreślonej
polityki zagranicznej, ostatecz=
nie tylko do uznania nas za
stronę wojującą zdążającej, tudzież
zasady w odezwach wzmianko=
wanych ogłoszone, były piórem
Krzemińskiego i Gobemberskiego
mianowicie początkowo obro=
bione, przezemnie przejrzane
i na posiedzeniu Rządu jedno=
zgodnie przyjęte, nakoniec
jako wskazówka wszystkim
wydziałom Rządowym, a
naturalnie głównie Wydziałowi
spraw zagranicznych zakomu=

ni

nikowane, tudzież w Niepodle-
głości i innych pismach Naro-
dowych w specyalnych artykułach
wrzijane (np. artykuł Niepo-
dległości p. t. „Polska i reszta pro-
pozycyi" – tudzież depesza Rządu
Narodowego do Czartoryskiego
którą dwór Paryzki wraz z de-
peszą X[ia] Gorczakowa w Moni-
torze w końcu Sierpnia 1863 r.
ogłosił.) –

IIº Pod względem działań Rządu
Narodowego przez Wydział prasy
nic pamiętnego i ważnego nie
mam do nadmienienia,
zwłaszcza że mogę się powołać
w tym względzie na znane
bezwątpienia ~~druki~~ Komissyi
druki i wydawnictwa rewolu-
cyjne. – Co do drukarni Rzą-
dowych to tylko dodadam, że
wciągu całego lata 1863 r. były
najczynniejsze, że mieliśmy
nawet drukarnie maszynowe
szybko tłoczące, a były chwile,
że Niepodległość w 10,000 exem-
plarzy. – Buletyn o Żyrzyń-
skiej bitwie w ciągu kilku go-
dzin wyrzucony został w ilości
17,000 exemplarzy; kodeks
wojskowy i książeczki dla żołnie-
rzy, oraz broszura „Napoleon
III[ci] i Polska" również obficie

[illegible]

z drukarni narodowych oraz jaw=
nych Warszawskich wychodziły. —
Prawo prassowe przez Krze=
mińskiego jako projekt
wygotowane, na wzór
mniej więcej prawa fran=
cuzkiego w tym względzie,
było rozdyskutowane i przyjęte
przez Rząd, ale nigdy nie
weszło w życie. Na mój
wniosek postanowiliśmy
wkrótce mniej wydawać
dekretów, a więcej starać się
o sprowadzanie karabinów
i zdolnych oficerów

12º Na zakończenie o na=
szych czynnościach trzeba nadmie=
nić, że tysiące memoryałów,
planów, projektów, broszur
i rozpraw prywatnie nadsy=
łanych zmuszeni byliśmy ~~czy-~~
~~tać~~ przeglądać i na niektóre
nawet odpowiadać. Były tam
awanturnicze Amerykanów
i innych cudzoziemców
pomysły, np. pancerników
i połonaków wpłynięcie na
wisłę, zburzenie Gdańska, El=
blonga, Torunia, Modlina,
Cytadelli itd. itd. Wszystkie
te itp. plany zwykle ~~prze~~
przedstawiały długie rachunki,
milijonowemi nieraz a nawet
pospolicie cyframi zamykane —

- były

były tam takie chwiebne rady fałszerstwo monet nieprzyjaciel[skich] Rządowi Narodowemu za-lecające; z kół Londyńskich emigranckich nawet jako zarzuty niedołęztwa naszego wytykane - szczerze zaręczam że za moich czasów ani też zdaje mi się nigdy, Rząd Narodowy nie splamił się nawet chociaby chwi-lowem wahaniem się. – Czy prywatne i pojedyncze osoby nie korzystały z tajnej formy naszego działania i czy nie podrabiały symbolów narodo-wych – ani wiedzieć ani też rę-czyć nie mogę i nie powinienem.

Przy końcu Lipca 1863 r. sprawa powstania na Litwie znalazła się w opłakanym stanie. Po-stanowiliśmy pomimo strasz-liwych trudności pod Rząda-mi Murawiewa obowiązek nasz Rządowy i tam z całą usilnością wypełnić. – Wysła-liśmy więc do Wilna jako pełnomocnego Komisarza jednego z nas t. j. członka Rządu Oskara Awejde. – Dwa tylko rapporta po przybyciu swojem do Wilna nam nadesłał. Dosyć powiedzieć, że tak smutny stan rzeczy wystawiały, że po nim niczego już co do walki pow-

st

K. Małecz

stańczej spodziewać się nie by=
ło można. Prowincya ta cała
wypadła nam całkowicie z rąk,
zwłaszcza że w początkach
Sierpnia i sam Awejde został
aresztowany. —

Nowy skład i nowe fara
mojego Rządu, krótko dadzą
się w następujący sposób określić:

Miesiąc Sierpień 1863 r.

Po wyjściu Awejdy skład
Rządu został następujący:
Gołemberski kierujący Wydzia=
łem spraw zagranicznych i Wo=
jny; Krzemiński Wydziałem
prassy, Sekretarz Janowski
mający pod sobą Wydział
Sekretaryatu, któremu powie=
rzyliśmy wyrabianie interesów
Wydziału prowincyi; nakoniec
ja jak dawniej kierowałem
Wydziałem Skarbu i Spraw
Wewnętrznych. Sekretarzami
Litwy i Rusi byli ciż sami
t.j: Wacław Przybylski i
Maryan Dubiecki. — Dyrektorami
Wydziałów: Skarbu Skarżyński;
Wojny, jeszcze Kaczkoski. — Wew=
nętrznych Rafał Krajewski. —
Zagranicznych Henryk Kra=
jewski. — a prassy Wacław
Przybylski; — Referenci Wy=
działów prawie ciż sami co
dawniej lub z małemi zmianami,
których oprócz Henela i Burzyńskie=
go weszłych do Wydziału spraw

Wewnętrznych, nie pamiętam
Józef Narzyński przeszedł
wkrótce po dymissyi od spraw
Wewnętrznych do Wydziału
Prussy – Kommissarzem pełno=
mocnym na Litwie był Ksiądz
Kommissarzem Rusi Chmielec,
Kommissarzem Zaboru Pruskiego
Stanisław Frankowski, a jako
pomocnicy jego zostali miano=
wani Dr Laurens i Łukaszewski
na prowincye Prussy. Kommis=
sarzem pełnomocnym
Galicyi był jeszcze przez pe=
wien czas Józef Grabowski,
pod nim Kommissarzem Zachod=
niej Galicyi został miano=
wany Władysław Majewski
b. Naczelnik Cywilny Kaliski,
a Kommissarzem Wschodniej
Galicyi i Bukowiny Doktor
Kopernicki. – W Administra=
cyi prowincyonalnej pomiędzy
Kommissarzami i Naczelnika=
mi Cywilnemi nie pamiętam
żadnej zmiany, oprócz tej że na
miejsce Majewskiego w Kali=
skiem Biernawski, przy=
brawszy do pomocy Szachow=
skiego pełnił zarazem obo=
wiązki Naczelnika Cywilnego,
w myśl zamierzonej reorga=
nizacyi prowincyonalnej na
Kommissarzach opartej. – W Kra=
kowskiem Chwalibóg Naczelnik
cy

cywilny, równocześnie pełnił
obowiązki Komisarza Sando=
mierskiego, dodany mu był
do pomocy w charakterze po=
mocnika Naczelnika Cywil=
nego Krakowskiego Wojciech
Piechowski, który jednak wró=
cił do organizacyi Warszaw=
skiej. – Następnie został
wezwany ksiądz Kołkowski
w celu mianowania go, Ko=
misarzem Sandomierskiego,
ale dopiero we Wrześniu czy
też za Rządów Traugutta objął
obowiązki. – Tomczyński zaś
wezwany na Komisarza
czy Mazowieckiego czy Augus=
towskiego nie pomnę. – W Ka=
liskiem jenerał Biernawski
przedstawił jako kandydata
na Naczelnika Cywilnego
Lubowidzkiego, ale nominacya
o ile pamiętam nie była
mu wręczoną. –
W Lubelskiem Komisarz
Adam Majewski a w Podla=
skiem choć zastępca ks: Korolec
o ile pamiętam funkcyono=
wali. Innych zmian w orga=
nizacyi nie pamiętam. W
Płockiem bowiem ani Ujaz=
dowski ani Sonnenberg, nie
byli posłuszni Rządowi i nie
chcieli przyjąć nominacyi.
Chwilowo więc Maciej Smoleń=
ski Naczelnik powiatu Przasnyskie=
go, bez nominacyi łatał rany

te

dezorganizacyjne w całem Wo=
jewództwie. — W organi=
zacyi M^to Warszawy były zmiany
następujące: Po Przybylskim,
przeciwko któremu miasto
wzburzyło się za zamierzoną
reorganizacyą, został mia=
nowany Prokurator Trybu=
nału Rewolucyjnego Kosiński
Naczelnikiem Miasta, zosta=
jąc równocześnie przy dawnych
swoich obowiązkach. — Naczel=
nikiem policyi był Żardowia
Jan — Intendentem i Naczel=
nikiem Żandarmeryi Wyko=
nawczej Paweł Landowski
z pomocnikiem Eckertem. —
Kasyerem M^ta Stroiński —
Komissya podatkowa itp. urzą=
dzenia nie uległy zmianie.
Wydziałowemi aż do końca
Sierpnia i połowy Września
byli: Waszkowski, Goldman,
Bieńkowski (po powrocie z Kra=
kowskiego przy końcu Sierpnia),
Neer Stanisław i Tomasz Bu=
rzyński, który wyłącznie
referentem Spraw Wewnętrznych
został dopiero za Rządów Traugutta
przez pewien czas także Wydzia=
łowym a nawet chwilowo po
Kosińskim i w końcu prze=
wrotów przed Traugutem, Na=
czelnikiem M^to był Szymon
Tokarzewski — Dyrektorem drukarni

K. Mścy ciny

ciągle Wagner. —

Czynności Wojenne publicznie znane co do Naczelnych osobistości po prowincyach uległy następującej zmianie: Kruk został mianowany Naczelnikiem Wojennym Podlaskiego i Lubelskiego; Taczanowski Kaliskiego i Mazowieckiego. Jordan dostał dymissyę a na jego miejsce mianowany został Naczelnikiem terytorium między Pilicą a Wisłą Bosak z podkomendnemi Chmielińskiem, Eminowiczem i chwilowo Ćwiekiem oraz Rudowskim; na Płockie wezwany Raczkowski. —

Ogólniejsze czynności Rządowe były następujące:

1º Utworzyliśmy Wydział Rządowy policyi. — Dyrektorem jego został mianowany Adolf Pieńkowski. Referentami Wydziału pod komendę Dyrektora policyi stanowczo przechodzący zostali: Naczelnik policyi Warszawskiej Kratowicz; Naczelnik Żandarmeryi Landowski i nowo mianowany Referent sekcyi policyi prowincyonalnej Ignacy Truszczyński. Ajenci policyjni po Województwach, przy oddziałach zbrojnych, w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Żytomierzu i Kijowie — jak również ajenci policyjni za granicę i w Petersburgu byli tajni tylko przed

Pen

Pieńkowskim odpowiedzialni. — Wydział taki Policyi wygotował ustawę i etat miesięczny i takowy Rząd potwierdził. Wydział ten nakoniec zaczął wydawać pismko pod tytułem „Wiadomości policyjne". — Projektował również jak inne Wydziały Dekreta i zostawał pod kierownictwem Członka Rządu Gołembierskiego. —

2º Przeprowadziliśmy reorganizacyą M^{ta} Warszawy, zamieniając ją na jedno z Województw. Naczelnik M^{sta} nie miał już głosu w składzie Rządu. — Wydziałowi wraz z Naczelnikiem stanowili Radę Miejską, mającą prawo podawać projekta do Wydziału Spraw Wewnętrznych i policyi. — Wszystkie reszłki Organizacyi militarnej i Żandarmeryi sztyletowej, więcej nad 150 ludzi pozostałych przy Landowskim, którzy głównie do transportów i Intendentury byli użyci, zostały wytransportowane do obozów. Wyroki Trybunału Rewolucyjnego zostawały wręczane Dyrektorowi policyi, a ten przez Landowskiego lub Karłowicza wprowadzał je w wykonanie. Tym sposobem chociaż nie w zupełności to przynajmniej w znacznej części staraliśmy się uspokoić od bandytów i oczyścić od nadużyć sztyletowych stolicę. —

3º. Pod względem Skarbu wygotowaliśmy nowe zasady do podatku narodowego — całą rachunkowość i kontrolę po prowincyach, tudzież ściągał

Kummieny

sim

liśmy pożyczkę dawniej zadekre=
towaną. Nakoniec wygotowany
został plan nowej pożyczki
narodowej nie przymusowej jak
pierwsza, ale dobrowolnej, na podsta=
wie zdemokratyzowania obligacyi i
w sposób loteryjny z ofiar sreber,
bizuteryi itp. — Platera równo=
cześnie upoważniliśmy i wy=
słali za granicę, w celu popchnięcia
wykonania pieniędzy narodowych,
w celu ściągnięcia pożyczki pier=
wszej od panów wędrujących po
świecie i do porozumienia się
wraz z Grabowskim Józefem
i Adamem Potockim co do
ofiarowanych przez bankierów
Wiedeńskich i Paryskich pożyczki
zagranicznej na wartości listów
zastawnych opartej. — W tym czasie
Komissarz Chaniec z Rusi dono=
sił o chęci panów z tych prowincyi
i możności zaciągnięcia pożyczki
grubej hypotecznej w Odessie,
dla tego Rząd wysłał mu
odpowiednie Instrukcye, a Pla=
terowi polecił w myśl tych instruk=
cyi porozumieć się z Rusinami
bogaczami bawiącemi
zagranicą. Za moich Rzą=
dów rezultat realny tych
wszystkich kroków Rządowych
był jeszcze żaden. Przewroty
i Rządy Traugutta nie wiemy co
pod tym względem zyskały. —
4o Przygotowaliśmy cały plan
Organizacyi prowincyonalnej na
nowych podstawach, a mianowicie

organizacyą parafijalną w celu użycia
mas wiejskich i miasteczek do pobo-
ru podatków, uskutecznienia
pożyczki i wreszcie do zamierzo-
nego oddawna pospolitego ru-
szenia. Wszelkie pod tym
względem instrukcye zostały wy-
drukowane i w początkach Września
porozsyłane. Zresztą we względzie
Administracyi wewnętrznej
wiele szczegółów dzisiaj nie
pamiętam. — Przechylając
się ku tej myśli że z Niemieckiemi
Zaborami wcześniej czy później
trzeba się będzie zbrojnie roz-
prawić, równocześnie pragnąc
pokonać opór autonomiczny
Galicyi, wypracowaliśmy i
rozkazali wprowadzić w życie
nową organizacyę Zaboru pru-
skiego i Austryackiego, odpowiednią
organizacyi Kongresówki. W tym
celu Frankowski został wezwa-
ny do Warszawy po nowe
instrukcye, a na miejsce Gra-
bowskiego w Galicyi, wysłanego
jako Kommissarza przy Jeneral-
nym Organizatorze Mierosław-
skim mianowaliśmy peł-
nomocnikiem Rządu w Ga-
licyi Władysława Majewskiego.
Komitety autonomiczne Galicyj-
skie zostały stanowczo skaso-
wane; rozkazano wpro-
wadzić organizacyą wprost
Kommissarską, na Naczelnikach
obwodów, Cyrkułów i powiatów

Kommis

op

opartą. — Pełnomocnik zostawił
sobie tylko do pomocy dwie
Rady Administracyjne w Kra=
kowie i Lwowie, komisarzowi
w wykonywaniu poleceń Rządo=
wych dopomagające. Toż samo
miało być w Zaborze pruskim
ale Frankowski dopiero we Wrześniu
~~dopiero~~ przyjechał do Warszawy,
przez co wszystko się opóźniło. —

5° W polityce zagranicznej
program dawniejszy uległ tylko
takiej zmianie, że zaczęliśmy
uważać Europę z możebnością
a nawet koniecznością ruchu
zbrojnego Polskiego przeciw
Prussom i Austryi i tym
sposobem podnosić kwestyę
polską do ostatecznego stano=
wiska, wchodząc równocześnie
w stosunki z rewolucyą Węgierską
itp. — Do Pesztu dla porozu=
mienia się z tajnym rewolu=
cyjnym komitetem był wysłany
Elżanowski i wkrótce nadesłał
nam szczegółowy memoryał
o stanie Węgierskich przygoto=
wań rewolucyjnych. — Osobistości
Komitetu zastał nijakie, bez
wpływów i środków materyal=
nych, a przytem rozterki stron=
nictw nadzwyczajne. Wy=
raźnie komitet ów chciał
za pomocą stanowiska Rządu
Narodowego, dorastać do jakiego
takiego znaczenia w swoim
kraju, a tymczasem żądał zapomogi

pien

pieniężnej, obiecując wkrótce wy=
stawić oddział siły zbrojnej do wkro=
czenia na Ruś – co wszystko jednak
obliczone miało Rząd Narodowy kosz=
tować do 5 milyonów franków.
Myśleliśmy że my tylko ubodzy,
a przekonaliśmy się że nasza re=
wolucya była kreznsem w obli=
czu wszystkich rewolucyi Europej=
skich. O tem samem bowiem
przekonaliśmy się w Mołdawii,
we Włoszech, w Czechach, w Szwaj=
caryi i w stosunkach dalszych
nawet z samym Mazzinim,
który przez Bulewskiego z Lon=
dynu chciał próbować z nami
stosunków, ale tenże Bulewski
jako Polak, uwiadamiał nas
że pierwszym warunkiem będzie
także żądanie funduszów, a co
najmniej obdarcie Rządu
narodowego ze wstydliwości
w obliczu fabrykowania bankno=
tów rossyjskich i innych pa=
pierowych pieniędzy. – Projekto=
wany związek naszego Rządu
narodowego z jakowymś nie=
jasnym ruchem w Finlan=
dyi, co w memoryjałach pry=
watnych do rąk naszych przy=
chodziło, zawiesiliśmy w zu=
pełności. Gitler wprawdzie
sam podejmował się jechać do
Szwecyi i Finlandyi w celach
utworzenia tam jakiegoś Komi=

Kiliński ste

teriku Centralnego, lub odko=
pania i wynalezienia już istnie=
jącego, ale wkrótce zniechęcony
mojem przyjęciem jego pro=
jektu, gdym żartami mu odpo=
wiedział, że Kurzyna będzie
zdatniejszy i rzeczywiście wydo=
bycie w tym czasie z więzienia
Austryackiego tegoż Kurzyny
było rozgłoszone – odstąpił na
zawsze od swoich zamiarów. –
Rząd też nasz Narodowy ani
z Finlandyą, ani z jakim
bądź ruchem we wnętrzu lub
tyłach Rossyi – nie miał
stosunków. – Co pod tym
względem wiem od Traugutta
to poniżej przy jego Rządzie
określę. –
Co do ajentów zagranicznych,
to pod tym względem nastąpiła
kardynalna zmiana. Postano=
wiliśmy już nie pośrednio
przez Czartoryskiego, ~~[illegible]~~
któremu nawet dodaliśmy
Komissarza w postaci konsula
Jana Baurenera i Ruprechta,
ale wprost na rozmaitych
punktach Europy, od siebie
zależnych, mianować przez
wydział Spraw Zagranicznych
odpowiedzialnych przed Rządem
ajentów dyplomatycznych. –
Co rzeczywiście nastąpiło: Na
Paryż i Londyn został Czartoryski
ma

na Włochy Ordęga, w Carogrodzie Orzechowski – we Wiedniu Skorzyńska – na Czechy Szalejniko – w Szwajcaryi i Sztokholmie nie pamiętam, bo później jakoś w harsie przewrotów Warszawskich to nastąpiło. – W Rzymie także nie pamiętam, proszę jednak komissyi że może z kądinąd ma dane nazwiska to ja będę mógł potwierdzić. —

6o. Pod względem pracy narodowej, czynności były coraz mniejsze, z powodu trudności, jakie spotykaliśmy w Warszawie, w skutek coraz energiczniejszego występowania przeciwko nam postanowień, Hrabiego Berga i nowozorganizowanej policyi Jenerała Trepowa. —

Przemiany Wrześniowe i przyjście do Władzy Traugutta. —

Jeszcze w Lipcu 1863r. rozmaite ultraczerwone anarchistó usiłowania, podkopywały porządek nasz miejski, i nazywając nas rządem białym, wstecznym itp. a głównie mnie oskarżając o zwichnięcie zasad komitetu Centralnego, dążyły do obalenia Rządu. Naczele tych usiłowań zwykle był Chmieliński, z pomocą Narzymskiego, Kokosińskiego, Lisikiewicza, Lempkego, itp

nie

Klemens

nieznanych mi osobistości. Byliśmy wtedy silniejsi wiarą i poczuciem obowiązków względem kraju, którego przynajmniej honor, chcieliśmy od brudnych nadużyć sztyletu i niesumienności w dysponowaniu funduszu ratować. Ja mianowicie postanowiłem sobie nie ustąpić dotąd, dopóki nie oczyszczę Warszawy i kraju od rozmaitych nadużyć rewolucyjnych. Powyżej nakreśliłem jak Rząd nasz w tym celu postępował. Co do burzycieli kazaliśmy chwilowemu komendantowi zrobić sąd wojenny doraźny, niektóre osobistości poaresztować, wyprowadzić śledztwo i ukarać – w skutku czego ~~kilkunastu~~ rzeczywiście kilkanaście osób było wydalonych z Warszawy i kraju – Chmielińskiemu zabroniono pokazywać się w stolicy, a w Sierpniu skazaliśmy go na półroczną banicyę; Narzymski dostał dymisyę z Wydziału Spraw Wewnętrznych, a gdy się później wytłomaczył, i uspokoił przeszedł do Wydziału prassy i pisał życiorysy Leona Frankowskiego itp. działaczy z czasów Komitetu Centralnego. —

W początkach Września powstanie było w widocznym upad=

ku

ku, — Gołemberski stanowczo zamierzył wyjść z Rządu. — ja byłem chory i tracący wiarę w swoją pożyteczność krajowi. — uwiadomiony z zagranicy i przez policyą narodową, że w broszurach jawnie mnie szykanowano i niejako denuncyowano, oraz że w Cytadeli postanowiono mnie aresztować nie myśląc w prawdzie o ucieczce postanowiłem się jednak na bok usunąć, zwłaszcza że dla choroby na posiedzeniach Rządowych, nie mogłem już codziennie bywać. Gołemberski rzeczywiście wyjechał a na miejsce jego wezwałem na członka Rządu Mieczysława Chwalibogę, zachęcając go aby nowy komplet Rządowy utworzył i przyjmowały mojej przez pewien czas obeznał się ze stanem rzeczy i mnie dał możność usunięcia się. — Gołemberski został na miejsce Chwaliboga pełnomocnikiem Rządu na Krakowskie i Sandomierskie. Tymczasem przyjechał Frankowski i stanął na czele opozycyi Rządowi, korzystając z nieobecności Waszkowskiego którego wysłaliśmy do Paryża w interessie listów zastawnych i monety narodowej, Frankowski

Kalinin z

z Bieckowskim i Narzymskim
wzburzyli miasto tą wieścią, że
Majewski chory a Rząd prze=
szedł w ręce ultrabiałych, gdyż
nie wiedząc o Chwelibogu roz=
głaszali że Paszkiewicz i inni
członkowie z Dyrekcyi białej
są w Rządzie. Frankowski
zażądał odemnie i Sekreta=
rza Janowskiego ustąpienia
i oddania pieczęci. Czysty cha=
rakter Frankowskiego był mi
wprawdzie rękojmią patryo=
tyczną, ale żądałem po=
ważniejszych jeszcze osobistości,
abym mógł spokojnie rachun=
ki i interessa główniejsze im
oddać. – Depesza do Czartorys=
kiego ogłoszona w Monitorze
obudziła w kraju i w wielu
ludziach w Organizacyi,
wielkie nadzieje. Rwano się
tedy do Rządów, a gdym sta=
nowczo powiedział Frankow=
skiemu, że nawet przed
sztyletami któremi mi ~~do=
tąd~~ grożono, dotąd nieustąpię,
dopóki o Chmielińskiem będzie
mowa – wtedy Narzymski
i tenże Frankowski, przysiędzy
razem do mnie uwiadomili
mnie, że Kobylański, Mo=
szyński, Pawłoski i Nacelnik

Mł

Mce Kosiński wchodzę do nowego Rządu — co wkrótce sam Kobylański i Kosiński potwierdzili mi z tym dodatkiem, że chociażby nie do samego Rządu wszyscy weszli, to stanowczo już porozumieli się z opozycyą i zaręczali, że z Chwalibogiem na moje żądanie także się porozumią, a wogóle że strzeżować będą nowej władzy od gwałtownych działań i nadużyć. — Takie układy i zamieszanie trwały aż do połowy Września. Gdym w tym czasie wydał polecenie, ażeby Landowski i reszta Żandarmeryi wedle instrukcyi Wydziału Wojny wystąpili z Warszawy jako oddział ~~Wojny~~ zbrojny na Podlasie, ku czemu Wydział Wojny miał dodać Landowskiemu jakiegoś fachowego oficera — cała ta Żandarmerya i Policya narodowa, uważały ten mój krok jako zdradę kraju i niedopełnienie układów z Frankowskim, gdym zwłaszcza Rządów nie oddawał. Ja zaś rzeczywiście chciałem do ostatka spełnić swoje żądanie, zwłaszcza że sam Landowski, jako kolega akademicki i osobiście się

że mną widując, skłaniał się
wyraźnie do szlachetniejszej roli
w polu boju, niż ta, jaką mu
nowe przewroty obiecywały. —
Gdym ciągle był chory, chwali=
bóg na posiedzeniach Rządu,
oprócz Krzemińskiego, musiał
przyjmować i Frankowskiego
i Narzymskiego, którym poz=
walałem obeznawać się z in=
teressami. Wyszły wtedy różne
dorywcze postanowienia rządowe,
jak np. rozkaz podania się do dy=
missyi Cenzurze i Radzie Admi=
nistracyjnej (ostatnie pro=
jekta Gołembowskiego, przezemnie
przez pewien czas utrzymywane)
tudzież ów słynny dekret
wyjmujący z pod prawa Komissye
Śledcze, Żandarmeryą Rossyjską
itp. który czy był opieczętowany
przez mój Rząd, czy też jako do=
piero projekt Wydziału policyi
w mojej nieobecności potwierdzony
nie pamiętam. — Także dekret
określający tylko wtedy płace=
nie podatków Rządowi Rossyj=
skiemu, gdy sam je siłą
zbrojną kolumną wybierze — a
więc i naznaczonych kontry=
bucyi zabraniający, były jako
projekta mi znane — wprowa=
dzenia ich w życie nie pamiętam=

Z akt sprawy Truszyńskiego,
u którego podobno oryginał
dekretu zabrano, i który śmier-
cią przypieczętował ten krok
Rządu Narodowego – Komissya
zapewne zna bliższe szcze-
góły. – Równocześnie doszła
mię wiadomość, że policya
i Żandarmi Warszawscy w
chwili tych Rządowych prze-
mian są nie posłuszni
rozkazowi Wojny co do wyjścia
w Podlaskie – że i owszem
na jakimś posiedzeniu miej-
skim wydano na mnie
wyrok śmierci i Narzymski
uwiadomił mnie, że jeśli nie
ustąpię Rządowi Frankowskiego
wcześniej, to mający przybyć
do Warszawy Chmieliński,
(którego Żandarmi Warszawscy
nawet przeciw Landowskiemu
zbuntowani, zawczasu już ogło-
sili Naczelnikiem Miasta) – do
strasznych wypadków w stolicy
będzie powodem. – W takiem
położeniu rzeczy d. 17 Września
1863 r. ustąpiłem ostatecznie z
Rządu. – Na posiedzeniu u Janow-
skiego, ja, Chwalibóg, Sekretarze
Litwy i Rusi, przy napisaniu
stosownego aktu oddaliśmy w
ręce Frankowskiego i Biechońskiego,

oraz na końcu przybyłego Ko=
sińskiego (Kobylański czy był
nie pamiętam) pieczęcie Rządowe
i nakreślony przezemnie ogólny
stan skarbu (było gotówki
rozporządzalnej wraz z kassą miej=
ską do milijona złp.) i natem
zakończyło się posiedzenie.
Czy były tam inne osoby i w ja=
kim charakterze nie pamiętam,
Posiedzenie ciągnęło się dość
długo, do sąsiednich pokoi, nawet
wpośród nas wchodziły i wy=
chodziły różne postacie, za=
bierające akta od Janowskiego,
oraz przybywające po dyspo=
zycye nowych wyobrazicieli
Rządu.- Ja zdając długą ustną
relacyę- nią głównie byłem
zajęty.- Nie wiedziałem wtedy,
że od kilku czy kilkunastu
dni już Chmieleński tajemnie
był w Warszawie.- Bóg świad=
kiem że Frankowski i Kosiński
stanowczo się zobowiązali
nie wprowadzać głośnego za=
machisty do Rządu w War=
szawie, a już ja nie miałem
więcej sił do zrobienia czegoś
nad to, co powyżej określiłem.-
Skarżyński wkrótce wyjechał
za granicę oddawszy interessa
wydziału Skarbu na ręce
Moszyńskiego, a kassę ma=
ro

wdową Hluickiemu. Rafał Krajew-
ski Dyrektor Wydziału ~~Skarbu~~ Ad=
ministracyjnego, już od pewnego
czasu z powodu mojej choroby
od Chwaliboga odbierający roz-
kazy, przeszedł pod dyspozycyą Ko-
bylańskiego. Krzeminski został
w prassie, a Chwalibóg oddawszy
wydział Wojny nie wiem komu,
także wyjechał. — Nazajutrz już
18 Września wiem że Chmielenski
był już Naczelnikiem M^sta^ i Dy=
rektorem policyi — Pieńkowski
dostał dymissyą i nie wiedziałem
gdzie się obraca. Zresztą z miast
tem nie miałem żadnych
stosunków. Chorego i zamkniętego
w domu odwiedzał tylko Janowski
który dostał rozkaz wyjazdu z
Warszawy, a na miejsce jego
Sekretarzem Rządu Frankow-
skiego i Chmielińskiego był
podobno Wojciech Biechoński.
Ministrem spraw Zagranicznych
czy też członkiem kierującym
Sprawami Zagranicznemi
był Narzymski. Zresztą bliższych
szczegółów o składzie tych Rzą=
dów nie wiem. — Dnia 19. Wrześ-
nia nastąpił zamach na życie
Hrabiego Berga. Z kąd powstał i
jak był przygotowany, przez kogo wy-
konywany, zupełnie mi nie jest
wiadomo. To tylko pewna, że
oddawna partya ultra-opozycyjna
Kilmitry przeciw naszym Rządowi, środki
dział

działania podobne, projektowała. Dowodem niech będzie broszura „w Tył" przez Szczepańskiego w Krakowie wydana, a przez opozycyę w Warszawie pomimo naszego niewiedzenia rozpowszechniana (Pan Wernicki zapewne szczegółowe pod tym względem posiada wiadomości, bo chociaż go nigdy nie widywałem, z doniesień policyi naszej i sądu Wojennego wiadomo mi było, że należał do czynnej opozycyi tej). —

Z czynności moich osobistych poza działaniami jako członek Rządu, w ciągu lata 1863 były:

Wypracowałem rozprawkę „o jawności Rządu" – której celem było oświecenie opinii publicznej z celem ostatecznym polityki narodowej, do jakiego tajne rządy doprowadzić by powinny i uspokojenie tejże opinii, że kiedyś jawnie odbierze rachunek z czynności dotąd nieznanych. – Odpowiedź na broszurę „w tył" także obszerną wypracowałem – w duchu zasad umiarkowanych całego naszego rządowego postępowania. – Nakoniec projekt Wincentego Pola „o sejmie narodowym" z komentarzami obszernemi i do jawnego ogłoszenia przygotowałem. – Wszystkie te prace

nie

naturalnie bezimiennie bez-
imiennie drogą organizacyi po
za członkostwem Rządu do prassy
oddałem — że zaś były obszerne
nie widziałem ich nigdy dru-
kowanych. —

Przy końcu Września 1863 roku
Frankowski zgłaszał się do mnie
ażeby w skutek zamieszania w
Rządzie i nieładu w interessach
wejść napowrót pomiędzy nich
i pomagać w dalszym ciągu
sprawie powstania. Zapewniał
mnie, że Chmielewski wkrótce
wyjedzie jako wysłaniec
za granicę i że już jest między
niemi, jako członek Rządu
dawny mój kolega akade-
micki Adam Asnyk. —
Odpowiedziałem Frankow-
skiemu że ponieważ mi
niedotrzymał słowa, że Rządy
[illegible]te ich splamiły siebie i kraj
wyrokiem śmierci na mnie
i zamachem na życie Hr:
Berga, a chociaż mnie zarę-
czał Frankowski że to szaleństwo
bez wiedzy Rządu i jego niewiado-
mie uczyniono — odpowiedzia-
łem mu mówiąc, jako że z zbójami
niechcę mieć nic wspólnego i nawet
na propozycyą wyjazdu na jakąś
posadę za granicę nie przystałem.
W parę dni przybył do mnie
Kobylański i usilnie nalegał,

Ullmann

ab

abym wziął Rządy w swoje
ręce, że Narzymski, Frankow=
ski, Chmieliński i Asnyk,
wkrótce chcą kraj opuścić, a
zbiegły z Austryackiego więzienia
Kurzyna ma do
Warszawy przybyć, z którym
jako niegdyś moim kolegą
najwłaściwiej się będzie
mnie porozumieć co do
utworzenia nowego Rządu.
Sam on naś Kobylański, tu=
dzież prawnicy, jego katedry
(Moszynski, Kosiński, Pawłow=
ski itp) gotowi są w Wydziałach
pracować lub zupełnie ustą=
pić. — Odpowiedziałem i teraz
całkowicie odmównie — z Asny=
kiem nawet nie chciałem
się widzieć i nie widziałem
zupełnie. — Dopiero kiedy 27
czy 29 Września Członkowie
Wydziałów, jak Rafał Krajewski,
Jlnicki, Gałęzowski, tudzież
Przybylski i Dobiecki, przy=
byli do mnie i żądali
mojej rady i pomocy — a rów=
nocześnie Waszkowski wró=
cił z Paryża i uwiadomił
mnie o chaniebnem zamię=
szaniu w organizacyi miej=
skiej — porozumiawszy się
z niemi poradziłem, w ten=
moment Traugutta z zagranicy
przyzwać, nim zaś on przyjedzie

Jan

Janowskiego na miejsce Biechowskiego Sekretarzem zrobić Rządu istniejącego, co rzeczywiś[cie] zostało urzeczywistnionem. – Przybylski umyślnym wysłańcem Trauguta do ratowania spraw powstania, w imieniu mojem wezwał, a Janowski w Sekretaryacie i wydziałach porządek Administracyjny zaprowadził. Kiedy około 9 czy 10 Pażdziernika przybył Traugut do Warszawy, zaraz tegoż samego dnia w mieszkaniu Przybylskiego przy Srebrnej Ulicy, w przytomności Janowskiego, widziałem się z nim, a wyłuszczywszy opłakany stan rzeczy zachęcałem do wzięcia w jego ręce władzy Rządowej, bo byłem przekonany że tylko wojskowa niejako Dyktatura była najodpowiedniejszą. – Ja sam co dzień spodziewając się aresztowania i napewne śmierci przyrzekłem mu tylko, że dopóki żyć będę z kraju się nie wydalę i jako prywatny przyjaciel co mi wskaże pomagać mu będę. – Nie chcąc go zaś stosunkami swemi narażać, zarekomendowałem mu Janowskiego jak najserdeczniej

Ullmann

na Sekretarza, Przybylskiego i Dobieckiego on już oddawna sam znał. — na Dyrektora Skarbu Toczyskiego, Spraw Wewnętrznych Krajewskiego Rafała, a zagranicznych Fleuryka — na kassyera Ilnickiego, prassy Krzemińskiego — a Wydział Wojny sam sobie do urządzenia zostawił, — wkrótce też i Pieńkowskiego przywrócił na Dyrektorstwo policyi. — Na Naczelnika M[ta] radziłem mu Waszkowskiego lub Tokarzewskiego: tego ostatniego Traugut jako poważniejszego, przełożył. — Po tem jedynym wtedy widzeniu się moiem z Traugutem, przez cały już Październik go nie widziałem i usunąłem się w zupełności na bok. Objaśnień mich nie potrzebował gdyż miał Janowskiego i wszystkich moich dawniejszych współpracowników. —

Dnia 10 czy 12 Października Traugut udał się na posiedzenie Rządu dotychczasowego, objawił że Wydziały ma już gotowe i całe stosunki zagraniczne sobie przychylne, a zażądawszy oddania pieczęci i rachunków rozkazał jako Rząd nowy, rozejść się

staremu i zaraz Chmielinskiemu i Asnykowi wręczył rozkaz ukrywania się w kraju przez pół roku, czy też dopiero po wyjeździe Chmielińskiego za granicę takowy mu posłał, wraz z poleceniem zdania rachunku z summ zabranych. Opisałem ten fakt jak go otrzymałem od Janowskiego szczegółów innych nie pamiętam. —

około 20,000. r.s.

Oto jest przyjście do Władzy i początkowy skład Rządu Traugutta, z którem to Rządem stanowczo żadnych więcej aż do Listopada nie miałem stosunków. — i nic nie wiem co się w powstaniu działo przez ten miesiąc. —

1863.

Dnia 24. Października przybył Kurzyna do Warszawy. — Gdy mnie o tem uwiadomiono że żąda ze mną jutro widzenia się wieczorem napisałem kartkę do Janowskiego, aby mi doniósł, czy Traugutt chce porozumiewać się z Kurzyną i czy go do czego użyje? Odebrałem odpowiedź że stanowczo nie chce go nawet widzieć i prosi abym skłonił tegoż Kurzynę do jaknajprędszego opuszczenia kraju. Dnia 25 Października, wiedziałem

Nabielak

wiecz Zarzycki kolega mój szkolny
i przyjaciel Kurzyny zapro=
wadził mnie do domu mi
nieznanego na Nalewkach,
gdzie po tylu latach (od 1859 r.) nie=
widzenia pierwszy raz zobaczy=
łem się z Kurzyną w pustem
zupełnem mieszkaniu. —
Mieliśmy dużo do pomówie=
nia — ale nie mogłem długo
tam zostawać gdyż mnie
uwiadomiono, że tej nocy
brat mój mecenas został
aresztowany i rodzina mnie
szukała. Objaśniłem więc
krótko Kurzynę o stanie rzeczy
i zakomunikowałem mu odpo=
wiedź Trauguta, a pożegnawszy
się z nim przyrzekłem jutro się
znowu zobaczyć: tymczasem w

1863.

nocy czyli rano d. 26 Paździer=
nika zostałem aresztowany
i osadzony w Cytadeli — Wy=
szedłem na wolność dopiero
około połowy Listopada 1863 r.
niebędąc nawet pytanym w ko=
misyi. —

Co wiem o Rządach Trauguta i jakie miałem z nimi sto=sunki

Od połowy Listopada kiedym
wyszedł z Cytadelli na wolność,
aż do połowy Grudnia 1863 r.
gdy

głównie dla zdrowia i względów
policyjnych nie zajmowałem
się żadną czynnością poli=
tyczną. Traugutta nie widy=
wałem i nie wiedziałem o jego
przybranym nazwisku, ani
też o zamieszkaniu. Pomiędzy
najbliższemi przyjaciółmi
nazywał się on zawsze „Wujasz=
kiem Michałem". — Przybylski
i Wagner w tym czasie wy=
jechali za granicę. Kot-Kacz
kowski zdaje mi się toż samo
Krzemiński zupełnie wypadł
z pracy. — Gdy Rząd Traugutta
dał dymisyję Mierosławskie=
mu z Jeneralnego Organi=
zatorstwa i gdy wiedziałem,
że w polityce zagranicznej,
głównie oparł się na Czar=
toryskim i na nadziejach
ze strony Napoleonidów,
tembardziej jeszcze siedziałem
cicho na boku. O powyż=
szych rzeczach i o ogólnym
stanie powstania, dowia=
dywałem się od Janowskiego
i Gałęzowskiego, którzy wi=
docznie mało już mając
do roboty, po całych nieraz wieczorach
u mnie na herbacie by=
wali. Na moje ręce przy=
chodziły jeszcze czasem zapi[illegible]

[illegible]

cz

czętowane depesze i papiery z róż=
nych stron kraju, wręczane mi
przez kolegów Akademików
lub nieznane nieraz nawet
kobiety, mające bezkarteczko=
wą rekomendacyę od kogoś ze
znajomych z Krakowa lub
Lwowa itp. Gdzie po Ignacym
Maciejowskiem chwilowo przez
Rząd Wrześniowy mianowa=
nym i zaraz aresztowanym,
pełnomocnikiem Rządu Trau=
gutta był znowu Władysław
Majewski, a jego sekretarzami
osobistemi moi koledzy Ma=
teusz Fligel, Aleksander
Bierzawski i Stasiewicz.
Papiery Rządowe odsyłałem
lub za widzeniem się oddawa=
łem Janowskiemu. — Dopiero
w połowie Grudnia Traugutt
zaczął sam mnie osobiście
odwiedzać. Objaśniał mnie
szczerze że zarzuty klery=
kalizmu na Rząd jego kła=
dzione są nie słuszne — że
przez Narzymskiego miano=
wanemu we Wrześniu pełno=
mocnikowi dyplomatycznemu
Aleksandrowi Potockiemu
i zdaje mi się Marcelemu
Lubomirskiemu, musiał
dać dymisyę dla jawnych
skandalów mi nieznanych
toż samo i Mierosławskiemu

za jego nadużycia w swojej po=
zycyi — że szuka na miejsce Czar=
toryskiego, jakiegoś energicz=
niejszego i wzniosłego żołnierza
dyplomatę, któryby nie tak.
Habsburgom a więcej Napoleo=
nidom był przyjemny i nako=
niec żądał odemnie pomocy,
oraz czynności następują=
cych: Naprzód żebym przejrzał
plan Wydziału Skarbu co do
podatku i monety narodo=
wej, co do pożyczki &c. i dopro=
wadził ~~do~~ go do jedności z daw=
niej wysłanemi instrukcyami
dla Komissarzy w Paryżu i Ga=
licyi (Plater, Ruprecht, Ma=
jewski.) — to uskutecznilem
i ile pamiętam ta nowość
była przez Traugutta wpro=
wadzona, że nie złoty polski
jakeśmy dawniej przyjęli ale
nowa jednostka monetarna
srebrna nazwana „Piast"
(dwa franki czyli zupełnie pół
Rubla) była wzięta za podsta=
wę monety narodowej. Projekt
pod tym względem Toczyskiego,
ja tylko na podstawie Chemii
co do aliażu Sztuk meta=
licznych złotych i srebrnych
dopełniłem i cały plan mo=
ne

Klemens

nełożony oraz porządkowo-skar=
bowy z dawniejszemi naszemi
postanowieniami pogodziwszy,
Janowskiemu oddałem. — Po=
wtóre żądał Traugut odemnie,
abym dawniejsze rachunki,
niejasne dla Ilnickiego wy=
tłumaczył, podcyfrował i sum=
maryusze w 3ch exemplarzach
wygotował. — Jeden exemplarz
zostawał się w Sekretaryacie,
drugi zachowywał wydział Skarbu
a trzeci był odesłany do Pa=
ryża. Tak samo było i za=
czasów moich Rządów: Na=
turalnie ani cyfr, ani szcze=
gółów rachunków dziś pamię=
tać nie mogę. — Po trzecie,
na żądanie tegoż Trauguta
przepisałem i Wypracowałem
nową a z dawniejszemi zgodną
Instrukcyę dla rachunkowości
i kontrolli funduszów miej=
skich, i takową w dwóch e=
xemplarzach jeden Warszaw=
skiemu a drugi Sekretarya=
towi wręczyłem. —

Od Stycznia aż do 1go Marca
nie wychodziłem zupełnie
z domu, obłożnie będąc chory
na nogę i oczy. Leczył mnie
doktór Januszkiewicz i pan

Kar

Karol Przybylski. Oprócz lekar=
skich żadnych z niemi nie
miałem stosunków. —
W tym czasie Traugut mnie
odwiedzał dosyć często, przycho=
dząc jak mówił na odpoczynek
i pogawędkę przyjacielską. —
Smutny stan powstania i
choroba moja nie pozwalały mi
wnikać w drobne szczegóły
Rządów Trauguta — oczekiwał on
jak mówił na moje wyzdro=
wienie, aby mnie posłać za
granicę w jakiejś nie znanej
mi jeszcze wtedy missyi, gdyż
jak mi wspominał dopiero
to w Marcu lub Kwietniu
miało nastąpić. — Dodawał
przytem że po mojem po=
wrocie chce oddać Rządy
w moje i Gołembiewskiego
ręce — a sam udać się na
pole walki i z bagnetem
w ręku zakończyć swoje usługi
dla Ojczyzny — Z rozmów z
Traugutem dowiedziałem się
o dwóch ważniejszych faktach:
1º Że Rząd Narodowy jego
w Styczniu czy Lutym 1864 r.
wysłał do Napoleona jakiś
list czy memoryał ostateczny
który ani z treści ani z formy
nie był mi zupełnie
znany. Nastąpiło to podobno
na żądanie p. Drouin de Luis. —

[illegible]

2° Kiedy była mowa o rewolucyjach Europejskich Francuz nadmieniał mi ogólnie, że z Rossyi jakieś jego stosunki i wiadomości, kazał mi przypuszczać, że gdzieś na tyłach Cesarstwa, czy w Kazaniu czy tem podobnem miejscu, gotuje się pozór, jakiegoś buntowniczo-zbrojnego ruchu. —

Czyby to miało związek z wykryciem wkrótce przez Rząd Cesarski w Kazaniu spiskami i czy o tych groźbach dla Rossyi w memoryale do Rządu Francuskiego była mowa nie jest mi wiadomo. —

Na samym końcu Lutego przysłał Władysław Majewski z Krakowa na moje ręce z dnia zdaje mi się 25 t. m. depeszę do Rządu uwiadamiającą o zamierzonym stanie oblężenia w Galicyi i żądająca ażeby na jego miejsce, (bo jako obcy musi Galicyę opuścić) mianował Rząd pełnomocnikiem swojem tamtejszego obywatela G. – że zaś reszta depeszy była kluczem mnie nie znanym pisana to chociaż poznałem rękę Błaszewicza mego kolegi, treści całej depeszy odczytać nie mogłem, choć byłem do

że

tego upoważniony, gdyż w Krakowie kursowała wieść że Traugut nie żyje, czy też aresztowany. W ten moment depeszę powyższą odesłałem Janowskiemu przez Mateusza Flizgla który ją przywiózł. Tegoż samego dnia widziałem się wieczorem na krótko z Trauguttem — a w nocy zostałem aresztowany i ostatecznie osadzony na Pawiaku — potem wywieziony do Rossyi. —

Tak się skończyła cała moja karyera polityczna. —

Zapomniałem dodać, że w końcu Listopada i początkach Grudnia 1863 r. był w Warszawie Seweryn Elżanowski — przyjechał on w celu uzyskania od Rządu Narodowego nominacyi i jakiego czy to w kraju czy za granicą zajęcia. Porozumiał się z Trauguttem, odwiedzał i mnie dość często — ale wyjechał bez żadnego skutku ~~skutku~~ swoich zabiegów. Niesłusznie więc żądano, jakoby był choć na krótko Członkiem Rządu Traugutta — ten bowiem ostatni tylko sam po dyktatorsku kierował wszystkiemi Wydziałami Rządowemi. —

Oto jest cała i o ile tylko pamięć dozwalała zupełna, Kronika jak najszczersza moich własnych zeznań. —

Kelly. Nic nie ukrywałem i nie

pr

pragnę ukrywać umyślnie=
jeżelim co opuścił lub niejasno
określił – to na szczegółowe
pytania jestem gotów dopeł=
nienia uskutecznić. – Co do
pojęć moich, pobudek i za=
sad a nawet co do wyrażeń, sta=
rałem się tak rzeczy przedsta=
wiać jak wtedy pojmowałem i
jak byłem przekonany. –
Z czystej miłości kraju popch=
nięty w wir wypadków, przy
zapale i krwi gorącej młodości,
bezwątpienia wiele rzeczy wi=
działem w takim świetle,
jakiego już dziś nie mogę
dopatrzyć – Doświadczenie,
długi pobyt w Rosyi i zazna=
jomienie się z jej nieznane=
mi mi dawniej elementami –
ludzież cierpienia i przejścia
więzienne dotychczasowe wy=
warły swój wpływ stanowczo
uspakajający – Nigdy też zresz=
tą nie byłem ~~więc~~ jak sądzę,
gwałtownym i szalonym
zapaleńcem do burzenia podstaw
społecznych skłonnym. –
Niech to szczere przyznanie
się do win i wszystkich grzechów
w obliczu władzy i całej spo=
łeczności będzie dowodem, że
nie mogę mieć żadnej ukryt=
tej myśli – że jedynie pokorne
poddanie się wyrokowi i życie
ciche a pracowite może być
dla mnie odtąd tylko do po=
rą

żądania. Wielkie ideje i urządzenia społeczne, dla których zdawało mi się całe wysilenia moje poświęcałem, na innych z pewnością gruntowniejszych drogach wchodzą w moim kraju w życie – ani więc mogę przypuścić, żebym kiedy jeszcze miał być przeszkodą do ich legalnego urzeczywistnienia się. Nakoniec względy i łaskawość wspaniałomyślnej władzy, jeśli po tylu grzechach i przestępstwach moich wolno mi ich się spodziewać mogą tylko obudzić w skołatanej duszy wdzięczność nieskończoną, a do tej mogę zaręczyć jestem jeszcze zdolny. –

Zeznanie to moje całe, wczęści własną moją ręką napisane a w większej części z powodu słabości oczów przezemnie podyktowane i podcyfrowane ostatecznie własnoręcznie podpisuję. –

Karol Majewski

Karol Majewski daje bliższe i obszerniejsze objaśnienia co do niektórych punktów swych zeznań, w następującej treści:

Co do Kronenberga

Wiadomo że ówczesny członek Rządu Ruprecht był Redaktorem Gazety Polskiej, pensyonowany od Kronenberga. Wiadomo także było z wieści że kapitałami Kronenberga, rozmaici żydzi robili dostawy Wojsku Rossyjskiemu pomimo zakazu Rządu Narodowego. Nakoniec Kronenberg ciągle bywał u Wielopolskiego. Skarżano więc działania Rządu, a mianowicie nieprzygotowanie skarbowych środków i zasobów, uległo to krytyce opozycyi, która się do mnie przez Rurzyńskiego, Laskowskiego i Waszkowskiego zgłaszała, mianowicie bijąc przeciwko Ruprechtowi, kierującemu Skarbem, którego uważała za dworzmacne narzędzie, niejasno działającego Kronenberga, wybitnego członka Dyrekcyi białych. Faktycznie jeżeli były jakie intrygi Kronenberga nie są mi znane i tak się wyraziłem w zeznaniu.

Sądzę że w zarzutach przedewszystkiem była to tylko taktyka zwyczajna opozycyjna. Ja sam Kronenberga od 1862. nie widziałem — w chwili objęcia przezemnie Rządów on już był za granicą. Jedyny zarzut jaki mu mogę uczynić jest to, że stale był przeciwny wypuszczeniu monety narodowej i to jego zdanie widocznie miało wpływ na Ruprechta. Co do naszych usiłowań sprzedania listów zastawnych za granicą, Kronenberg także odmówił pomocy. —

Do str:

Krytyka Paszkiewicza i Nordyńskiego, była czysto szlachecka. — Nakształt Wandei w czasie wielkiej rewolucyi Francuskiej opłakiwali stanowczy upadek wpływu politycznego szlachty Polskiej — narzekali że jacyś nieznani mieszczuchy, żydzi i niemczyki, i sztyletnicy, w organizacyi powstańczej przemawiają w imie narodu — że wpolu się znaibi dawna rycerskość Polska, bo tam nie ma szlachty, które naturalnie nie chce stanąć pod sztandarem jakichs krwiożerczych tendencyi &.

Do str:

Pieniądze zabrane zostawały ciągle w rękach w rękach Laskowskiego i Waszkowskiego. — Bankruty w ilości przeszło 3,000,000 złp. były przeliczone przezemnie i

[signature] L

Laskowskiego — Tymczasowo zło=
żone w kassie miejskiej i u Ska=
rzyńskiego i zaraz wysłane zostały
do Krakowa na broń — (około
1,000,000 złp.) drugą kommuni=
kacyi kolei żelaznej nie wiem
przez kogo, bo to wydział Skarbu
uskuteczniał. Tudzież w ilości
75,000 R.s: dane Lempkemu, a
ten Janczewskiemu na broń —
Reszta banknotów na bieżące
potrzeby była użyta jak np.
200,000 złp. Województwu Kaliskiemu
jako zapomogę na ręce Bier=
nawskiego — 100,000 złp Sando=
mierskiemu na ręce Ra=
fała Krajewskiego Dyrektora
Wydz: Spraw Wewnętrznych itp.
Wydatki zwykle przedstawiały
Wydziały — Rząd Sankcyonował
i dawał polecenie do wypłaty
Wydziałowi Skarbu, a ten
kwit do kassy miejskiej lub
na ręce Naczelnika Miasta
do Laskowskiego i Waszkow=
skiego, dopóki ci mieli jeszcze
~~mieli~~ w swoim ręku fun=
dusze — Złota było 25,000, czy
35,000 Rs: w imperyałach. Te
ciągle zostawały w rękach Wasz=
kowskiego i dopiero zdaje mi się
że za rządów Traugutta były
użyte — Czy w całości nie jest

mi

ni wiadomem. — Listów zastawnych
było przeszło 21,000,000 złp — Te współ
obrachowali Laskowski i Waszko
Rząd ich nigdy nie widział
bo jak w zeznaniu nadmie
niłem w Lipcu zostały wy
słane przez Stanisława Ol=
szańskiego do Paryża na rę
Gałęzowskiego i Kommissyi Umo
rzenia Długu Krajowego. —

Dopiero gdy był kwit z Paryża
na całą summę przeszło 24000,000
złp. wydałem własnoręczny
kwit rządowy Waszkowskiemu
jako oddawcy tej summy Rzą
dowi Narodowemu, który ~~to~~
Waszkowski to złoto za wiedzą
kassyera Miejskiego w nieznanem
nam miejscu przechowywał i
na każde zawołanie jako członek
Organizacyi Miejskiej był zobo=
wiązany to złoto kassyerowi
do wypłat oddawać. — Nigdy pie
niądze żadne nie bywały w
rękach Rządu, a zatem tylko
wydział Skarbu mógł wiedzieć
kto i komu jakie wypłaty robił. —
Summy i sprawa niejakiego
Czarneckiego schwytanego w Ko
liskiem z pieniędzmi nie
za moich czasów miały po
czątek i nieznane mi ru=

Uclański   mi

zupełnie zródło — zdaje mi się bowiem że on przyszedł do pieniędzy za czasów przewrotów i Kobylańskiego i nic więcej o tem nie wiem. — W summie tej ogólnej 24,000,000 zł. mieściło się przeszło 140,000 Złp. jako wydatki na operacyę zabrania pieniędzy z Komissyi Skarbu. Trzech ważnych bowiem dostało po 30,000 złp. a Hebda i Janowski dwuletnie swoje pensye, t:j: po 24,000 złp. Co wszystko własnoręcznemi kwitami ich Waszkowski usprawiedliwił. Urzędnicy ci dla tego zostali pensyonowani, że stanowczo przechodzili na etat Rządu Narodowego i zmuszeni byli całemi rodzinami emigrować. Więcej szczegółów o pieniądzach jest niepodobieństwem dzisiaj pamiętać. —

Do str:

Co do Kommissarzy po Województwach, było na właściwem miejscu w zeznaniu o ile pamiętałem wymieniłem. W chwili objęcia naszych Rządów urzędownie przez wydział spraw wewnętrznych daliśmy rozkaz aby byli w Warszawie — osobiście z nikim z —

z Rządu się nie widzieli, a tylko prze
Reprentów właściwych Wydziałów zosta
li po przybyciu objaśnienia, że Rząd
jest i takie a takie bieżące instrukcye
otrzymali. Naturalnie również
sowie przebywali a jeden tylko
Frankowski osobiście był dopuszczany
na posiedzenie Rządu i przezemnie
oraz Awejde po przyjacielsku
objaśniony o stanowisku nowego
Rządu i o całem położeniu rzeczy.

Do str:

Porozumiałem się głównie z
Lenkem i Chmurzyńskim, bo
w ich ręku były pieczęcie. Do anar
chistów liczono wtedy oprócz tych
dwóch: Glikrekgo, Narzymskiego,
w części, Kokosinskiego, Lisikie-
wicza, Chmielińskiego itp. którzy
wszyscy dali votum zaufania
Lempkemu i Chmurzyńskiemu.
Ci ostatni przy oddaniu pieczęci
żądali tylko, aby Lempkemu nie dawa
dymissyi z Intendentury i Organiza
torstwa, aby Chmurzyńskiemu po-
wierzyć stosunki z Mierosławskim
aby innych anarchistów surowo
nie karać, a głównie aby Mie-
rosławskiemu dać pole do wy-
stąpienia w powstańczem dzia-
łaniu. Zresztą daliśmy oso-
biście votum zaufania. —
Co do Chmurzyńskiego, Lempkego
i Mierosławskiego to w mojem
zeznaniu jest wyjaśnione że
Rząd dotrzymał tych przyrzeczeń.
Anarchiści zresztą w części byli
użyci w Organizacyi, w części

K. Majewski

nie

nie chcieli przyjąć miejsc i poroz-
dalali się — w części nie wiem co
się z niemi stało. —

Do str. [skreślone] Co do Norwida. Był to przyjaciel
osobisty Skarżyńskiego — był tylko
nominalnym Kassyerem Rządu,
gdyż żadnych summ nie miał
w ręku, z powodu raptownie na-
stąpionej słabości. Jedynie tylko
jako bankier ułatwiał Wydzia-
łowi Skarbu kupno walut, zamianę
grubszych pieniędzy i był doradcą
Skarżyńskiego, z którym jedynie
się tylko komunikował. Miał
zresztą pieczątkę kassową — ale
że kassa Główna była pod
pod odpowiedzialnością Dy-
rektora Skarbu, o bliższych tedy
szczegółach Członek Rządu nie-
dzieć niemoże. Osobiście
wprawdzie znałem Norwida —
ale się urzędownie z nim nie
komunikowałem. O innych
jego stosunkach nic nie umiem
powiedzieć, dla tego też tak krótko
w zeznaniu mojem o nim wyrazi-
łem się

Do str: Celem mianowania Czar-
toryjskiego było wykonywanie
naszej polityki zagranicznej —
odbierał depesze od Wydz: Spraw
Zagranicznych na takowe odpo-
wiadał, przysyłał objaśnienia
o stosunkach i zapatrywaniu się
gabinetów Europejskich na kwestyę
Polską — miał polecone i dane
środki, przez prassę oddziaływać
na opinyę publiczną w Europie.

Do

dopomagać do werbunku oficerów — ściągania podatków z Polaków wędrujących — ponagania komisyi i Broni — projektowania rozmaitych kroków Rządowych i bycia organem Rządu Narodowego przez którą Rządy inne niełatwiej możność ofiarowania swoich stypulacyi. Zresztą był mianowany nie za moich czasów — jego oddanie się do usług Rządowi Narodowemu skłoniło liczne stronnictwo Czartoryjskich do niesienia pomocy powstaniu. Zasady zaś i programat naszej polityki zagranicznej w zeznaniu na istotnych miejscach są szczegółowo określone — Składki i ofiary cudzoziemskie szły na ręce głównego Komitetu Polsko-paryzkiego którego prezydującym był także Czartoryski. Ostatecznie celem działalności Czartoryskiego miało być dojście do uznania Polski powstańczej za stronę wojującą i dozwolenie tym sposobem ułatwień w zbrojeniu się, tudzież w możności formowania oddziałów ochotniczych cudzoziemskich tak na lądzie jako i morzu. —

Do str. . Co do ajentów broni. Więcej nad to co powiedziałem w zeznaniu nie wiem, gdyż cała manipulacya sprowadzania broni należała specyalnie do Wydziału Wojny i do członka Rządu kierującego tym wydziałem. Co do

nad

Kalinowski

5.

nadużyć takie szczegółów nie-
pamiętano — dla zebrania ich właśnie
przy innych celach był wysłany
Traugut, a wrócił już wtedy, kiedy
ja nie byłem w Rządzie. Na-
stępnie wysłał on W: Przybylskiego
który co do Janczewskiego i co
do summ znajdujących się
u Chmielińskiego i Bonoldego
przeprowadzał śledztwo i zda-
wał już Rządowi Traugutta
relacyą. — Nakoniec w Sierpniu
Wydz: Wojny miał przez nas
polecone przedstawić nam ra-
chunki i szczegóły co do broni
w całym kraju, jak również
Wydz: Skarbu co do summ wszędzie
na broń wydanych. Ale to przez
parę miesięcy się ciągnęło, tym-
czasem ja zupełnie wyszedłem
z Rządu. ——

do str: Że karabin kosztował 1000 złp.
to nie był żaden szczegółowy
rachunek, tylko ja osobiście
dla własnej wiadomości, ka-
załem sobie przedstawić
summy na broń w ogólnej
cyfrze wydane, a równocześnie
Wydz: Wojny poleciłem wyka-
zać, ile było w tej chwili w
oddziałach zbrojnych czynnych
nowych karabinów — z tego więc
bardzo ogólnego przecięcia do-
szedłem cyfry 1,000 złp. To było
powodem że przedsięwzięliśmy
sta

stosowne kroki, jak wysłanie Traugutta itp. aby zbadać stan rzeczy – ale rezultat już nie za moich czasów przyszedł do Rządu. —

do str:

Co do Garibaldego: Głównym powodem usunięcia się jego od początkowych swoich zobowiązań był jego patryotyzm względem Włoch. W owym czasie jak wiadomo Rossya prowadziła układy z Włochami we względzie traktatu handlowego – Garibaldi więc nie chciał zapewne tworzyć przeszkody dla swej ojczyzny, w tak ważnych korzyściach jakie Włochy z handlu Rossyjskiego i z przychylnej polityki gabinetu Petersburskiego mogły otrzymać. Nakoniec barwa Rzymsko-Habsburska pierwszych działań agentury Czartoryskiego i nie jasne instrukcye przez Gillera jeszcze z Rządu Narodowego wychodzące, zdaje mi się zapał Garibaldego paralizowały. Wysłał więc tylko zięcia swego na pole naszego boju i przyrzekł czekać sposobniejszej chwili, tudzież większych z naszej strony środków, oraz wyraźniejszych rewolucyjnych działań – a że zięć jego w pierwszej bitwie w okolicach Szyc na granicy zginął – a ja też wkrótce wyszedłem z Rządu – przeto nic więcej powiedzieć nie umiem

Kellerm

Do str. Co do Kaukazu. Za moich czasów w Rządzie, nie mieliśmy jeszcze dokładnych w tym względzie objaśnień. To tylko pewna że chcąc naszą działalność tam rozpocząć, wezwałem osobiście Orzechowskiego do Warszawy ~~do Warszawy~~ i dostawszy od niego zobowiązania, kudzież zapewnienie wielkich dla nas na Wschodzie rezultatów, tegoż Orzechowskiego mianowaliśmy pełnomocnikiem naszym z wielkiemi atrybucyami na Wschodzie – ale to już było przed samemi przewrotami Wrześniowemi i jak wiadomo Orzechowski dopiero w Październiku za Rządów Traugutta zaczął funkcyonować, co więc zrobił i jak stoją rzeczy na Kaukazie nie jest mi wiadomo. —

Do str. Co do stosunków z Węgrami; co pod tym względem wiem i pamiętam jest wyjaśnione w zeznaniu moim na str. więcej szczegółów z powodu ustąpienia z Rządu nie znam.

Do str. Co do Autonomii Litwy i Rusi. Nadana była jak określiłem wewnętrzna autonomija tym prowincyom zaraz z początku Organizacyi rewolucyjnych tak białej jak i czerwonej. – Przy wybuchu powstania i

za

za wszystkich Rządów naturalnie u-
trzymana — to wszystko głównie
z powodów zasady wolności i uzna-
nia równouprawnienia, tak
wyznań jako też prowincyo=
nalnych interesów miejscowych.
A następnie z powodu rozległości
kraju i trudności łatwiejszych ko=
munikacyi. Wreszcie przyjąwszy
za symbol pieczęć Rządową
troistą i uznając w jedności
Polski trójcę polityczną hi=
storycznie powstałą: Polski,
Litwy i Rusi w pamięć Pia-
stów, Jagiellonów i Korybutów
w pamięć aktów Horodelskich
i Unii Lubelskiej 1569 r. oraz
następnych wszystkich losów
dziejowych — przez autonomiję
prowincyonalną, jako formę
przejściową, otwieraliśmy dro-
gę do swobodnego — a zatem trwa-
łego powstania całej jedno-
litej Polski. —

Do str: Powody usiłowania zniszczyć
kolej Petersburską były: 1º Wzgląd
strategiczny że nieprzyjaciel
broniąc tej tej linii najważ=
niejszych swoich komuni=
kacyi zmuszony był na to
poświęcić prawie bezczynnych
40,000 Wojska. 2º Inne powody
w dekrecie wyrażone, których
treścią o ile pamiętam jest

K. Mulecin

ura-

usiłowanie utrudnenia kommuni=
kacyi Petersburga z Zarządem Cen=
tralnej Polski. Błędem zaś tego
dekretu, nie za nas przygotowanego,
w chwili przewrotów Czerwonych Uchy,
przyśpieszonowanego, było, utrudze=
nie naszych kommunikacyi z Wil=
nem, krzyk opinii publicznej
w Europie, zainteresowanej
losami kompanii drogi żelaz=
nej – co wszystko spowodowało,
że w wykonaniu dekretu mu=
sieliśmy się wstrzymać, tajem=
nych przesyłek do Wilna dorwa=
lać a tylko Jenerała Żółka, po=
zornie alarmować i konsula
francuzkiego uspokoić że kapi=
tały francuzkie nie będą na=
rażone, a poddani francuzcy
nie będą pomimo dekretu w
służbie drogi żelaznej prześladowani.

Do str.

Początkowo Intendentem był rzeczy=
wiście Lempke, a następnie Lan=
dowski ze swoją kochortą. –

Do str.

Co do Traugutta. Był on znany
na Litwie jako dobry obywatel
i poświęcający się patryota – jako
waleczny dowódca, choć małego
ale wzorowo zorganizowanego
i prowadzonego oddziału – jako
zwycięzca w kilku potyczkach
i wspaniałomyślny względem
jeńców – a energiczny i stanowczy
względem podwładnych. Zwartą

jako

jako pochlebnie zarekomendowany
przez Wydziały i Sekretarzy Litwy
i Rusi. Szczegółów o jego wojennych
działaniach naturalnie dziś
nie pamiętam. Z opinii ja
ką zostawił z czasów pobytu
w Warszawie był znany jako
zdolny saper, czysty charakter
prywatny itp. itp. —

Dla tego też aż do Paryża miał
dotrzeć; że Gutry przez komissyi
broni często tam przebywał,
że w Paryżu był Bonoldi
i Bronisław Zalewski, którym
Wydział Litewski powierzył
pewne fundusze na broń i
że w końcu miał się dowiedzieć
od Czartoryskiego o stanie
rzeczy na Wschodzie i na
Kaukazie. —

Do sta

Co do Langiewicza: Głównie
dla tego chcieliśmy go wydobyć
że sam odwołał się oto do Rządu
że Wydział Litwy i w ogóle opinija
w kraju jako dość popularną
osobistość chcieli widzieć znowu
na polu działań wojennych,
gdzie w ogólności trudno nam
było o dowódców — nakoniec
dążyliśmy jako Rząd do uni
cestwienia praw przez chwi
lowe dyktatury ponabywanych,
gdyż Rząd był tylko rzeczywistym
wyobrazicielem walczącego kraju

Co do summy na uwolnienie
Langiewicza jest objaśnienie na

K Mateus

n

str:

Do str: Co do ajentów broni, nadużyć i jakoby ich 13,000 karabinów w Dreznie nic mi nie jest wiadomo, gdyż jak już objaśniłem wyżej do str: powrót Traugutta i rezultat przez nas rozpoczętej kontroli przypadły już wtedy, kiedy ja już zupełnie nie byłem w Rządzie. O należącej broni w Dreznie pierwszy raz tutaj dowiaduję się. —

Do str: Daty mianowania Mierosławskiego organizatorem dokładnie nie pamiętam, — nominacya ta dlatego tak późno nastąpiła, że na wystaną przez Chmieleńskiego jeszcze w Lipcu ofertę Rządu Narodowego, Mierosławski przez Słepowskiego dopiero późno w Sierpniu przysłał odpowiedź, zgadzającą się na warunki Rządu Narodowego; a potem dopiero Grabowski mógł na swoje komisarstwo do Organizatora pojechać. Przewroty Wrześniowe i nastąpione Rządy Traugutta, tudzież choroba moja w owym czasie aresztowanie zupełnie mnie pozbawiły znajomości całego biegu rzeczy co do Mierosławskiego, którego zresztą o ile pamiętam przed połową Listopada już Traugutt dymissyonował. —

Do str: Ponieważ z dawniejszych czasów zostało mnóstwo materyałów

i całe kadry, które trzeba było prze
dewszystkiem wypchnąć z Galicyi
Zresztą postanowienia i usiło=
wania Rządu nie od razu mogły
wchodzić w życie, i dopiero
Chmielinski w Krakowskim
zasadę tworzenia oddziałów
na terytoryum walki urze=
czywistnił. Nakoniec w zeznaniu
mówię o tem cośmy na papierze
robili – a od tego do praktyki
jak wiadomo dosyć daleko. –
Że się formowały oddziały w
Galicyi i w Poznańskiem i w
następnym czasie to trzeba pa=
miętać że prowincye te z własnych
mieszkańców niosły pomoc –
ci u siebie zbroili się i organi=
zowali. Dążnością jedyną
Rządu było powstrzymanie ucie=
kinierstwa – którego jednak nigdy
wykorzenić nie było podobieństwem

Do str:

Właśnie w zeznaniu co do
Finlandyi powiedziałem że wie
nam nie było wiadomo fak=
tycznie – tylko projektowano
nam wysłanie tam kogo dla
zbadania rzeczy – a że to nie
przyszło do skutku nic więc
wiedzieć o Finlandyi nie mogłem
bo i te piśmienne oraz Gillera
projekta zasadzały się na tej je=
dynie ogólnej podstawie, że Fin=
landya jako obca prowincya
w składzie Rossyi i sąsiadująca
z nieprzychylną Szwecyą

Kellermann

nowie mieć jakieś sympatye dla ruchu polskiego. —

do str: Porządek zwykły buchalteryj-ny wymagał, aby kwity i tylko piśmienne dowody wydatków wszelkich wprowadzono w pra-ktyczne użycie. Tośmy ile możności w tajnej organi-zacyi wypełniali. W Wydziale Skarbu była osobna sekcya kontrolli (Referent Toczyski), Na-czelnik M.sta miał także swego kontrollera — odpowiedni kon-trolerowie byli i po Województwach i Prowincyach — z resztą Komisa-rze Rządowi wnikali w stan i obrót funduszów. Nakoniec Wydział policyi śledził wszelkie nadużycia. Nazwisk i szcze-gółowych wypadków jest nie-podobieństwem dziś pamiętać.

Do str: Co do summ Żyrzyńskich. Po rapporcie Kruka o bitwie i zabraniu pieniędzy Rząd za-raz wysłał polecenie, aby 100,000 Rs. były dane na formacye Różyckiego a resztę aby Kruk po porozu-mieniu się z Trauguttem w Galicyi i z pełnomocnikiem Cy-wilnym Rządu, użył na broń i wzmocnienie powstania w Lubelskiem i Podlaskiem; przyczem został Kruk upoważ-niony do wydania odezwy na

te

ke Województwa w celu zebrania mil-
liona Złp. ofiar dobrowolnych - co rzeczy-
wiście uczynił. Zbieranie fundu-
szów i dysponowanie pod Żyrzynem
zabranych, odbywało się powoli - osta-
teczny rezultat i rachunki przy-
padły już nie za moich czasów
tak, że ani już o skargach Kruka
na organizacyą Krakowską,
ani o jej jakowychś kradzieżach
nic nie słyszałem i pierwszy
raz się dzisiaj o nich dowiaduję.
To tylko muszę dodać, że zaraz pod
Żyrzynem jakiś oficer Kuskow-
ski był oskarżony o nieprawne
zabranie około 30,000 Rs. czy
Złp. w skutek czego Kruk i Frauggi
dostali polecenie wyprowadzić
śledztwo, zwołać sąd wojenny
i ukarać winnego. Rezultatu
tego polecenia nie pamiętam.
Co do pana Wydrychewicza czem
był, co robił, jaki miał udział
pod Żyrzynem lub gdziekolwiek
indziej - ani też ktoby zawiózł
kapiszony Krukowi w okolice
Kazimierza nic a nic mi
nie jest i nie było wiadomem.
O Wydrychiewiczu tylko Rząd
Narodowy przez policyą swoją
był uwiadamiany, że jest
stanowczym konserwatystą sta-
rego porządku rzeczy, a sprawie

Kallenis

pow-

powstania zupełnie nie przychyliły. Oprócz poboru podatku i kar kwaterunkowych Rząd na niego żadnej innej kary nie polecał komukolwiek wymierzać. —

Do str: Aresztowani byli za knowania przeciwko Rządowi naszemu w chęci obalenia go: Narzymski, Kokosiński i Lisikiewicz — innych osób skazanych na wydalenie z Warszawy nie pamiętam — Narzymski nawet wrócił do służby w Organizacyi jak to w zeznaniu określiłem. Zresztą całą tę sprawę oddano do wykończenia z pod chwilowego ~~wo-~~ sądu Wojennego, Trybunałowi Rewolucyjnemu — następnie karaliśmy zupełnie ją umorzyć, bo skutek był osiągnięty, opozycya uciszyła się. —

do str: Powstanie upadło z powodu wyczerpnięcia się funduszów — z powodu trudności coraz większych w sprowadzaniu broni — z powodu ścieśnień policyjnych w Galicyi i Poznańskiem — a głównie w skutek energicznych działań Hrabiego Berga i Murawiewa. Z rozporządzenia Hr. Berga armija Rossyjska po partyzancku zaczęła działać — summaryczne aresztowania, internowanie massy osób do Rossyi rozrywało organizacyę — zamykanie bram w Warszawie, kontrybucye i staranne rozwinięcie policyi Jenerała Trepowa paraliżowało wszystkie

na

nasze tajne czynności. —
Golemberski widząc ten stan, a równocześnie ponieważ wszystkie zarzuty opozycyi przeciwko niemu głównie się zwracały, przytem gdy policya rossyjska wszystkich bawiących za paszportami w Warszawie zaczęła bliżej obserwować — uznał koniecznem wyjść z Rządu i dać możność utworzenia nowego bardziej tajemniczego. Nakoniec interessa familijne i nieznane mi inne pobudki, jak tylko Chwalibóg na jego miejsce przyjechał, przyśpieszyły Golemberskiego wyjazd. Wrócił więc w Krakowskie i Sandomierskie jako Naczelnik Cywilny, a równocześnie Kommissarz pełnomocny Rządowy tych dwóch Województw, bo już centralizacya administracyjna, była zadecydowana. —

Do str.

Waszkowski do Paryża był wysłany w celu poparcia wykonania monety narodowej, a z drugiej strony zobowiązywał się listy zastawne spieniężyć, za pomocą nieznanych mi stosunków — czego jednak nie mógł uskutecznić. Przytem po powrocie miał uspokoić już burzące się miasto, że ani Czartoryski ani Rupprecht itp nie umyślnie nie spożytkowali listów — nie zdradzali więc sprawy powstania, jak to opozycya rządowa głosiła. — Waszkowski jako ofiarodawca tych listów naszemu Rządowi, był na tę

Kellmeny

ni

misyą ~~nad~~ najodpowiedniejszy. —

Do str: Landowski chciał wystąpić w pole, jako dowódca oddziału, bić się jawnie i z narażeniem korono=wanem z armiją rossyjską — a Rząd przewrotowy chciał go zatrzymać w Warszawie jako dowódcę tajnych sztyletników, mających różne zamachy Chmieleńskiego wyko=nywać. — Zresztą dotąd Landowski zawsze starał się mieć wyrok Trybunału w ręku nim wyko=nanie śmierci czyjejś ludzie jego uskutecznili. Nie był to bowiem zbyt krwio-żerczy cha=rakter i starał się zemsty pry=watnej pomiędzy żandarmami nie dopuszczać. —

Do str: Treść aktu zdania Rządu była: Po=nieważ dotychczasowy Rząd widzi i ma sobie zapewnione że oso=bistości i Obywatele nowy Rząd stawiający, podejmują się upo=tężnić powstanie i mają środki uzupełnić potarganą organi=zacyą, w czem są poparci przez większość Organizacyi M.^ta Warszawy, nie chcąc więc stawiać się przy=czyną rozterek i zamieszania, Rząd dawny ustępuje z naczelnej pozycyi, a jako osobistości nie odmawia wszelkich posług do jakich powołanym i czuć będzie się zdolnym —

Pod to pieczęcie: Rządowa, Sekretaryatu i Sekretarzy Litwy oraz Rusi. —

Do str: Milijon blisko złp. znajdowały się: w Kassie Miejskiej w części —

wz

w złocie w rękach Waszkowskiego i pod wiedzą Wydz: Skarbu. Gdy Rząd nowy objął obowiązki, mając pie częć Rządową, mógł odebrać z tych miejsc summy powyższe jak raź odebrał i komu jako kassyerowi oddał, już nie jest mi wiadomo. Niżej w rozumo określiłem że Skarzyński oddał interessa Skarbu Moszyńskiemu a kassę Jlnickiemu. Że raź Strońsk kassyer M.sto został na miejscu, a Waszkowski również pozostał Wydziałowym w organizacyi – sądze więc że w ich rękach pieniądze po zostały. – Ogólnie biorąc urzęd niczy narodowi oprócz Wojska i po= licyi nie byli stale etatowo płatn Na potrzeby członków Rządu było miesięcznie w rękach Sekretarza złożone zawsze kilkaset Rsr: z których miesięczny rachunek składał się Wydziałowi Skarbu Wszystkie Wydziały Rządo we i Sekretaryat także po parę set Rsr: miesięcznie miały zkąd przeznaczone do wyrachowania tak jak Członkowie Rządu na dorożki, posyłki, wszystkie gwał towne pilnych kuryerów etc. Jeden tylko Sekretarz Stanu brał zapomogę w stosunku rocznej pensyi 300 – 600 Rsr. Dyrektor Wydziału Wojny brał po 50 Rsr: na miesiąc – Vice dyrektor Gałęzowski o jedną trze-

Kollin

cię czy o połowę mniej. Innych etatów i wysokości płacy poli=cyjnej oraz Wojskowej, nie pa=miętam. — Z Członków Rządu jeden tylko Gołembierski wy=potrzebował najwięcej, bo przeszło 1000 Rsr. wciągu dwóch mie=sięcy — gdyż dwa razy jeździł do Krakowa i sprowadził do Warszawy swą żonę, z którą mieszkania w Europejskim hotelu, jako za paszportem czasowo bawiący nie mógł z własnych funduszów opę=dzać. — To z moich czasów pamiętam — czasy było za innych Rządów nie wiem. zreszta ~~wprawo~~ w ogóle takie rachunki kontroler Wydziału Skarbu dokładnie tylko mógł znać. — O ile pamiętam Wydz. Wojny i Wydz: prasy najwięcej wydatkowały na potrzeby wew=nętrzne, — najmniej zaś Wydz: Spraw Wewnętrznych a prawie nic zgoła Wydz: Skarbu. — Wydatki Sekretaryatu jako ma=jącego pod sobą główną expe=dyturę były dość znaczne i rozmaite. — Etat Wydz: policyi coraz się powiększał, wraz z żandarmami jednak nie przeszedł nigdy 30–35,000 złp. miesięcznie

do Str: Rozmowa z Kurzyną była jednostronna, t.j: że ja przedsta=wiłem mu całe świerszcze po=

towienie rzeczy, Rządu i organi=
zacyi, jak to w zeznaniu okreś=
liłem — Kurzyna zaś tylko do=
pytywał się o szczegóły a dopiero
nazajutrz miał mi udzielić
wiadomości z zagranicy i
rozwinąć swoje poglądy oraz
projekta. — Do czego nie przyszło
z powodu mego aresztowania
on też zaraz wyjechał i nigdy
się już z nim nie widziałem.

do str: Z kolegów Akademików odda
wał mi papiery Fliegel, Paw
low, Tomasz Burzyński, Stan
kiewicz — a kobiet nie znam,
gdyż miały kartki rekomenda
cyjne jako pewne oddawczynie
więcej nic. —

do str: Co do indywidyi Mierosławskiego,
bliższych szczegółów Traugutt
mi nie udzielał, to tylko pew
na że Mierosławski zaciągał wal
kę z Czartoryskim i głosił siebie
pełnomocnikiem Rządu w
obliczu całej Europy, gdy
był tylko urzędnikiem tegoż
Rządu specyalnym t.j: Orga=
nizatorem Jeneralnym Sił
Zbrojnych po za Zaborem Ros=
syjskim, — Na terytoryum Ga=
licyi i Poznańskiego gdzie
powinien być nie przeby=
wał, a marzył ciągle, projek=
tował i wymagał summ
olbrzymich na wyprawę
morską ku wybrzeżom Żmudzi

K. Maciewicz

i

III ci | 13. |

Do str:

i Inflant. —
Żadnych rachunków i sumem zupełnie nie pamiętam, gdyż tylko chwilowe i miesięczne wydatki ~~pamiętałem~~ przeglądałem — a do ogólnego obrazu nawet za Rządów Traugutta nie przychodziło. Że zaś ani kłamać, ani improwizować nie powinienem dla tego tak szczere w zeznaniu nieświadomość moją oświadczam.

K. Majewski

Działo się w miejscu posiedzeń Czasowej Wojenno-Śledczej Komissyi w Warszawie dnia 1/13 Grudnia 1865 r.

W dopełnieniu swych zeznań Karol Majewski na uczynione zapytania odpowiada co następuje:

Co do bliższych szczegółów i objaśnień, na życie hrabiego Berga w dniu 19 Września 1863 r. wykonanego zamachu, do tego com ~~poznał~~ wiedział w ogólnym zeznaniu mojem, tylko jeszcze wyraźniej zaręczyć mogę że Rząd Narodowy, w którym do 17 Września tegoż 1863 roku miałem udział, nawet w przygotowaniach ani w pomysłach tego zamachu nie uczestniczył. — Co większa ówczesny wydział policyi i Dy=

rektor jego Pieńkowski, za czasów
moich ciągle otrzymywali polecenia
śledzenia i pilnowania, aby wszel-
kie podobne czyny całkowicie
z łona organizacyi narodowej
wykorzenione były nogdy. Z tej
powodu właśnie opozycya, dą-
żąca do obalenia moich rzą-
dów, ciągle zarzucała mi brak
brak energii i śmiałości jak u-
żywała rewolucyjnej i bunto-
wała Żandarmeryę Warszawską
a najlepszy dowód jak się zacho-
wywał w stosunku do tendeu-
cyi Chmielińskiego wydział
policyi naszej, jest to, że Pień-
kowski zaraz tego samego
dnia, gdy ja ustąpiłem, dostał
od Nowego Rządu dymissyę
i nawet był zagrożony oso-
biście, tak że chronić się mu-
siał. Landowski nawet, cza-
sem widujący się ze mną
jako kolega akademicki
tylko przestrogi ze strony mo-
jej otrzymywał; że żadne
podobne szaleństwa
i zbrodnie, jak z jednej strony
hańbiące ze szlachetnych
źródeł powstały ruch narodowy
tak z drugiej żadnej strony
żadnej mu korzyści przy-
nieść nie mogą - bo w re-
wolucyach a mianowicie
w takiem jak nasze powstanie

K. Majewski

id

Ideje walczą z ideami i siła
z siłą całonarodową, nie
zaś jakieś zawiści i czyny
zbrodnicze osobiste — że
wreszcie najwyższy urzędnik
Cesarski w Polsce tylko przy=
kładem swej energii i sta=
nowczego przeciw nam
działania, powinien nas
uczyć tejże energii i tej
sprężystej działalności, gdy
nawet ze stosunków Jego
z Polską jeszcze od 1831 r. nic
w narodzie zawistnego prze=
ciw niemu słychać nie=
było. — Nakoniec że kto prag=
=nie rozlewać krew nie=
przyjacielską ma do tego roz=
ległe pole w polu, w działa=
niach powstańczych; do
udania się tamże Landow=
skiego i Żandarmerya, Rząd
Narodowy za innych czasów
ciągle zachęcał. — Sądzę więc,
że takie zasady i pojęcia
głośno przez Rząd wypowia=
dane, były powodem, że
ani Wydział Policyi ani
my członkowie Rządu nie
dowiedzieliśmy się nawet
o przygotowaniach — i nawet
śmiało rzec mogę, że właśnie
dawno knowany zamiar para=
liżowaliśmy w wykonaniu

a dopiero po obaleniu nas i po oddaleniu Pieńkowskiego, wykonawcy planów gwałtownych, jak powszechnie wtedy sądzono Chmielińskiego. mogli czyn podobny uskutecznić. —

Zresztą, jeżeli dla potwierdzenia jak najszczerszych słów moich, z zasad ówczesnych moralnych pochodzących, potrzeba jeszcze coś dodać, to chyba to, że nawet prosty rozsądek nakazywał Rządowi Nowemu i mnie, aby stolicy całkowicie nie w naszych rękach będącej, nie narażać na straszne następstwa, jakie, w skutek przypuszczalnej śmierci naczelnego dowódcy armii ze strony tejże wzgnie wanej armii, powinno całą wojskowej jej karności mogły całą Warszawę spotkać. Pamiętne mi bowiem były słowa wojska, jeszcze w r. 1862. w czasie mego siedzenia w kazamatach słyszane, gdy po zamachu na Wgo Księcia Namiestnika, przez kilka dni cała straż nasza na każdym kroku groźnie szemrała. —

Nawet Stanisław Frankowski członek ówczesnego Rządu gdy po zamachu widział się

ze

Wałęsy

że mną przy końcu zdaje się
Września 1863r. stanowczo swój
rząd uniewinniał, że to chyba
na swoją własną rękę Chmie=
liński mógł dawniej przygo=
tować a teraz karać wyko=
nać — bo on. Frankowski wi=
dząc skutki w domach hrabiów
Zamojskich, wielce ubolewał
nad owem zbrodniczem sza=
leństwem. —

Rzeczywiście jeżeli co to za=
mach ten, przyczynił się
do niemożności dłuższego
istnienia tak zwanych
Rządów Chmielińskiego,
a mnie i innych przyjaciół
skłonił do zawezwania Trau=
gutta — jak to w zeznaniu
mojem już szczegółowo okreś=
liłem. — Tam jednak nic
nie nadmieniłem o Piotrow=
skim, za tych chwilowych
Rządów Frankowskiego i
Chmielińskiego będącym
Naczelnikiem miasta
czy Organizatorem a to
z tego powodu nie nadmie=
niłem, że owcześnie o
Piotrowskim zupełnie
nie słyszałem — i owszem
dowiedziałem, że początkowo
Naczelnikiem miasta
zaraz po 17 Września był

ch

Chmieliński – jakim zaś sposobem Piotrowski sam się znalazł i jakiby był udział jego w zamachu na życie hr: Berga, zupełnie i dotąd nie jest mi wiadomem. —

Tak samo i o ~~życie~~ zamach na życie Jła Trepowa, zdaje mi się w początku Listopada 1863 r. wykonanego, nic nie widziałem i nie wiem. zwłaszcza też że właśnie od końca października do połowy Listopada owego roku, siedziałem w Cytadelli.

Nie mając nic więcej do dodania – protokuł ten podpisuję. —

Karol Majewski

Działo się w miejscu posiedzeń Czasowej Wojenno-Śledczej Komissyi w Warszawie dn. 1/13 Grudnia 1865 r.

Przywołany z aresztu Karol Majewski na zapytania Komissyi odpowiada co następuje:

Co się dotyczy objaśnień o Dyktaturze Langiewicza, nic rzeczywistego i faktycznego powiedzieć nie potrafię – wtedy bowiem będąc aresztowany, siedziałem jeszcze zamknięty w Cytadelli. —

M Majewski

Wy

Wyprzedzony na wolność w maju 1863 r.
tylko ze słyszenia najróżnorodniejsze
wersye dochodziły do uszów moich. —
Wszystko jednak, com słyszał, mniej
więcej zgadzało się na to, że pan
Adam Grabowski nadużył
tajemniczej formy organizacyi
rewolucyjnej i był główną
~~formą co~~ sprężyną w ogłosze-
niu się Langiewicza Dykta-
torem. — Dla byłych członków
Komitetu Centralnego było
to widać tajemnicą stanu, bo
nawet od Oskara Awejdy
żadnych objaśnień nie sły-
szałem. — Że zaś z Gillerem
zawsze byliśmy zdaleka a po
wejściu mojem do Rządu N 2^go
on jako ustępujący rzadko i
nie chętnie komunikował się
ze mną, nigdy więc nawet mowy
nie było o tym dziwnym fakcie.
Wszystko co bym powiedzieć mógł,
zupełnie zgodne z tym, co Dziennik
Warszawski w artykule „Prawda
o powstaniu polskiem" ogłosił. —
Jednak ani potwierdzać ani za-
przeczać, ani też prostować, nie
jestem w stanie — bo powta-
rzać plotek słyszanych, jakiebym
mógł pamiętać, tutaj nie
powinienem — wszystkie
bowiem moje zeznania i ob-
jaśnienia tylko na gruntownej

podstawie mojej własnej świa=
domości opierałem dotąd opieram.
Przytem też w żadnych skrycie
prowadzonych intrygach nigdy
nie miałem udziału, a
od ludzi lubujących się i dzia=
łających w takowych manew=
rach politycznych, zawsze
starałem się być zdala. —

K. Majewski

Działo się w miejscu posiedzeń
Czasowej Wojenno śledczej Komisji
w Warszawie d. 2/14 Grudnia 1863 r. —

Na uczynione zapytania Karol Ma=
jewski odpowiada co następuje: —

Co do niektórych manifestacyj
z r. 1861, powołuję się na ogólne
moje zeznanie, gdzie źródło
i charakter ruchu manifestacyj=
nego jasno określiłem, dopełniam
tutaj o ile wiem i pamiętam. —

1861.

Na wzór Warszawy, cały kraj
wtedy manifestował swoje
uczucia narodowe — Ażeby
zaś zbytek gorąca i burzliwości
stolicy cokolwiek powstrzymać
a miasta prowincjonalne prze=
ciwnie rozruszać, tak ja
w swych kołach, jako i inne
komitety i komiteciki i kółka
ludzi, jak to w zeznaniu nad=
mieniłem, rachowaliśmy liczną

K. Majewski

mło-

młodzieży i rzemieślników sto-
licy, aby się rozchodzono i roz=
jeżdżano po kraju i rozbudzano
oraz ponaglano do urządzenia
uroczystości różnych narodo=
wych — którym władza w ozy-
czanie prawie żadnej nie
stawiała przeszkody. — Przy
końcu zaś 1861r. gdy już prace
tajne organizacyjne nie dobrze
się rozpoczęły i rozwinęły, tak białe
jako i czerwone, w moich sferach
i w kołach mi znanych, posta=
nowiono było, aby ruch ma=
nifestacyjny zewnętrzny za=
kończyć wspaniałemi i wiel-
kiemi obchodami narodo=
wemi w różnych punktach
kraju — gdy oddawna już spo=
dziewane ogłoszenie stanu
wojennego miało wkrótce
nastąpić.

Z tego tedy postanowienia
przybyły różne odezwy do kraju
i ztąd też wynikły wielkie
uroczystości manifestacyjne,
takie jak Horodło, jak na
Podlasiu obchód błogosła=
wionego Kuncewicza — następnie
owa manifestacya w Macie=
jowicach, na Łysej górze, w San=
domierzu, w Łędzie, w
Częstochowie i w innych nie
pamiętnych mi punktach kraju,
wraz

wreszcie w Warszawie obchód po-
grzebu śp. Arcybiskupa Fijałkow-
skiego i ostatecznie nabożeń-
stwo za Kościuszkę. —

Cel tych wszystkich mani-
festacyi był: z jednej strony przy-
pomnienie rozbudzonemu
narodowi ważniejszych faktów
historycznych, z drugiej zaś strony
urównoważnienie ruchu we
wszystkich sferach społecznych, a
nadając im barwę religijną
dać możność masom większ[ego]
do zaufania klasom społeczeń-
stwa oświeceńszym i kierują-
cym ruchem całym. — Przytem
dla nas konspiratorów i orga-
nizatorów było to niejako do-
tykaniem pulsu narodowego
aby ocenić gdzie i kiedy życie
polityczne najmocniej bije.

Pretekstem tych zebrań były
zwykle odpusty, nabożeństwa,
jarmarki, itp. A nawet bez
tych pretekstów wprost ogła-
szano różne nabożeństwa. —

I tak: Maciejowicka miała
być w rocznicę bitwy Kościusz-
ki — czy zaś data 28. Września
jest pewną i czy historyczną,
nie wiem, bo zdaje mi się,
że ta ostatnia bitwa Polski
upadającej miała miejsce 18
Października. —

K Marian Na Łysej górze dnia 14 Wrześ[nia]

nia przypada co rok święto
podwyższenia S^{go} Krzyża, i
tam w klasztorze i kościele
bywa wielki odpust, gdzie
tłumy ludności z całej
nie mal słowiańszczyzny
zachodniej schadzały się do
cząstki drzewa krzyża S^{go}
tam w kaplicy znajdują=
cego się. —

W Sandomierzu był odpust
zdaje mi się także d. 28 Września,
bo to dzień S^{go} Wacława,
króla niegdyś Czeskiego i
Polskiego — o manifestacyi
zaś z d. 13. Października tamże
w Sandomierzu nie jest
mi wiadomo —

To tylko, o ile pamiętam
i nie mylę się, pewna, że
tego samego dnia co pod
Maciejowicami były różne
manifestacye w różnych
miejscowościach — a nawet
w Sandomierzu — Zresztą
ruchu tego całego ani
wtedy dokładnie objąć,
ani dziś pamiętać nie jestem
w stanie. —

Jeszcze raz powtarzam, że
główny cel był: pociągnienie
ludności włościańskiej do
spółudziału w ruchu naro=
dowym klass wyższych — Przy=
tem na takich zebraniach
i

i odpustach konspiratorowie tajni wynajdywali wybitniejsze postacie i jednostki, oceniali ich stosunki i wpływ w okolicy i zawiązywali stosunki dla naszych kół centralnych w stolicy niezbędne dla rozwoju organizacyi prowincyonalnej. —

Nie mogę się tutaj oprzeć tej uwadze, że gdyby władze, nie były ogłosiły stanu wojennego, to w tak trudnej bylibyśmy wśród tych fal manifestacyjnych pozycyi, że żadnych podstaw organizacyjnych położyć nie było można — tak się wszystko rozlewało w ruchu zewnętrznym i tak się ciągle wymykało z rąk naszych. Stan wojenny tedy z 1861 r. pomógł nam do zawiązania owych następnie tak rozgałęzionych tajnych organizacyi, a mianowicie czerwonej — bo biała była zawsze nie jako na półjawnie, a zatem łatwiejszą, a wychodząc z dołu i starając się jawnie oraz legalnie działać była mniej potrzebną nawet wcześniej. —

K. Majewski

Działo się na posiedzeniu Kommissyi Wojenno-Śledczej dn. 16/28 Listopada 1865.

Karol Majewski na zapytania odpowiada co następuje:

Co do deputacyi Studentów z Uniwersytetów Cesarstwa, którzy przybyli do Warszawy aby wraz z miejscowemi żądać od obywateli podania adressu o przywrócenie Uniwersytetu ~~itd~~, itd, to jak w ogólnym zeznaniu powiedziałem przypadł przyjazd ich i utworzenie się deputacyi po 8 Lutego 1861 r. kiedy ja siedziałem aresztowany w Cytadeli - wszystkich więc nie znałem i nie pamiętam, zwłaszcza że z rozkazu ówczesnego Ober-Policmajstra pułkownika Trepowa wkrótce byli wysłani extrapocztami na koszt skarbowy napowrót do Rossyi, tak że gdy wyszedłem z Cytadeli już tylko zastałem tych, którzy jako mieszkańcy królestwa usprawiedliwili swój pobyt w Warszawie. - Temi zaś byli: z Petersburga Adam Majewski, z Kijowa zaś Julijan Wereszczyński, Tomasz Burzyński i ukrywający się przed policyą Gustaw Wasilewski. -

Karol Majewski daje objaśnienia następujące:

1º Co do bractwa Czarnych: z pewnością ręczyć mogę że w Akademii nigdy go nie było. Znałem bowiem i to bardzo blizko Asnyka, który jakto w zeznaniu swojem skreślitem razem ze nim należał do kółka Jankowskiego i zdaje mi się nic nie miał przedemną w owym czasie skrytego. Następnie zaś jako członek Komitetu Akademickiego, mogę śmiało twierdzić za to, co tu powiedziałem.

Jednak o bractwie czarnem gdzieindziej co wiem uważam za stosowne tutaj powiedzieć. —

Niejaki Władysław Krzyżanowski będąc jeszcze w szkołach w Warszawie przed 1850 r. między studentami zawiązał tak nazwane bractwo czarne, niby z celami patriotycznemi — ale rzeczywiście jako oszust zbierał przez to bractwo na swoje osobiste wydatki fundusze — Wkrótce jako fałszerz weksli został zesłany na Sybir, gdzie udawał politycznego przestępcę. Wróciwszy za amnestyą w r. 1857 dostaje mi się do Warszawy, wkrótce w kołach młodzieży kręcił się — ale jako niemoralny i podejrzany nie bywał nigdzie przyjęty. Wyjechał za podejrzane fundusze

K. Majewski

za

za granicę i w Paryżu o mało nie został utopiony przez emi=grantów, którzy go traktowali jako ajenta policyjnego. - Wróciwszy zdaje mi się w r. 1860 do Warszawy, zniknął zupełnie z horyzontu ówczesnych kół i ruchu. Do=piero w czasie wypadków Lu=towych w 1861 r. pojawił się i wieści chodziły że bractwo czarnych między ludem i mło=dzieżą zawięzuje. Pisał i rozle=piał po mieście plakaty do ruchu zbrojnego zachęcające - rozpowszech=niał listy i spisy mniemanych szpiegów i zdrajców krajowych - za co delegacya miasta kazała go aresztować i oddała policyi Rossyjskiej na Ratusz. Prze=niesiony do Cytadeli, zostawał tu w X pawilonie około 20 mie=sięcy, gdzie go osobiście widziałem na spacerze przy końcu 1862 r. i podobno został zesłany do Tomska czy Tobolska na osiedlenie czyteż na żytelstwo. —

Bractwa czarnych ani śladu nie spostrzegałem nigdy już w Warszawie. —

2° Fakt wystąpienia profes=sora Żochowskiego na pomniku Małachowskiego u Fary S. Jana

w r. 1848 czy 1849 miał rzeczywiście miejsce – za co tenże Żochowski był wysłany na Sybir i tam życie zakończył. – Nie byłem świadkiem tego, jako nie bawiący owcześnie w Warszawie, ale z opowiadań kolegów, znajomych i nawet zdaje mi się w podróży do Rossyi od syna tegoż Żochowskiego, razem etapami ze mną idącego fakt ten miałem sobie potwierdzony. –

K. Majewski

Działo się w Czasowej Wojenno-Śledczej Komissyi dnia 5/17 Listopada 1865 r. –

Karol Majewski na zapytania czynione odpowiada co następuje:

1. Początkowe działania partyi czerwonej i partyi białej na Litwie i Rusi. –

Nie są mi kompletnie znane.

2. Pierwsze stosunki z rewolucyonistami Warszawskiemi. –

Już w r. 1859 a głównie w 1860 i 1861 zgłaszał się do mnie i do Jurgensa z Wilna Franciszek Dalewski, jako wyobraziciel początkowego ruchu w sześciu Gubernijach Litwy i Białej Rusi. Ponieważ miał on wprost stosunki z Paryżem, był mi więc rekomendowany

K. Majewski

takie

także przez Skirsyna i Ignacego Maciejowskiego z Paryża przybyłego.- Następnie przez Zygmunta Sierakowskiego mego znajomego i przyjaciela, w przejeździe jego przez Warszawę w r: 1861, zawiadomiłem Dalewskiego co się u nas dzieje, przyrzekłem pomoc na jego żądanie, wysyłałem tam parę razy Frankowskiego Jana i Włodzimierza Trepkę - ułatwiałem do Wilna wysyłkę książek i pism rozmaitych, tudzież odezw, medalików itp. rzeczy, ale nigdy szczegółów jego robót i stanu Litwy oraz Białej Rusi nie znałem dokładnie. - Rozmaita młodzież, powracająca z zagranicy, a zamieszkała w Litwie i Rusi odbierała ode mnie objaśnienia o naszych robotach i polecona Franciszkowi Dalewskiemu zapewne pod jego kierunkiem miała udział w czynnościach rewolucyjnych. Między innemi Doktór Żukowski z Mohilewskiej Gubernii zobowiązał się swoją prowincyą z pracami Dalewskiego powiązać. - Czy zaś to i jak uskutecznił nie jest mi wiadomo. Młodzież z Horygorek, przysyłała także Deputacye swoją do Warszawy. Że raz to było w czasie mego aresztowania, tak w r. 1861 w czasie wypadków Lutowych, jako też i w r. 1862, a zatem ani tej deputacyi ani szczegółów jej stosunków ze stolicą nie znam

ze

zupełnie. Dalewski utrzymywał takie stosunki i z białą organizacyą w pierwszej połowie 1862 r. i przyrzekał w myśl jej oddziaływać; z Białej Rusi zaś zbierali wiadomości w Warszawie w przejeździe z zagranicy dwaj marszałkowie z Mohilewskiej Gub: niejaki Roszkowski i Brzostowski, ale zdaje mi się że jako tylko amatorowie wędrowni, z ultramontańskiego odcienia — Gdyż Brzostowski w czasie drugiej bytności w Warszawie w 1862 r. tylko z byłemi naczelnikami Towarzystwa Rolniczego miał styczność, a od nas żywszych zupełnie stronił. — Bracia Oskierkowie, Jeleńscy, Bronisław Zalewski, Andrzej Gejsztor i Hofmajster, mieli również stosunki z Warszawą, ale nie znamy. — Do nich więc po szczegóły odwołać by się należało. —

W Mińsku i w innych Województwach Litwy, nawet nie słyszałem o żadnych innych osobistościach. —

3. Ustanowienie Komitetu w Wilnie i traktowanie z Komitetem Centralnym. —

4º Spory białych z czerwonemi z komissarzem Komitetu Centralnego. —

5º Wybuch powstania na Litwie i

i Rusi

6º Przyjście białych do władzy, upór czerwonych, charakter powstania.

Co do tych pytań nic nie potrafię odpowiedzieć – gdyż wszystko to działo się w czasie mego siedzenia w Cytadeli od Czerwca 1862 do Maja 1863 – a chociaż następnie wolny byłem nie miałem czasu na badanie przeszłości, gdyż bardzo byłem zajęty w Rządzie Narodowym. —

7º Następne wszystkie zmiany komitetów i Wydziałów Litwy i stosunki z Rządem Narodowym. —

8º Oraz upadek i zerwanie wszystkiego aż do Sierpnia roku 1863. —

Ponieważ nie pamiętam ich dokładnie, gdyż w Rządzie Narodowym za czasów moich Wydział prowincyi należał wyłącznie do Awejdy, który następnie po oddaleniu Dulaurans'a był wysłany jako komissarz pełnomocny na Litwę, mający dopiero mnie dokładną przysłać relacyą, a tego z powodu aresztowania nie uskutecznił – natomiast więc tegoż Awejdy muszę się powołać, które gdybym mógł

móc

mieć przedstawione, niwie jakowe dopełnienia byłbym wstanie uskutecznić. — Za czasów Rządów następnych a mianowicie Traugutta wiem tylko że byli tam posy= łani w celu odbudowania orga= nizacyi i poparcia ruchu zbroj= nego komissarze — wiem także że Wacław Przybylski b. Sekre= tarz Litwy po wyjeździe za gra= nicę w jesieni 1863 r. usilnie się miał polecenie starać za fun= dusze niegdyś przez Litwę do Paryża wysłane, dostawić broni na Żmudź, ale ani nazwisk ko= missarzy przez Traugutta wysy= łanych, ani skutku działań Przy= bylskiego nie znam zupełnie. Zresztą na Litwie wszystko by= ło w takim upadku, że nawet kommunikacyi Warszawa stam= tąd mieć nie mogła. —

Co do Poznańskiego. —

1° Stan księstwa Poznań= skiego do wybuchu powsta= nia w królestwie kongresowem.

W r. 1859–1862 ja wraz z Jurgensem mieliśmy wprawdzie stosunki z Guttrym i Niegolewskim, ale jedynie pomocnicze dla nas we względzie transportów książek itp. z zagranicy, co także ja za pośrednictwem stosunków

KMau

Do

Dencla miałem ułatwione. – Stanu Księztwa dokładnie nie znałem – dopiero na Czerwiec 1862r. był wezwany Gutty do Warszawy i miał mnie udzielić dokładny obraz całej Wielkopolski i Prus Zachodnich, lecz wkrótce aresztowany nawet się z nim nie skomunikowałem, zwłaszcza że przemiany stanowcze w pracach Warszawskich (tworzenie się Komitetu Centralnego) ostatnie dnie mojej wolności zupełnie mi pochłaniały. –

2º Zawiązywanie stosunków Księztwa z Komitetem Centralnym – ustanowienie władzy w Księztwie przez tenże komitet – jej przemiany. –

3º Działanie Poznańczyków na utworzenie Dyktatóry i do jej upadku. —

Wszystko to nie jest mi znane, jako mające miejsce między Czerwcem 1862 i Czerwcem 1863r. kiedy ja siedziałem w Cytadeli. —

4º Sposób działania Poznańczyków po upadku Langiewicza przez resztę powstania : —

Był głównie skierowany do zbierania funduszów i do formowania oddziałów zbrojnych dla

dla Kongresówki — Odzienia stroj=
nictwo powznikały — wszystko z
wielką energiją i czynnością
stało się tam Intendenturą woj=
skową — Ludność Poznań=
skiego i Prus Zachodnich odrazu
zapłaciła za sześć lat z góry po=
datek Narodowy, — i następnie przy
pożyczce narodowej i innych ofia=
rach bez szemrania wypłacała się
do ostatniego grosza. —

5º Organizacya Księstwa Po=
znańskiego i Prus Wschod=
nich oraz Zachodnich. —

Z czasów początkowego pow=
stania Organizacya nosiła
charakter autonomii prowincyo=
nalnej, z Naczelną władzą w
rękach oddzielnego Poznań=
skiego Komitetu — Szczegóły
nie są mi znane, bom był
wtedy w więzieniu. Awejde
jedynie umie je określić.
Za czasów mojego Rządu
przedewszystkiem skasowaliśmy
autonomiję Księstwa jako
i Galicyi. W tej ostatniej ciągle
trwała opozycya, przeciw temu
krokowi — Poznańskie zaś i
prusy polskie nie sta=
wiały żadnego oporu. Pełno=
mocnym komisarzem do urzą=
dzenia nowej organizacyi był
był wysłany przez nas w Lipcu
1863. Stanisław Frankowski.

Mielcz...

6

Mad

Mało zrobił i nawet nie ra=
portował chroniąc się przed
Prusakami za granicę. Wysłany
następnie Du Laurans w charakterze
pomocnika Komissarza pełno=
mocnego na Zabór Pruski —
także nic nie zrobił i zniknął
bez wieści. Tak więc żadnej
podstawy urzędownej nie
miałem i dziś nie mam
do określenia Organizacyi
tamtejszej prowincyi. —
W Prusach Wschodnich były
tylko urzędowne poczty naro=
dowe i ajentura broni w Kró=
lewcu (głównie Kazimierz Szulc).
Prowincya ta prawdziwie ger=
mańsko-krzyżacka mały
udział w pomocy w powsta=
niu narodowym miała. —
Dopiero za Rządów Traugutta
cały zabór Pruski zaczął
się jako tako uporządkować
w organizacyi i odżywić, gdy
pełnomocnym Komissarzem
został Łukaszewski — ale już
szczegółów jego zarządu zu=
pełnie nie znam. —

6° Stopień zależności Zaboru Pruskiego od Rządu Na=rodowego i opozycya. —

W odpowiedzi na powyższe
piąte pytanie — już ogólnie

określiłem szczegółów podać nie jestem w stanie. — Arwejde jako kierujący prowincyami — Danilowski ze stosunków emigracyjnych ludzi. Jaworewski jako ajent bywszy w Zaborze ~~Pruss~~ Pruskim krzątający się, mogą jedynie dopełnić szczegółów. — Gdybym ich zeznania mógł mieć przedstawione — może byłbym zdolny dać jeszcze niektóre objaśnienia. —

K Majewski

Działo się w Czasowej Wojenno-śledczej Komissyi d. 15/27 Listopada 1865 r. —

Karol Majewski na zadane pytania odpowiada co następuje.

Podział Stronnictw

Wszystkie stronnictwa zgadzają się pod względem celu a tym jest: byt nie podległy Polski jako Państwa samodzielnego. —

Co do dróg dojścia do tego celu rozpadają się na trzy odłamy:

a) Głównie, opierające się na siłach własnych narodu i kraju. —

b) Głównie liczące na obcą pomoc.

c) Opierająca się na własnych środkach, a pomoc obcą uważające jako ewentualność pomocniczą.

Tylko pierwsze stronnictwo (a) jest

K Majewski

jest prawdziwie narodowem, czysto polskiem.— Ono dopiero wpada się na dwa odcienia, t.j. na białych i czerwonych. —

V

Stronnictwo Czerwone

1. Jak je nazwać inaczej w politycznym znaczeniu.—

Ponieważ przedewszystkiem panowanie obce, uważa za nielegalne, a zatem stanu obecnego nie uważa za obowiązującego. — Naprzód chce oczyścić kraj z obcego zalewu, przez operacyą zbrojną, a potem go dopiero leczyć w domu własnymi ze siebie. Idzie więc im głównie o postawienie jak najszybsze siły zbrojnej, a zatem odwołuje się do massy narodu, obiecując zdobycze społeczne i w imię tych nadziei każe bić nieprzyjaciela. Stronnictwo to może się tedy nazywać bezwzględnie insurekcyjnym, rewolucyjnym, socyalno-demokratycznym, bo tylko na podstawie przewrotu społecznego massy poruszyć może i rzeczywiście poruszyć je usiłuje. — Nakoniec głosząc idee postępowego urządzenia przyszłej niepodległej Polski, jest stronnictwem progresistów i demokratów. —

2. Jakie miało wybitny cel i zasady działania? —

Cel główny: taka niepodległa Polska, aby w niej nie klasa jedna, ale całość narodu, była prawnie zabezpieczoną i szczęśliwą.

Zasady działania: propaganda zasad demokratycznych, wolność i równość bezwzględna wszystkich elementów — organizacya szybka charakterystycznie militarna. Na czele bezwzględnie władza Dyktatoryalna: Wybuch jednoczesny ruchu zbrojnego, na wszystkich punktach Polski — wystąpienie ~~obe~~ obecnych sił nieprzyjacielskich, a nimi nowe napłyną zorganizowanie porządnej armii narodowej. —

3. Kiedy powzięły początek te zasady, zkąd i jak się rozwijały? —

W ostatnich chwilach bytu rzeczypospolitej Polskiej zasady te wzięły początek z spostrzeżenia, że tylko jedna warstwa narodu t.j. szlachta, nie mogła obronić Polski od upadku, a tem bardziej nie jest zdolną wydobyć ją z niewoli. Odwołanie się tedy do całości narodu i wcielenie w społeczeństwo zasad zdobytych w Europie przez wielką rewolucyą francuzką, jest nieodwołalną koniecznością. Wszystkie usiłowania od Kołłątaja począwszy, aż do Mierosławskiego i komitetu Centralnego historycznie tutaj należą — jak się więc zasady tak nazwane

ostatecz

4º Jak chcieli i usiłowali czerwoni, zastosować swoje zasady do czynów, aby odzyskać niepodległość Polski? —

ostatecznie czerwone rozwijały, w obszernej tylko historyi ~~ostat~~ ostatnich stu lat dałoby się skreślić. —

Ponieważ Organizacya Czerwona i cała działalność Komitetu Centralnego, nie są mi dokładnie znane, gdy nigdy do nich stanowczo nienależałem i przez czas więzienia nawet dalszym świadkiem postępowania ich być nie mogłem — więc na to pytanie dokładnie odpowiedzieć nie mogę. Działanie zaś Rządu Narodowego za moich czasów w chwili walki zbrojnej — zdaje mi się że w mojem zeznaniu w zupełności wyjaśniłem.

II

Stronnictwo Białych

Kardynalna różnica od czerwonych jest ta: Tak nazwani biali przypuszczają, że jakikolwiek jest stan obecny Polski prawny, jest faktycznie obowiązujący. Na pewien czas unikać buntu, aby przeprowadzić prace przygotowawcze, mogące dopiero kiedyś dać podstawę, do świetszego zażądania praw zu=

pełnych i ostatecznie narodo=
wych. Więc należy legalizo=
wać, długą walkę moralną
z napływem obcym toczyć,
całą machinę rządową w na-
rodowe ręce zdobyć i dojść do
prowincyonalnej zupełnej au
tonomii każdej części zaborów
polskich. Wtedy albo z pomocą
jednych z panujących koron,
albo bez tej pomocy naród sam
będzie mógł chwycić za broń
i całość polski siłą urze=
czywistnić. —

ad I^{go} pyt: To stronnictwo można nazw
przedewszystkiem opozycyą le=
galną na dzisiaj, dążącą do
panowania jutro, w grani
cach nie przekraczających praw
zasadniczych korony. — Mogą
się nawet wyznawcy tego
stronnictwa nazywać pro=
gresistami legalnemi — lega=
listami umiarkowanemi
itp. Że zaś ~~zmuszają~~ Rządy
obecne do ciągłych coraz szerszych
reform, zwać się tedy mogą re=
formistami. — Gdy zaś im
chodzi, aby był spokój konieczny
do takowego postępowania,
a z drugiej strony, gdy tylko war
stwa najwyższa i uprzywilejo=
wana w narodzie, może dro=
gami tego stronnictwa po=
stępować, można ją tedy
na

Kellaisy

nazywać konserwatorami, kon-
serwatystami, czasowemi - za-
chowawcami, anti-rewolucyo-
nistami, nakoniec odcieniem
arystokratyczno-szlacheckim,
lub umiarkowanemi demo-
kratami — wedle tego jakie
porządkowo zasady do reform
Rządowi narzucali. Gdy
znowu z pozycyi swojej
znajdują się pośród czerwo-
nych i czystego Stronnictwa
Konserwatywno-Rządowego
nazywano ich milieunerami
(Juste-Milieu) lub też
Millenerami od wyrazu
Mille tysiąc gdyż podejrzy-
wani byli że na tysiące lat
swoje prace powolne naro-
dowe odkładają. —

ad 2. Główne zasady działania:
Utrzymać element szlachecki
jako jeden wspólny naro-
dowy w całej polsce, na czele
całej pracy narodowej, po-
deprzeć go siłami elementu
narodowego Polskiego mia-
stowego, tudzież wybitniej-
szych z żydostwa. Zorgani-
zować to wszystko w zastęp je-
dnolity, któryby na zasadzie
opiekuńczego posłuszeństwa
resztę narodu i massy jego
prowadził za sobą. Wszystko
co Rządy dają brać, exploatować

z

z pożytkiem dla narodowości i rząd coraz więcej, grożąc w każdej chwili tymże Rządem, że bez pomocy tego stronnictwa tylko anarchija i panowanie czerwonych znaleźć się może. — Tym sposobem kongresówkę i Zachodnie prowincye doprowadzić do jednakowych urządzeń Administracyjnych i prawnych, Działania podobne poznańskiego i Galicyi pod jeden kierunek podciągnąć i tym sposobem idąc ciągle dalej czekać co czas i okoliczności dla urzeczywistnienia ostatecznego celu przyniosą. —

ad. 3. — To samo co o zasad czerwonych początku i tu da się powiedzieć. Tylko obszerna historyczna praca od upadku Polski rzeczy wyjaśniająca, może w zupełności pytaniu temu uczynić zadość. W ostatnich czasach początek tych działań, najcharakterystyczniej objawiło działanie legalne a następnie szersze Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskiem, Koła Sejmowego w Zaborze Pruskim i Szlachty oraz Sejmów Galicyjskich nakoniec sejmików i urzędów Marszałkowskich w Zabranych prowincyach. —

Wszystkie te działania naturalnie nie są mi dokładnie znane. Gdyż jeżeli raz zawiązała się Dyrekcya białych, tak krótko

Kellmiz

miałem wcześniej w niej udział, że nawet obrazu całego kraju niezdolni byliśmy sobie zrobić, a co we względzie prac organizacyjnych i pierwszych porządkowych urządzeń uczyniliśmy, to w zeznaniu ogólnem mojem nakreśliłem. Główna zaś działalność białych, przypadła po mojem aresztowaniu w 1862 r. więc nawet na ogólniki krytyczne odważyć się dzisiaj nie mogę. —

ad. 4. — Przedewszystkiem korzystając z bieżących okoliczności ówczesnych podawano adres — tak jak w Zaborze Pruskim i Austryackim na sejmach domagano się reform i gwarancyi narodowych. Zyskane reformy i możliwe miejsca administracyjne biali powoli zajmowali. Główną działalność zwrócono do oświaty, do rozstrzygnięcia kwestyi społecznych i ekonomicznych. — Forma działania na pół jawna — Stowarzyszenia i rozmaite asocyacye jako objawy tajnych działań a w następstwie jawne środki do coraz szerszego wpływu i rozwoju zasad swego programatu. Zasady te oprócz ogólnych w zeznaniu mojem jako programat białych szczegółowiej są określone.

W więzieniu, przy braku

wsel

wszelkich materyałów, a przytem jako chory — nie jestem w stanie więcej szczegółowych Komissyi dać objaśnień. —

Kilinski

Co do Duchowieństwa Rzymsko-katolickiego. —

Na ogólne zapytania komissyi we względzie udziału Duchowieństwa w ostatnich wypadkach rewolucyjnych — oprócz zeznania mego i dopełnień szczegółowych już udzielonych, mam do odpowiedzi co następuje: —

W peryodzie konspiracyjno manifestacyjnym, od 1858 — 1861 r. gdy się wytwarzały liczne kółka i kółeczka agitacyjne, nic o duchowieństwie nie umiem powiedzieć — oprócz księdza Kaminskiego od Missyonarzy w Warszawie i księdza Żulinskiego od Sgo Aleksandra, nikogo z duchownych w konspiracyi nie znałem i nie wiedziałem. — Ci dwaj w początkowych manifestacyach, t.j. w cichych jeszcze nabożeństwach, ułatwiali w Warszawie kółkom mi znanym zakupywanie i urządzanie nabożeństw pamiątkowych. Ksiądz Nowakowski kapucyn

Kilinski

29. brat Karola Nowakowskiego
ze Szkoły Sztuk pięknych, wtedy
jeszcze nie był księdzem —
ksiądz Bazylianin Laury=
siewicz, za gorące i wyraźnie
narodowe kazania w Warsza=
wie już w 1857 r. i 58. był z roz=
kazu pana Muchanowa
do Chełma wysłany — gdzie pra=
wie zamknięty, pod dozorem, nie
mógł mieć czynnego udziału
w początkowych konspiracyach.
Innych duchownych w owym
czasie nie znałem i nie
widziałem — Tylko w 1860 r.
słyszałem już o księdzu Drew=
nowskim w Płocku — jako
mającym stosunki z braćmi
Frankowskiemi, ale go nie
znałem i co robił, nie
wiem — Dopiero po
wypadkach lutowych w 1861 r.
i w całym peryodzie mani=
festacyjnym do końca
r. 1861 i w początkach 1862 r. całe
prawie niższe duchowieństwo
przyjęło stanowczy udział w
urządzaniu nabożeństw i w
mówieniu kazań patryotycz=
nych, religijnie-narodowych,
często bardzo gorących — Powoli
nawet pomagało to niższe du=
chowieństwo do rozprzestrzenie=
nia się agitacyi po prowincyach.
Wyższy kler ciągle dotąd był
obojętnym, a nawet opornym

ke

temu gwałtownemu ruchowi –
chociaż nie występował czynnie
i nie zabraniał manifestacyi
po kościołach. —

W tym czasie żadnych ani zna=
jomości, ani jakowychś bliższych
stosunków organizacyjnych
z duchowieństwem nie mia=
łem i nic nie potrafię o jego
działalności powiedzieć. —

W początkach peryodu organi=
zacyjnego, to jest przy końcu
1861r i w pierwszej połowie 1862r
żadnych także osobistości
nie znałem – a tylko przez zna=
jomych moich i przez ogólne
odezwy z kół cywilnych, sta=
raliśmy się zachęcać Ducho=
wieństwo do niesienia po=
mocy organizacyi białej. —

Gdy się zaś utworzyła Dy=
rekcya i ugruntowała, gdy pow=
stał komitet Centralny – gdy
więc dwie organizacyjne gałęzie
czerwona i biała, miały szar=
pać Duchowieństwo ku swym
czynnościom i celom – ja
przez cały rok będąc areszto=
wany, ani o udziale Du=
chowieństwa w czerwonej
organizacyi ani o działa=
niach białych, nic a nic
nie wiem i nie umię po=
wiedzieć. —

Kellerin

W

W przeciągu powstania i udziału mego w Rządzie Narodowym, t.j: w części r. 1863 aż do 64go traktowaliśmy z Duchowieństwem na równi z innemi stanami – We względzie całości hierarchii, żadnych wyjątkowych kroków nie robiliśmy. – W wydziale Spraw Wewnętrznych była Sekcya Duchowna – a choć zamierzaliśmy utworzyć osobny wydział Rządowy Wyznań – do tego jednak nie przyszło. –

Duchowieństwo niższe naturalnie należało do organizacyi prowincyonalnych – w Warszawie zaś w znanych mi sferach organizacyi, oprócz w zeznaniu wymienionych, nigdzie o żadnych osobistościach nie słyszałem, Co było za Rządów Traugutta nie jest mi także wiadomo. – W ogólności moje całe zeznanie tak obszernie szczegółowo napisałem już, że zawiera com tylko robił i wiedział. — W początkach konspiracyi i organizacyi mało się jeszcze robiło gdym był wolny na świecie. —

W czasie zaś powstania będąc w centralnym Rządów narodowych punkcie o szczegółach organizacyi nie miałem

mo

mozności wiedzieć. —

Najważniejszy peryód przygotowawczy, właśnie w którym wybitnie udział różnych warstw narodu dał się widzieć – t. j. od 1862. do 1863 r. dla mnie jest zupełnie obcy – a nie miałem nawet czasu i wolności o nim się dowiadywać, ciągle bowiem w pracy codziennej zajęty, lub też aresztowany. —

K. Maciewski

Co do niektórych nabożeństw manifestacyjnych i zbierania składek publicznych 1861 – 1862 r.

Jak to już w objaśnieniach co do manifestacyi na Łysej górze, w Maciejowicach i t. p. nadmieniłem – głównym celem tych uroczystości było wzbudzenie mass i pociągnienie ludu wieśniaczego mianowicie do ruchu ogólnego. – Przytem też na takich nabożeństwach i uroczystościach zbierano składki pieniężne i inne ofiary. —

O niektórych nabożeństwach w Warszawie:

1) Nabożeństwo Górali Druciarzy tak jak mi odczytane zostało. —

2) Nabożeństwo Urzędników odznaczało się świetną chorągwią (wartości 200 r. s.) atłasowa amarantową, z jednej strony Matka Boska, z drugiej

Maciewicz

[illegible]

herb Litwy i korony — przy=
niosło to nabożeństwo do na=
szej kassy r. s. zdaje mi się 300 = około zł.
3) Nabożeństwo włościan z
okolic Warszawy i rysunek
ogłoszeń jak mi odczytano —
4) Nabożeństwo Dorożkarzy:
rzeczywiście Rysunek przed=
stawiał dorożkarza odprzęga=
jącego konie od powozika do ~~armat~~ armat.)
5) Nabożeństwo u Sᵗʸ Krzyża
6) za Czartoryskiego duszę — i
potem inne za Lelewela —
Rozdawano portrety i życiorys
litografowany Joachima Le=
lewela — z emblematami
narodowemi —
7) Nabożeństwo za Kościusz=
kę d 14 października 1861 r. —
(portret i życiorysy. —

Co do zbierania funduszów

1.) Nietylko zbierano je na
nabożeństwach, ale Studenci
ze szkoły Sztuk pięknych i
Akademicy niektórzy, zbie=
rali na umówionym dniu
raz tylko, chodząc po dwóch
lub trzech razem po domach.
Było to latem r. 1861. i
zbierano przeszło 2,000. r. s.
jednego dnia — wyraźnie
oświadczając że na po=
trzeby ruchu narodowego
i dla emigracyi. — Świadczy
temu krok był próbą usposo=
bienia stolicy — Urzędnie=
om

rzucano z chęcią grosz, choć nie
bardzo rzęsiście, bo w tym czasie
pełno bywało różnych składek -
a nikt się nie znalazł, coby stu=
dentów zbierających składki
straszył lub policyą uwiadomił.

2) Drugi sposób dochodzenia
do funduszów była sprzedaż por=
tretów, broszurek, obrazów litogra=
fowanych itp, oraz medalików,
krzyżyków - całych książeczek
przedrukowanych jak np. Wielki
tydzień polaków, - Bitwa
Racławicka z obrazu Le=
nartowicza, Czasy Koś=
ciuszkowskie itp, itp. —

3) Urządzano loterye różne -
głośną i najpomyślniejszą była
loterya Koszyków, którą Fran=
kowscy bracia w r. 1861. jeszcze
początkowali, a kilka seryi
biletów po złp.1. rozprzedawa=
no jeszcze w r. 1862 - latem. -

Zdarzenie, które dało powód
do pomysłu tego, było w moich
oczach następujące. —

Kiedy w marcu 1861. zbierano
składki jawnie i publicznie
na poległych i rannych w
lutym t.r. w Cukierni Aka=
demickiej u Mordzińskiego
około Sgo Krzyża, stały tace
dla tych składek i ~~na~~ siedzieli
przy nich zachęcający studenci.

Klemm

Różni wchodzący i wychodzący składali grosz na tacę. zdarzyło się, że weszła tam jakaś wieśniaczka z koszykami, po kupno czegoś w cukierni — Studenci zachęcali ją do składki — a zdaje mi się Frankowski któryś serdecznie przemówił do niej i prosił aby ona na ofiarę coś takie dała" — Kobieta wzruszona przemową i poczęstowana przez młodzież, odrzekła, że chyba dać może jeden lub dwa czy trzy koszyki plecione swej roboty — W ten moment to zakupiono, licytowano i sprzedano znowu. — Te koszyki dostały się w końcu w ręce Frankowskich, mieszkających wtedy przy Chmielnej ulicy № 1530. i tam to odbito bilety i owa głośna loterya na koszyki rozpoczęto. — Że ofiarowała je wieśniaczka, doskonale tedy posłużyła loterya ta do spopularyzowania składek we wszystkich warstwach narodu — tak, że meżowie zaufania organizacyi białej na wiosnę r. 1862. zapytywali Dyrekcyi, czy bilety te kupować i czy nie

pom

przeszkadzać ich sprzedaży? —
Dyrekcya odpowiedziała, że to
rzecz zostawia się osobistem
uznaniu każdego i dobrowolne-
mu lub patryotycznemu
pojęciu ogółu — zważać tylko
żeby oszustwo jakie lub nad-
użycie nie wkradło się. — Ja
Dyrekcyą zaręczyłem, że wedle
przyrzeczeń Frankowskich,
najdoskonalsza była kontro-
biletów i druki, za zebrane
pieniądze wychodzące, nie
działem że są moralne
i poczciwe, nie gwałtowne,
przesadzone lub ultradema-
gogiczne. — Jednak w
końcu organizacya biała
podobno wstrzymywała roz-
przedaż tych i innych bile-
tów, oraz znaków puszcza-
nych przez komitet już
Centralny w r. 1862. — Ale
to już nie za moich czasów.
Więcej nic nie mam do
nadmienienia. —

Karol Majewski

O Łapińskiego działaniach w Szwecyi – o okręcie jego. itp. —

Nadto co w ogólnem ~~zez~~ ze=
znaniu powiedziałem, nic
nie mam do dodania. —
Jeszcze bowiem byłem w Cy=
tadelli, kiedy Łapiński przy=
wał i zbroił się w Szwecyi
na wiosnę 1863. r.

Następnie w ciągu udziału
w Rządzie N^wym^ głównie tą
rzeczą zajmował się Wydział
Wojny i właściwi członko=
wie Rządu – tudzież Wy=
dział ~~Wojny~~ Spraw zagranicz=
nych. – Co zaś z okrętem
i różnemi sprzętami tej
morskiej wyprawy się
stało, nie wiem, gdyż za
Rządów Traugutta nic
już nawet o Łapińskim ani
o jego pozostałościach nie
słyszałem. – To tylko pewna
że poleconem było Komissyi
broni w Liège i Guttrenn
pod swój zarząd wziąść
reszki utensyliów po Szwedz=
kiej wyprawie – Jednak
bliższych szczegółów nie
wiem żadnych. —

Co do monety polskiej

Com tylko wiedział i pamię=
tał napisałem w zeznaniu.
Za moich czasów w Rządzie
N^wym^ ani metalowa mo=
neta ani papierowa
nie

nie przyszła do skutku, tak
w kraju jak też za granicą —
początkowo przyjętem było
za podstawę mającej się
puścić monety narodowej
rachunek na złote polskie —
Wiem że u Traugutta usiłowano wprowadzić nową
jednostkę piast. —
Ale ani złotowych, ani
piastowych, tak metalowych jako i papierowych,
nigdy nie widziałem żadnych sztuk — Co większa
nawet nie słyszałem, aby
były w kurs puszczone
kiedy — sądzę nawet że
nie były zrobione — chyba
już po mojem ostatniem
aresztowaniu w marcu
1864 roku. —
O działaniach Ruprechta,
Bauzenera i Łaskowskiego
w Paryżu, oprócz tego com
wymienił w ~~Paryżu~~ zeznaniu, nic mi nie jest
wiadome. —

Kuniński

Karol Majewski odpowiada na dopełniające pytania co następuje:

1º Biblioteka bajeczna Akademicka była zawsze jako nie liczna, w mieszkaniu peryodycznie wybieranego bibliotekarza – temi o ile pamiętam bywali: Krska, Kondradzki, Biernawski – po rozwiązaniu stowarzyszenia w czasie wypadków 1861 r. gdy przychodziło do innej organizacyi Akademii, biblioteka została rozlosowaną pomiędzy całość stowarzyszenia na prywatną własność. –

2º W Poznańskiem całego koła Poselskiego nie znałem, że znajomych obywateli o ile pamiętam byli: ś.p. Tytus hr. Działyński, Chłapowscy, Twardowscy, Kraszewski Antoni, Gustaw Potworowski, Dąbrowski, Gryźniewski, profesor Julian Zaborowski, Niegolewscy, Guttry, Roger Raczyński więcej nie pamiętam. –

3º Najbliżsi moi przyjaciele akademicy byli: Władysław Krajewski, Hasiewicz, Biernawski, Koszko, Kondradzki – Fliegelski, Ramlow, (później) Sosnowski, i ci pozostawali w stowarzyszeniu – czy Daniłowski i Janczewski byli w stowarzyszeniu nie pamiętam. –

4º Kasyerowie peryodycznie się zmieniali – najczęściej byli nim jaz Hasiewicz, Biernawski – na

końcu zaś w 1861 i 1862 r. ja. Fun=
dusze nigdy nie przechodziły 1000
Złp. wyjąwszy dobrowolnych ofiar,
nadsyłanych na specyalne zapo=
mogi biednym. —

5º Zwykle u członków Komitetu,
których o ile pamiętam w rozma=
nia wymieniłem, i zatem i u mnie

6º Z Marynarzów(?) pamiętam
tylko Wiśniowskiego czy Wiś=
niewskiego — ze Sztuk Pięknych
Cielecki, Szachowski, Frankow=
ski i mój siostrzeniec Kwie=
ciński. —

7º Przez stosunki Deulla, Asnyka
i Jankowskiego do koła tegoż
Jankowskiego i jego bliższych
przyjaciół — a zatem i ja
i akademicy je niewzaliny(?)

8º Z Petersburga nikogo nie
pamiętam, oprócz Adama Ma=
jewskiego — z Moskwy nikogo,
w Berlinie Banzemer(?)
i Krasicki z Poznańskiego, —
w Wrocławiu Asnyk —
w Krakowie Lövenhardt —
w Hejdelbergu Krzemiński —

9º Ponieważ już wtedy nale=
żałem do Dyrekcji białej,
więc wszystkie fundusze
resztujące z dawnych kół
w moim ręku będące w ilości
do 2,000 R. s. mnie do osobistej
dyspozycji pozostawione
postanowiłem za radą Gutthego(?)
Jurgensa i Grabowskiego postać

M. Mary(?)

Wysockiemu i gdy przybył Milo=wicz Jurgens dołożył resztę t.j: 4,000 Rs.sr. mnie także do dyspozycyi=więc całe 6000 R.s.sr. Milowiczowi wręczyłem. Odtąd bowiem cobym potrzebował tylko od organizacyi mógłbym żądać – ale wkrótce aresztowany nigdy od białej organizacyi grosza nie wziąłem.

10º Początkowo przez N.ka M.sta Przybylskiego, przez Kartowi=cza N.ka Policyi a wkońcu przez Piekarkowskiego Dy=rektora Wydziału Policyi. – Jakiemi drogami oni do tego dochodzili i z kim byliwieli płatne lub niepłatne sto=sunki, zapewne nader ta=jemnicze – to mi nigdy nie było wiadomo. – Nawet Piekarkowski dostarczał Rządowi codziennny tajny rapport po francuzku, idący z biura Namiestnika czy od Policyi do rąk Namiest=nika – naturalnie ani przez nas nie był pytany, z kąd do tego dochodzi. –

11º Pogrzeb Lezińskiego o tyle był polityczną manifesta=cyą, o ile Leziński był do=brym patryotą i o ile dziwie straż policyjna i zabronienie mów pochwalnych nad tow=rzyszyły. –

Wszy

Wogóle wtedy każde zbiorowisko
ludzi wstrząsało i niepokoiło
miasto. Wyłącznie nie była
to manifestacya urządzona,
ale w stosunku do innych po-
grzebów, nawet największych dy-
gnitarzy, faktem zwróciło uwagę
opinii publicznej — dla tego
o nim przy pogrzebie Sowińskiej
wspomniałem. —

12° Jak w zeznaniu nadmieniłem
komitet Akademicki — szcze-
gółów nie pamiętam, a zatem
i nazwisk — a kłamać chciałby
umarłych nie mogę. —

13° Czy podobna takie szczegó-
ły pamiętać — zdaje mi się że
początkowo 10 Rs. sr. a potem aż
do 100 Rs. sr. — Drukarnia Fran-
kowskich u nich była — gdzie
mieszkali nie wiedziałem i
nie wiem. —

14° Frankowscy i Szkoła Sztuk pięknych

15° Siemieńscy, Kołaczkowski, Trep-
ka, ś.p. Szajkowski, Tomasz
Potocki i jego synowie — Chwa-
libóg i wielu nie pamiętnych
mi kolegów z Marymontu. —
Zebrania, gawędy i kółka to u
Jurgensa to u mnie, to w ho-
telach i.t.p. miały miejsce. Wielu
ze znajomych szlachty pamiętnych
nazwami zaufania wymieniłem. —

16° Pod wyrazem Zamożniejszych
rozumiałem tak jak w całym
prawie kraju, wszystką prawie
arystokracyę narodową, z sobą
zwykle spokrewnioną i w cią-

głych zostającą stosunkach – dalej komitet b. Towarzystwa Dobroczynnego itp. co wszystko reprezentowało się w Warszawie przez rodzinę Zamojskich hrabiów – a osobistości tam nigdy w życiu mojem bliżej nie znałem, prócz jednego Wład: Zamojskiego członka Dyrekcyi białych. —

17.) Ponieważ ani członkiem Resursy jednej i drugiej ~~nie~~ nigdy nie byłem, a tylko tam przez Jurgensa słyszałem o naradach i zebraniach, dla tego tak w zeznaniu dla uogólnienia ówczesnego obrazu tylko ogólnie się wyraziłem. — Co do nazwisk to te w Delegacyi wkrótce najaw co wybitniejsze wypłynęły – Prowincyonalnych zaś ani wtedy znać, ani dziś pamiętać niemogę. Główne zaś ognisko narad miejskich było zawsze w Resursie kupieckiej – z prywatnych domów najgłówniejszym był wówczas już Dom Józefa Kwiatkowskiego kupca i Dom Kronenberga. —

18.) Podpisy na adres zbierały się po wszystkich publicznych miejscach a nawet na placu Saskim, gdzie nawet niewiasty publiczne niewiasto i konsul francuzki prawił ~~na~~

na

nawet parę razy oracyą, upewniając nas o sympatyi Francyi i o przyjacielskich stosunkach Napoleona III z Cesarzem Rossyjskim – na końcu zachęcając do spokojnego porządku. – Zaczęsły od Arcybiskupa i Andrzeja Zamojskiego, aż do studentów, Akademików i mas ludowych kto umiał pisać to podpisywał adress. Zebrane podpisy i cały adress przeszło 20,000^{mi} nazwisk opatrzony, przez Zamojskiego wraz z Delegacyą i Arcybiskupem zostały wręczone w Zamku Ks^{ciu} Gorczakowowi. Następne tysiące podpisów i z prowincyi powoli nadchodzące, zbierały się w Resursie a potem szły do kancelaryi Namiestnika. –

19^{go}. Koło to z publicznych spraw w Tivoli chwilowo przerzucone widziane odwiedzał, znał i badał bliżej Józef Grabowski. – Pomiędzy tłumem ludzi, ani znajomych ani nazwisk oprócz Drewnowskiego, Jeziorańskiego, Plucińskiego i słynnego Wład. Krzyżanowskiego, a czasem Narzymskiego, Epsztejna, Srachowskiego, nie widywałem i dziś tym bardziej nie pamiętam. –

Umiany Ru

20.) Ruprecht, Jurgens, Józef Kwiatkowski, zdaje mi się Borelowski – Józef Grabowski, Świetliński czy Świetlicki, ja chwilowo (dwa dni) ksiądz pastor Otto – innych nie pamiętam. Ciągle się zresztą ta Dyrekcya zmieniała, a po 8 kwietnia zupełnie rozwiązała. —

Dyrekcyja Konstablów

21. Całe miasto Busk i komplet gości u wód bawiący – obywatele z sąsiedztwa, chłopi, żydzi, księża itp tłumy – nie znajome mi a z osób znanych Mikołaj Epsztejn niejaki Gaszyński z Krakowskiego, więcej nie pamiętam. Burmistrz miasta i Kapitan Żandarmeryi ze Stopnicy byli wtedy i następnie śledztwo prowadzili. —

22. Stary Akt z 1413 r. potwierdzony i braterstwo oraz jedność państwowa Polski, Litwy i Rusi chorągwiami 40 Województw podczas nabożeństwa rozwiniętemi zamanifestowane, co obecnych podpisy stwierdzają, na wieczną rzeczy pamiątkę. Akt ten w oryginale wręczył mi Szachowski, deputat w Horodle ze szkoły Sztuk pięknych i ksiądz

Horodło 1861.

ba

bazylijania Laurysiewicz. —

23. Nazwisk nie pamiętam, zwłaszcza że postanowienie przyjęte w komitecie Akademickiem lub w kołach miejskich, nie koniecznie przezemnie były osobiście wykonywane. W chaosie i zamieszaniu ówczesnych wypadków, każdy dzień zacierał już pamięć dnia poprzedzającego — a cóż dopiero dziś po czterech latach. —

24. Tak jak w zeznaniu tak i tutaj tylko ogólnie mogłem ten fakt pamiętać, jako charakteryzujący ruch ówczesny umysłów, ani osoby autora, ani szczegółów planu, mówię nawet bezimiennie podanego, jako nigdy na wojskowości nie znający się tembardziej dziś nie pamiętam. —

25. Zwykle robiło się to przez odezwy lub przy spotkaniu jakich znajomych księży, lub nieznajomych u księdza znajomego. To tylko pamiętam że ks. Zuliński, Laurysiewicz i Drewnowski z Płocka, jako też Kamiński u Missionarzy w Warszawie byli mi znani i w zachęcaniu duchowieństwa do organizacyi byli przezemnie objaśniani i nalegani. —

K. Chmieliński

26. Komitety te zwykle były tak tajne i przemijające, że nawet ja, tak różnorodne mający stosunki nie mogłem ich znać — Dla tego też i dzisiaj ich nie pamiętając wyraziłem się, że były samozwańczemi. —

27. P. Kronenberg jako właściciel Gazety, miał w Redakcyi przy pokoju Kraszewskiego, swój gabinet i swoją służbę — u Kronenberga więc odbywały się posiedzenia, o ile pomnę Delegacyi początkowej Obywatelskiej a czy Dyrekcyi także ani twierdzić ani zaprzeczyć nie mogę bo nie pamiętam. —

28. Saladyn Ramlow, Zyliński, Danilowski, Janczewski, Sulimski, Landowski, Kozłowski, Stawiński, Edelsztejn, itp. —

29. Zadaniem spółki Tellus, której naczelnikami są Bniński, Plater i Chłapowski było i jest chronić własność ziemską od obdłużania i przechodzenia w ręce cudzoziemców, tudzież wykupywanie z rąk niesłowiańskich tejże własności. — O ile wiem nawet rossyjscy patryoci pochwalają i zachęcają

ta

takie działania legalne nieszczęśliwych braci Słowian zachodnich, sąsiadujących z napływem germanizmu.

30. Wszystko znosił się głównie z Wydziałem Litewskim — ani jednego rapportu od niego, ani też polecenia jemu od nas z Warszawy za moich czasów nie było, bo w Petersburgu nic nie mieliśmy do czynienia. — Na Litwę zdaje się pośrednictwem w rekomendacyi oficerów i w przesyłkach zakupywanych w Petersburgu utensyliów wojskowych, a wreszcie w ściąganiu podatku od narodowego z Polaków bawiących w Petersburgu. —

31º Plan Organizacyi Akademickiej jak powiedziałem w zeznaniu ogólne zebranie Studentów poleciło Komitetowi — a ten z łona swego mnie jako swemu członkowi, kazał początkowo obrobić — co zrobiłem i jak myśl pierwotną rozszerzyłem i jakie w tem miałem widoki to w zeznaniu w zupełności określiłem. —

K. Mniewski

Działo się w sali posiedzeń Czasowej Wojenno-Śledczej Komissyi d. 10/22 Listopada 1865 r.

Karol Majewski na zapytania czynione odpowiadał co następuje:

Co do żądanego objaśnienia we względzie pierwszej niejako głośniejszej manifestacyi w Warszawie 1859 r. mam do nadmienienia następujące:

Z pewnością w Lutym czy Marcu 1859 r. ktoś z koła Jurgensa podał do Kuryera Warszawskiego ogłoszenie, że u księży Pijarów w naznaczonym dniu i godzinie odbędzie się żałobne nabożeństwo za dusze Adama, Juljusza i Zygmunta. Było to niedługo potem jak rodzina Krasińskich opłakiwała i w publicznych nabożeństwach czciła prawie jednocześnie zgasłych ojca i syna. – Gdy bowiem Rząd wyprawił Jenerałowi Krasińskiemu świetny pogrzeb, opinja publiczna, chciała naodwet pokazać uczczenie syna poety który wraz z Mickiewiczem i Słowackim stanowił świetną trójcę literacką. Czy ogłoszenie to w kuryerze, a mianowicie czy we

we wszystkich jego egzemplarzach
miało miejsce, czy też tylko w od=
bitkach idących do cenzury i
może pokątnie w większej ilości
z drukarni rozpuszczonych, nie
pamiętam. To jednak pewna,
że ogłoszenie to na własne
oczy drukowane czytałem
i byłem w kościele X.X. Pijarów,
gdzie mnóstwo młodzieży i pu=
bliczności widziałem, a nawet
rozmawiałem z księdzem,
który nas uwiadamiał, że właśnie
przed godziną ówczesny przeor
pijarów ks: Kasterski otrzy=
mał wezwania p. Muchano=
wa zabraniające odprawiania
nabożeństwa i właśnie z tego
powodu ów ksiądz prosił
o rozejście się. Zaraz tam są=
dziliśmy że Cenzura p. Mu=
chanowa oznaczeniem zamie=
rzonego nabożeństwa uwiado=
miła. Wychodząc z kościoła,
na ulicy S^to Jańskiej spotkaliśmy
armaty, zapewne idące z Cyta=
deli na zmianę posterunku
zwykłego w Zamku – publiczność
wzięła to za groźbę Władzy, co
naturalnie wszystko przyczy=
niało się tylko do rozgłosu
i uwag krytycznych nad ów=
czesnym Rządem królestwa.

Jeżeliby były potrzebne Komissyi
bliższe w tym względzie szcze=
góły, to sądzę że ówczesny O=
cenzor p. Sobieszczański
lub redaktor kuryera p. Karol
Kucz, zapewne jeszcze żyjący,
mogliby najprędzej dokładnie
wszystko sobie przypomnieć
i moje zeznanie uzupełnić.
Nakoniec nadmienić uwa=
żam za stosowne, że cho=
ciażby ogłoszenie w Kuryerku
było nie tak obszernie roz=
powszechnione to do ze=
brania się licznej publicz=
ności w kościele, mogły
być powodem liczne jusz
wtedy kółka konspiracyjne
w Warszawie — cała bowiem
młodzież Akademicka i
innych studentów prze=
dewszystkiem w kościele
spostrzegałem. —

Karol Majewski